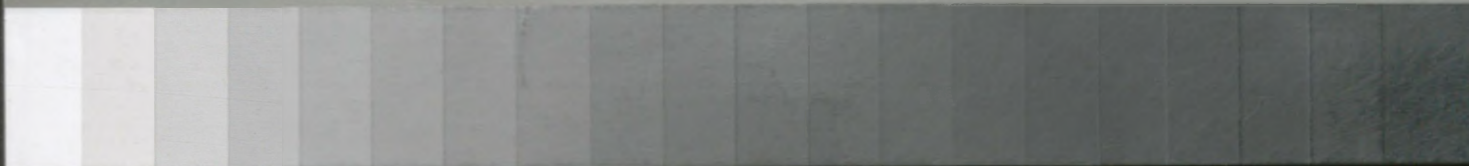


Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



S. R.

MAPNOTRAWSTWO SIŁ I ŚRODKÓW W PRZEMYŚLE POLSKIM

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

STANISŁAW RYCHLIŃSKI

MARNOTRAWSTWO SIŁ I ŚRODKÓW W PRZEMYŚLE POLSKIM

WYNIKI PRAC KOMISJI ANKIETOWEJ BADANIA
WARUNKÓW I KOSZTÓW PRODUKCJI ORAZ
WYMIANY



WARSZAWA 1930



247 39
Instytut Gospodarstwa Społecznego
INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

299
Stanisław Rychliński
300 91
STANISŁAW RYCHLIŃSKI

MARNOTRAWSTWO
SIŁ I ŚRODKÓW
W PRZEMYŚLE POLSKIM

WYNIKI PRAC KOMISJI ANKIETOWEJ BADANIA
WARUNKÓW I KOSZTÓW PRODUKCJI ORAZ
WYMIANY



WARSZAWA 1930

MARNOTRAWSTWO SIŁ I ŚRODKÓW
W PRZEMYŚLE POLSKIM

INSTITUT D'ÉCONOMIE SOCIALE

STANISŁAW RYCHLIŃSKI

LE GASPILLAGE DU TRAVAIL
ET DES MATERIAUX DANS
L'INDUSTRIE POLONAISE

RÉSULTATS DES TRAVAUX DE LA COMMISSION
D'ENQUÊTE SUR LES CONDITIONS ET LES PRIX DE
REVIENT DE LA PRODUCTION ET DE L'ÉCHANGE

(RESUME FRANÇAIS PAGES 154 — 162)

VARSOVIE 1930

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

STANISŁAW RYCHLIŃSKI

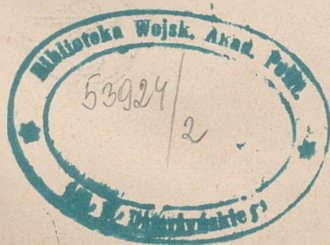
MARNOTRAWSTWO
SIŁ I ŚRODKÓW
W PRZEMYŚLE POLSKIM

WYNIKI PRAC KOMISJI ANKIETOWEJ BADANIA
WARUNKÓW I KOSZTÓW PRODUKCJI ORAZ
WYMIANY



WARSZAWA 1930

ODBITO 750 EGZEMPLARZY
W DRUKARNI L. NOWAKA
WARECKA 12, TELEF. 244-99
WARSZAWA, LUTY ROK 1930



SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I. KOMISJA ANKIETOWA I OGÓLNY RZUT OKA NA JEJ DZIAŁALNOŚĆ.

S r.

I. Komisja Ankietowa, zakres jej i metody działania	1— 5
1. Powołanie Komisji do życia	1
2. Zakres badań	2
3. Metody badań	3
II. Sprawozdania Komisji Ankietowej	5— 13
1. Wydrukowane Sprawozdania	5
2. Braki, które dało się dostrzec w sprawozdaniach	6
3. Układ i treść Sprawozdań	10
4. Sposób wydania Sprawozdań	11
5. Zalety Sprawozdań	11

ROZDZIAŁ II. CZYNNIKI PRODUKCJI W OŚWIETLENIU ANKIETY PRZEMYSŁOWEJ.

I. Surowce i materiały pomocnicze	14— 33
1. Zagadnienie surowców i materiałów pomocniczych	14
2. Zapasy surowców	14
3. Warunki eksploatacji	17
4. Jakość surowca krajowego	21
5. Rozmieszczenie geograficzne surowców	24
6. Przewóz surowców	25
7. Handel surowcami	27
8. Wywóz surowców	30
9. Surowce zagraniczne	32
II. Praca	33— 55
1. Ustawodawstwo ochronne	33
a) Czas pracy	34
b) Praca kobiet i dzieci	34
c) Urlopy	35
d) Stan zdrowotny zakładów pracy	35
e) Choroby zawodowe	37
f) Nieszczęśliwe wypadki przy pracy	37

	Str.
2. Normowanie warunków pracy	38
a) Zasady płacy	38
b) Umowy zbiorowe	40
c) Stosunki między pracą a kapitałem. Rady załogowe	41
3. Ubezpieczenia i świadczenia społeczne	42
a) Ubezpieczenia ustawowe	42
b) Świadczenia społeczne w przemyśle	43
4. Poziom zarobków	45
5. Wydajność pracy	48
6. Koszty robocizny	51
a) Ogólne koszty robocizny	51
b) Koszty ubezpieczeń społecznych	53
c) Koszty urlopów	55
III. K a p i t a ł	55— 68
1. Niedosyt kapitałów	55
2. Powiększanie kapitałów własnych	56
3. Kredyt	57
a) Rozmiary kredytu	67
b) Źródła kredytu	59
c) Koszty kredytu	61
4. Kapitał zagraniczny	63

ROZDZIAŁ III. ZAGADNIENIA USTROJU, TECHNIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU.

I. B u d o w a p r z e m y s ł u	69— 89
1. Czynniki natury historycznej, które wpłynęły na budowę przemysłu	69
a) Wpływ polityki gospodarczej i rynków państw zaborczych	69
b) Odbudowa powojenna	72
c) Sprawa gospodarczego zespolenia kraju	73
2. Wady ustrojowe przemysłu polskiego	74
3. Rozbudowa przemysłu przetwórczego	74
4. Rozmieszczenie geograficzne przemysłu	75
5. Koncentracja przemysłu	76
a) Stopień koncentracji	76
b) Formy koncentracji	80
c) Szkody płynące z rozdrobnienia przemysłu	82
aa) wyzysk dostawcy i odbiorcy	82
bb) utrudnienie racjonalizacji przemysłu	83
cc) podwyższenie kosztów własnych	84
d) Środki wzmożenia koncentracji	85

	Str.
6. Wykorzystanie aparatu wytwórczego	85
a) Stan odbudowy przemysłu	85
b) Obecny stopień wykorzystania zdolności wytwórczej	86
c) Zagadnienie ciągłości pracy	88
II. Poziom techniki	89— 94
1. Stan urządzeń technicznych	89
2. Mechanizacja	90
a) Mechanizacja przerobu	90
b) Środki przewozu	91
c) Zakup maszyn	92
3. Gospodarka energetyczna	93
III. Organizacja produkcji	94—102
1. Marnotrawstwo podczas przebiegów wytwórczych	94
a) Normalizacja produktu	95
b) Wykształcenie zawodowe personelu	96
c) Badania naukowe	97
d) Naukowa organizacja pracy	98
e) Kalkulacja i rachunkowość	98
2. Administracja	100
a) Przerost administracji	100
b) Administracja niższa	101
c) Dyrektorzy, zarządy, rady nadzorcze	101
d) Koszty administracji	102

ROZDZIAŁ IV. ZBYT.

I. Rynek wewnętrzny	103—112
1. Spożycie	103
a) Rozmiary	103
b) Rozwój spożycia	105
2. Ochrona rynku wewnętrznego	107
3. Przewóz	109
4. Podatki	110
5. Ceny	111
II. Organizacja zbytu	112—120
1. Trudności kartelizacji	112
2. Zakres działania karteli	116
3. Ustrój karteli	118
4. Niedomagania organizacji kartelowych	119
III. Handel	120—126
1. Przerost pośrednictwa	120
a) Przyczyny	120
b) Skutki nadmiernego pośrednictwa	121
c) Środki walki z pośrednictwem	121

	Str.
2. Handel hurtowy	122
a) Organizacja	122
b) Kartele a pośrednicy	122
c) Próby usunięcia pośredników	123
3. Handel detaliczny	123
4. Kredyt w handlu	124
IV. Wywóz	126—131
1. Rozmiary i widoki wywozu	126
2. Zagadnienia przewozowe	129
3. Traktaty handlowe	131

ROZDZIAŁ V. RENTOWNOŚĆ.

I. Trudności zachodzące przy badaniu zysków	132—134
II. Stan rentowności	134—138
III. Widoki rentowności	138

ROZDZIAŁ VI. DROGI RACJONALIZACJI.

I. Kierunki racjonalizacji przemysłu	139—144
II. Drogi racjonalizacji przemysłu	144—153
1. Ogólna polityka gospodarcza	144
2. Przedsiębiorstwa publiczne i społeczne	145
a) Przedsiębiorstwa państwowe	145
b) Działalność gospodarcza samorządów	146
c) Spółdzielnie	147
d) Rola przedsiębiorstw publicznych w życiu gospodarczym	148
3. Państwo i czynniki społeczne w kierownictwie przemysłu	149
RÉSUMÉ	154

Instytut Gospodarstwa Społecznego szczerze i otwarcie przyznaje się do winy — w jego łonie, natychmiast po stabilizacji naszej waluty w r. 1924, poczęła się myśl, iż konieczną jest ankieta sejmowa celem zbadania warunków i kosztów zarówno produkcji, jak i wymiany. Nienormalne stosunki, w jakich toczyło się było życie nasze podczas inflacji, stworzyły w kraju zupełne zabagnienie stanu gospodarczego, a gdy dzięki stabilizacji przestały wywierać swój dawny przemożny wpływ, pozostawiły po sobie istotną mgłę nieprzejrzyistości i zamętu, wśród której straciliśmy poczucie, jaki jest istotny stan przemysłu naszego, jakie są jego siły wytwórcze, jakie są widoki jego rozwoju na przyszłość. Można było dokonać usunięcia tego stanu rzeczy jedynie w drodze publicznej, przez komisję, któraby wyszła z inicjatywy Sejmu, obdarzona należnemi pełnomocnictwami. Kiedy myśl o konieczności ankiety przybrała w umysłach członków Instytutu wyraźne zarysy, rozpoczęto cichą, a niekiedy i głośną agitację w tym kierunku. Poważnem posunięciem na drodze urzeczywistnienia tego pomysłu był wniosek klubu P. P. S. dn. 3 lutego 1926 r., ostatecznem zaś — odpowiednia ustawa z dn. 22 grudnia 1926 r., przekazana przedtem jako projekt przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Radzie Prawniczej i rozpatrywana tam w ciągu kilku posiedzeń w Sekcji gospodarczej, znajdującej się wtedy pod mojem przewodnictwem. A gdy doszło do utworzenia Komisji Ankietowej, najbliżsi współpracownicy naszego Instytutu byli bardzo czynnymi członkami wszystkich podkomisyj w łonie Komisji: w liczbie 32 osób, wchodzących w skład Komisji, było

10 członków Instytutu. Instytut śpieszył niejednokrotnie z pomocą Komisji: dostarczył jej obliczeń, jaką część budżetu robotniczego tworzy komorne (Sprawozdania, t. I, str. 76—79), oddał do rozporządzenia materjały swojej ankiety o piekarstwie spółdzielczem z r. 1924 (t. VI, str. 4, 50—51), oraz materjały o spożyciu mięsa (t. VIII, str. 13).

Jako współwinowajca w doprowadzeniu do skutku Ankiety Instytut Gospodarstwa Społecznego poczuwa się jeszcze do jednego obowiązku.

Ten obowiązek nakładają nań okoliczności następujące.

Prezydjum Rady Ministrów wydało sprawozdania Komisji w piętnastu tomach. W tych tomach zawarto moc pierwszorzędnej wartości materjału. Naturalnie, nie każdy może sięgnąć do tego olbrzymiego dzieła. Doszło do tego, iż dzisiaj zaczyna iść w zapomnienie sama Ankieta i zgromadzone przez nią materjały. A przecież nie potrzebujemy się wstydić tego naszego wysiłku społecznego i jego rezultatów! Przecież dzieło to może śmiało stanąć obok sprawozdań ankiety niemieckiej (uskutecznionej przez Ausschuss zur Untersuchung der Erzeugungs- und Absatz-bedingungen der deutschen Wirtschaft) i bodaj przewyższa ankietę angielską dokonaną przez Committee on Industry and Trade. I co ciekawsza, kraj nasz nie jest zgoła świadom wartości wysiłku, który przecież pod względem widnokręgów swoich stawia nas w tym względzie na tym samym poziomie z krajami przodującymi pod względem gospodarczym. Nie zdajemy sobie sprawy z wartości dokonanej pracy i w niewiedomości swojej gotowi jesteśmy zlekceważyć jej istnienie!

Potrzebna jest praca syntetyczna, któraby w zwięzłym wykładzie odtworzyła treść tych piętnastu tomów. Inicjatywę takiego podręcznika do wydanych Sprawozdań podejmuje obecnie, pomimo ubogich swoich sił i środków, Instytut Gospodarstwa Społecznego, świadom obowiązku swego w stosunku do Komisji Ankietowej. Wydając ten przyczynek syntetyczny w dwa

lata po opracowaniu sprawozdań Komisji Ankietowej, Instytut nasz uświadamia sobie przewybornie, że niektóre informacje, zawarte w wydawnictwach Komisji Ankietowej, są obecnie przestarzałe (starano się częściowo zaradzić temu, wprowadzając w naszym przyczynku niektóre nowsze dane w postaci odnośników), ale pamięta o tem, iż poza takimi wiadomościami jest olbrzymia moc materjałów do zrozumienia naszych widoków rozwoju dalszego, materjałów jedynych w swoim rodzaju. Naogół nie chodziło nam w tym przyczynku o wszechstronny obraz naszego obecnego gospodarstwa, lecz jedynie o dostarczenie każdemu badaczowi zagadnień gospodarczych w kraju naszym klucza do odszukania odpowiednich opisów i informacji w piętnastu tomach Sprawozdań Komisji Ankietowej.

L. Krzywicki



R o z d z i a ł I

KOMISJA ANKIETOWA I OGÓLNY RZUT OKA NA JEJ DZIAŁALNOŚĆ.

I. KOMISJA ANKIETOWA, ZAKRES JEJ I METODY DZIAŁANIA.

1. Powołanie Komisji do życia.

W chwili, gdy w Niemczech dochodziło do skutku powołanie Komisji do badania warunków produkcji i wymiany, a jednocześnie w chwili najostrzejszego napięcia depresji gospodarczej, sejmowy klub P. P. S. złożył (d. 3 lutego 1926 r.) wniosek o powołanie komitetu ankietowego, złożonego z przedstawicieli rządu, pracy, pracodawców, oraz z rzeczoznawców, któryby podjął badanie nad stanem naszego przemysłu. Sfery gospodarcze, po początkowym silnym oporze, przyjęły wniosek ten o tyle przychylnie, że uznały pożyteczność podobnej komisji, zastrzegły przeciw ścisłą poufność badań. Jednocześnie zaznaczyły potrzebę objęcia badaniami wysokości obciążeń z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych (Komunikat Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z kwietnia 1926 r.) ¹⁾.

Wypadki polityczne czem innem zaprzątnęły uwagę ogółu. Lecz nie na długo. Przesilenie gospodarcze 1925/1926 r. obnażyło słabość wewnętrzną naszego przemysłu, oraz jego niesprawność zarówno wywozową, jak i gdy chodzi o pozyskanie własnego rynku i utrzymanie się na nim. Przesilenie ustąpiło wprawdzie w drugiej połowie 1926 r. Lecz poprawa stosunków, zależna, od przemijającej konjunktury, wobec niezdrowej budowy całego organizmu gospodarczego, nie rokowała trwałości. Bilans handlowy, z chwilą ustalenia kursu złotego, stał się ujemny,

¹⁾ B. Rzepecki: Komisja Ankietowa, 53—55.

mimo wzmożonego wywozu węgla, oraz zboża i drzewa. Drożyzna rosła. Rząd wówczas zaczyna szukać dróg uzdrowienia od podstaw całego ustroju przemysłowego i rolnego kraju. Powołuje narady gospodarcze i komisje opiniodawcze. Specjaliści z różnych dziedzin wygłaszają referaty, rozwija się nad nimi dyskusja. Jak słusznie jednak stwierdza W. Jastrzębski ¹⁾, konferencje te nie doprowadziły do większych wyników, gdyż nie tylko kończyły się ogólnikami, ale i te ogólniki pozostawały często w widocznej ze sobą sprzeczności. Okazało się, że, aby rozwiązać podstawowe zagadnienia życia gospodarczego, należy rozporządzać znacznie większym zasobem faktów, że nie wystarczy ogólna statystyka gospodarcza, ale że wypada sięgnąć do zbadania poszczególnych przedsiębiorstw. Tak więc odżyła idea Komisji Ankietowej, pierwotnie rzucona przez socjalistów z trybuny parlamentarnej.

2. Zakres badań.

Komisja Ankietowa badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany, powołana rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 22 grudnia 1926 r., składała się z przedstawicieli przemysłu i handlu (6 osób), pracy (9), rolnictwa (6), spółdzielczości (2), oraz rzeczoznawców życia gospodarczego. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z d. 14 stycznia 1927 r. objęła kilkanaście gałęzi wytwórczości, które można rozbić na trzy zasadnicze grupy: a) przemysły wytwarzające energię i narzędzia do dalszej produkcji (górnictwo węglowe i naftowe, metalurgia, poniekąd także wytwarzanie nawozów sztucznych), b) przemysł budowlany i przemysły surowcowe z nim związane (cegielnie, cementownie, przemysł drzewny), c) przemysły, które wytwarzają artykuły spożycia bezpośredniego (cukrownictwo, młynarstwo, piekarstwo, przemysł mleczny i mięsny, przemysł włókienniczy, garbarski, odzieżowy, konfekcyjny).

Komisja Ankietowa nie zajęła się przeto rolnictwem. Handel miał być uwzględniony w każdym dziale gospodarczym łącznie z produkcją. Z ważniejszych przemysłów pominięto zupełnie: kopalnie soli, hutnictwo ołowiane i cynkowe, przemysł szklany i ceramiczny poza ceglarskim, chemiczny poza fabrykami superfosfatów, metalowy przeróbczy, papierniczy.

¹⁾ W. Jastrzębski: Komisja Ankietowa (w książce *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*, 55).

Mimo znacznej liczby gałęzi, wyjętych z pod zakresu działalności Komisji Ankietowej, zakres badań był ogromny, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że Komisja miała za zadanie podejść do wszystkich zjawisk gospodarczych, zarówno pod kątem widzenia gospodarczym i społecznym, jak i technicznym.

3. Metody badań.

Metoda prac Komisji Ankietowej w Polsce odbiegła w poważnym stopniu od badań komisyj takich zagranicą, zarówno gdy chodzi o sposób zbierania danych, jak i usystematyzowanie badanych zjawisk gospodarczych, o sposób podejścia do nich.

a) Badania szczegółowe stanu przemysłu można oprzeć na następujących źródłach: 1) statystykach urzędowych; 2) statystykach związków przemysłowców; 3) orzeczeniach rzeczoznawców; 4) zeznaniach robotników i ich związków; 5) ustnych zeznaniach przemysłowców; 6) piśmiennych zeznaniach przemysłowców; 7) dochodzeniach podjętych w poszczególnych zakładach pracy.

Amerykańską ankietę o marnotrawstwie w przemyśle przeprowadzali rzeczoznawcy przy pomocy badań na miejscu (punkt 3 i 7). Angielska ankieta dla badania przemysłu i handlu korzystała głównie ze statystyk urzędowych, częściowo zaś opierała się na zeznaniach rzeczoznawców (punkt 1 i 3). Amerykańska ankieta węglowa ograniczyła się w znacznym stopniu do referatów rzeczoznawców. Ankieta do badania warunków produkcji i zbytu gospodarki niemieckiej poprzestawała przeważnie na opracowaniu dostępnych materiałów statystycznych, zbieraniu danych od zrzeszeń gospodarczych, w końcu dopiero od poszczególnych przedsiębiorstw. Część jej sprawozdań wypełniają tabele statystyczne, na pozostałe składają się stenogramy zeznań rzeczoznawców i przedstawicieli pracy, oraz przemysłu, tudzież wyniki badania poszczególnych zagadnień oraz zakładów pracy.

Polska Komisja Ankietowa, na mocy art. 9 rozporządzenia z d. 22 grudnia 1926 r., mogła wzywać świadków, zasięgać informacji ustnych i na piśmie, korzystać z ksiąg i dokumentów przedsiębiorstwa, oraz miała dostęp do wszelkich materiałów urzędowych prócz tych, które nie mogą być ujawn-

nione ze względu na obronę Państwa. Ze wszelkich źródeł informacji zapomniano jedynie o związkach przedsiębiorców, co istotnie w kilku wypadkach stanowiło przeszkodę w prowadzeniu badań (np. w przemyśle nawozów sztucznych Komisja nie mogła zbadać umowy konwencyjnej superfosfatowej — Sprawozdanie Komisji Ankietowej, t. X, 76¹⁾). W sprawozdaniach Komisji Ankietowej na czoło wysuwają się ogólne dane statystyczne, oraz materiały, zebrane w drodze ankiety piśmiennej.

b) Co się tyczy sposobu ujęcia zjawisk gospodarczych, możemy rozróżnić ankiety, które zdążają przede wszystkim do ujęcia ogólnych zagadnień gospodarczych, badania zaś poszczególnych gałęzi wytwórczości traktują dodatkowo. Takie znamiona nosi ankieta angielska, która wytknęła była sobie zbadać wszystkich niedomagań przemysłu angielskiego (rynki zbytu, stosunki między kapitałem a pracą, koncentracja, specjalizacja, normalizacja, wiedza fachowa i t. d.), a następnie dopiero oświetlenie stanu ważniejszych dziedzin wytwórczości. To samo uczyniła ankieta niemiecka, chodziło jej o znalezienie środków dostosowania całego ustroju gospodarczego w państwie do zmienionych warunków powojennych. U nas zagadnienie budowy przemysłu miało również pierwszorzędne znaczenie. Jednak zbadać ogólnych warunków kredytowych, komunikacyjnych, celnych i t. d. nie mogłoby wystarczyć ze względu na głębokie niedomagania każdej gałęzi przemysłu. Niedostateczny rozwój badań monograficznych sprawiał, że nawet osoby, najbliższe stykające się z którąś gałęzią wytwórczości, słabo zdawały sobie sprawę z istoty potrzeb i niedomagań przemysłu. Komisja Ankietowa musiała więc po pierwsze zbadać każdą gałąź wytwórczości z osobna²⁾.

c) Do badania zagadnień przemysłowych można przystąpić pod kątem widzenia: 1) technicznym; 2) gospodarczym; 3) społecznym.

¹⁾ Odośniki do sprawozdań Komisji Ankietowej nadal będziemy podawali w nawiasach przy odpowiednich ustępach; liczby rzymskie będą oznaczały tomy, arabskie — stronicę.

²⁾ W. Jastrzębski: Komisja Ankietowa. (Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej), 67—9.

Badania natury technicznej ograniczają się z konieczności do rozważań nad tem, czy urządzenia, maszyny i organizacja przebiegów wytwórczych odpowiadają wymogom sprawności. Tego rodzaju dochodzenia uskuteczniła amerykańska ankietą o marnotrawstwie. Badania natury gospodarczej mają już znacznie szerszą podstawę, albowiem rozważają wpływ wszelkich zjawisk gospodarczych na ustrój, organizację i dochodowość przemysłu. Rozpatrują przemysł nie w płaszczyźnie procesów wytwórczych, lecz rynków zbytu. Wreszcie dociekania o charakterze społecznym ujmują wytwórczość pod kątem widzenia podziału dochodu społecznego i wpływu poszczególnych klas społecznych na produkcję.

Komisja Ankietowa przyjęła ten potrójny punkt widzenia. Ta jej wielostronność znajduje wyraz swój w fakcie uczestnictwa w niej trzech odrębnych czynników: rzeczoznawców, przemysłowców i pracowników przemysłowych.

Nie będziemy rozwodzili się tutaj nad Komisją Ankietową, jako taką, nad jej celami i pracami. Istnieje o tem dość obfita literatura, do której odesłamy czytelnika po szczegółowsze wyjaśnienia¹⁾. Przejdziemy natomiast bezpośrednio do omówienia sprawozdań Komisji.

II. SPRAWOZDANIA KOMISJI ANKIETOWEJ.

1. Wydrukowane sprawozdania.

Sprawozdania Komisji Ankietowej składają się z piętnastu tomów, a mianowicie:

Przemysły wytwarzające energję i środki (narzędzia) dalszej produkcji:

a) Węgiel, tom V, b) Nafta, tom XII, c) Przemysł metalurgiczny, tom XIII, d) Nawozy sztuczne, tom X.

Przemysł budowlany, oraz przemysły dostarczające materiałów budowlanych:

¹⁾ a) B. Rzepecki. Komisja Ankietowa badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany (Wydawnictwo Prezydium Komisji), Warszawa 1927. b) W. Jastrzębski: Zadania i metody pracy Komisji Ankietowej, Warszawa 1927. c) Jan Zieleniewski: Na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa. Kraków 1927. d) W. Jastrzębski. Komisja Ankietowa (w książce: Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej, Warszawa 1928, 53—73).

a) Budownictwo mieszkaniowe, tom I, b) Cegła, tom II, c) Cement, tom III, d) Drzewo, tom IV.

Przemysły wytwarzające artykuły spożycia bezpośredniego:

a) Młynarstwo, tom VII, b) Piekarstwo, tom VI, c) Przemysł i handel mięsny, tom VIII, d) Przemysł mleczarski, tom XI, e) Przemysł cukrowniczy, tom IX, f) Przemysł włókienniczy, tom XIV, g) Przemysł garbarski, tom XV.

2. Braki, które dało się dostrzec w sprawozdaniach.

Braki sprawozdań Komisji Ankietowej płyną z dwóch źródeł: 1) z przyczyn natury ogólnej, oraz 2) z warunków, w których Komisja pracowała.

1. Co do trudności natury ogólnej, to Komisja Ankietowa była pierwszą tego rodzaju próbą w naszym kraju. W skład jej weszli ludzie, z których wielu wprawdzie pracowało owocnie na polu naukowym w zakresie zagadnień gospodarczych, nie zdołali jednak w tak krótkim czasie wżyć się w niesłychanie żywe tempo prac zbiorowych Komisji. Ponadto Komisja nie mogła korzystać z doświadczeń, jakie wyniosły były podobne ankiety w Niemczech i w Anglii, gdyż prace tych komisji zaledwie były wtedy rozpoczęte. Nadto i pozyskanie materiałów nastręcza u nas znacznie większe trudności, niż w krajach Europy zachodniej: niski stan naszej statystyki, oraz literatury gospodarczej utrudniały pracę przygotowawczą naszej Komisji. Przyczyną małej owocności niektórych, znacznych nawet bardzo wysiłków Komisji Ankietowej (np. w zakresie kosztów produkcji, oraz dochodowości) jest również ta okoliczność, że okres, objęty badaniami (głównie lata 1925 i 1926) nie nadaje się do wyciągania miarodajnych wniosków. Życie gospodarcze Polski rozwijało się w tym czasie pod znakiem ostrego przesilenia; odprężenie nastąpiło dopiero w drugiej połowie 1926 r. Wskutek tego jest rzeczą możliwą, iż niektóre dane, nagromadzone dla lat 1925 — 1926 (np. w zakresie dochodowości przedsiębiorstw), nie posiadają żadnego prawie znaczenia dla okresu normalnych stosunków. Nie zapominajmy jednak, że lata te obnażyły

i wyolbrzymały wiele ukrytych braków naszej struktury przemysłowej (zbytne rozdrobnienie przemysłu, niewłaściwe rozmieszczenie geograficzne), wskutek czego braki te, które w latach mniej więcej normalnych łatwiej ująć mogą uwadze, zostały uchwycone w całej swojej wyjaskrawionej wyrazistości.

2. Na sprawozdaniach Komisji Ankietowej odbiły się bardzo ujemnie błędy, zarówno popełnione przez czynniki rządowe, jak i przez samą Komisję.

Stanowisko Rządu wobec prac Komisji Ankietowej było naogół bierne. Członkowie Komisji zostali dobrze wyposażeni, ale brakowało funduszy na stworzenie odpowiedniego zespołu statystycznego, który mógłby przerobić ogromny materiał liczbowy. Musieli przez to imać się prac technicznych niektórzy członkowie Komisji, pracowali nad siły i gorączkowo, a to odbiło się następnie na stronie redakcyjnej sprawozdań.

Zbyt wcześnie również Rząd przystąpił do rozwiązania Komisji. W końcu grudnia 1927 r. ustalono termin rozwiązania Komisji na luty 1928 r., choć było oczywiście, że w tak krótkim przeciągu czasu wykończyć sprawozdań nie da się w żadnym razie.

Niemiecka ankieta, oparta przeważnie o materiały statystyki urzędów państwowych i związków przedsiębiorców, oraz o ankietę ustną, pracowała pięć lat, choć miała skończyć prace w ciągu pół roku. Komisja angielska Balfoura rozpoczęła swoje prace w końcu 1924 r., ostatni tom wydała w r. 1929, choć ograniczyła się do zbierania statystyk i faktów przeważnie ogłoszonych już drukiem. a w mniejszym już stopniu korzystała z badań rzeczoznawców.

Może zresztą i sama Komisja nie jest wolną od winy. Za długo czyniła przygotowania do pracy, przez co na pracę samą niewiele czasu pozostało. Do pisania sprawozdań przystąpiono dopiero w grudniu 1927 r. W ciągu stycznia 1928 r. trzeba je było wykończyć i nad ich treścią przeprowadzić dyskusje w podkomisjach i na plenum. Komisja Ankietowa została rozwiązana 10 lutego, ale biuro jej było czynne do 1 marca 1928 r. W jak błyskawicznym więc tempie odbyło się opracowanie sprawozdań!

Oto ujemne skutki tego pośpiechu.

Nie opracowano wszystkich objętych zakresem badań Komisji dziedzin przemysłu.

Układ sprawozdań jest niezawsze jednolity.
Nie wykorzystano wszystkich dostępnych materiałów.
Sprawozdanie wydano drukiem mało starannie.
Nie wyczerpano zakresu badań.

Jak wynika z zestawienia zakresu badań poszczególnych podkomisyj z wydanymi drukiem sprawozdaniami, jedynie bodaj podkomisja metalurgiczna, która zresztą objęła badaniami jeden tylko silnie ześrodkowany przemysł, wywiązała się całkowicie ze swych zadań.

Daje się również odczuwać brak sprawozdania, ujmującego w jednym zarysie wyniki prac całej Komisji Ankietowej i wysuwającego wnioski ogólne (powinna to była uczynić podkomisja finansowa).

Podkomisja energetyczna nie skończyła opracowania swoich materiałów i wskutek tego nie ogłosiła drukiem danych, dotyczących elektryfikacji. O znaczeniu elektryczności dla przemysłu znajdujemy jedynie niewielkich rozmiarów zestawienie w Sprawozdaniach: węglowem (V, 76—79), metalurgicznym (XIII, 133 — 135) i cukrowniczym (IX, 21). Podkomisja energetyczna ograniczyła się do węgla kamiennego i ropy i nie opracowała wcale produkcji koksu (czem zresztą zajęła się podkomisja metalurgiczna), oraz brykietów.

Tablica na str. 9 podaje zakres badań Komisji Ankietowej oraz wyszczególnia tomy, w których ogłoszono Sprawozdania poszczególnych podkomisyj.

Podkomisja budowlana nie uwzględniła szerzej produkcji wapna, poprzestając jedynie na podkreśleniu konieczności rozwoju wytwórczości wapna hydraulicznego (I, 126). Również o wyrobie metalowych części mieszkań wspomina jedynie okolicznościowo sprawozdanie podkomisji metalurgicznej.

Jeśli chodzi o podkomisję odzieżową, to zaraz po rozpoczęciu prac okazało się niemożliwym objęcie tak rozdrobnionych dziedzin wytwarzania, jak produkcja gotowych ubrań, bielizny i obuwia.

Pewnym brakiem w Sprawozdaniu włókienniczym podkomisji jest pominięcie zupełnie prawie okręgów bielskiego i białostockiego.

Podkomisja spożywcza nie uwzględniła w odpowiednim zakresie handlu zbożowego i pominęła całkowicie prawie milczaniem pasze treściwe (oprócz otrąb).

Podkomisje, zakres badań i Sprawozdania Komisji Ankietowej.

Podkomisja	Zakres badania	Sprawozdanie (tom i tytuł)
Ekonomiczno-finansowa	Ogólne zagadnienia ekonomiczno-finansowe, mające związek z zadaniami Komisji Ankietowej	—
Energetyczna	a) Wydobycie, przeróbka i sprzedaż 1) węgla 2) koksu 3) brykietów	V, Węgiel 1) —
	b) ropy naftowej i jej pochodnych	XII, Nafta
	c) wytwarzanie, przesyłanie i sprzedaż energii elektrycznej	—
Metalurgiczna	Wyrób i sprzedaż żelaza i stali	XIII, Przemysł Metalurgiczny
Budowlana	Wyrób i sprzedaż: a) cegły b) cementu c) wapna d) drewnianych części mieszkań e) metalowych części mieszkań f) budowa domów mieszkalnych	II, Cegła III, Cement — IV, Drzewo 2) 1) I, Budownictwo mieszkaniowe
Odzieżowa	Wyroby i sprzedaż: a) materiałów włókienniczych b) skór c) gotowych ubrań d) bielizny e) obuwia	XIV, Przemysł włókienniczy XV, Przemysł garbarski — — —
Rolniczo-spożywcza	a) Kupno i sprzedaż zboża b) produkcja i sprzedaż chleba c) „ cukru d) „ nawozów sztucznych e) „ pasz treściwych f) „ wyrób, przeróbka i sprzedaż artykułów zbożowych g) produkcja artykuł. mięsnych h) „ „ nabiałowych	3) VI, Prz. piekarski IX, Przem. cukrowniczy X, Nawozy sztuczne VII, Młynarstwo VIII, Przem. i hand. mięsny XI, Prz. mleczarski

1) Uwzględniono w skromnym zakresie w Sprawozdaniu t. XIII, Przemysł Metalurgiczny.

2) Cały przemysł drzewny z uwzględnieniem produkcji budulca, stolarni, cieślarni i parkieciarni.

3) Częściowo wzięte pod uwagę w Sprawozdaniu t. VII, Młynarstwo.

Co do wszystkich sprawozdań można uczynić jeszcze uwagę, że bardzo mało zajmują się wymianą, przebiegiem i organizacją handlu. Trudno w wielu razach winić o to Komisję, gdyż rozporządzała zbyt krótkim przeciągiem czasu, by mogła wejrzeć głębiej w zamęt naszych stosunków handlowych. Najściślej sprawę handlu ujęło Sprawozdanie metalurgiczne, prawdopodobnie dlatego, że handel żelazem został wtłoczony przez syndykat w bardziej jednolite ramy, ułatwiające wgląd w ustrój handlu (XIII, 222—223).

3. Układ i treść Sprawozdań.

Zawartość poszczególnych sprawozdań jest bardzo różna.

Plan, nakreślony przez Komisję programową nie został w żadnym sprawozdaniu urzeczywistniony w pełni. Najbardziej zbliża się do planu tego układ Sprawozdań: cukrowniczego (IX), nawozów sztucznych (X), i metalurgicznego (XIII). Każde kolegium wytykało sobie swój własny plan pracy i uzależniało odeń układ swego sprawozdania. Przyspieszone tempo wykończenia sprawozdań sprawiło, że nie poczyniono starań, by zmniejszyć zamęt w kolejności rozpatrywanych zagadnień, panujący w niektórych pomniejszych sprawozdaniach a zwłaszcza uderzający w Sprawozdaniu o przemyśle drzewnym. Większość sprawozdań wiąże zagadnienia w sposób zbyt mechaniczny. Niezawsze panuje ścisły porządek w rozdziale części referatowej, tezewej i wnioskowej. Nieraz wnioski tkwią w treści sprawozdania. Kiedyindziej znów wnioski nie znajdują uzasadnienia w sprawozdaniu i mają odrębną motywację (np. wnioski techniczne w Sprawozdaniu metalurgicznym—XIII, 251—259).

Najważniejsze braki w treści sprawozdań ankietowych są, zdaniem naszym, następujące:

- 1) nieodpowiednie redakcje niektórych wstępów, dających tło historyczne rozwoju przemysłu,

- 2) niewłaściwe wykorzystanie i opracowanie materiałów statystycznych,

- 3) niezupełne wyzyskanie danych, zawartych w ankiecie piśmiennej (jedyne bodaj Sprawozdanie węglowe wyzyskało dane te w sposób dostateczny).

4. Sposób wydania Sprawozdań.

Wszelkie sprawozdania powinna wydawać ta instytucja, która je przedkłada. Już więc samo to, że Sprawozdania Komisji Ankietowej wydawało Prezydjum Rady Ministrów bez urzędowego współudziału choćby prezydjum Komisji, jest objawem wielce ujemnym. Dodajmy nadto, że Prezydjum Rady Ministrów, wychodząc zapewne z założenia, że nie godzi się wprowadzać poprawek do tekstów urzędowych, nie przygotowało odpowiednio materiałów do druku.

Tymczasem każde wydawnictwo, oparte na materiałach statystycznych, wymaga niezmiernie mozolnej i skrupulatnej kontroli. Pośpiech, z jakim pracowała Komisja Ankietowa sprawił, że przeoczyła wiele omyłek liczbowych. Rzeczą wydawcy było usunąć te drobne uchybienia, przeprowadzić skrupulatną korektę. Tego, niestety nie uczyniono.

5. Zalety Sprawozdań.

Nie jesteśmy obrońcami z urzędu Komisji Ankietowej. Wręcz przeciwnie, wykazaliśmy braki jej Sprawozdań. Nie możemy przecież zamilczeć o zaletach, o zaletach niekiedy tak znacznych, że każą nam zapominać o wadach. Bo jeśli nas kto zapyta, czy pracując w danych warunkach gospodarczych i społecznych, Komisja Ankietowa stanęła na wysokości zadania, odpowiemy bez wahania, że tak. Oto dlaczego.

1) Dała 15 monografij gospodarczych, niezawsze wyczerpujących, ale gromadzących materiał, którego nigdy ani pobudka prywatna, ani nawet statystyka urzędowa nie zdołałyby w naszych warunkach zgromadzić.

2) Nieraz bezcelowe działanie wielkimi liczbami przeciętnymi dla całego przemysłu, lub urywkowymi przykładami dla jednego przedsiębiorstwa zastąpiła analizą warunków dużej liczby, jeśli nie większości zakładów pracy.

3) Mimo braku jednolitości zewnętrznej dała możliwość wyciągnięcia ogólnych wniosków, które staraliśmy się ułożyć w pasmo powiązane w końcu niniejszej pracy. Możliwość takiego powiązania na podstawie wniosków empirycznych świadczy o tem, że wnioski te były formułowane pod wpływem głębokiego wycucia mechanizmu gospodarczego.

4) Sprawozdania, dając nieraz maksimum faktów o po-

szczególnych zakładach, nie naruszały tajemnicy handlowej przedsiębiorstw, dzięki temu, że w każdym zestawieniu liczbowym przedsiębiorstwa figurują w różnym układzie i oznaczone są odmiennymi symbolami (a więc raz liczby kolejne arabskie, innym razem rzymskie, to znów litery). Jedynie w dwu Sprawozdaniach (o przemyśle metalurgicznym i o nawozach sztucznych), pod naciskiem przemysłowców usunięto rozdziały, dotyczące kalkulacji. Jak wieść niesie, była to ostrożność zbędna, gdyż Sprawozdania nie zawierały materiałów szczególnie niebezpiecznych dla badanych przedsiębiorstw.

5) Wreszcie Sprawozdania Komisji Ankietowej, mimo jej niejednolitego pod względem ideologii społecznej składu, noszą piętno opracowań rzeczowych i bezstronnych.

Komisja Ankietowa od początku niemal podzieliła się na dwa kierunki: zwolenników gruntownej reorganizacji przemysłu przy utrzymaniu ustawodawstwa społecznego i poprawie warunków pracy, oraz zwolenników umiarkowanej polityki racjonalistycznej, głównie w zakresie technicznym, przy sposobności zaś uzyskania daleko idącej pomocy i ulg ze strony Państwa i ograniczenia tak zwanych „zdobyczy społecznych“. Do pierwszego kierunku należeli przedstawiciele związków zawodowych, spółdzielczości, drobnego rolnictwa i większość rzeczoznawców życia gospodarczego, do drugiego przedstawiciele przemysłu, handlu i wielkiego rolnictwa.

Rozporządzając przewagą głosów, zwolennicy gruntownej racjonalizacji przemysłu przeważyli w większości podkomisyj i ich to dziełem są najbardziej wartościowe Sprawozdania: z przemysłu węglowego, naftowego, metalurgicznego i cukrowniczego. Natomiast dziełem mniejszości, złożonej przeważnie z przemysłowców, są Sprawozdania z przemysłu cementowego i garbarskiego.

Pomimo daleko sięgającej różnicy zdań Sprawozdania były uchwalane przeważnie jednomyślnie. Poważne vota separata znajdujemy w sprawozdaniach z przemysłów: węglowego (V, 411 — 427), naftowego (XII, 209 — 225) i metalurgicznego (XIII, 261 — 280), ponadto zmiany poszczególnych wniosków w Sprawozdaniach dotyczących przemysłu budowlanego (I, 150—151), cukrowniczego (IX, 154) i włókienniczego (XIV, 107—108). Dyskusja nad wnioskami rozwijała się przy Sprawozdaniach z przemysłów: węglowego (V, 411—438), naftowego (XII, 226—

239) i cukrowniczego (IX, 154 — 169). Mniejszość, złożona z przedstawicieli interesów przedsiębiorców, opowiedziała się przeciw Sprawozdaniu z przemysłu węglowego, jako całości, oraz niektórym ustępom Sprawozdania z przemysłu metalurgicznego. Natomiast uznała Sprawozdanie o przemyśle naftowym w całości, lecz sprzeciwiła się wszystkim wnioskom.

Na 15 przeto sprawozdań w trzech nastąpiło ostre starcie zdań, w sześciu zaś wogóle istniały rozbieżności poglądów. Nie można uznać tego za zbyt ujemny wynik prac Komisji Ankietowej, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że np. angielska komisja węglowa z 1919 r., mająca skład osobowy zbliżony do Komisji Ankietowej, złożyła aż cztery oddzielne sprawozdania, aczkolwiek wszyscy członkowie komisji zgadzali się w zasadzie na potrzebę uspołecznienia produkcji. W Komisji Ankietowej nie było jednomyslności w podstawowych poglądach na racjonalizację przemysłu, a przecież w jednym tylko wypadku mniejszość odrzuciła całe sprawozdanie. Dowodzi to dużej przedmiotowości w ocenie faktów przez kolegą, opracowujące poszczególne działy przemysłowe, oraz braku demagogii, której tak obawiali się rzecznicy komisji ściśle fachowych (t. zn. złożonych z inżynierów i profesorów, wyznających ideologię t. zw. produktywizmu, która jest wyrazem dążeń polskich sfer przemysłowych).

R o z d z i a ł II

CZYNNIKI PRODUKCJI W OŚWIECENIU ANKIETY PRZEMYSŁOWEJ.

I SUROWCE I MATERJAŁY POMOCNICZE.

1. Zagadnienie surowców i materiałów pomocniczych.

Surowce stanowią w przemyśle najważniejszą pozycję kosztów własnych. Nawet w przemyśle o tak tanim surowcu, jak w cegielnictwie, koszty te tworzą około 14—23% kosztów ogólnych (II,45). W przemyśle metalurgicznym odsetek, przypadający w kosztach własnych na surowiec, wynosi 25—50% (XIII, 196—197), w przemyśle nawozów sztucznych 48,5—66,8% (X,70), w garbarstwie — około 60% (XV,252—254), w piekarstwie przewyższa 75% (VI,50).

Do tego dochodzą koszty materiałów pomocniczych, oraz siły napędowej. Opał pochłania w przemyśle hutniczym 3,7—16,9% kosztów ogólnych (XIII, 196—197). Koszty materiałów ruchu w kopalniach węgla, zbadanych przez Komisję Ankietową, wynosiły 22,12% w 1925, 23,18% w 1926 r. (V,239). Wydatki, związane z surowcami i materiałami, stanowiły w przemyśle włókienniczym (1926 r.) 70,5% kosztów ogólnych (XIV,125).

W świetle liczb tych występuje z całą wyrazistością znaczenie ułatwień zaopatrzenia się w surowce i ich potaniania dla racjonalnej gospodarki przemysłowej.

2. Zapasy surowców.

Ze wszystkich surowców mineralnych najbogatsza jest Polska w złoża węglowe. Pod tym względem zajmuje trzecie w Europie miejsce po Anglii, której zapasy obliczają na 182 mil-

jardów tonn i po Niemczech, których bogactwo węglowe wynosi 76 miliardów (V,5). Zasoby zagłębia polskiego sięgają 61,8 miliardów, z czego 44,9 przypada na Górny Śląsk (V,1). Oto przybliżone wyliczenie, na jak długo może starczyć węgla przy dalszem wydobywaniu w obecnych rozmiarach (V, 59—60):

O k r ę g i	Zapasy przygotowane	Zapasy widoczne
	mogą starczyć na lat	
<i>Ogółem</i> .	18	150
okręg śląski	18	130
„ krakowski . .	6	600
„ dąbrowski . .	21	150

O ile bogactwo węglowe kraju naszego może nastroić badacza stosunków gospodarczych na nutę optymistyczną, o tyle optymizm ten odpadnie, gdy przejdziemy do rozważania drugiego z. kolei surowca, dostarczającego siły napędowej, a mianowicie do nafty. Wprawdzie prof. Nowak oblicza zapasy naszej ropy na $3\frac{3}{4}$ miliona cystern (cysterna równa 10 tonnom), a prof. Grzybowski nawet na $8\frac{1}{2}$ milj. (XII, 20 — 21). Wyniki ostatnich wierceń wykazują wszakże wyczerpanie źródeł płytszych, łatwo dostępnych. Przyszłość ukazuje się w ciemnych barwach, jak się o tem wkrótce przekonamy, gdy będzie mowa o warunkach eksploatacji tego surowca. Jednak drobna tylko część obszarów naftonośnych jest zbadana, z czego wynika, że należy wzmóc poszukiwania.

Pokłady rudy żelaznej (słabo wydajne) są dość obfite zarówno w zachodniej, jak i we wschodniej części województwa kieleckiego. Obliczają zapasy te na lat 75, natomiast na Górnym Śląsku są one niemal już wyczerpane (XIII, 7 i 9).

Zapasy starego żelastwa, coraz więcej używanego dla wzbogacenia niskoprocentowych rud we wsadzie wielkopiecowym, są w kraju niewielkie, wobec słabego zużycia żelaza i ogółocenia z łomu przez okupantów w czasie wojny.

Ogromne znaczenie dla hutnictwa mają bogate złoża wapieni i dolomitów. Ta obfitość wapieni sprzyja również rozwojowi przemysłu cementowego (III,11), który, poza wapieniem jurajskim i muszlowym wyżyny śląsko-małopolsko-lubelskiej może korzystać z margli pomorskich i kredy w województwach północno-wschodnich.

Fosforyty, podstawowy surowiec przy wyrobie nawozów sztucznych, występują tylko w dwóch miejscowościach: w Rachowie w Lubelszczyźnie (zapas około $1\frac{1}{2}$ miliona tonn), oraz w Niezviskach w woj. Stanisławowskim (około 10 milj. tonn) (X,29—31). Zasoby krajowego fosforytu wynoszą niespełna 12 milj. tonn, podczas gdy w chwili obecnej, przy słabem (sięgającym trzeciej części przedwojennego) zużyciu nawozów przez rolnictwo przywóz fosforytów z zagranicy wynosi 200 tysięcy tonn rocznie. W najbliższych latach zapotrzebowanie na ten surowiec powinno się conajmniej potroić. Zapasy krajowe mogą więc starczyć na lat kilkanaście.

Sole potasowe ciągną się wzdłuż Karpat od Dobromila do granicy rumuńskiej. W 70 kilometrowym pasie Kałusz-Stebnik znajduje się zapas, obliczany na 8 milj. tonn czystego potasu (X,32).

Mówiąc o zasobach surowców pochodzenia organicznego, musimy zwrócić uwagę nadewszystko co do drzewa. Powolny przyrost drzewostanu, rozłożony na lat dziesiątki, każe ujmować zasoby bogactwa drzewnego narówni niemal z martwymi złożami minerałów. Otóż zasób leśny kraju kurczy się stopniowo, ale stale. W epoce porozbiorowej lasy pokrywały 31% ziem Rzeczypospolitej. W Królestwie Kongresowem w 1825 r. stanowiły jeszcze 29% obszaru, w 1910 — 19%, w Małopolsce w 1842 — 31,5%, w 1910 — 25,75%. Obecnie lasy wraz z pastwiskami i nieużytkami, pod zalesienie przeznaczonemi, zajmują 23% powierzchni kraju; z tego obszar zadrzewiony — 19,8% (IV, 9 i 30). Jeszcze kilkanaście lat nieopatrnej gospodarki, a staniemy się krajem bezleśnym. Należy zalesić około półtora miliona hektarów powierzchni leśnej, oraz znaczne połacie nieużytków.

W mniejszym już stopniu, niż zapas drzewa, zasób surowców zwierzęcych wymaga jednak pewnego czasu na powiększenie i zrationalizowanie hodowli. Możemy więc również mówić o zapasie owiec, których wełna winna zasilać poważnie rozwinięty przemysł krajowy. Po wojnie liczba owiec zmalała dwukrotnie. Aby sprostać zapotrzebowaniu przemysłu, należałoby zwiększyć 4-krotnie (do 10 milionów sztuk) liczbę owiec przy utrzymaniu istniejących gatunków (wysokorunnych), a blisko trzykrotnie (do 8 milionów) przy obniżeniu gatunku (XIV, 85). Komisja Ankietowa zresztą nie uważa osiągnięcie

samowystarczalności w tym zakresie za niezbędne. Chodzi raczej o zbliżenie się do samowystarczalności o tyle, by sprostać zapotrzebowaniu przemysłu w warunkach wyjątkowych, a więc w razie wojny.

W trosce o zapewnienie rynkowi wewnętrznemu dostatecznych zapasów surowców Komisja Ankietowa wysuwa żądania:

a) rozszerzenia badań geologicznych i wzmożenia wierceń poszukiwawczych w górnictwie naftowym (XII, 82);

b) zalesienia obszarów państwowych, oraz zmuszenia właścicieli prywatnych do zalesienia nieużytków pozostałych po lasach (IV, 36).

3. Warunki eksploatacji.

Pod względem warunków eksploatacji należy rozróżniać surowce, których otrzymanie jest stosunkowo łatwe, od surowców, których produkcji warunki naturalne nie sprzyjają. §

Jeśli chodzi o węgiel kamienny, to pokłady polskie na ogół są dogodniejsze do eksploatacji od niemieckich, angielskich i francuskich (V, 5—9). Miąższość pokładów, zdalnych do odbudowy, wynosi 7,3% na zachodzie naszego zagłębia, a 6% na wschodzie. We Francji odpowiedni odsetek waha się od 3% do 5%, podobnie zresztą, jak w Westfalji. Pokłady eksploatowane są u nas znacznie grubsze, bicie szybów łatwiejsze. Można wydobywać na głębokości już 200 do 400 m; w Nadrenji i w Anglii bije się szyby na 1.000 metrów. Gazy wybuchowe nie przeszkadzają przy pracy pod ziemią. Przyptyw wody bywa znaczny, ale pompowanie jest łatwiejsze, niż na zachodzie Europy, ze względu na mniejszą głębokość. Najwięcej trudności przy wydobyciu węgla sprawia silny upad pokładów.

Wszystkie powyższe warunki naturalne zapewniły rentowność dużym przedsiębiorstwom węglowym. Pokłady są umieszczone o tyle głęboko, że nie opłacał się system odkrywkowy (rozwój drobnych kopalń płytkich stanowi plagę górnictwa angielskiego!), nie tak znów jednak głęboko, by zmuszał do wkładu nadmiernych kapitałów; z drugiej strony znaczna miąższość pokładów czyni opłacalnemi większe inwestycje.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z rudą żelazną. Złoża jej są dość rozległe, ale mała grubość pokładów odstręcza od wprowadzenia udoskonaleń technicznych (XIII, 7).

W znacznie jeszcze cięższych warunkach pracują kopalnie, w których nie da się zgóry określić, gdzie i w jakich ilościach występuje poszukiwany minerał. Dotyczy to soli potasowych, pojawiających się gniazdami (X, 32). Niema przecież bardziej od przypadku zależnego przedsięwzięcia nad kopalnictwo naftowe. Najskrupulatniejsze obliczenia i długotrwałe badania zawodzą częstokroć, gdy chodzi o wykrycie, gdzie można natrafić na poszukiwaną ropę. O powodzeniu rozstrzyga ślepy los. A tymczasem wiercenia poszukiwawcze pochłaniają ogromne koszty. Zwłaszcza u nas. Silne nachylenie piaskowca podkarpackiego sprawia, że odwiarty w polskim zagłębiu przekroczyły już 2.000 m., a w okręgu borysławskim wynoszą przeciętnie 1.500 — 1.600 m, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych 100 — 800 m., w Rumunji 150 — 800 m., Rosji 200 — 900 m. (XII, 118). Otóż przy przestarzałym sposobie kanadyjskim wiercenie na 1.500 m. — 1.600 m. trwa 3 — 5 do 7 nawet lat, a przy nowoczesnym pensylwańskim (dostosowanym do naszych warunków, czyli t. zw. żerdziowo-linowym) 2 lata. Koszt odwiartu na głębokości poniżej 700 m. wynosi 48.30 dolarów na metr bieżący, na głębokości zaś 800 — 1400 m. — 180.30 dolarów (XII, 136). Z liczb tych widać, w jak niedogodnych warunkach naturalnych pracuje polskie wiertnictwo naftowe.

U nas tymczasem z roku na rok jest coraz gorzej. Od r. 1919 do 1927 liczba otworów w Borysławiu i okolicach wzrosła wprawdzie z 180 na 392, ale wydajność otworu spadła z 355 na 130 cystern (XII, 75). Na jeden odwiercony otwór na całym obszarze naftowym wypadało 282 m. w r. 1920, 715 m. w r. 1926 (XII, 78). Na każde 100 cystern w 1920 r. odwiercono 77,5 m., w r. 1924 — 132 m, w 1926 — 109 m., (XII, 80). Widoczne wyczerpywanie się okręgu drohobyckiego, a zwłaszcza Borysławia i okolic, skierowało poszukiwania na obszary jeszcze mało zbadane, a bardziej na wschód położone. W 1920 r. 55% ogólnej liczby odwierconych metrów przypada na okręg borysławski; w 1924 r. udział Borysławia spada do 31%, w r. 1926 podnosi się do 39% (XII, 79). Przyczyniają się do tego podjęte w 1923 z wielkim nakładem energii wiercenia w Bitkowie (w 1925 nastąpiło załamanie się prób bitkowskich — stąd wzrost znaczenia Borysławia). Ogółem w latach 1923—1925 odwiercono w Bitkowie 70.000 m. Nadzieje, pokładane w tych próbach, zawiodły zupełnie. Od popłochu ocalił kapi-

tały zaangażowane w przemyśle naftowym błady uśmiech szczęścia w postaci wzmożenia produkcji Mrażnicy. Powodzenie wierceń mrażnickich zmniejszyło również pesymizm, więcej z pierwszych kart Sprawozdania Komisji Ankietowej o przemyśle naftowym (XII, 201).

Krytyczny pogląd na stan przemysłu naftowego wpływa w Sprawozdaniu Komisji nie tylko ze stwierdzenia przyrodzonych trudności eksploatacyjnych, lecz bodaj czy nie w większym stopniu, z wadliwego ustawodawstwa górniczego. Gdyśmy zastanawiali się nad warunkami wydobywania węgla i rudy żelaznej, mówiliśmy tylko o zjawiskach geologicznych. Ustawodawstwo, wychodzące z założenia woli górniczej, t. j. wolności poszukiwania bez zezwolenia właściciela powierzchni, przyczyniło się do rozwoju kopalnictwa, nieskrępowanego koniecznością wchodzenia w umowę z właścicielem gruntu. Nadto, większość kopalń posiada na własność powierzchnię. Przy centralizacji przemysłu górniczego i przy należytem, z małemi wyjątkami, wykorzystaniu pokładów, sprawa ustawodawstwa nie odgrywa w nim wcale prawie roli.

Z naftą zupełnie co innego. Po pierwsze, nie zbadano jeszcze wszystkich obszarów naftowych. Trzeba więc ułatwić poszukiwania na ogromnych przestrzeniach, należących w części tylko do Państwa. Po drugie przemysł jest zbyt prostackowany, trzeba go scalić, aby go usprawnić. W tych warunkach występują z całą wyrazistością na jaw wszystkie ujemne strony galicyjskiej ustawy naftowej z d. 22 marca 1908 r. Ustawa ta, wbrew przyjętej w Austrii zasadzie woli górniczej, wprowadziła akcesję, a więc prawo właściciela powierzchni do rozporządzania bogactwami wnętrza ziemi. Przemysłowiec musi umawiać się o prawo eksploatacji z właścicielem gruntu. Sama opłata za kontrakt wynosi do 14 tysięcy zł. z hektara, przy przedłużeniu umowy (zawieranej przeważnie na 25 lat) dodatkowo po kilka tysięcy. Nadto za metr kwadratowy powierzchni płaci się ok. 1 złote. Wreszcie właściciel obszaru zastrzega sobie prawo do udziału w produkcji, czyli t. zw. udział brutto. Udział ten sięga 20% wydobywania w okręgu jasielskim, a dochodzi do 40% w Bitkowie. Korzyści z udziałów brutto nie ciągną zresztą właściciele, rolnicy, lecz pośrednicy (XII, 63). Udziały brutto stały się swojego rodzaju papierami giełdowymi, przechodzącymi z rąk do rąk.

Jakież drogi wyjścia wskazuje Komisja Ankietowa? A więc po pierwsze upaństwowienie własności wnętrza, wprowadzenie regale. Państwo udzielałoby koncesji i miałoby prawo zarządzić (za słusznem wynagrodzeniem, oczywiście) wywłaszczenie właścicieli powierzchni celem wzniesienia niezbędnych zabudowań. Dla umożliwienia produkcji na szerszą miarę Komisja wskazuje również na konieczność powiększenia miar górniczych, t. j. najmniejszych obszarów wydobywania na jedno przedsiębiorstwo (XII, 206). Przyjęta w ustawie odległość 60 m. od szybu do szybu rozproszkowała przemysł naftowy, przyczyniła się do nieuczciwego współzawodnictwa i zmniejszenia wydajności kopalnictwa.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało już projekt ustawy naftowej. Nie poszło jednak całkowicie po myśli wniosków większości Komisji Ankietowej, lecz skłania się raczej do poglądów mniejszości, złożonej z przedstawicieli przemysłu, którzy bronili liberalizmu gospodarczego. Ustawa ma znieść akcesję, lecz wprowadzić na jej miejsce nie regale, ale wolę górnictwa¹⁾.

Jeśli chodzi o wszystkie niemal surowce przemysłowe, to z wyjątkiem węgla, oraz niektórych minerałów (sól, wapień w cementowniach), wytwarzanie ich (wydobywanie) odbywa się u nas na małą skalę, nie odpowiadającą potrzebom rynku. Np. Niezwickie obszary fosforonośne wymagają nakładu 4½ milionów złotych. Spółka dzierżawiąca je włożyła tymczasem w urządzenia zaledwie 160 tys. zł. (X, 31). To samo dotyczy produkcji drzewa. Zaledwie 34^{0/0} powierzchni leśnej należy do Państwa, reszta, rozdrobniona w rękach prywatnych, jest w znacznym stopniu rabunkowo niszczone, a co gorsza nie zalesiana z powrotem. Nawet produkcja hodowlana, produkcja wybitnie małorolna we współczesnem gospodarstwie, jest u nas mało rozwinięta, drobny rolnik hoduje mniej, niżby mógł hodować przy większej dbałości ze swej strony. Liczba sztuk bydła, przypadająca na jedno gospodarstwo, jest u nas mała. W Czechosłowacji gospodarz na 12—15 morgach ma 8—10 sztuk bydła i jednego konia, u nas na takiej przestrzeni często bywa 2 konie, a zaledwie 3—4 sztuk bydła (VIII, 22).

¹⁾ Polityka gospodarcza. I. Administracja (wyd. Ministerstwa Przemysłu i Handlu), 261.

4. Jakość surowca krajowego.

Naogół kraj nasz nie posiada surowców ani szczególnie cennych, ani pierwszorzędnej jakości. Węgiel z zagłębi polskich jest węglem długo-gazowo-płomiennym i po części tylko gazowym i koksowym. Niema gatunków chudych (antracytu), a co gorsza węgli koksujących (tłustych) o wysokiej wartości cieplnej (V, 9).

Badania technologiczne, dokonane w czasie strajku węglowego w Anglii, stwierdziły jednak wysoką klasę węgla polskiego. Dodajmy, że czynione są wysiłki celem jak najpełniejszego wykorzystania krajowych zasobów węgla. Węgiel rybnicki zaczyna coraz lepiej zaspakajać potrzeby naszego przemysłu hutniczego. W pierwszym półroczu 1927 r. huty żelazne spotrzebowały prawie 20 razy więcej koksu krajowego, niż zagranicznego (czechosłowackiego), co się wiązało z wysoką ceną koksu karwińskiego. Jednak koksownie polskie mogą dać zaledwie 450—550 tys. tonn koksu lepszego (XIII, 6). Po zakończeniu wojny celnej z Niemcami koks z Dolnego Śląska, którego dowóz jest obecnie zakazany, może wyprzeć częściowo koks krajowy (XIII, 94).

Polskie rudy żelazne zawierają zbyt wielkie domieszki fosforu, są ubogie w żelazo (w zachodniej części województwa kieleckiego zawartość żelaza w syderytach dochodzi do 36%, w żelaziaku do 50%, we wschodniej części województwa do 34%). Braknie surowca manganowego, gdyż najlepiej w mangan wyposażone rudy okręgu opatowskiego zawierają zaledwie 1% tego cennego metalu (XIII, 6—8). Niski jest również skutek zlej segregacji gatunek krajowego starego żelastwa, które, zwłaszcza w hutach województwa kieleckiego, częściowo zastępuje sobą nieobecność wysokoprocentowych rud zagranicznych (XIII, 101). Natomiast wapienie i dolomity, niezbędne jako topniki, są czyste i dobre (XIII, 9—10).

Naogół przyroda, dając w wielkiej obfitości niektóre minerały (jak np. węgiel), okazała się dość skąpa w zaopatrzeniu kraju naszego w bardziej wartościowe złoża (np. rudy żelazne). Człowiek również przyczynił się w bardzo słabym stopniu do uszlachetnienia surowca tam, gdzie gatunek tego surowca zależał od jego wysiłków. Mówimy tu o produktach roślinnych i zwierzęcych.

Materiał drzewny jest lichej, co powoduje duże straty w postaci odpadków (IV, 84). Produkcja lnu pozostaje na bardzo niskim poziomie, a skutkiem tego niesłychaną jest wprost różnorodność gatunków włókna. Dość powiedzieć, że jedna z fabryk lnianych, aby otrzymać tonnę gatunku wyższego i jednolitego, musi zakupować 10 tonn różnych gatunków (XIV, 87). W następstwie tego przędzie w 90% włókno nieodpowiednie i dostosowuje gatunek towaru do niskiej jakości surowca. Traci zresztą na tem nie tylko fabryka, ale więcej jeszcze producent lnu: zamiast obecnego dochodu wynoszącego według obliczeń Komisji 1.020 zł. z hektara, mógłby po podniesieniu uprawy i jakości lnu uzyskiwać z tejże przestrzeni 3.420 zł., czyli zgórá trzy razy więcej.

Różnorodność gleb i nieumiejętność przerobu wpływa ujemnie w większym jeszcze stopniu, niż na gatunek lnu, na jakość ziarna zbożowego. Ziarno jest niejednorodne, silnie zanieczyszczone, zwłaszcza szkodliwymi nasionami chwastów. Stopień zanieczyszczenia zboża, dostarczanego do większych młynów, dochodzi do 2% — 5%, zboża dowożonego do małych — do 7%. W handlu spotyka się w województwach środkowych i wschodnich zboże zawierające w sobie 8%, a nawet 12% obcych domieszek (VII, 24 — 25).

Jedynie może cukrownictwo, dzięki celowej i planowej działalności instrukcyjnej (Wydział Rolny Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, Delegacja Nasienna), rozporządza surowcem, odpowiadającym co do jakości zagranicznemu (IX, 110 — 111).

Wydajność cukru z buraka wynosiła w roku 1926/1927 (IX, 44)

w Niemczech	— 14,04%
w Czechosłowacji	— 15,04%
w Austrii	— 15,06%
w Polsce	— 14,95%

stała więc na poziomie środkowo-europejskim.

Produkcja surowców zwierzęcych jest szczególnie silnie zacofana. Wytwórczość wełny jest zupełnie niedostosowana do potrzeb przemysłu. Hoduje się owce cienkoronne, których wełny nie przerabia się w kraju wobec niedostatecznego zapotrzebowania na drogie gatunki sukna. Jest to wełna zbyt na nasze potrzeby cenna, a jednocześnie ogromnie zanieczyszczona. Wywozi się ją do Niemiec za bezcen (wskutek

zanieczyszczenia). Natomiast dla przemysłu krajowego trzeba wełny z owiec średniorunnych (XIV, 85).

Hodowla bydła na rzeź, z wyjątkiem województw zachodnich i Podola, stoi na bardzo niskim poziomie. W Wielkopolsce żywa waga sztuki, przeznaczonej na ubój, wynosi 400 kg., w województwach centralnych i wschodnich dochodzi już tylko do 300 kg., na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej spada jeszcze niżej (VIII, 21). Podobnie rzecz się ma, gdy chodzi o mleczność krów. Przeciętny udój roczny na jedną krowę wynosi (XI, 7):

w Danji	— 3.300 kg. mleka
w Stanach Zjedn.	— 2.800 „ „
w Niemczech	— 1.800 „ „
w Polsce	— 1.300 „ „

Różnice na korzyść województw zachodnich, a na niekorzyść środkowych i wschodnich są tu tak samo znaczne, jak przy wadze żywca. Mleczność krów w Wielkopolsce i na Pomorzu jest dwa razy większa, niż przeciętnie w całym kraju, wynosi bowiem 2.500 kg.

Dalsze ogniwa przerobu surowca zwierzęcego na surowce drugiego, że się tak wyrazimy, stopnia, w rodzaju skór surowych, są również ogromnie pierwotne, co powiększa jeszcze bardziej różnice wartości surowca krajowego i zagranicznego. Złe zdejmowanie skór sprawia obniżenie wartości wskutek nacięć o 20%, wskutek pozostawiania mięsa o 2%, rogów o 2% — 4%, zanieczyszczenia krwią i nawozem o 3% (XV, 171). Stąd konieczność przywozu skór surowych z zagranicy.

Celem podniesienia jakości surowców roślinnych i zwierzęcych Komisja Ankietowa uważa za niezbędne:

1. Ujednostajnienie, standaryzację ziarna zbożowego, odpowiadającego klimatowi i glebie, tudzież popieranie spółek czyszczenia ziarna (VII, 82).

2. Rozwinięcie hodowli nasion lnianych, urządzenie pól doświadczalnych i pouczanie rolników; zbudowanie roszarni i trzypalni okręgowych (XIV, 7, i 87—91).

3. Popieranie racjonalnej hodowli owiec średniorunnych (XIV, 7, i 85).

4. Urządzenie studjów w sprawie zrationalizowania hodowli bydła oraz wydanie odpowiednich zarządzeń, zmusza-

jących do podniesienia hodowli (meljoracja, nawożenie, uregulowanie sprawy pastwisk, poprawa jakości hodowli, rejonowanie ras, polityka w zakresie pasz treściwych, kredyt na tuczenie i t. d.); przymusowe ubezpieczenie bydła od zaraz (VIII, 95 — 96).

5. Przeniesienie okresu wycielania się krów na jesień, co zapewniłoby normalny dopływ mleka do przerobu w maślarniach przez zimę (XI, 61), a jednocześnie dostarczyłoby mięsa cielęcego wówczas, gdy jest bardziej poszukiwane (VIII, 26).

6. Wprowadzenie przepisów o zdejmowaniu, traktowaniu i magazynowaniu skór (XV, 337).

Jak widzimy, we wnioskach swych Komisja Ankietowa dotyka najważniejszych bodaj zagadnień z zakresu gospodarki rolnej i hodowlanej. Aby uzdrowić i usprawnić działalność przemysłu, należy sięgnąć do najgłębszych przyczyn niemocy gospodarczej kraju — do niskiego poziomu rolnictwa, a zwłaszcza hodowli, od której rozwoju zależy również stanowisko Polski, jako eksportera w międzynarodowych stosunkach handlowych.

5. Rozmieszczenie geograficzne surowców.

Rozmieszczenie geograficzne surowców nie jest w Polsce jednolite, co wywołuje duże trudności gospodarcze, a nawet pociąga za sobą niebezpieczeństwa natury politycznej.

W Wielkiej Brytanii pokłady węgla rozrzucone są po całej środkowej części wyspy, w Niemczech w kilku większych skupieniach od zagłębia Saary, poprzez Westfalję, Saksonję aż do Dolnego i Górnego Śląska. W Polsce skupiają się w części południowo-zachodniej kraju, przy granicy Niemieckiej (V, 6). Jest to niedogodne zarówno pod kątem widzenia politycznym, jak i gospodarczym. Wywóz jest utrudniony wskutek odległości od morza i braku dróg wodnych, a nadto ciężka jest sprawa zaopatrzenia przemysłu, rozrzuconego w różnych dzielnicach kraju. Duże koszty przewozu wywołują ciężkie obciążenie przemysłu ku zagłębiom węglowym i nadmierne uprzemysłowienie kilku najbliższych województw (śląskiego, zachodnich części kieleckiego i krakowskiego, oraz łódzkiego) z uszczerbkiem szerokich połaci Polski.

Złoża rudy rozkładają się mniej więcej równomiernie w pobliżu ośrodków przemysłu żelaznego. Słaby rozwój okrę-

gu wschodniego, opatowskiego, należy przypisać niedostatecznemu rozwojowi komunikacyj (XIII, 8).

Nafta, której złoża ciągną się szerokim pasem wzdłuż Karpat, jest również oddalona od wybrzeża morskiego. Poza-tem skupia się w jednym głównie okręgu, a mianowicie drohobyckim, który w r. 1927 dawał 84,3% ropy (w 1919 — 91,3%) (XII, 74).

Jeśli chodzi o surowce roślinne, rozmieszczenie ich zależy w dużym stopniu od rozmieszczenia zakładów przetwórczych. Oczywiście lasy nie zbliżają się do tartaków; tartaki zbyt oddalone od surowca muszą ulec zamknięciu. Natomiast cukrownie panują przeważnie nad produkcją buraków. Odległość plantacyj od cukrowni dla 31 zakładów wynosiła (IX, 30):

w promieniu 10 km i mniej dla 30% cukrowni				
„ 10—25 „ „ 38% „				
„ ponad 25 km „ 32% „				

6. Przewóz surowców.

Sprawa przewozu surowca, oraz materiału opałowego posiada pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu. Koszt przewozu węgla na kresy stanowił w 1925 — 67,9%, w r. 1926 — 58,8% ceny (V, 319). Potanienie przewozu surowców może znacznie zmniejszyć koszty produkcji.

Przewóz wodą nie odgrywa w Polsce żadnej prawie roli przy dostawie surowców wskutek zaniedbania dróg rzecznych. Wyjątek stanowi drzewo, spławiane tratwami, zwłaszcza na potokach górskich. I w tym jednak wypadku transport wodny jest bardzo stosunkowo drogi, koszty bowiem stanowią aż 70% frachtów kolejowych, podczas gdy na zachodzie Europy koszt przewozu wodą wynosi conajwyżej 25% opłat kolejowych. Zaledwie 15 tartaków na 45, zbadanych przez Komisję Ankiętową, a znajdujących się zdala od surowca, korzystało z przewozu wodnego (IV, 69).

W przemyśle naftowym transport ropy i gazu odbywa się przy pomocy rurociągów. Sieć rurociągów ropnych jest w chwili obecnej dość silnie rozbudowana i zogniskowana w jednym wielkim i trzech mniejszych (pozostających własnością kopalń) przedsiębiorstwach tłoczni-magazynowych, podlegających kontroli państwowej (wyznaczanie opłat) na mocy

ustawy z 1919 r. (XII, 65 i 127). Komisja Ankietowa uważa za rzecz niezbędną dalsze jeszcze zogniskowanie sieci rurociągów.

W zakresie organizacji rurociągów gazowych panuje znaczny zamęt. Każde przedsiębiorstwo ma swoje własne rurociągi i przetłacza w nich gaz nieraz zgoła bezpożytecznie na kilkanaście kilometrów (XII, 126). Centralizacja przyniosłaby: zmniejszenie straty gazu, usunięcie pośredników, oszczędność materiałów technicznych, oraz energii zużytej na przetłaczanie, zmniejszenie czynszów dzierżawnych (obecnie każde przedsiębiorstwo, ciągnące równoległe rury, płaci oddzielnie „metrówkę”). Państwo, któremu ustawa z dn. 2 maja 1919 r., pozwala na wykup gazociągów, uczyniło to jedynie w okręgu jasielskim, w którym rozbudowało sieć rurociągową (XII, 64—65). Komisja Ankietowa uważa za niezbędne upaństwowienie wszystkich gazociągów i rozszerzenie ustawy na rurociągi ropne i wodne (XII, 207).

Koleje państwowe są największym przedsiębiorcą przewozowym w Polsce. Dotyczy to zarówno fabrykatów, jak i surowców. 80% wydobytego węgla wysyła się kolejami państwowymi (V, 304). Jedynie w cukrownictwie własne kolejki dojazdowe (znajdujące się zresztą w województwach środkowych pod zarządem państwowym) odgrywają większą rolę: w b. zaborze rosyjskim jest ich 1300 km. w województwach zachodnich 590 km. (IX, 38). Taryfy kolejowe rozstrzygają o spożyciu, a więc i o produkcji surowców, zwłaszcza ciężkich, takich, jak węgiel i rudy. Przewóz węgla na odległość 351 km. do 600 km. wzrósł w r. 1926 na 33,3% ogółu przewozów wobec 28,6% w 1925 r., dzięki temu, że frachty w stosunku do ceny węgla obniżyły się w tym czasie dość poważnie (np. z Katowic do Wilna z 67,9% ceny na 58,8%) (V, 308 i 319).

Kolej wywiązuje się naogół dobrze ze swoich obowiązków przy przewożeniu surowców krajowych. Niekiedy przewozi nawet poniżej kosztów własnych, gdy jest to niezbędne dla przemysłu (przewóz rud żelaznych—XIII, 111). Ważniejsze braki w zakresie przewozu kolejowego są następujące:

- 1) Brak zróżnicowania taryf z uwzględnieniem np. geograficznego rozmieszczenia surowców i ośrodków, w których istnieje na nie zapotrzebowanie (ma to znaczenie dla budownictwa) (I, 144); objęcie jednolitą stawką taryfowych opłat surowców o różnej bardzo wartości, np. hematytu, którego tona

kosztuje zł. 280 i żelazokrzemu, za który płaci się 880 zł. za tonnę, (XIII, 217); niewłaściwe obliczanie pojemności wagonów np. w zależności od wieku, a nie wagi bydła (VIII, 40—41); nieprzyjmowanie dla niektórych towarów ładunków dla niepełnych wagonów (kory garbnikowe) (XV, 185).

2) Niedostateczne urządzenia stacyjne (np. rampy i wagi w województwach południowych i wschodnich potrzebne przy przewozie bydła) (VIII, 40), brak bocznic (I, 144).

3) Brak wagonów (w 1926 r. liczba węglarek wzrosła o 15%, ładunków zaś o 38% i wskutek tego brakujący tonaż wynosił często 20% zamówionego, a w r. 1927 jeszcze 15%) (V, 328); zbyt krótki postój wagonów wolny od opłat (I, 148); brak niezbędnych urządzeń (np. kłonic z łańcuchami dla przewozu drzewa, przez co trzeba robić za każdym razem kłonicę prowizoryczne, na co traci się dużo materiału) (IV, 70—71).

Przewóz końmi jest racjonalny jedynie na małe odległości: przy przewozie drzewa na 20 km. (IV, 68), materiałów budowlanych do 10 km. (I, 122). Już na odległość 10 km. samochód daje oszczędność w wysokości 18%. To też jedynie w dzielnicach o niskim poziomie gospodarczym utrzymuje się przewóz konny. W Wielkopolsce cukrownie otrzymują drogą kołową zaledwie 8% buraków, w Małopolsce 16%, w Kongresówce 31%, na Kresach 70%. Koszt przewozu na jednostkę surowca jest na Wołyniu dwukrotnie wyższy, niż w Wielkopolsce (IX, 39).

Samochód przy słabym rozwoju dróg nie może jeszcze skutecznie współzawodniczyć z koleją, choć np. na odległość do 100 km. mogłoby dać 22% oszczędności (I, 123).

Za objaw niesłychanie ujemny należy uznać uproszczony sposób dostawy surowca żywego, a więc bydła przez spęd. Chude bydło pędzi się nieraz po 100 km. do rzeźni, gdy odległość, na którą spęd jest dozwolony, nie powinna przewyższać 30 km. (VIII, 39).

7. Handel surowcami.

Cechy znamienne krajowego rynku surowców polegają na braku organizacji, oraz nadmiarze pośredników. Dotyczy to zwłaszcza województw środkowych i wschodnich. W handlu skórą np. w b. zaborze pruskim istnieją hurtownice, oraz

spółdzielnie rzeźniczek, w Małopolsce spotyka się również większe firmy. W b. Kongresówce natomiast, obok agentów zagranicznych firm przywozowych, grasują jedynie drobni handlarze (XV, 324). W handlu bydłem przewijają się tłumy pośredników, którzy ciągną zyski, płacąc niskie ceny hodowcy z jednej, a sprzedając drogo odbiorcy z drugiej strony. Zakup bezpośrednio u producentów stanowi zaledwie około 10% obrotu bydłem i trzodą chlewną (VIII, 30—35). Podobne stosunki panują w handlu zbożem, w którym organizacje rolniczo-handlowe jedynie na ziemiach zachodnich zdołały zdobyć jakieś wpływy. Oto jakie są źródła zakupu zboża przez młyny (VII, 32):

	b. Kongresówka (bez Warszawy) Małopolska Kresy	Warszawa	Poznańskie i Pomorze
od rolników	8%—10%	2%— 3%	5%— 7%
od organizacji rolniczo- handlowych	1%— 2%	60%—63%	50%—55%
od kupców	88%—90%	33%—37%	40%—45%

Rynek zbożowy opanowali przeto prawie zupełnie kupcy, pośrednicy „o niskiej etyce i pierwotnych metodach pracy“.

W tych chaotycznych stosunkach rynkowych, mimo rozdrobnienia handlu między wielu pośredników, powstają silne zwały handlarzy-hurtowników. Przejawia się to szczególnie wyraźnie w handlu bydłem (VIII, 33), jak również przy dostawach materiałów budowlanych (I, 126).

Wręcz odmiennie układają się stosunki tam, gdzie przemysł przetwórczy nie pozostaje na łasce i niełasce producenta surowców. W przemyśle naftowym ustawa o udziałach brutto z dn. 1 maja 1923 r. zapewnia stały dopływ ropy do państwowej Fabryki Olejów Mineralnych. Zakaz wywozu ropy ułatwia rafinerjom zaopatrzenie się w surowiec, który zresztą tylko w $\frac{1}{4}$ bywa wytwarzany przez „czystych“ producentów, nie związanych z rafinerjami. Stąd niewielkie pole do działania dla pośredników (XII, 57).

Oto ważniejsze szkody, jakie płyną z nadmiernego pośrednictwa.

1) Nieuzasadniony wzrost cen. Ceny na wełnę zagraniczną wzrosły od 1913 do 1927 r. o 35%, na Polskę o 52% właśnie wskutek zamętu panującego w ustroju naszego handlu (XIV, 84).

2) Rozpiętość między cenami, które uzyskuje producent a temi, które płaci ostatni nabywca. Rażącem tego przykładem będzie kształtowanie się cen na bydło w Poznańskim, w którym handel jest dobrze postawiony, i w województwach środkowych. Ceny na żywiec w Poznaniu były niższe (względnie wyższe) od warszawskich (VIII, 46):

	w r. 1926	w r. 1927
u producenta	+ 5%	— 6%
w rzeźni	—20%	—25%

Rozpiętość cen jest przeto w Warszawie blisko o 30% większa, niż w Poznaniu. Traci na tem zarówno producent, jak spożywca mięsa.

Handlarze, którzy wciskają się między młyny i piekarnie, podnoszą ceny nie mniej od 5% — 6%, nieraz o 10% (VI, 22). Pośrednicy w handlu materiałami budowlanymi pobierają haracz w wysokości 3%—10% (I, 125).

3) Pogorszenie gatunku towaru, czy to przez umyślne zanieczyszczanie towaru (np. obciążanie skór), czy też przez niewłaściwe przechowywanie (np. zboża). Przechowywanie jest zwłaszcza wadliwe u drobnych pośredników. Skóry surowe gniją (XV, 172), ziarno w prostaczych śpichrzach traci 0,5%—3—5% wagi (VII, 33).

Komisja Ankietowa wysuwa następujące środki dla ułatwienia naszemu przemysłowi zaopatrywania się w surowce krajowe.

1) Uregulowanie handlu i wprowadzenie doń jawności. Należy powołać jarmarki wełniane (XIV, 6—7), urządzić targowiska dla bydła, założyć kasy targowe, zakazać sprzedaży bydła w oborze (VIII, 36—39).

2) Pomoc dla zrzeszeń zakupu surowców i materiałów pomocniczych. Zrzeszeń takich jest niewiele. W wielkim przemyśle dobrze postawiona jest Centrala Zakupu Żłomu Polskich Hut Żelaznych (XIII, 174 — 176). Na Śląsku istnieje kilka spółek zakupu drzewa i materiałów wybuchowych dla kopalń (V, 76). Zrzeszenie Producentów Mleka stworzyło spółdzielnię handlową dla zakupu pasz treściwych (XI, 60). Powstała również spółdzielnia surowcowa piekarzy w Warszawie (VI, 10).

Próby te są jednak nieliczne. Komisja Ankietowa uważa za konieczne popieranie wszelkich poczynań zrzeszonych nabywców, którzy nawiązują bezpośrednie stosunki z producen-

tami, jak również zorganizowanych producentów, którzy chcą się uwolnić od jarzma pośredników. Za godne poparcia celem uzdrowienia handlu skórą uznaje więc zarówno spółdzielnie rzeźników dla sprzedaży skór, jak i spółdzielnie garbarzy dla nabywania. Tam, gdzie to jest możliwe, Komisja pragnęłaby zainteresować producentów surowca w prowadzeniu zakładów przetwórczych. Uważa za wskazane, aby plantatorowie buraków w województwach centralnych przystąpili jako udziałowcy do cukrowni, które zasilają w surowiec—podobnie, jak się to dzieje w województwach zachodnich (IX, 150).

Nadto Komisja kładzie nacisk na finansowanie obrotów surowcem, a więc np. w handlu wełną na tworzenie składów konsygnacyjnych i banków lombardowych (XIV, 7), tudzież na ulepszenie towaru (np. pralnie wełny) i jego standaryzację.

8. Wywóz surowców.

Wywóz surowców krajowych o tyle tylko może być usprawiedliwiony, o ile w kraju znajduje się ich nadmiar. Takim nadmiarem rozporządzamy obecnie, jeśli chodzi o węgiel. Jak jednak oblicza Komisja Ankietowa, przy utrzymaniu obecnego tempa wzrostu produkcji, oraz spożycia (wraz z zużyciem energii elektrycznej), w 1938 roku może nam zabraknąć węgla na własne potrzeby (V, 43). Cóż dopiero mówić o innych surowcach, których nie mamy nadmiaru! Kres wywozowi ropy naftowej, na której niedosyt cierpi krajowy przemysł rafineryjny, położyła ustawa z dn. 10 kwietnia 1924 r., uzależniająca wywóz od specjalnych zezwoleń (XII, 64). Natomiast inne surowce wywozi się ciągle, nie licząc się ani z tem, że wyniszcza się ich zasoby, ani z tem, że wyrzuca się z kraju towar nieuszlachetniony, który możnaby przerobić, zatrudnić robotnika i osiągnąć wyższe pozycje w bilansie handlowym.

Wręcz katastrofalnie układa się bilans wywozu drzewa. Zwróciliśmy uwagę na zanik obszarów leśnych w kraju. Tymczasem drzewo w bilansie ogólnym w 1924 r. stanowiło 10,3%, w 1927 aż 25%. W okresie 1922—1927 można było, pod kątem widzenia racjonalnej gospodarki, wywieźć drewna 34.200.000 m³, wyeksploatowano natomiast dla wywozu 45.825.000 m³ czyli o jedną trzecią więcej (IV, 35). Już to samo przez się stanowi karygodny rabunek zasobów gospodarstwa narodowego. Bywa

nieraz jeszcze gorzej. Oto w ciągu ostatnich lat maleje w wywozie udział fabrykatów i półfabrykatów z drzewa na korzyść surowca. Oto zestawienie udziału surowca, półfabrykatów i fabrykatów drzewnych w wywozie (IV, 38):

R O K	Surowiec	Półfabrykaty	Fabrykaty
	w o d s e t k a c h w y w o z u		
1922	49,5	39,5	11,0
1923	58,5	30,9	10,6
1924	30,1	56,4	13,5
1925	51,2	35,7	13,1
1926	60,8	31,2	8,0
1927 ¹⁾	63,4	31,8	4,8

Równie rabunkowa gospodarka, acz mniej może rzucająca się w oczy, panuje w handlu skórami surowymi. Niedostateczne przepisy o biciu cieląt umożliwiają ubój już 8 — 14 dniowych okazów. Tymczasem przemysł krajowy nie potrzebuje tak delikatnego surowca. Skóry te wywozi się do Niemiec. Na rynku krajowym brak natomiast skór cieląt 6 tygodniowych (XV, 42). Podobnie układają się stosunki z wełną krajową, o której zbyt wysokim gatunku, i o której zanieczyszczeniu mieliśmy już sposobność mówić. Surowiec krajowy wywozi się za marne pieniądze, a na jego miejsce sprowadza się zagraniczny.

Dlaczego wywozi się polskie surowce tanio? Dlatego, że są w niskim gatunku. Gdyby podnieść uprawę lnu do poziomu, jaki osiągnęła na Łotwie, możnaby uzyskać pięć razy większy, niż obecnie, dochód z wywozu (XIV, 89). Polski towar drzewny jest niższego gatunku, niż zagraniczny, a pogarsza go jeszcze często pośrednik-eksporter (IV, 96).

Walka z wywozem niezbędnych surowców może iść w dwu kierunkach:

1) Podniesienie cel wywozowych, np. na drzewo (IV, 65), na buraki (IX, 152).

2) Dostosowanie jakości surowca do potrzeb krajowych (a więc gatunku owiec do zapotrzebowania na wełnę, bicie cieląt conajmniej 16-dniowych, poprawienie sposobów zdejmowania

¹⁾ Od stycznia do października.

wania skór tak, by nie było nacięć i nie trzeba było sprowadzać towaru z zagranicy i t. d.).

3) Wyjednanie od państw, z którymi Polska zawiera traktaty handlowe, aby wprowadzały na surowiec cła odpowiednio dostosowane do cel na fabrykaty, a więc np. jeśli chodzi o drzewo, cła na surowiec muszą stanowić conajmniej trzecią część cła na fabrykaty. Niemcy tymczasem oddawna prowadzą politykę obniżania cła na towar okrągły dla popierania swego przemysłu tartaczego.¹⁾

9. Surowce zagraniczne.

Sprowadzanie jakiegoś surowca zagranicznego jest koniecznością wówczas, gdy jego w kraju niema, ani wyprodukować nie można. Niskoprocentowe krajowe rudy żelazne można najlepiej zużytkować, dodając je w wysokości ok. 43,6% wsadu do zagranicznych (XIII, 95). Ruda zagraniczna jest więc niezbędną. Zupełnie nie nastęrcza wątpliwości przywóz surowców wybitnie egzotycznych, jak np. bawełny, bez której wytwórczość włókiennicza nie może się obyć. Dla niektórych artykułów pomocniczych, a więc dla garbników (XV, 339), chemikaliów włókienniczych należałoby zdaniem Komisji Ankietowej nawet obniżyć cła (XIV, 7).

Natomiast przywóz surowców zagranicznych tam, gdzie zastępują niedostosowaną do potrzeb rynku produkcję krajową, jest wręcz szkodliwy. Szkodliwy jest również wówczas, gdy jest wynikiem t. zw. dumpingu kredytowego, t. zn. wciskania na rynek surowca zagranicznego, który znajduje nabywców u nas tylko dzięki temu, że kupiec zagraniczny udziela kredytu, na co kupiec krajowy nie może się zdobyć (np. przy zakupie skór importer zagraniczny daje kredyt na 150 — 180 dni) (XV, 182).

W zakresie handlu surowcami zagranicznymi coraz silniej narzuca się konieczność usamodzielnienia się od kurateli zagranicy, wejścia w bezpośrednie stosunki z producentem zamorskim, tembardziej, że pośrednikiem są zazwyczaj Niemcy, państwo, z którego strony nie oczekujemy przyjaznych stosunków.

¹⁾ Np. w traktacie z Rosją z 1904 r. stosunek cel na surowce do cel na fabrykaty zamiast 1 : 3 — wynosił 1 : 5, w traktacie z Austrią 1 : 6 (IV, 11 i 14).

Głównym dostawcą rud zagranicznych jest np. firma niemiecka (Rawack i Grünfeld). Tymczasem, gdyby Polska nawiązała bezpośrednie stosunki z Rosją, przy nabywaniu rudy krzyworskiej zyskałaby 2 szylingi na każdej tonnie, czyli w sumie około 23,3% od wyłożonego kapitału, przez co możnaby wzmóc wytop z rud, sprowadzając natomiast mniejsze ilości surowca droższego, a mianowicie starego żelastwa (XIII, 98).

Przywóz bawełny do Polski w 90% opanowały Hamburg, a zwłaszcza Brema (przed wojną porty te pośredniczyły w przywozie tylko 40% bawełny dla fabryk łódzkich). Już to skupienie w jednych rękach całego prawie przywozu jest bardzo niedogodne, tembardziej, że pośrednik pozwala sobie często na oszukańcze przeklasyfikowanie towaru. Wskutek tego zdarza się często, że trzeba zwracać nadesłane partje surowca, co powoduje zbyteczne koszty. Trudność uwolnienia się od tego pośrednictwa polega na tem, że wytwórca amerykański niechętnie udziela kredytu: rzadko przyjmuje weksle z terminem do 3 miesięcy, podczas gdy Brema udziela z łatwością kredytu wekslowego na 6 miesięcy, a otwartego na 3 miesiące. Składa również niekiedy towar do rozporządzenia nabywcy, który staje się dłużnikiem wówczas dopiero, gdy zacznie z niego korzystać.

Aby uwolnić się od tej kurateli, z której obcy pośrednicy ciągną sowite zyski, należy zbudować w porcie polskim składy do sortowania i składania bawełny, ożywić własny handel drogą ułatwień kredytowych, oraz poprzeć dowóz przez port polski za pomocą taryf kolejowych (XIV, 78 — 82).

Komisja Ankietowa uważa również za niezbędne tworzenie przy zakupie surowców zagranicznych spółek nabywców (XV, 183; XIII, 251).

II. PRACA.

1. Ustawodawstwo ochronne.

Sprawozdania Komisji Ankietowej jednoznacznie niemal podkreślają lekceważenie ustaw z zakresu ochrony pracy. Łamanie przepisów ochronnych wynika ze zbyt słabego nadzoru ze strony inspekcji pracy, rozporządzającej personelem nielicznym i słabo wyposażonej w fundusze. W 1926 r. inspektorowie pracy zwiedzili zaledwie 19,8% zakładów, objętych wyka-

zami inspekcji, w 1927 r. 23%¹⁾. Szczególnie jaskrawo przedstawiają się stosunki w przemyśle spożywczym (mięsnym, młynarskim, piekarskim). Sprawozdania Komisji Ankietowej zwracają uwagę na brak należytej kontroli nad wykonywaniem ustawodawstwa pracy. Obok wzmożenia czynności inspekcji pracy ważnem byłoby również uruchomienie instytucji asystentów inspekcyjnych, oraz nawiązanie ścisłych stosunków ze związkami zawodowymi (X, 63).

a) Czas pracy. Z zestawienia danych o czasie pracy, zawartych w Sprawozdaniach, widzimy, jak gwałci przepisy ustawowe nie tylko przemysł drobny, ale i wielki (górnictwo, przemysł włókienniczy). Chodzi tu nie tylko o długość dnia roboczego (V, 147—148; VI, 26—27; VII, 76), angielską sobotę (VII, 76), o pracę w święta (VII, 76) i o nieopłacanie godzin nadliczbowych (VII, 76; IX, 77; X, 54 — 55), ale o pracę nocną tak zabójczą dla kobiet i dzieci w przemyśle włókienniczym (XIV, 106), a wręcz rujnującą zdrowie robotnika, a nawet szkodliwą dla spożywcy, w przemyśle piekarskim (VI, 39—40).

Wszystkie niemal sprawozdania Komisji Ankietowej zgodnym głosem domagają się ścisłego przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy. W Sprawozdaniu o przemyśle metalurgicznym wysunięto żądanie rozciągnięcia na Górny Śląsk przepisów ustawy z d. 18 grudnia 1919 r. o 46-godzinny tygodniu roboczym (XIII, 168 — 170). Mniejszość, przedstawiająca interesy przemysłowców, nie stawiała odrębnych wniosków, mierzących wyrażnie w zasadę 8-godzinnego dnia pracy. W przemyśle naftowym (XII, 219 — 220) żądała tylko uznania wiertnictwa za przemysł o charakterze ciągłym, w budownictwie (I, 150) umożliwienia dowolnego rozkładu czasu pracy w okresie sezonu, wreszcie w hutnictwie — nie określania stanowiska Komisji w sprawie czasu pracy (XIII, 266—270).

b) Praca kobiet i dzieci. W sprawie ochrony pracy dzieci i młodocianych wypowiada się ostro i kategorycznie Sprawozdanie o przemyśle włókienniczym, w którym to przemyśle praca kobiet jest najbardziej rozpowszechniona. Przemysłowcy zgłosili *vo t u m s e p a r a t u m* przeciw wprowadzaniu żłobków. „Nie sprzeciwiając się zasadzie, że kobieta-robotnica powinna korzystać z opieki w przemyśle, brzmi wniosek mniej-

¹⁾ Inspekcja Pracy w r. 1927, LX.

szości, stwierdzamy, że troska o zdrowie przyszłego pokolenia, jak i wypływająca z niej opieka nad niemowlętami, jest sprawą całego społeczeństwa, a nie jednego odłamu jego, a tem mniej tylko przemysłu" (XIV, 107). Zaiste, woźnica nie powinien troszczyć się o swego konia — to należy do społeczeństwa..

Komisja Ankietowa uważa za rzecz konieczną ograniczenie terminatorstwa (VI, 26; VIII, 71). W rzeźniach, w szczególnie niehigienicznych warunkach pracy, uczniowie już po roku wykonywują czynności robotników, otrzymując wzamian tylko utrzymanie. Terminowanie takie trwa 3—4 lat, w wielu wypadkach nawet za dopłatą ze strony terminatora (VIII, 69—70).

c) Urlopy. Dwa tylko Sprawozdania, a mianowicie o przemyśle cementowym (III, 41) oraz o przemyśle garbarskim (XV, 210) stwierdzają, że urlopów udziela się zgodnie z ustawą 1922 r., choć w garbarstwie zdarza się także wykupywanie urlopów ze strony przedsiębiorców. Natomiast ze Sprawozdania o przemyśle nawozów sztucznych, przemyśle zbliżonym pod względem organizacji i budowy przedsiębiorstw do cementowego, wynika, że stosunki układały się odmiennie (X, 58—59). Pracodawcy zeznają wprawdzie, że nie wszyscy robotnicy chcieli korzystać ze swoich praw, związki zawodowe obstają natomiast przy twierdzeniu, że pracodawcy odmawiali udzielania urlopów. Tak czy owak, nie ulega wątpliwości, że ustawa o urlopach nie dotarła do niektórych fabryk, skoro np. w jednej na robotnika przypada rocznie zaledwie 0,77 dnia urlopu, na jednego zaś pracownika umysłowego 20 dni. W najlepszym razie na jednego robotnika przypadało 11,2 dni, a na jednego pracownika umysłowego 35 dni.

W przemysłach drobnych: w młynarstwie (VII, 76), piekarstwie (VI, 27), w przemyśle mięsny (VIII, 70) urlopów nie stosuje się prawie wcale. Właściciele młynów twierdzą, że robotnicy o urlop nie proszą, a niekiedy otrzymują wzamian za urlop wynagrodzenie. Stosunkowo częściej zdarza się płatny wypoczynek w zaborze pruskim.

d) Stan zdrowotny zakładów pracy. Życie i zdrowie ludzkie, to *quantité négligeable* naogół nie tylko dla przemysłu drobnego i rzemiosła, gnieźdzącego się po norach, ale i dla zakładów wielkich: w gmachach starych, ciemnych i dusznych brak nieraz zasadniczych urządzeń higienicznych. W przemyśle włókienniczym, nawet w dużych przedsiębiorstwach,

wentylacja pozostawia dużo do życzenia. „W jednym z największych bawełnianych przedsiębiorstw spotykaliśmy robotników, pracujących w szarparni w największym kurzu i zaduchu, gdyż wentylacji, poza naturalną, okienną, nie było wcale, a dodać należy, że pewna część robotników w tych warunkach spożywała posiłek“ (XIV, 105—106).

W fabrykach nawozów sztucznych (X, 60) robotnicy pracują przy niedostatecznym oświetleniu podczas przerobu substancyj trujących. Kurz i zaduch wywołują torsje, gazy fluorowe spowodzają zatrucie. Istnieją wprowadzić maski, ale się ich nie używa. Na 9 przedsiębiorstwach w dwóch zastosowano całkowicie lub częściowo ekshaustory, w czterech — wyciągi naturalne. Zwłaszcza szkodliwe jest ręczne opróżnianie komór, stosowane jeszcze w czasie badań w trzech zakładach ¹⁾. Równie szkodliwym był brak urządzeń mechanicznych przy wytwarzaniu mączki kostnej. Z pośród 11 cementowni środki ochronne wobec kurzu zastosowało tylko pięć przedsiębiorstw (III, 41).

W hutnictwie niezbędnym jest zastosowanie mechanizacji niektórych działów, oraz wprowadzenie okularów i masek (XIII, 157—158).

W młynarstwie wcale się nie spotyka urządzeń wchłaniających dokuczliwy pył mączny. Nadmierne stłoczenie maszyn, oraz zbyt obfity rozkurz pogarszają i tak ciężkie warunki pracy w młynach (VII, 77).

W trzech czwartych piekarń warunki pracy są takie, że należałoby je natychmiast zamknąć (VI, 29).

Niejednokrotnie robotnik, zwłaszcza pracujący przy wysokich temperaturach, skarża się na brak wody do picia. W jednej z hut robotnicy żalili się, że „muszą używać do picia wodę niefiltrowaną ze stawów, raz przegotowaną, raz nie“ (XIII, 160). Brak wody do picia daje się również niekiedy we znaki górnikom, pracującym pod ziemią (V, 105).

Nędza robotnika sprawia, że niema on zazwyczaj specjalnego odzienia do pracy (VII, 77, X, 61). Rzadko przytem spotyka się w większych nawet zakładach szatnie, umywalnie, urządzenia kąpielowe, jadalnie, a nawet ustępy. Jeśli istnieją,

¹⁾ Komisja Ankietowa uważa za konieczne zmuszenie tych zakładów do wprowadzenia mechanizacji pod groźbą zamknięcia.

stan ich jest wręcz opłakany (X, 61; VII, 77; VIII, 70—71). W górnictwie węglowym (V, 105) w trzech bezpośrednio zbadanych kopalniach Komisja Ankietowa nie znalazła zupełnie urządzeń kąpielowych. W wielu innych urządzenia były niedostateczne. Znacznie przytem gorzej układają się stosunki w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, niż na Górnym Śląsku. Na 100 robotników przypadało metrów kwadratowych powierzchni natrysków (V, 106):

Na Górnym Śląsku	33.1 m ²
w zagłębiu dąbrowskiem	14.0 „
„ krakowskiem	10.8 „

W zagłębiu dąbrowskiem nie spotkano kopalń, w których przypadałoby na 10 robotników więcej ponad 4 natryski, podczas gdy na Górnym Śląsku najczęściej liczba natrysków waha się w granicach 6—9 na 100 robotników.

A przecież w górnictwie stosunki układają się bodaj czy nie najpomyślniej dla robotnika!

e) **Choroby zawodowe.** Nic przeto dziwnego, że choroby dziesiątkują rzesze robotnicze. Najsilniej sroży się gruźlica, której rozwojowi sprzyja nadmiar pyłu w powietrzu, oraz zmiany temperatury, wilgoci i t. d. (przemysł włókienniczy, młynarstwo, piekarstwo). W Łodzi 53% zgonów, w wieku 10 do 40 lat przypada na gruźlicę, 24% chorych w szpitalach leczy się na suchotę (XIV, 104). Na gruźlicę choruje 10,8% robotników piekarskich i młynarskich (VI, 29).

Pył wywołuje również zapalenie oczu i katar spojówek (III, 41). Pierwotne metody pracy w piekarstwie, polegające na ręcznem wygniataciu ciasta, wywołują uporczywą egzemę (VI, 29).

Sprawozdania Komisji Ankietowej nie wyczerpują bynajmniej zagadnienia chorób zawodowych, zwracają natomiast uwagę na konieczność podjęcia badań w tym zakresie. Ustawodawstwo nasze w tej dziedzinie ogranicza się dotychczas do norm ogólnych. Szczegółowe rozporządzenia, dotyczące różnych gałęzi przemysłu, mają być dopiero opracowane.

f) **Nieszczęśliwe wypadki przy pracy.** Bezpieczeństwo urządzeń fabrycznych pozostawia również dużo do życzenia.

W przemyśle wełnianym Komisja Ankietowa stwierdziła

urządzenia, zagrażające życiu robotnika (XIV, 105). Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw drobnych, ale i wielkich. W 1924 r. wypadki, spowodowane przez maszyny, stanowiły w przemyśle włókienniczym 17% tego rodzaju wypadków, w 1925 r. — 43% (XIV, 118). W innych gałęziach pracy istnieją zabezpieczenia, ale oświetlenie bywa niedostateczne (X, 60). Wreszcie przemysł drobny, jak np. młynarstwo, nie zna w ogóle zabezpieczeń (VII, 78).

W górnictwie co szósty robotnik ulega rocznie nieszczęśliwemu wypadkowi. Po wojnie odsetek ten silnie wzrósł (z 12,9% w 1913 r. na 15,6% w 1927 r.) (V, 101).

Urządzenia ochronne nie usuną możliwości nieszczęśliwych wypadków, o ile nie wdroży się robotnika do ostrożności przy pracy. Warto nadmienić, iż niskie zarobki powodują nerwowe wyczerpanie robotników z powodu niedostatecznego odżywiania, a zasada akordowa i premjowa płac przyspiesza tempo pracy.

Komisja Ankietowa zwraca uwagę na zaniedbane u nas pouczanie robotników o stosowaniu środków bezpieczeństwa, oraz popieranie inicjatywy robotniczej w sprawie zwalczania nieszczęśliwych wypadków (XIII, 258). Jedyne wyjątek z pośród zakładów zbadanych stanowi w tym względzie Huta Bismarka (XIII, 161).

2. Normowanie warunków pracy.

a) Zasady płacy. Poważne wątpliwości w Komisji Ankietowej wzbudziły stosowane u nas w przemyśle zasady płac. Zwłaszcza Sprawozdanie o górnictwie węglowym potępia metody premjowania, obnażające w całej rozciągłości wyzysk, którego ofiarą stają się robotnik. Według teoretyków takich, jak Gantt i Taylor, premja nie może spadać poniżej 20 a nawet 30% płacy zasadniczej, gdyż w przeciwnym razie robotnik nie będzie się o nią ubiegał. Tymczasem w kopalniach węgla premje nie osiągają zazwyczaj 20% (w jednym np. przedsiębiorstwie stanowią 7%—16%, w innym 8%—18% minimum umownego płacy). Robotnik wyrabia je mimo, że teoretycznie nie powinien być w nich zainteresowany. Dlaczego? Dlatego, że stawki są wyznaczone tak nisko, iż musi wyteńczyć wszystkie swe siły, by osiągnąć minimum egzystencji. Kilkoprocentową premję osiąga kosztem nadmiernego wysiłku, gdyż minimum wytwórczości bywa

zazwyczaj wyznaczone tak, że przy danych warunkach technicznych stanowi, a nawet przewyższa, najwyższą skalę osiągalną. Jeden z kierowników kopalni czekał dwa lata, zanim robotnicy wypracowali wyznaczone minimum i premję, które były ustalone na takim poziomie, że dopiero wprowadzenie całego mnóstwa ulepszeń technicznych uczyniło osiągnięcie minimum czemś realnem (V, 116 — 136).

Również w hutnictwie województwa kieleckiego zasada premjowa nasuwa zastrzeżenia. Każda huta reguluje swoiście zasadę premjową: są premje od ilości produkcji, od wielkości produkcji każdego działu, wreszcie „od dobrego zachowania się i gorliwości w pracy robotnika“ (XIII, 185 — 186).¹⁾

Powstają nieporozumienia między pracodawcą i robotnikiem na tle wysokości zarobków. Za najprostsze zasady płacy uważa Komisja akord z poręczonem minimum zarobku, stosowany na Górnym Śląsku na podstawie jasno ułożonej umowy zbiorowej.

Co do stosowania różnych zasad płacy, to, o ile wnosić możemy ze sprawozdań Komisji, odbywa się dość wyraźna ewolucja od dniówki do akordu (przemysł cementowy, tartaczny) (III, 43; IV, 88).

Pojęcie o rozpowszechnieniu poszczególnych sposobów wynagradzania można otrzymać z zestawienia dokonanego dla przemysłu cementowego. Na 10 fabryk w sześciu stosowano akord, w dwóch premje, w dwóch ustrój kombinowany. Obok tego utrzymywało się w 9 fabrykach wynagrodzenie za czas, jeśli nie dla większości, to w stosunku do znacznej części robotników.

Z pośród ogółu robotników w fabrykach superfosfatów otrzymywało wynagrodzenie (X, 51):

godzinowe	62,2%
dniówkowe	14,3%
tygodniowe	1,0%
akordowe	9,9%
premjowe	3,9%
kombinowane	8,7%

Przeważa jeszcze wynagrodzenie za czas. Najgorsze warunki pracy panowały w przedsiębiorstwie, w którym stoso-

¹⁾ Porówn. także: Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu, Dąbrowskiem, Warszawa 1929, 73 — 75.

wano wyłącznie akord, a nadto w stosunku do 10% robotników—premje. Udziału robotników w zyskach nigdzie nie spotykano.

Komisja Ankietowa podkreśla konieczność stosowania sprawiedliwego ustroju premji w wiertnictwie naftowym (XII, 120).

Zastosowanie akordu do niektórych tylko kategorii robotników, ale rozmieszczonych tak, że zmuszają pozostałych do przyspieszenia tempa pracy, zaznacza Komisja Ankietowa w przemyśle garbarskim (XV, 211). Ustrój brygadowo-akordowy coraz silniej bywa wypierany przez akord indywidualny.

b) Umowy zbiorowe. Poważnym brakiem według Komisji Ankietowej jest w kilku ważnych gałęziach przemysłu bezumowne regulowanie warunków pracy i płacy.

Oto np. w przemyśle nawozów sztucznych na 10 zbadanych zakładów aż w trzech warunki pracy i płacy ustalało samo przedsiębiorstwo, w pięciu (zatrudniających 22,5% ogółu robotników) umowy zbiorowe ograniczały się do danego zakładu, w dwu (z 64,5% ogółu robotników) stosowano warunki umowne, obowiązujące w danej miejscowości.

Naogół w fabrykach, w których istnieją umowy zbiorowe, warunki pracy są znacznie lepsze, w jednym z przedsiębiorstw stosowano nawet wskaźnik kosztów utrzymania (X, 45 — 46).

Tam, gdzie położenie robotnika jest szczególnie ciężkie, jako pierwszy warunek uzdrowienia stosunków, wysuwa Komisja Ankietowa wprowadzenie umów zbiorowych.

W przemyśle metalurgicznym okręgu Kieleckiego uważa za niezbędne zawarcie umowy, któraby położyła kres dotychczasowemu zamętowi i niesprawiedliwościom w zakresie premjowania i akordów (XIII, 259). W przemyśle cukrowniczym należy przedewszystkiem wprowadzić jednolitą umowę zbiorową, obejmującą wszystkich pracowników zarówno stałych, jak sezonowych; umowa winna nadto załatwić palącą sprawę zapewnienia bytu emerytom i wdowom zlikwidowanych cukrowni (IX, 150 — 151).

Komisja Ankietowa wykazuje również braki dające się spostrzec w obowiązujących umowach. Umowy te w przemyśle piekarskim łamią przepisy ustawodawstwa o czasie roboczym, przewidując minimum wykonanej pracy. Minimum jest tak

wysokie, że jak już o tem wspominaliśmy, piekarz musi pracować 10 lub 11 godzin dziennie (VI, 26 — 27).

Na częste łamanie przepisów umów zbiorowych przez przemysłowców zwraca uwagę Sprawozdanie węglowe (V, 111).

c) Stosunki między pracą a kapitałem. Rady załogowe. Na niewłaściwe kształtowanie się stosunków między kierownikami a robotnikami zwraca szczególną uwagę Sprawozdanie o przemyśle metalurgicznym: „Zdarzają się wypadki niedopuszczalnego traktowania robotników, połączonego nawet ze zniewagami fizycznymi. Częściej ma miejsce obelżywe zwracanie się do robotników“. Na Górnym Śląsku dochodzi do tego, że zwierzchnicy Niemcy przy każdej sposobności złośliwie obrażają uczucia narodowe robotnika polskiego (XIII, 183—184).

To nieliczenie się z ludzkim pierwiastkiem w pracy znajduje jeszcze silniejszy wyraz w zupełnie dowolnem rozporządzaniu się osobą robotnika. Dokonana bez zasięgnięcia zdania sfer robotniczych reorganizacja pracy w przemyśle włókienniczym stała się przyczyną ostrych starć, po których pozostało tlejące jeszcze zarzewie niezadowolenia. Przemysłowiec w krótkowzrocznej swej polityce stara się rozbić związki zawodowe, aby nie mieć przeszkód w dowolnem kształtowaniu warunków produkcji. Komisja Ankietowa widzi w tem zasadniczy błąd. Uważa bowiem, że dokonywana racjonalizacja metod produkcji nie może skuteczną się „drogą mechanicznego wykonywania przez robotników poleceń kierownictwa, lecz drogą świadomego uczestnictwa w procesie wytwarzania wszelkich sił ludzkich fizycznych i intelektualnych“ (XIV, 120). Dlatego uznaje za konieczne wprowadzenie instytucji delegatów robotniczych (XIV, 10), bądź też rozszerzenia na całe Państwo obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy o radach załogowych, ustawy, znowelizowanej nieco ¹⁾, oraz uzupełnionej przepisami wykonawczemi o udziale radców załogowych w radach nadzorczych przedsiębiorstw. Rozporządzenie tego rodzaju wydano w Niemczech już po przyznaniu Polsce Górnego Śląska (V, 149 — 150; XIII, 164—166).

¹⁾ Chodzi tu mianowicie o usunięcie wątpliwości co do godzin odbywania posiedzeń, zapłaty radcom załogowym za pełne dniówki w razie zajęcia całych dni czynnościami ich urzędu, porozumiewania się co do zwolnień robotników, oraz pojęcia „nieuzasadnionej surowości“ przy zwolnieniu.

Komisja Ankietowa zwraca uwagę na to, że nawet pracodawcy nie potępiają rad załogowych, owszem godzą się z dodatnimi stronami ich istnienia (XIII, 164). Przedstawiciele pracodawców w Komisji starali się natomiast dowieść zasadniczej szkodliwości rad załogowych, wskazując na niebezpieczeństwo wprowadzenia czynników wywrotowych (XIII, 261—265), a choćby zbędności tej instytucji, w takich przemysłach, jak np. górniczy, wobec istnienia licznych luźnych przedstawicielstw na zasadzie umów zbiorowych (komitety kopalniane i delegaci) (V, 422). Spór o udział czynników kapitału i pracy w kierownictwie przemysłem, który rozwinął się był nad wnioskiem o kartelizacji przemysłu cukrowniczego (IX, 154—169), ujawnił głęboką niechęć pracodawców do czynienia jakichkolwiek ustępstw na rzecz robotników w zakresie regulowania warunków pracy wewnątrz zakładu (rady załogowe, komitety robotnicze i t. d.). Z dyskusji tej czytelnik wyciąga natomiast z łatwością wnioski, że choćby nawet rady załogowe nie były instytucją twórczą pod kątem widzenia gospodarczym, nie szkodzą bynajmniej rozwojowi i racjonalnej przebudowie przemysłu. Wręcz przeciwnie, jak to stwierdza Sprawozdanie o przemyśle metalurgicznym, przemysł górnośląski w dobie załamania i wstrząsów gospodarczych „w poważnym stopniu zawdzięcza stosunkowo spokojny przebieg przesilenia oraz przetrwanie kryzysu gospodarczego istnieniu i działalności rad załogowych” (XIII, 163—164).

Jeśli doświadczenie dotychczasowe nie wydobyło jeszcze na jaw twórczych pierwiastków instytucji samorządów fabrycznych, to w każdym razie podkreśliło ich znaczenie na polu zapobiegania zbędnym zatargom w przemyśle.

3. Ubezpieczenia i świadczenia społeczne.

a) Ubezpieczenia ustawowe. Ubezpieczenia społeczne stosowane są w całej rozciągłości jedynie w większych zakładach przemysłowych. W przemyśle drobnym albo zupełnie nie ubezpiecza się robotników, albo, wbrew ustawom, przerzuca na nich w całości opłaty ubezpieczeniowe (przemysł mięsny) (VIII, 70). W przemyśle młynarskim z ubezpieczeń społecznych robotnicy korzystają tylko w woj. zachodnich i częściowo w Małopolsce (VII, 77).

Komisja Ankietowa nie tylko stwierdziła niezbędność utrzymania ustawodawstwa społecznego, ale podkreśliła konieczność rozciągnięcia ubezpieczeń dla inwalidów i starców na dzielnice, w których nie obowiązuje (XIII, 258; XIV, 107). Bowiem nawet w przemyśle cukrowniczym, w którym umowy zbiorowe przewidują zabezpieczenie dla wdów i sierot, wyposażenie to jest bardzo skromne. Przytem w razie likwidacji przedsiębiorstw starcy i wdowy tracą zaopatrzenie (IX, 75, 151).

Przedstawiciele sfer gospodarczych wysunęli jeden tylko manifestacyjny projekt zmian w zakresie ubezpieczeń społecznych, a mianowicie w odrębnych wnioskach, dotyczących przemysłu naftowego. Nie zwalczając pozornie zasady powszechności ubezpieczeń społecznych, żądają umożliwienia działalności zakładów zastępczych, równoległych do zakładów ogólnych (XII, 219). Rzecz zrozumiała, że nie obniżyłoby to kosztów ubezpieczeń, co najwyżej osłabiło z takim trudem budowany ustrój tych urządzeń.

Niektóre Sprawozdania Komisji Ankietowej zawierają skargi na braki natury technicznej w zakresie ubezpieczeń społecznych, między innymi zwracają uwagę na nadmierną biurokrację (VII, 77; I, 110; XV, 209).

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa budowlane, to Komisja wysunęła konieczność uproszczenia sposobu ściągania składek, wprowadzenia opłat ryczałtowych, pobieranych przy pomocy znaczków (I, 110).

Bardziej sprężysta opieka lekarska (VII, 77) i rozwinięcie sieci ambulatorjów np. przy cukrowniach (IX, 76), oto żądania w zakresie usprawnienia świadczeń kas chorych.

b) Świadczenia społeczne w przemyśle. Inne świadczenia społeczne w przemyśle, poza obowiązkowymi ubezpieczeniami robotniczymi, przedstawiają się naogół dość skromnie. W grupie tych świadczeń poczesne miejsce zajmują mieszkania robotnicze.

W górnictwie węglowym najlepiej stosunkowo przedstawia się zaopatrzenie robotników w mieszkania na Górnym Śląsku. I tam zresztą w największej liczbie kopalń odsetek robotników, którym przedsiębiorstwo zapewnia dach nad głową, waha się od 20% do 30%.

W jednej tylko kopalni na Śląsku, a w trzech we wszyst-

kich zagłębiach ponad 50% robotników mieszka w domach kopalnianych (V, 113)¹⁾.

Przedstawiciele przemysłowców starali się w swoim oświadczeniu, złożonym w związku ze sprawozdaniem węglowemu Komisji (V, 416), dowieść, że ograniczenie budownictwa mieszkań robotniczych po wojnie należy przypisać w znacznym stopniu rozciągnięciu ustawy o ochronie lokatorów na domy fabryczne.

Uzasadnienie to jest bezpodstawne, gdyż ochrona lokatorów nie rozciąga się na nowe budowle. Ponadto, jak można wnioskować ze Sprawozdania o przemyśle cementowym, mieszkania zajęte przez zwolnionych robotników stanowią niewielki odsetek. W 6 cementowniach wypadków takich wcale nie notowano. W pozostałych odsetek mieszkań, w których mieszkaly osoby, nie pracujące w fabryce, wahał się od 1% do 2,6%, w jednej tylko dochodził do 7% (III, 38).

W hutach żelaznych odsetek robotników, zamieszkających w domach fabrycznych, waha się od 6,7% do 65%. W województwie kieleckim od 2,7% do 23% (XIII, 156).

W fabrykach nawozów sztucznych na 11 przedsiębiorstw, dwa nie dostarcza mieszkań swoim robotnikom, w pozostałych stopień zaopatrzenia robotników jest bardzo różny (0,15%—75%) (X, 61). Cementownie udzielają mieszkań 5%—30% robotników. Potrzebę budowy domów stwierdzają przedsiębiorstwa o najlepiej postawionem budownictwie mieszkań fabrycznych (III, 38).

Tartaki, korzystające z pracy okolicznej ludności mało-rolnej, rzadko budują domy. Tam, gdzie domy istnieją korzysta z nich 8 — 30% robotników (IV, 105). Mieszkania przy młynach zajmują niemal wyłącznie urzędnicy i majstro-

¹⁾ W Niemczech, jak wykazały badania niemieckiej komisji ankietowej, odsetek ogółu robotników, zaopatrzonych przez kopalnie w mieszkania, waha się od 55% do 70%. Podczas, gdy u nas kopalnie nie budują wcale nowych domów, jedna z kopalń niemieckich potroiła liczbę mieszkań w latach 1913—1926, inna zwiększyła o 150%, inna wreszcie, wykazująca najsłabsze zainteresowanie sprawami mieszkaniowemi, prawie o 50% (*Verhandlungen und Berichte des Unterausschusses für Arbeitsleistung* II, 3209—3210). Również we Francji kopalnie węgla rozwinęły po wojnie ożywioną działalność budowlaną. W Wielkiej Brytanji na budowę domów robotniczych w 1921 r. władze publiczne wydały 4,7 milj. funtów sterl., w 1926 r. 20,1 milj., w samej Szkocji w 1921 r. 453 tys. funt., w 1927 r. 2870 tys. (*Revue du Travail* 1928, Nr. 2).

wie. Dla robotników są przeważnie tylko izby noclegowe (VII, 77; IX, 76).

O mieszkaniach fabrycznych wyrażają się sprawozdania Komisji Ankietowej bardzo ujemnie. W domach tych panuje ciasnota, rzadko są remontowane, często zaciekają (V, 111; X, 61).

Domy przy tartakach na kresach wschodnich urągają najskromniejszym wymaganiom (IV, 105). Nielepsze stosunki panują w naogół lepiej postawionych domach robotniczych przy kopalniach. Tak np. na jednej kopalni węgla zaledwie 10% mieszkań posiadało światło elektryczne.

Aby nabrać właściwego wyobrażenia o mieszkaniach robotniczych, wystarczy zdać sobie sprawę, że są to przeważnie lokale jednoizbowe, a właściwie kuchnie mieszkalne.

Na jedno mieszkanie w domach przy zakładach hutniczych przypadało przeważnie około 5 mieszkańców. W 8,2% mieszkań na Górnym Śląsku, a w 5,2% w województwie kieleckim zamieszkiwały po dwie rodziny (XIII, 156).

Przy jednej z cementowni na mieszkanie przypadło 16 osób. Zaludnienie izby waha się w tym przemyśle od 1,8 do 4 osób, zaś w fabrykach nawozów sztucznych dochodzi do pięciu (X, 61).

Nadmieniamy, że w domach robotniczych przy kopalniach węgla w Zagłębiu Ruhry na izbę przypada w najgorszym razie 1,5 osoby. W okręgu limburskim w Belgji górnicy polscy otrzymują 3 — 4 pokojowe mieszkania z kuchnią (V, 431).

O urządzeniach kulturalnych i pomocy, udzielanej przez pracodawcę przy działalności oświatowej robotnikowi, szerzej mówi jedynie Sprawozdanie o przemyśle metalurgicznym, zwracając uwagę na konieczność wzmożenia wysiłków w tym zakresie.

W trzech hutach górnośląskich i jednej województwa kieleckiego, niema żadnych urządzeń, w pięciu są biblioteki, w czterech czytelnie, w czterech sale do zabaw, w trzech ogrody lub parki fabryczne; wydzielonych placów na gry i zabawy niema. Przy jednej hucie budują boisko, w trzech innych pozwala się uprawiać sport w parku, lub na wydzielonym placu (XIII, 155).

4. Poziom zarobków.

Jednogłośnie niemal sprawozdania Komisji Ankietowej stwierdzają niski poziom płac roboczych.

Poniżej zestawiliśmy wyniki badań Komisji Ankietowej w tym zakresie. Tablica poniżej zamieszczona zawiera podział robotników według wysokości zarobku miesięcznego w zakładach zbadanych w r. 1927 przez Komisję Ankietową (II, 42; III, 40; IV, 104; V, 138; IX, 60; X, 46; XIII, 143):

Gałąź produkcji	Na każdych 100 robotników zarabiała miesięcznie złotych					
	poniżej 100	100—150	150—200	200—300	300—500	powyżej 500
Kopalnie węgla	15,8	25,6	25,4	27,5	5,1	0,6
Huty	10,7	18,2	20,2	32,6	16,2	2,1
Cegielnie	80	17	3		—	—
Cementownie	50	30	20		—	—
Fabryki nawozów sztucznych	70,2	27,4	1,4	0,5	0,5	—
Tartaki ¹⁾	74,5	15,5	6,3	3,5	0,2	—
Cukrownie	47	25	18	10		—

Dorzućmy jeszcze kilka liczb do tego zestawienia tak jaskrawo obnażającego ogrom wyzysku siły roboczej w Polsce. W fabrykach nawozów fosforowych z pośród 70,2% robotników zarabiających do 100 zł. miesięcznie 5,5% otrzymywało mniej niż 50 zł., 38,3% 50 — 75 zł. (X, 46).

W cementowniach najniższe zarobki kobiet spadają do 48 zł. miesięcznie, mężczyzn do 80,70 zł. (III, 40). W młynach poza Warszawą większość zarobków waha się tygodniowo od 10 do 45 zł., przeciętnie zaś wynosi 30 zł. (VII, 75).

W rzeźniach (również poza Warszawą) wynagrodzenia stanowią 10 do 50 zł. tygodniowo (VIII, 68). W piekarstwie tylko nieliczni robotnicy wykwalifikowani mają dobre płace. Przeciętnie zarobki wahają się od 40 do 60 zł. tygodniowo (VI, 28).

W przemyśle włókienniczym zarobki kształtowały się tak, że w 1925 r. przeciętny zarobek na dzień powszedni wynosił zł. 3,83, w 1926 r. zł. 4,09 (XIV, 110).

Tak niesłychanie niski poziom zarobków sprawia, że w hutnictwie górnośląskim 55% zarobków, a w hutnictwie województwa kieleckiego aż 68% nie osiąga minimum kosztów utrzymania rodziny robotniczej (XIII, 142). W cukrowniach

¹⁾ Średnia (ważona) dla 10 zakładów.

zaledwie 10% robotników otrzymywało płace, przewyższające swą wysokością minimum kosztów utrzymania rodziny robotniczej (IX, 64).

Przeciętne zarobki górników stanowiły około 80% minimum kosztów utrzymania, w Zagłębiu Dąbrowskiem nawet 75% (V, 141).

W młynach po odliczeniu postojów, robotnik osiąga zaledwie 50% minimum kosztów utrzymania (VII, 75).

W fabrykach nawozów sztucznych nie spotykamy wcale prawie robotników, zarabiających ponad normę, przyjętą jako koszt żywienia rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób. W odsetkach tej normy zarabiano na każdym 100 robotników:

		W fabrykach superfosfatu	Przy wydobyciu soli potasowej
do	25%	43,80	5,13
26 —	33%	26,50	13,98
34 —	50%	27,42	44,60
51 —	66%	1,38	23,18
67 —	83%	0,45	7,43
84 —	100%	—	4,07
powyżej	100%	0,45	1,59

W jednej z fabryk aż 70% robotników osiągało zaledwie 25% kosztów utrzymania (X, 48).

W cukrowniach (IX, wykres po str. 64):

poniżej 25%		normy kosztów utrzymania		otrzymywało 12% robotników	
25 —	50%	"	"	"	35%
50 —	75%	"	"	"	25%
75 —	100%	"	"	"	18%
powyżej	100%	"	"	"	10%

Z większych gałęzi przemysłu jedynie naftowy stosuje ruchomą skalę płac w zależności od wahań drożyzny (XII, 70).

W górnictwie w okresie badanym przez Komisję Ankiętową, stwierdzono spadek płac rzeczywistych. W jednym z przedsiębiorstw sięgał aż 38,5% w latach 1925 — 1926, podczas gdy wydajność pracy górnika wzrosła znacznie, w granicach do 60,4% (V, 119).

W zestawieniu z okresem przedwojennym płace rzeczywiste w przemyśle węglowym były w r. 1926 znacznie niższe (V, 142).

Porównanie płac robotniczych w Polsce i zagranicą wypada stanowczo na niekorzyść zarobków robotników polskich.

W hutnictwie naprzykład rzeczywista wartość zarobków walczerza w Polsce stanowi następujący odsetek płac w Niemczech (XIII, 153).

	w stosunku do płacy walczerza	
	w okręgu Reinhausen	w okręgu Hamborn
w okręgu śląskim	52,1%	95,2%
w okręgu dąbrowskim	39,4%	79,8%
w okręgu radomskim	33,3%	72,1%

O niskości zarobków robotniczych w porównaniu z pensjami kierownictwa, oraz niższej administracji świadczy poniższe porównanie oparte na listach płac jednej z fabryk (za luty 1927 r. — przeciętny zarobek miesięczny):

Robotnicy	Zł. 104.37
Urzędnicy	„ 482.82
Kierownicy	„ 892.45
Dyrektorzy	„ 2.925.00
Członkowie administracji	„ 633.01
Członkowie władz (rad, zarządów i t. d.) „	459.57

W Sprawozdaniach o górnictwie węglowym i przemyśle metalurgicznym Komisja Ankietowa zwraca uwagę na zbyt silne obciążenie i tak niskich zarobków podatkiem dochodowym. Silnie zwłaszcza odczuwają brzemień tego podatku robotnicy, mający na utrzymaniu liczniejszą rodzinę. Sprawozdania domagają się przeto zmiany ustawy o podatku dochodowym przez podniesienie minimum wolnego od podatku, oraz przez przyznanie ulg płatnikom, obarczonym rodziną (V, 402; XIII, 166—167, 258).

Uzupełniając powyższe wywody, zaznaczamy, że Komisja Ankietowa silnie podkreśla ujemny wpływ niskich płac robotczych zarówno na stan koncentracji przemysłowej (drobne piekarnie, młyny, cegielnie — VI, 30; VII, 56; II, 35 — utrzymują się w znacznym stopniu przez wyzysk sił roboczych), jak również na postęp mechanizacji przemysłu.

W wyniku swoich rozważań Komisja Ankietowa uważa za rzecz niezbędną podwyższenie poziomu zarobków. Zarobki winny nadążać za wzmocnieniem wydajności pracy.

5. Wydajność pracy.

Zagadnienie wydajności pracy posiada dwa odrębne oblicza, które nie zawsze udaje się odsonić: tak ściśle przylegają do siebie w całokształcie zjawisk produkcji. Rozróżniamy

mianowicie wydajność subiektywną, zależną od wysiłku robotnika, oraz wydajność obiektywną uwarunkowaną postępowaniem techniki i ulepszeniami w zakresie metod organizacji pracy.

Wzrost wydajności pracy w przemyśle polskim uwydatnia się zarówno, jeśli chodzi o porównanie z okresem przedwojennym, jak i wówczas, gdy ograniczymy się do badania ostatnich lat kilku. Na 16 zbadanych kopalń węgla w sześciu tylko wydajność obniżyła się w r. 1926 w porównaniu z r. 1913, w pozostałych dziesięciu wzrosła, przyczem wzrost ten w jednym wypadku dochodzi 52,9%. W tychże 16 kopalniach rok 1926 przyniósł we wszystkich bez wyjątku wzrost wydajności w porównaniu z poprzednim (V, 117—119). W całym przemyśle węglowym wydajność górnika na filarach wzrosła w r. 1926 w porównaniu z r. 1925 o 15%, załogi na dole o 26%, a całej załogi o 11% (V, 64—65). Najlepiej zresztą wypadło to poniższe zestawienie.

Przeciętna wydajność w górnictwie (na robotniko-dniówkę w kilogramach węgla).¹⁾

Rok	Okręgi			Ogółem w całym Państwie
	Śląski	Dąbrowski	Krakowski	
1913	1.202	963	994	1.143
1923	599	529	497	577
1925	1.010	771	802	938
1927	1.271	995	1.053	1.189
1929 ²⁾	1.349	1.076	1.143	1.273

W hutnictwie żelaznem (XIII, 186) oraz w przemyśle nawozów sztucznych (X, 53) wydajność poczyniła znaczne postępy w porównaniu z latami przedwojennymi. W kilku hutach żelaznych wzrost wydajności w latach 1925 — 1926 waha się od 10 do 50%.

W przemyśle włókienniczym obniżono obsługę warsztatów: zamiast 7 — 10 robotników na 1000 wrzecion przypada $5\frac{1}{2}$ — $7\frac{1}{2}$, dawniej tkacz obsługiwał 2 krosna, obecnie 4, a w wyjątkowych wypadkach nawet 6—12 krosien samoczynnych (XIV, 28).

¹⁾ A. Stein: *Przemysł węglowy w Polsce*, 61 — 62.

²⁾ Dane za październik 1929 r. (*Polska Gospodarcza* 1930, Nr. 2, 58).

W 10 zbadanych cukrowniach liczba minut pracy robotnika, potrzebna do wyprodukowania kwintala cukru wynosiła:

w r. 1923	310 minut
w r. 1925/26	227 „
w r. 1926/27	202 „

a więc zaledwie 65⁰/₀ czasu, niezbędnego przed wojną, co oznacza 50%-wy wzrost wydajności (IX, 69).

W jedynym bodaj przemyśle budowlanym daje się zauważyć duży spadek wydajności pracy w porównaniu z czasami przedwojennymi, wywołany zmniejszeniem się liczby robotników wykwalifikowanych, którzy albo wymarli albo przenieśli się do innych zawodów w czasie 15-letniej prawie przerwy w budownictwie (I, 109).

O bezpośrednim wpływie robotnika na wzmożenie wydajności produkcji mówi sprawozdanie węglowe, zaznaczając wyraźnie, że wzrost wydajności jest w znacznym stopniu jego dziełem (V, 402), że ustrój płac i premij wydobywa zeń maksimum wysiłku, na który może się zdobyć. Sprawozdanie o przemyśle włókienniczym stwierdza, że robotnik wyczerpany fizycznie przez wojnę, przez nędzę i ciężkie warunki powojennego bytu może zdobyć się na wysiłek, któryby można ocenić jako odpowiednik 80% zdolności przedwojennej. Napięcie jego pracy jest natomiast wyższe, niż w r. 1924, pracuje przeto ze znacznie większym natężeniem sił, szkodliwym dla zdrowia (XIV, 117).

Niepewność zatrudnienia, niemal bezustannie wisząca nad robotnikiem groźba utraty pracy, pociąga za sobą niezaprzeczenie spadek wydajności pracy. Przerwy w czynności zakładów przemysłowych stwarzają ponadto wiele strat, o których będziemy jeszcze mówili na właściwym miejscu.

W przemysłach sezonowych, a zwłaszcza w budownictwie nieodpowiednie wykorzystanie sezonu wywołuje brak wykwalifikowanych rąk do pracy w lecie i wzmaga bezrobocie na wiosnę i na jesieni (I, 103).

W cegielniach wskutek braku suszarni parowych, sezon kurczy się do 145, chociaż mógłby trwać 245 dni (II, 39—40).

W cukrowniach stali robotnicy stanowią od 9,8% do 26,5% ogółu zatrudnionych pracowników, stali pracownicy techniczni i handlowi 2,9 do 4,0⁰/₀. Robotnicy sezonowi dochodzą do ³/₄ ogółu (IX, 53).

W młynach jedynie fachowcy mają zapewnione stałe zatrudnienie. Młyny większe nie zmieniają tak często robotników, jak drobne przedsiębiorstwa przemysłowe, pracują przecięź zaledwie 151 — 270 dni roboczych (VII, 71).

W fabrykach nawozów sztucznych ciągle przerwy w działalności zakładów wywołują stały niepokój wśród robotników. W 9 przedsiębiorstwach — na 1500 robotników — sezonowych było 688. Ta sezonowość pracy odbijała się bardzo ujemnie na biegu produkcji. Robotnik sezonowy, znajdując latem zatrudnienie na roli, niechętnie zgłaszał się do fabryk; stąd duże trudności w znalezieniu rąk roboczych w okresie letnim (X, 52).

W przemyśle włókienniczym liczba dni pracy w tygodniu wahała się w latach 1925 — 1926 od 66,5 do 92,6% normalnego zatrudnienia (XIV, 115). Sezonowość zatrudnienia występuje bardzo silnie w przemyśle cementowym (III, 41) oraz w hutnictwie żelaznym, w którym najniższy stan zamówień przypada na okres od listopada do końca stycznia lub lutego (XIII, 239).

6. Koszty robocizny.

a) Ogólne koszty robocizny. Koszty robocizny stanowią w rzeczywistości część tylko t. zw. kosztów pracy, t. j. kosztów opłacania pracowników wszelkich kategorii. W cukrowniach, według kalkulacji kosztów produkcji, koszty robocizny wahały się (w zależności od rozmiarów przedsiębiorstw) w granicach od 56 do 65% kosztów pracy (IX, 73).

W jednej z fabryk nawozów sztucznych w lutym 1927 r.:

434 robotników	zarabiała	45.300 złotych
99 urzędników	"	47.900 "
10 dyrektorów	"	29.250 "
47 członków władz kier.	"	21.600 "

Cała administracja kosztowała razem 98.750 a robotnicy 45.300, czyli zgórá dwa razy mniej. W dziewięciu zbadanych fabrykach superfosfatu robocizna stanowiła 7,4% kosztów własnych, a administracja 6,5%. W sześciu fabrykach administracja kosztowała drożej od robocizny (X, 49).

Liczbę te rzucają właściwe światło na sprawę powojennej zwwyżki kosztów produkcji.

Udział bowiem robocizny w kosztach własnych jest w większości wypadków nieznaczny. Uraста w tych tylko gałęziach pracy, w których surowiec jest stosunkowo mało cenny, a mechanizacja albo nie da się jeszcze zastosować na większą skalę (np. górnictwo węglowe), albo nie została dokonana z braku kapitałów (np. cegielnictwo). W zbadanych przez Komisję Ankietową kopalniach węgla koszty robocizny wynosiły tedy w 1925 r. 44,8% kosztów własnych, a r. 1926 40,9% (V, 239), w cegielniach w tychże latach 29,2 — 45% w zależności od tego, czy produkcja jest ręczna, czy zmechanizowana, oraz od dzielnicy, w której znajduje się cegielnia (II, 45).

Natomiast w innych gałęziach wytwórczości robocizna nie przerasta kilkunastu procent. W hutach żelaznych koszty robocizny przy produkcji wahają się (w 1926 r. lub w roku łamanym 1925/26) od 8 do 20,6% (XIII, 196—197). W cementowniach wynoszą przeciętnie 12% kosztów własnych (III, 41), w fabrykach superfosfatów 7,4% (przeciętna dla 9 fabryk—X, 49), w garbarniach skór twardych 4%—8%, przy wyrobie skór miękkich 10% — 16% (XV, 38), w 6 zbadanych przez Komisję Ankietową młynach od 10,87% do 25,7%, przeciętnie 18,55% (VII, 80).

Sprawozdanie o przemyśle nawozów sztucznych stwierdza nawet cofnięcie się pozycji robocizny w kalkulacjach przedwojennej i obecnej (w jednej fabryce przed wojną stanowiła 10% kosztów własnych, obecnie 8%—X, 53).

Ten niski udział kosztów robocizny w koszcie własnym łatwo mógłby być jeszcze obniżonym w razie mechanizacji przebiegów produkcji. Podwyższenie płac odbija się tak słabo na koszcie własnym, że byłoby ono możliwe bez wielkich ofiar ze strony przemysłu (X, 50). Pracodawcy, broniąc się przeciw podwyższeniu zarobków robotniczych, zaznaczają przy każdej sposobności, że płac nie można podnieść, gdyż podroży to koszty robocizny. Tymczasem Komisja Ankietowa stwierdza wielokrotnie zjawisko wręcz odwrotne: młyny należące do spółdzielni i instytucji społecznych mają najniższe koszty przemiału przy najwyższych kosztach robocizny (VII, 70); prawie najniższe koszty robocizny ma przedsiębiorstwo nawozów sztucznych, wypłacające najwyższe zarobki robotnikom (X, 49). Cukrownie o produkcji powyżej 200.000 q rocznie wykazują koszty robocizny w granicach 40% kosztów cukrowni najmniejszych (3,76 zł. na kwintal w porównaniu z 8,67 zł.—IX, 71).

Istnieje ściślejsza zależność między kosztami robocizny a techniką, organizacją pracy, niż między temi kosztami a wysokością płac. W cementowniach przy bardziej udoskonalonych piecach rotacyjnych robocizna wynosi 4% — 15%, przy szachtowych 12% — 23% w jednym nawet wypadku 36% (III, 41). W cegielniach ręcznych w Kongresówce robocizna stanowi 45% kosztów własnych, w cegielniach mechanicznych 37%. W Małopolsce rozpięcie jest jeszcze większe (w ręcznych 43,7%, w mechanicznych 29,2%) (II, 45).

W cukrowniach drobnych robocizna osiąga 11,6% kosztów własnych, w wielkich spada do 7% (IX, 71 i 86). Przestoje pomnażają również nieprodukcyjne wydatki na siłę roboczą, przez to już choćby, że zmniejszają wydajność pracy.

b) Koszty ubezpieczeń społecznych. Obciążenia z tytułu ubezpieczeń społecznych kształtują się w kosztach własnych w każdym przemyśle odmiennie w zależności od udziału robocizny w tych kosztach.

W stosunku do płac, ubezpieczenia społeczne (część ponoszona przez pracodawcę) stanowiły (r. 1926):

W górnictwie węglowem (V, 220):

wogóle	13,1%
w okręgu śląskim . . .	13,8,,
w okręgu dąbrowskim .	17,6,,
w okręgu krakowskim .	11,4,,

W hutnictwie żelaznem (XIII, 200):

wogóle	6,8%
w okręgu śląskim . . .	5,8,,
w okręgu kieleckim . .	9,4,,

W cukrowniach (IX, 75) 9,4,, ¹⁾

W fabrykach superfosfatu (X, 58) 7,6%

W młynach (VII, 62—65) 0,8—4,4% ¹⁾

Koszty ponoszone przez pracodawców na rzecz ubezpieczeń społecznych wahają się przeważnie około 10% kosztów robocizny.

Drobne przedsiębiorstwa (np. młyny) ponoszą znacznie niższe koszty, gdyż łamią przepisy ustawowe. W większych rozwijają się natomiast świadczenia pozaustawowe dla robotni-

¹⁾ Wszelkie świadczenia społeczne.

ków, deputaty, mieszkania, szkoły, emerytury, które są naogół najsilniej rozbudowane w przemyśle węglowym, oraz w cukrowniczym.

Świadczenia pozaustawowe dla robotników w górnictwie śląskim kosztują np. w zagłębiu dąbrowskim prawie tyle samo, co ustawowe (w 1926 r. 0,54 zł. na tonnę, wobec 0,58 kosztów ubezpieczeń ustawowych) (V, 220).

Co do obciążenia pracodawcy i robotnika, to przypadało (1926) w odsetkach zarobków (X, 58 i XIII, 200):

w zbadanych zakładach	ogółem	w tem	
		na pracodawcę	na robotnika
w 10 hutach	10,96	6,79	4,17
w tem: na Śląsku	10,15	5,84	4,31
w woj. Kieleckiem	13,12	9,36	2,76
w 5 fabrykach superfosfatów	12,36	7,61	4,75

Robotnik ponosi tedy od $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ świadczeń ubezpieczeniowych.

W górnictwie w 1925 r. ustawowe ubezpieczenia robotnicze stanowiły 5,16% kosztów produkcji, w 1926 r. 4,19% (na Śląsku 4,36%, w Zagłębiu Dąbrowskiem 3,69%, w Krakowskiem 3,77%, V, 208—209, szczegółowe zestawienie w groszach na tonnę na stronie 220—221).

W hutnictwie żelaznem świadczenia społeczne umowne i dobrowolne wahają się od 1,5% do 5,4%, przeciętnie od 2% do 3% kosztów własnych, w stosunku zaś do wartości produkcji w 10 hutach 1926 r. wynoszą 1,64% (na Górnym Śląsku 1,58%, w woj. kieleckiem 1,86%) (XIII, 196—197 i 203).

Natomiast w innych gałęziach przemysłu koszty ubezpieczeń społecznych są niższe, gdyż:

- 1) niższe są koszty robocizny;
- 2) mniej rozbudowane jest ustawodawstwo ubezpieczeniowe (w górnictwie istnieją kasy brackie, w hutnictwie i górnictwie na Górnym Śląsku ubezpieczenie inwalidzkie i na starość);
- 3) częstsze są nadużycia w dziedzinie łamania ustaw (dotyczy to zwłaszcza drobnego przemysłu).

W przemyśle garbarskim mechanicznym obciążenie z tytułu ubezpieczeń społecznych robotników i urzędników sięga zaledwie 0,8% kosztów produkcji, łącznie zaś z płatniami urlopami 1,2%; z tego przedsiębiorca ponosi około $\frac{2}{3}$ czyli 0,8%, w b. zaborze austriackim nieco więcej, bo 1,3%, w pruskim 1,8% (XV, 209).

W przemyśle włókienniczym koszty ubezpieczeń robotniczych stanowiły 0,92% w r. 1925, a 0,76% w 1926 r. kosztów własnych w całym przemyśle (w tkalniach i przędzalniach bawełnianych wahały się około 0,4%) (XIV, 126).

W przemyśle nawozów sztucznych koszty ubezpieczeń wynosiły w tym czasie około $\frac{1}{2,0\%}$ kosztów własnych (przebiegnię 7,61% od płac roboczych, które ze swej strony, stanowiły około 7% kosztów produkcji) (X, 49 i 55).

Jak widać z powyższych przykładów, obciążenie kosztów produkcji z tytułu ubezpieczeń społecznych jest zupełnie nikłe. Obniżenie o 1%—2% kosztów surowca, zdoła przysporzyć więcej korzyści przemysłowi, niż zniesienie ubezpieczeń społecznych.

c) Koszty urlopów. Obciążenie produkcji kosztami płatnych urlopów jest znacznie niższe, niż ubezpieczeniami społecznymi.

Najwyższe jest w górnictwie węglowym, stanowiło bowiem w 1926 roku 2,7% kosztów własnych (V, 210—211), podczas gdy w przemyśle garbarskim 0,4% (XV, 209). Rzecz znamienna, że koszty urlopów w górnictwie na Górnym Śląsku są wyższe (3% kosztów ogólnych) niż w Zagłębiu Dąbrowskiem (1,2%) i Krakowskiem (1,5%), mimo że ustawa o urlopach na Śląsku nie obowiązuje (V, 212—217).

III. KAPITAŁ.

1. Niedosyt kapitałów.

Przemysł polski cierpi na brak kapitałów. Cierpi z dwóch powodów: wskutek niedostatecznych kapitałów własnych, oraz trudności zdobycia środków kredytowych.

Kapitały zakładowe przedsiębiorstw nie odpowiadają zazwyczaj ani potrzebom w zakresie środków inwestycyjnych, nie mówiąc już o obrotowych, ani nawet wartości rzeczywistej posiadanych nieruchomości. W przemyśle cementowym np. kapitały zakładowe wynoszą tylko 34 miliony, gdy tym-

czasem wartość inwestycji sięga 170—180 milionów złotych. Przemysł ten nie odczuwa jednak braku środków finansowych wskutek powolnego obrotu. Kapitał obraca się w ciągu dwóch lat, koszty zaś inwestycji są 3² do 3^{1/2} [razy] większe, niż w innych gałęziach przemysłu (III, 28—30).

W gorszym znacznie położeniu są inne gałęzie przemysłu, w których daje się odczuwać potrzeba większych środków a zasoby zaledwie pokrywają (przemysł metalowy) albo nawet nie pokrywają całkowicie wartości kapitału stałego (w przemyśle naftowym tylko w 66%—XII, 189). W cukrownictwie kapitały własne stanowią odsetek kapitałów znajdujących się w rozporządzeniu przemysłu (IX, 79):

Wyszczególnienie	W bilansie otwarcia		
	1925	1925/6	1926/7
Cukrownie większe	100%	100%	74%
„ średnie	100%	90%	63%
„ mniejsze.	80%	75%	—

2. Powiększanie kapitałów własnych.

Środki obrotowe, oraz kapitały potrzebne do wprowadzania udoskonaleń technicznych, przemysł może uzyskać albo przez nowe emisje, albo przez kapitalizowanie zysków (fundusze rezerwowe), albo w drodze kredytu.

Co do nowych emisyj, to są utrudnione przez niski i kurs akcji.

Również banki, które powinny odgrywać czynną rolę w życiu przemysłowym przez zakup udziałów przedsiębiorstw wytwórczych, nie wykazują żadnej chęci w tym kierunku. Według J. Kożuchowskiego ¹⁾ kwota wyraźnych zainteresowań banków krajowych w kapitale akcyjnym w Polsce poza b. zaborem pruskim nie przekracza 40 milionów złotych, czyli 2% ogółu zainwestowanych kapitałów.

Banki wolą odgrywać rolę wierzycieli wobec przemysłu. Mają zapewniony stały procent, nie potrzebują płacić podwójnego podatku od dochodu. W ten sposób banki opanowują przemysł, nie ponoszą kosztów, zmniejszają ryzyko finan-

¹⁾ J. K o ż u c h o w s k i. Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim, 14.

sowania, mogą dyktować przemysłowi warunki bez żadnej odpowiedzialności ze swojej strony.

Tego rodzaju „ciche” współnictwo rozpowszechnia się, z wyżej wspomnianych przyczyn, również wśród udziałowców przedsiębiorstw przemysłowych, a zwłaszcza udziałowców zagranicznych. Komisja Ankietowa stwierdziła np. w przemyśle drzewnym kilka wypadków na kresach zachodnich i w Małopolsce, że akcjonariusz, który posiada prawie wszystkie akcje, występuje jako wierzyciel i otrzymuje cały prawie zysk brutto w postaci procentów (IV, 99).

Kapitały udziałowe w kilku większych gałęziach przemysłu — np. w górnictwie węglowym (V, 357), lub naftowym (XII, 194) — nie wzrosły wcale w tym okresie, który był badany przez Komisję Ankietową. Natomiast kapitalizacja poczyniła pewne kroki. W 22 przedsiębiorstwach węglowych (74% wydobycia całego Zagłębia Polskiego) fundusze amortyzacyjne wzrosły w r. 1926 w porównaniu z rokiem poprzednim o 33,9%, fundusze zapasowe i inwestycyjne o 56,3% (V, 358).

W przedsiębiorstwach naftowych, których wytwórczość stanowi 85% krajowej produkcji rafineryjnej, kapitały rezerwowe wzrosły w ciągu roku z 42 na 65 milionów.

Udział kapitałów zapasowych, amortyzacyjnych i t. d. w kapitałach własnych był następujący (r. 1926):

w przemyśle węglowym (V, 358)	37%
w „ superfosfatowym (X, 72—73)	33%
w „ naftowym (XII, 191)	32%

Natomiast w innych gałęziach przemysłu Komisja Ankietowa nie natrafiła na gromadzenie kapitałów zapasowych.

Szczególnie rzuca się to w oczy w przemyśle cukrowniczym, który zdany jest całkowicie na kapitały obce przy finansowaniu kampanji. Tymczasem, jak świadczy o tem przykład jednej cukrowni, nie tylko kapitału rezerwowego się nie gromadzi, lecz uszczupla się go przez wydzielania nadmiernych tantjem zarządowi (IX, 81).

3. Kredyt.

a) Rozmiary kredytu. Udział kapitałów wypożyczonych w stosunku do własnych jest z powodu niedostateczności kapitałów własnych bardzo znaczny i rośnie z roku na

rok. W przemyśle naftowym (w przedsiębiorstwach, które wyprodukowały 85% wytwórczości ogólnej tego przemysłu) kredyty stanowiły 51,2% w 1925 r., a 55,4% w 1926 r. całego kapitału. W cukrowniach stosunek zobowiązań do rozporządzalnego kapitału wynosił (IX, 77):

	w większych zakładach	w mniejszych zakładach
w bilansie otwarcia 1925	56,4%	33,0%
w 1925/26	65,6%	52,3%
w 1926/27	65,5%	—

Komisja Ankietowa uważa za rzecz niezbędną zastąpienie tego nadmiernego korzystania z środków obcych kapitałem własnym, zgromadzonym w drodze emisji akcji (IX, 150).

W cementowniach, mimo niewielkiego stosunkowo zapotrzebowania na środki obrotowe, długi w końcu 1926 r. stanowiły 45% kapitałów (III, 29), w hutach żelaznych 38%.

Cóż dopiero mówić o przemyśle drobnym, otrzymującym surowce przeważnie, a nawet niekiedy wyłącznie na kredyt. W jednej z garbarń kapitał własny do pożyczonego miał się, jak 1 do 5 (XV, 51). W tartakach, którym lasy państwowe udzielają kredytu przy dostawach drzewa, kapitał własny jest jeszcze mniejszy (IV, 100—101):

Kapitały własne i zobowiązania przedsiębiorstw tartacznych.

Grupa województw	Liczba tartaków	Kapitały własne	Zobowiązania	w odsetkach kapitałów własnych
		w tysiącach złotych		
woj. zachodnie . .	18	8.075	18.536	229,5
„ centralne . .	10	3.148	4.736	150,4
„ południowe . .	15	7.474	39.891	533,7
„ wschodnie . .	8	4.000	11.462	286,6
Ogółem .	51	22.697	74.625	328,7

Brak kapitału własnego Komisja Ankietowa poczytuje za jedną z podstawowych przyczyn słabej rentowności (XII, 185—187). Przemysł pracuje na finansistę!

A przecież to ogromne zadłużenie przemysłu jest drobną tylko częścią niezbędną dla przemysłu kredytów.

Kredyt potrzebny jest na: 1) inwestycje, 2) dla finansowania obrotów.

Dla wprowadzenia niezbędnych ulepszeń w hutach żelaznych trzeba byłoby według oceny Komisji Ankietowej długoterminowego kredytu inwestycyjnego w ilości 175 milionów złotych, w granicach 81 — 180% kapitałów zakładowych poszczególnych przedsiębiorstw (XIII, 171).

Dla innych gałęzi przemysłu Komisja Ankietowa nie obliczyła rozmiarów potrzeb, zaznaczyła jednak konieczność uruchomienia kredytu długoterminowego dla przedsiębiorstw, mających poważne widoki rozwoju (II, 53; X, 88).

Kredyt krótkoterminowy na inwestycje (stosowany np. przez cukrownie — IX, 80), Komisja Ankietowa uważa za niewystarczający (V, 347 i XIII, 171).

Potrzeba kredytów obrotowych po wojnie wzrosła znacznie. Rekwizycje okupantów pozbawiły np. przemysł włókienniczy 170 milionów rubli złotych umieszczonych w surowcach, materiałach pomocniczych, półfabrykatch, a rewolucja rosyjska uniemożliwiła wycofanie należności u odbiorców na 200 milionów rubli złotych. Natomiast pozostały z przed wojny niespłacone należności u dostawców (XIV, 30).

Podobne, acz mniejsze straty poniosło garbarstwo, również silnie związane z rynkiem rosyjskim (XV, 69).

Inflacja powiększyła naogół kapitały stałe, nie mogła natomiast odbudować kapitałów obrotowych. Mimo niezna-
cznych stosunkowo kapitałów stałych, zjawisko „przekapitali-
zowania“, t. j. nadmiernego kapitału stałego w stosunku do obrotów, jest jedną z przyczyn braku równowagi w budowie naszego przemysłu. O tem zresztą pomówimy jeszcze na właściwym miejscu. Dość, że brak kapitału obrotowego daje się jeszcze silniej we znaki, niż szczupłość funduszków inwestycyjnych.

b) Źródła kredytu. Jak się przedstawia akcja kredytowa Banku Polskiego w stosunku do potrzeb przemysłu?

Komisja Ankietowa zwraca uwagę na pewną zbytnią sztywność polityki kredytowej, kurczącej rozmiary kredytów wówczas, gdy ich najwięcej potrzeba (Komisja podaje przykład dotyczący przemysłu węglowego — Bank Polski zmniejszył kwotę przyznanych kredytów w chwili wzmożenia obrotów w dobie strajku angielskiego) (V, 354). Nadto Bank Polski nie dostosował jeszcze swoich kontyngentów kredytowych do spadku złotego. Np. w stosunku do wartości węgla kredyty

Banku spadły od I kwartału 1925 r. do IV kwartału 1926 r. o 25% (V, 354).

Wielkość kredytu dyskontowego nie stoi we właściwym stosunku do potrzeb. Na 275 milionów złotych niezbędnych do sfinansowania kampanji cukrowej, Bank Polski dostarcza 25 milionów (IX, 25) (kredyt plantatorski); garbarnie potrzebują kredytu obrotowego na 40 milionów złotych, otrzymują 6 milionów (XV, 71).¹⁾

Przemysł szuka prywatnych źródeł kredytu wekslowego. Kredyt dyskontowy banków prywatnych w przemyśle węglowym stanowił w I kwartale 1925 r. 2,5% całego kredytu, w końcu 1926 r. już 22,4% (V, 351).

Naogół banki nie mogą zająć właściwego stanowiska w dostarczaniu kredytu. Pożyczki bankowe stanowią zaledwie 20% w 1925 r., a 31% w 1926 r. kapitałów pożyczonych w przemyśle naftowym (XII, 191). Jedynie może w przemyśle cukrowniczym Bank Cukrownictwa spełnia swoje zadanie (każąc zresztą sobie słono płacić) i na 275 milionów złotych, potrzebnych dla przeprowadzenia kampanji, daje 100 milionów i pośredniczy przy pozyskaniu kredytów zagranicznych.

Drobny przemysł skazany jest natomiast na korzystanie z pomocy kredytowej lichwiarzy. Zadłuża się ponadto w urzędach podatkowych i instytucjach ubezpieczeń społecznych (XII, 182).

Co do specjalnych kredytów, uzyskiwanych przy pomocy Państwa, to największe znaczenie ma kredyt importowy (dla hut żelaznych), przewozowy (dla cukrowni), akcyzowy (również dla cukrowni), oraz surowcowy (dla tartaków—surowiec z lasów państwowych). Komisja Ankietowa uważa za niezbędne wzmoczenie pomocy kredytowej dla cukrownictwa przez: 1) zwiększenie kredytu plantatorskiego w Banku Polskim, 2) otwarcie kredytu lombardowego, 3) przedłużenie kredytów przewozowych do 3 miesięcy, 4) powiększenie, przedłużenie i obniżenie oprocentowania kredytu akcyzowego (IX, 152).

Udział kredytów zagranicznych w zasilaniu przemysłu

¹⁾ Sądzymy, że Komisja Ankietowa stawia prawdopodobnie zbyt wysokie wymagania centralnej instytucji bankowej w zakresie finansowania przemysłu. Nadto Komisja nic nie wspomina o doniosłej roli kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz Pocztovej Kasy Oszczędności.

kredytami jest różny, zależny poniekąd od udziału kapitału zagranicznego w przedsiębiorstwie.

W przemyśle naftowym producenci rafinerzy połowę kredytu czerpią z zagranicy (XII, 182).

Przeszło połowa (15 milionów zł. na 27 milionów) kredytów obrotowych dla hutnictwa jest pochodzenia obcego (XIII, 171). Wreszcie cukrownie korzystają rocznie ze 100 milionów kredytu zagranicznego (IX, 25).

c) Koszty kredytu. Obciążenie odsetkami od pożyczonych kapitałów podraża nadmiernie produkcję.

W przemyśle węglowym obciążenie odsetkami i stratami na różnicach kursowych (wywołanych załamaniem się kursu złotego w 1925 r.) dochodziło do kilkunastu procentów kosztu własnego. Wogóle w najmniejszych gałęziach przemysłu stwierdzono następujące obciążenie kosztów własnych odsetkami od pożyczonych kapitałów (podajemy granicę dolną i górną, zaznaczając, że znacznie częstsze są wypadki obciążeń wyższych, niż niższych):

Cementownie (III, 54) (1926 r.)	5,8%—16,9%	kosztów własnych	
Kopalnie węgla (V, 170) (1926 r.)	2,1%—10,9%	"	"
Młyny (VII, 62—65)	0,5%—11,0%	"	"
Cukrownie (IX, 84—86) (1925—1926 r.)	2,2%—15,1%	"	"
Fabryki nawozów sztucznych (X, 70) (1926 r.)	1,0%—10,6%	"	"
Huty żelazne (XIII, 196—197) (1926 r. lub 1925/26)	0,3%— 6,6%	"	"
Fabryki włókiennicze (XIV, 122) (1926 r.)	2,4%— 8,6% ¹⁾	"	"
Garbarnie (XV, 255—264) (1926 r.)	1,9%— 8,2%	"	"

Koszty pieniądza są istotnie nadmiernie wysokie nawet, gdy chodzi o szczupłe zasiłki ze strony kredytu państwowego oraz o słabo dopływający kredyt zagraniczny.

W r. 1927—1928 kredyty krajowe dla cukrownictwa były oprocentowane: plantatorski w Banku Polskim w wysokości 8,91%, towarowy 9%, bankowy 10,5%, gdy tymczasem angielski i niemiecki (Dresdner Bank) pobierały 7, 35%, holenderski — 8,25 (IX, 114). Odsetki, płacone przez górnictwo węglowe przy kredytach zagranicznych, wynosiły $4\frac{1}{2}\%$ —7,5%, a dochodziły do 11—12% (V, 350).

Niemniej w czasie poprawy konjunktury gospodarczej w latach 1926 i 1927 nastąpiło odprężenie na rynku kredytowym.

¹⁾ Wszystkie koszty finansowe, a więc nie tylko procenty, ale i różnice kursowe.

Oprocentowanie spadło, zmniejszyły się również koszty ponoszone z tytułu różnic kursowych. Ostatecznie, ciężary, przynajmniej przemysł jako należności za korzystanie z obcego kapitału, zmniejszyły się.

Udział kosztów gospodarki finansowej w kosztach własnych w latach 1925 i 1926.

Wyszczególnienie	Koszty gospodarki finansowej (odsetki i różnice kursowe) w odsetkach kosztów własnych	
	1925	1926
Zakłady włókiennicze (XIV, 122)		
przędzalnie bawełny	4,73	4,41
tkalnie bawełny	11,52	3,18
fabryki bawełny kompletne	14,68	7,29
przędzalnie wełny	6,83	2,43
tkalnie wełny	15,18	3,43
fabryki wełny kompletne	7,35	5,39
fabryki wyrobów dzianych	18,91	8,61
Garbarnie (XV, 255—264)		
Nr. 1	27,62	8,11
Nr. 2	7,30	5,72
Nr. 3	26,07	13,17
Nr. 4	2,92	2,97
Nr. 5	2,09	2,72

Cukrownie należące do Związku Przemysłu Cukrowniczego Polski Zachodniej opłacały 12,1% w 1925/6 od wypożyczonych kapitałów, 10,1% w r. 1926/7, 7,6% w r. 1927/8. Cukrownie wchodzące w skład Spółki Handlowej Cukrowni (b. Kongresówka), odpowiednio płaciły: 13,3%, 11,3%, 8,7% (IX, 99). W przemyśle metalurgicznym oprocentowanie kredytów wynosiło (XIII, 171—173):

	1925 r.	1926 r.
Kredyt obrotowy	7—34%	5—26%
" dyskontowy	10—24%	9—24%
" importowy i eksportowy	9,8%	5,5—7,6%

Kredyty krajowe w garbarstwie (w walucie dolarowej) były oprocentowane w stosunku 24% rocznie w 1925 r., 12%—15% w 1927 r., oprocentowanie kredytów zagranicznych w jednym z przedsiębiorstw z 14% spadło na 10%. Obniżyła się również

stopa dyskontowa prywatna z 24‰—60‰ w 1925 r. na 12—24‰ w 1926 r. by podnieść się nieco do 18‰—36‰ w początku 1927 r. (XV, 70—73).

Drobny przemysł i handel korzysta głównie z t. zw. dyskonta ulicznego (t. j. dyskonta, dokonywanego przez prywatnych spekulantów), które jest znacznie droższe od dyskonta prywatnego. Np. w Łodzi dyskonto prywatne w lipcu 1926 r. dochodziło do 33%, dyskonto uliczne wynosiło 36—48% (XIV, 143).

Naogół Komisja Ankietowa nie usiłuje rozwiązać zagadnienia drożyzny kredytu. Wskazuje na konieczność ustalenia rozmiarów kredytów Banku Polskiego (V, 356; XV, 78), powiększenia liczby jego oddziałów dla ułatwienia dyskonta weksli, wystawionych w mniejszych miastach (XV, 78), na obniżenie stopy procentowej w bankach państwowych oraz na oddziaływanie na banki prywatne, aby pobierały niższe dyskonto (XIII, 250). Nie są to oczywiście środki, zdolne do naprawy ustroju kredytowego. Pamiętajmy jednak, że Komisja Ankietowa miała za zadanie postawić wnioski w sprawie racjonalizacji gospodarki poszczególnych gałęzi przemysłu. Jeśli chodzi o zjawiska natury ogólnogospodarczej, nie mogła wskazać dróg wyjścia, a jedynie przedstawić potrzeby każdej gałęzi produkcji w ograniczonym zakresie.

4. Kapitał zagraniczny.

Kapitał zagraniczny występuje wyłącznie niemal w wielkim przemyśle. W przemyśle drobnym pojawia się co najwyżej jako wierzyciel (XV, 68). Najsilniej opanowane przez kapitał zagraniczny są przemysły: metalurgiczny, węglowy i naftowy.

W 15 zbadanych przedsiębiorstwach hutniczych z kwoty 210.211.000 zł. kapitału zakładowego (w 1926 r.) 155.000.000, czyli 73,8% było pochodzenia zagranicznego (XIII, 71). Nadto na 10 zbadanych przez Komisję zakładach w pierwszym półroczu 1927 r. ciążyły długi zagraniczne w sumie 60 milionów zł. wobec 48 milionów krajowych.

W górnictwie węglowym przedsiębiorstwa krajowe, t. j. o większości kapitału polskiego, skupiają zaledwie 16,6% kapitału, przedsiębiorstwa rozporządzają przeważnie kapitałem zagranicznym — 83,4%. W Zagłębiu Śląskiem udział kapitałów zagranicznych podnosi się do 95%, w dąbrowskim wynosi

63,3%, w krakowskim kapitały polskie przeważają: udział zagranicznych spada prawie do $\frac{1}{3}$ (V, 350).

W Sprawozdaniu Komisji Ankietowej o przemyśle węglowym spotyka się jeszcze porównanie udziału kapitałów krajowego i zagranicznego w wydobywaniu węgla. Z porównania tego wynika, że kapitał krajowy ma nieco większe wpływy, niżby wypadło z zestawienia kwoty kapitałów akcyjnych (około 24% przypada na przedsiębiorstwa będące w ręku polskim) (V, 54—55 i 346).

W przemyśle naftowym udział w produkcji przedsiębiorstw o kapitale krajowym ogranicza się do 11,5% (badano przedsiębiorstwa, których wytwórczość stanowiła 82,2% wytwórczości ogólnej całego kraju) (XII, 188). Na przedsiębiorstwa o kapitale przeważnie zagranicznym przypada 86% produkcji. Do innych nieco wyników doszło Ministerstwo Przemysłu i Handlu w swych badaniach nad udziałem kapitałów zagranicznych w kapitałach spółek akcyjnych. Udział kapitałów obcych w 22 spółkach naftowych określa ono na 60%). Rozbieżność ta pochodzi z kilku przyczyn:

1) Komisja Ankietowa zbadała przedsiębiorstwa o produkcji, stanowiącej tylko 82,2% ogólnej.

2) W zestawieniu nie brała pod uwagę formy prawnej przedsiębiorstw, podczas gdy Ministerstwo ograniczyło się do spółek akcyjnych.

3) Przedsiębiorstwa o przewadze obcego kapitału Komisja zaliczała do „zagranicznych”; Ministerstwo natomiast starało się dokładnie obliczyć wielkości kapitału, pozostającego w rękach cudzoziemców.

Jesteśmy przekonania, że bardziej pesymistyczne wnioski Komisji co do udziału kapitałów zagranicznych w przemyśle naftowym znacznie lepiej odzwierciedlają stan rzeczy od zestawień Ministerstwa Przemysłu i Handlu. A więc po pierwsze władza nad przemysłem zależy nie od odsetek kapitałów, jakie zagranica posiada w danej grupie przemysłu, lecz od opanowania poszczególnych przedsiębiorstw przez ten kapitał. Akcje pozostające w kraju, są zazwyczaj w rękach wielu niezrzeszo-

1) J. Kożuchowski: Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim.

nych posiadaczy. Tymczasem kapitał zagraniczny występuje zwartą ławą, zazwyczaj, pokryjому lub jawnie, w imię interesów jakiegoś koncernu. Może posiadać znikomą część akcji, a jednak może sprawować rządy w tajnych umowach spółkowych, zastrzega bowiem sobie głos rozstrzygający. Obliczają, że koncern franco-belgijski Boussaców ma w fabryce Żyrardowskiej zaledwie 12,5% akcji, a jednak włada tą fabryką niepodzielnie.

Tymczasem przemysł naftowy, dostarczający surowców energetycznych, których znaczenie gospodarcze wzrasta stale, jest szczególnie silnie narażony na spekulację międzynarodową.

Dwa wielkie trusty: Standard Oil i Royal Dutch Shell wraz z plejadą pomniejszych satelitów starają się opanować źródła ropy, by móc dowolnie rozstrzygać o wszczęciu, lub porzuceniu produkcji. Dlatego więc oddanie cudzoziemcom w ręce tego przemysłu przedstawia jeszcze silniejsze niebezpieczeństwo, niż w przemyśle węglowym lub w metalurgii.

Z pozostałych większych gałęzi wytwórczości, kapitał zagraniczny występuje w kilku cementowniach (odsetek kapitału zagranicznego w całym przemyśle mineralnym, a więc także w hutach szklanych, fabrykach porcelany i t. p. Ministerstwo Przemysłu i Handlu oblicza na 12%), oraz w cukrowniach, w których stanowi około 20% kapitału zakładowego. W b. Kongresówce i na kresach wschodnich posiada 4 cukrownie, na ziemiach zachodnich wpływy jego są jeszcze znaczniejsze (IX, 25).

Co do pochodzenia kapitału zagranicznego, to na Śląsku przeważają kapitały niemieckie, w pozostałej części Polski — francuskie i franco-belgijskie.

Według obliczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu kapitał zagraniczny stanowi 56% kapitałów, zaangażowanych w spółkach akcyjnych na całym obszarze Polski, z wyjątkiem województw pomorskiego, poznańskiego oraz Górnego Śląska. W górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego $\frac{2}{3}$ kapitału spoczywa w rękach Francuzów, podczas gdy udział kapitału niemieckiego jest nikły. W okręgu krakowskim cały prawie kapitał zagraniczny należy również do Francuzów.

Udział poszczególnych grup narodowych w kapitale zagranicznym umieszczonym w górnictwie węglowym (V, 346 i 348—349).

Kapitały zagraniczne	Wydobycie węgla	K a p i t a ł z a g r a n i c z n y			
	wszystkie Zagłębia	Górny Śląsk	Zagłębie Dąbrowskie	Zagłębie Krakowskie	
	w odsetkach ogólnego wydobycia zbadanych przedsiębiorstw	w odsetkach ogólnej sumy kapitałów zakładowych zbadanych przedsiębiorstw			
Ogółem . .	70,5	88,7	95,0	63,6	31,5
w tem:					
niemiecki	37,7	36,4	51,9	0,2	—
francuski	18,9	21,0	7,3	63,2	25,5
anglo-amerykański	10,8	19,0	26,5	—	5,7

Kapitał francuski włada niepodzielnie w zespole górniczo-hutniczym Huta Bankowa (100% akcji Huty Bankowej i Gwarectwa Hr. Renard, oraz 95% Sosnowieckiego Towarzystwa Rur i Żelaza—XIII, 71).

Udział poszczególnych grup narodowych w kapitale zagranicznym umieszczonym w przemyśle naftowym¹⁾.

Kapitały zagraniczne	Udział kapitału zagranicznego	
	w produkcji (według obliczeń Komisji Ankietowej)	w kapitale spółek akcyjnych (według obliczeń Min. Przem. i Handlu)
	w o d s e t k a c h	
Ogółem . .	86,0	60,0
w tem:		
francuski	50,3	42,1
austriacki	7,2	14,0
amerykański	4,8	0,8
holenderski	23,7	0,5
belgijski		0,3
angielski		0,1
innych narodowości		12,2

¹⁾ Sprawozdanie Komlsmi Ankietowej, XII 188. J. Kozuchowski: Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim.

W przemyśle naftowym kapitaliści francuscy wykupili przeważną część udziałów, należących do Niemców i Austriaków. W tymże czasie, w którym Rumunja unarodowiła swoje kopalnictwo naftowe, w Polsce powstawały jak grzyby po deszczu spółki francuskie (Dąbrowa, oparta o International Petroleum Union, Limanowa, Silva Plana, Standart Nobel, Małopolska Spółka Akcyjna, Franco-Polonaise i t. d.).

Obecnie francuski kapitał w przemyśle naftowym stanowi 50,3% kapitału wśród zbadanych przez Komisję Ankiętową przedsiębiorstw (XII, 188 i 197).

Kapitał niemiecki, wyparty po wojnie prawie całkowicie z Małopolski, panuje na Górnym Śląsku (z górą 51,9% kapitałów zakładowych w przedsiębiorstwach górniczych, 100% akcji huty Bismarka, huty Silesji i huty Ferrum, oraz katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, 80% Spółki Akcyjnej Baildonstal, 75% huty Pokoju, 50% huty Laura (XIII, 72). W 1922 r. stan posiadania niemieckiego kapitału na Śląsku został nieco uszczuplony skutkiem zakupu 40% akcji huty Królewska i Laura przez grupę czeską. Obecnie zakup tego zespołu przez grupę Harrimanna wzmocnił na nowo wpływy niemieckie.

Do kapitalistów niemieckich należy również 8% akcji Zakładów Ostrowieckich (w których 20% udziału przypada na kapitał belgijski i kilka procentów na angielski). Kapitał austriacki włada niepodzielnie hutą Kraków. Udział jego w przemyśle naftowym jest bardzo odmiennie oceniany przez Komisję Ankiętową (7,2%), oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu (14%).

Kapitał amerykański wkroczył w 1926 r. na Górny Śląsk i do Zagłębia Krakowskiego w postaci grupy Harrimanna. Znaczenie kapitału tego w przemyśle naftowym jest bardzo różnie oceniane, jak to wynika z naszego zestawienia.

Komisja Ankiętowa znalazła się w ciężkiem położeniu przy stawianiu wniosków, dotyczących udziału kapitału zagranicznego w przemyśle. Rozumiejac, że wobec braku kapitałów krajowych nie da się usunąć zagranicznych, że trzeba je raczej zachęcać do osiadania w kraju, nie mogła wysuwać w progra-

mie swym żądania zastąpienia kapitałów zagranicznych polskimi¹⁾. Wysunęła natomiast konieczność rozciągania coraz silniejszej kontroli państwowej nad przemysłami, opanowanymi przez cudzoziemców (wprowadzenie regale i koncesyj w górnictwie naftowym, powołanie komisji do zbadania możliwości ich uspołecznienia (XII, 207—208), powołanie do życia Państwowej Rady Węglowej (V, 407—408).

1) W Sprawozdaniu naftowym Komisji nie znajdujemy ani jednej wzmianki o próbach, podjętych przez drobne polskie przedsiębiorstwa naftowe obejmowania szybów, porzuconych przez przedsiębiorstwa zagraniczne, co np. Dr. Friedberg uważa za pierwszy krok na drodze spolszczenia przemysłu (*P r z e m y ś ł i H a n d e l*, Wydawnictwo Jubileuszowe, 113). Wido-
cznie Komisja Ankietowa uważała, że próby te zgóry są skazane na nie-
powodzenie.

Rozdział III.

ZAGADNIENIA USTROJU, TECHNIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU.

I. BUDOWA PRZEMYSŁU.

1. Czynniki natury historycznej, które wpłynęły na budowę przemysłu.

a) Wpływ polityki gospodarczej i rynków państw zaborczych. Przemysł ziem polskich rozwijał się przed wojną odmiennie w każdym z zaborów odpowiednio do odrębnej polityki państw zaborczych. Nie pozostało to bez wpływu na jego obecną budowę i organizację.

W b. Królestwie Polskim szerokie rynki zbytu, które w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia otwarły się przed przemysłem tej dzielnicy, przyczyniły się do rozwoju gałęzi wytwórczości, najlepiej odpowiadających mało wybrednemu zapotrzebowaniu rynków wschodnich. Rozwinał się tedy przemysł włókienniczy, garbarski i konfekcyjny, oraz przemysł mechaniczno-metalowy. Surowiec sprowadzano z zagranicy lub z Rosji, gdyż nawet tam, gdzie można było stosować surowiec krajowy, nie produkowano go wobec taniości rosyjskiego. Surówkę żelaza wytwarzały huty Królestwa wtedy tylko, gdy podnosiły się ceny i nie opłacało się sprowadzać jej z Rosji. Natomiast dalsza obróbka żelaza była wyżej postawiona, niż w innych dzielnicach Polski. Świadczy o tem fakt, że huty b. Kongresówki sprzedawały zaledwie 15%—16% wyrobów walcowanych (podczas gdy górnośląskie — 93,7%) pozostała zaś wytwórczość przypada na artykuły wyższej jakości (XIII, 14—20).

Natomiast rynek wewnętrzny odgrywał stosunkowo małą rolę w zbycie wyrobów gotowych przemysłu b. zaboru rosyj-

skiego. Do Rosji wywożono $\frac{3}{4}$ produkcji tkanin bawełnianych i wełnianych (XIV, 11 i 14), oraz cały niemal wyrób produkcji skór garbowanych (XV, 13), tudzież produkcji konfekcyjnej. Na to miejsce sprowadzano z zagranicy, lub z innych prowincyj Rosji (np. skóry z Finlandji) towar lepszy dla własnego spożycia. Spożycie cementu w kraju stanowiło w 1913 r. 43,1% wartości sprzedaży przedsiębiorstw czynnych w b. zaborze rosyjskim (III, 16). Dostawy do twierdz pochłaniały 37,6%, a 8,2% wywożono do Rosji; w 1911 r. odsetek ten sięgał nawet 23,8%, (III, 17).

Przemysł oparty o surowce rolne nie mógł się w Królestwie rozwijać wskutek zubożenia wsi przez konkurencję taniego i korzystającego z nadmiernie niskich taryf kolejowych zboża rosyjskiego. Jedynie cukrownictwo ocalało dzięki kartelowi cukrowniczemu. Kartel ten sprzyjał jednak utrzymaniu niezdrowego status quo z końca XIX w., a więc nadmiaru drobnych cukrowni, pozbawionych dostatecznego obszaru plantacyjnego, oraz środków przewozu (IX, 4).

Po zjednoczeniu Polski b. Królestwo było dzielnicą najsilniej, poza Śląskiem, uprzemysłowioną, jednak uprzemysłowienie to, jak się okazało, opierało się na niezdrowych podstawach. Przemysł tej dzielnicy wyróżniały: obojętność dla rynku wewnętrznego, przyzwyczajenie do cieplarnianej atmosfery wysokich taryf celnych rosyjskich, niski stan techniki, dostosowanie się do produkcji masowej jedynie w zakresie towarów najniższych gatunków, oraz niska etyka gospodarcza i społeczna. Nadto przemysł Królestwa, wobec braku sprzyjającej polityki gospodarczej od chwili utraty Konstytucji (t. j. od r. 1831), nie rozwinął się w dostatecznym stopniu w ośrodkach naturalnych, wskazywanych przez produkcję wielkoprzemysłową i pozostał skupiony w ogniskach, w których był pierwotnie zakładany, gdy jeszcze technika stała na poziomie rękodzielczym. Stąd zbytne oddalenie ośrodków przemysłu włókienniczego (Łódź) i żelaznego (okr. opatowsko-radomski) od węgla, a nawet brak dostatecznej ilości wody (Łódź).

Ta przypadkowość jest zjawiskiem, spotykanem na każdym kroku w przemyśle Królestwa Polskiego. Jest wynikiem braku stałej polityki gospodarczej państwa, któraby uwzględniała potrzeby tej dzielnicy. Jediną dodatnią cechą, którą wyrobiły rządy rosyjskie w przemyśle b. Kongresówki — to łatwość dostosowywania się do nowych warunków. Łatwość ta znajduje jednak

przeciwagę w słabości podstaw gospodarczych wielu gałęzi przemysłu, w niskim poziomie techniki, oraz w wybujałym indywidualizmie, utrudniającym współpracę na dalszą metę między przemysłowcami.

Poza b. Królestwem Polskiem silnie uprzemysłowiony z pozostałych ziem polskich był jedynie Śląsk, zarówno Górny, jak Cieszyński. Na Śląsku Górnym rozwinął się wyłącznie niemal przemysł górniczo-hutniczy. Początkowo produkował głównie półfabrykaty, następnie, zwłaszcza podczas wojny, wydobywał z siebie coraz dalsze fazy przetwórcze (XIII, 20). W zachodniej części Śląska Cieszyńskiego kwitnął na silnych podstawach oparty, wytrzymujący współzawodnictwo wysoko postawionych ośrodków czeskich i austriackich, przemysł metalowy i włókienniczy.

Charakter rolniczy Wielkopolski i Małopolski zaborcy starali się sztucznie podtrzymywać. Jednak, o ile Prusy czyniły wszelkie wysiłki, by z Wielkopolski uczynić bogatą dzielnicę rolniczą, śpichrz dla całego państwa, o tyle Austria ograniczała się do tłumienia przemysłu krajowego w dzielnicy tak bogatej w zasoby naturalne, jaką jest Małopolska. W Wielkopolsce i na Pomorzu rozwinął się przemysł rolny, a więc na silnych podstawach oparte mleczarstwo, garbarstwo, młynarstwo, tudzież wielkie cukrownie, wytwarzające jednak głównie cukier surowy, przerabiany następnie w rafinerjach niemieckich. Przemysł rolny był dostosowany do surowca miejscowego, który wywożono przeważnie w stanie pół przerobionym. Nadmiernie rozwinęły się tylko młyny, przemiałające zboże z b. dzielnicy rosyjskiej i z Rosji, oraz tartaki, które przecierały surowiec z b. zaboru rosyjskiego wskutek niskich celi na surowiec, a wysokich na półfabrykaty. Większość tych tartaków jest w chwili obecnej zbędna (IV, 14—15).

W Małopolsce najracjonalniej stosunkowo rozbudował się przemysł tartaczny, choć i on ponosił duże straty wskutek niskiego ocenia surowca drzewnego przez Niemcy. Młynarstwo korzystało przez lat 40 (1860 do 1900) z t. zw. obrotu mlewa, t. zn. z możliwości przywozu zboża bez cła wzamian za wywóz mąki (VII, 10—11). Natomiast inne gałęzie przemysłu, oparte o surowce rolne i hodowlane, stały na bardzo niskim poziomie. Cukrownie, wobec trudności stawianych przez

czeskich i austriackich producentów cukru, zaczęły powstawać dopiero przed wojną.

Przemysł górniczy mimo złóż węgla, rud, oraz soli kuchennej i potasowej, rozwijał się słabo, gdyż przemysł austriacki i niemiecki czyniły wysiłki celem uniemożliwienia prób kapitału krajowego na tem polu (zakup terenów węglowych). Nawet kopalnictwo naftowe, mimo, że innych złóż ropy poza galicyjskimi Austria nie posiadała, nie było otaczane opieką. Dość powiedzieć, że rząd austriacki patrzył przez palce na przywóz zagranicznego falsyfikatu naftowego do rafinerij węgierskich i austriackich (XII, 11). Jeśli chodzi o rafinerje, to rząd krzywym okiem spoglądał na próby budowania ich w Galicji, popierał natomiast zakłady w środku państwa położone.

Co do innych gałęzi przemysłu, to cementownie powstały w Małopolsce dość późno (Szczakowa w 1885 r.), lepiej jednak były urządzone i miały pewniejszy rynek zbytu od istniejących w Królestwie, które przeszło $\frac{1}{3}$ produkcji sprzedawały na budowę fortec. Cementownie małopolskie musiały jednak toczyć uporczywą walkę ze współzawodnictwem niemieckiem (III, 17—19).

Wojna przyniosła wielkie straty przemysłowi b. Kongresówki, Kresów Wschodnich, oraz Wschodniej Małopolski wskutek działań wojsk i rabunku okupantów. Przemysł włókienniczy stracił w budowlach, maszynach, surowcach i wyrobach gotowych 186,000,000 rubli (XIV, 30). Uległy zniszczeniu 24 cukrownie (IX, 7). Szkody wojenne w przemyśle tartacznym (głównie w Małopolsce, gdyż w Kongresówce i na Kresach tartaki rozwijają się w latach wojny wskutek rabunkowego wycięcia lasów przez okupantów) sięgają 646,000,000 franków złotych (IV, 24). Najlepiej przetrwał okres wojenny przemysł spożywczy, młyny (VII, 13), piekarnie (VI, 3), oraz garbarski (XV, 16), ustrój kontyngentowy spowodował nawet przeobrażenia natury dodatniej, przyczyniając się do zamknięcia zbyt drobnych przedsiębiorstw.

b) Odbudowa powojenna. Z chwilą zjednoczenia ziem polskich, nie tylko każda dzielnica żyła odrębnym życiem przemysłowem, ale tempo życia tego było jeszcze bardziej zróżnicowane wskutek szczerb, poczynionych przez wojnę w ustroju wytwórczym. Małopolska Wschodnia i b. zabór rosyjski musiały odbudować swój przemysł od podstaw, co

w b. Kongresówce, choć może i mniej zniszczonej, było trudniejsze wskutek wyższego poziomu przemysłowego. Natomiast b. zabór pruski i Małopolska zachodnia nie poniosły były żadnych strat w zakresie urządzeń przemysłowych. Lata inflacji umożliwiły poczynienie inwestycji w niezbędnych rozmiarach do uruchomienia przemysłu ziem zniszczonych. Inwestycje te dokonywane chaotycznie, w imię przemijających koniunktur inflacyjnych, nie przyczyniły się jednak do posunięcia naprzód sprawy zjednoczenia gospodarczego poszczególnych dzielnic, wręcz przeciwnie nawet wzmagaly zbytęcną wybujałość pewnych gałęzi wytwórczości, produkujących na wywóz. Przemysły te z chwilą stabilizacji waluty straciły rynki zagraniczne, a nie mogły opanować krajowego. Poza przemysłem b. Królestwa Polskiego, przywykłym do wywozu i nie umiejącym radzić sobie z potrzebami rynku wewnętrznego, luźnie gospodarczo z Polską był związany Górny Śląsk, który do czerwca 1925 r. korzystał był z wolnego wywozu do Niemiec. Dopiero wojna celna z Niemcami skłoniła przemysł górnośląski do szukania zbytu nadewszystko w kraju. Do tego samego zmusiło ostatecznie przemysł województw środkowych ostre przesilenie 1925—1926 roku.

c) Sprawa gospodarczego zespolenia kraju. Mniej więcej od 1925 r. zaczyna się właściwa sprawa zcałkowania żyjących napoty odrębnem życiem dzielnic Rzeczypospolitej. W roku tym powstaje ogólnokrajowa Konwencja węglowa, oraz Syndykat Hut Żelaznych; jedna i drugi objęły wszystkie trzy zabory. Jednocześnie huty górnośląskie związane technicznie z przedsiębiorstwami, znajdującymi się na niemieckiej części obszaru plebiscytowego, zrywają dawne więzy, zadzierzgając między sobą nowe porozumienia (XIII, 66). W przemyśle metalowym przetwórczym powstaje (na krótki czas wprawdzie) wielki koncern międzydzielnicowy: Fitzner—Gamper—Zieleniewski. Zacierają się dawne granice polityczne.

Nie tak łatwe są do usunięcia różnice w budowie i organizacji różnych gałęzi przemysłu w poszczególnych dzielnicach. B. zabór pruski tedy będzie często produkował taniej dzięki większej koncentracji, wyższej technice i sprawniejszej organizacji. W cukrowniach w województwach zachodnich koszt własny wytworzenia jednego kwintala cukru wynosił (w 1925/26) 57,88 zł., w województwach środkowych i wschodnich 67,57 zł.,

w Małopolsce 71,29 (IX, 86). Mimo znacznie wyższych kosztów robocizny, koszty własne kopalń górnośląskich nie wiele różnią się od kosztów w zagłębiach Dąbrowskiem, i Krakowskiem (16,52 zł. na tonnę w r. 1926 wobec 15,75 w Dąbrowskiem, a 14,58 w Krakowskiem) (V, 212—217).

Komisja Ankietowa zaznacza w swem sprawozdaniu o przemysle cukrowniczym potrzebę podniesienia poziomu wytwórczości cukrowniczej w dzielnicach zacofanych. Do tego winna służyć część zysków, osiąganych ze sprzedaży cukru, oraz pożyczki gwarantowane przez Państwo, a, w nieznacznej mierze zresztą, dotacje Skarbu. Komisja wysuwa na plan pierwszy konieczność rozbudowy całego przemysłu cukrowniczego w myśl ogólnych potrzeb gospodarki społecznej.

Co się tyczy innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza spożywczego, to dostosowanie przebudowy przemysłu do potrzeb nowego organizmu gospodarczego Komisja Ankietowa pozostawia szczegółowym planom, które rząd powinien opracować.

2. Wady ustrojowe przemysłu polskiego.

Rozbiór wszystkich wad ustrojowych przemysłu polskiego, wad, będących wynikiem braku polityki gospodarczej, liczącej się z potrzebami ekonomicznymi i społecznymi ziem polskich w ciągu całego ubiegłego stulecia, rozbiór tych niedomagań przekracza rozmiary pracy niniejszej, która ujmuje tylko ważniejsze zagadnienia, uwzględnione w Sprawozdaniach Komisji Ankietowej. Poprzestaniemy zatem na rozpatrzeniu trzech zasadniczych niedomagań:

- a) braku równomiernej w stosunku do potrzeb rynku rozbudowy przemysłu,
- b) nieodpowiedniego rozmieszczenia zakładów w kraju.
- c) słabej koncentracji przemysłowej i niskiego stopnia wykorzystania aparatu wytwórczego.

3. Rozbudowa przemysłu przetwórczego.

Pomimo nadmiernej rozbudowy niektórych działów przemysłu przetwórczego (np. przemysłu wełnianego) Polska jest krajem o produkcji surowcowej. Zwracaliśmy już na to uwagę, mówiąc o wywozie surowców w stanie nieobrobionym (drzewa, skór surowych, wełny i t. d.). Ten brak dalszych ogniw prze-

tworzenia surowców krajowych szczególnie rzuci się nam w oczy, gdy porównamy wydobycie surowca energetycznego, węgla, z innymi działami produkcji. Jeśli więc oznaczymy stosunek przerobionej surówki żelaza do ilości wydobytego węgla w 1926 r. w Polsce jako 100, to w innych krajach będzie wynosił (V,40): w Anglii 240, w Niemczech 599, w Czechosłowacji 824, w Belgii 1495, we Francji 1987. Jeśli znów przyjmiemy stosunek liczby wrzecion do wydobytego węgla w Polsce za 100 (r. 1925/26), to w Niemczech będzie równy 133, w Belgii 173, w Czechosłowacji 442, a w Anglii 483.

Na jednego mieszkańca zawodowo czynnego w przemyśle przypada w Polsce blisko 33 tonny węgla rocznie, w Niemczech zaledwie 10. Zagadnienie rozwoju przemysłu przetwórczego staje się w świetle tych liczb zagadnieniem wagi pierwszorzędnej. W szczególności Komisja Ankietowa zwraca uwagę na potrzebę podniesienia przemysłu metalowego przetwórczego (XIII, 241), oraz fabryk cukierków i przetworów z owoców (IX, 151), jak również przerobu mleka (serów, kazeiny, mleka skondensowanego) (XI, 78).

4. Rozmieszczenie geograficzne przemysłu.

Zbytętna byłoby powtarzać na tem miejscu uwagi, dotyczące niewłaściwego, przypadkowego rozmieszczenia przemysłu, któreśmy poczynili, mówiąc o czynnikach historycznych rozwoju wytwórczości na ziemiach polskich. Poważne pod względem gospodarczym błędy nieraz równoważą się pod względem politycznym. Dlatego Komisja Ankietowa uważa np. za wskazane poparcie przemysłu hutniczego okręgu opatowskiego, który, mimo mniej dogodnego pod względem gospodarczym położenia w porównaniu ze śląsko-będzińskim, jest niezmiernie ważny dla państwa, jako położony w środku trójkąta bezpieczeństwa. (XIII, 250). Co do rozmieszczenia innych gałęzi wielkiego przemysłu przetwórczego, Komisja Ankietowa, nie czyni uwag krytycznych; wyjątek stanowi cukrownictwo, w stosunku do którego zwraca uwagę raczej na rozdrobnienie, a nie na niewłaściwe rozmieszczenie, gdyż cukrownie leżą naogół w okolicach z glebą, nadającą się do sadzenia buraków. Natomiast zbyt nie napozór skupienie cementowni w pobliżu zagłębia węglowego Komisja uważa za dodatnie ze względu na bliskość węgla, oraz najpoje-

mniejszych rynków zbytu. Na niewłaściwe rozmieszczenie rafinerij nafty, oraz na nadmierny rozwój łódzkiego okręgu włókienniczego Komisja nie zwraca specjalnie uwagi, wychodząc zapewne z założenia, że, wobec ulokowania kapitałów w budynkach i urządzeniach, tudzież istnienia wielkich skupień robotniczych (zwłaszcza jeśli chodzi o Łódź), nie może być mowy o dowolnem przegrupowaniu przemysłu. Natomiast Komisja uznaje za konieczne poparcie produkcji włókienniczej okręgów bielskiego i białostockiego (XIV, 6).

Niewłaściwe ze względu na potrzeby rynku rozmieszczenie daje się szczególnie odczuć jeśli chodzi o przemysł drobny, a więc o tartaki (IV, 26), cegielnie (II, 13—14), młyny (VII, 16), młeczarnie (XI, 77). Tartaki i cegielnie znajdują się w nadmiarze w województwach zachodnich. 95% drobnych młynów jest zupełnie nieracjonalnie rozrzucone. Niewłaściwe rozmieszczenie przedsiębiorstw utrudnia im pozyskiwanie surowca i zbyt wytworów, powoduje wskutek tego przerwy w pracy i niedostateczne wykorzystanie urządzeń. Komisja Ankietowa wskazuje na konieczność opracowania planu rozmieszczenia młynów (VII, 83—84) i młeczarni (XI, 77), oraz poparcia planowej przebudowy przemysłu tartaczego przy pomocy akcji kredytowej (IV, 107). Trzeba przy tem unikać takich błędów, jak np. przy budowie rzeźni. W Warszawie zbudowano rzeźnię z chłodnią zaledwie na 30.000 spożywców, w Lublinie wznosi się rzeźnię, z której możnaby dostarczyć mięsa miljonowej ludności (VIII, 50).

5. Koncentracja przemysłu.

a) Stopień koncentracji. Już samo słabe rozpowszechnienie przedsiębiorstw spółkowych, a zwłaszcza spółek akcyjnych, świadczy o słabem zogniskowaniu przedsiębiorstw. Przedsiębiorczość akcyjna panuje wyłącznie niemal w przemyśle górniczo-hutniczym, w którym istnieją zaledwie trzy wielkie przedsiębiorstwa jednostkowe, a mianowicie śląskich magnatów: ks. Pszczyńskiego, ks. Donnersmarcka i hr. Ballenstrema (V, 347). Również w cukrownictwie panuje ustrój akcyjny: istnieje tylko 6 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (w b. zaborze pruskim), oraz 7 przedsiębiorstw prywatnych (6 w województwach środkowych i 1 w poznańskim — IX, 24).

Natomiast w przemyśle średnim i drobnym spółki akcyjne występują stosunkowo rzadziej. Tylko 9% zarejestrowanych przedsiębiorstw naftowych należy do tego rodzaju spółek (XII, 44).

Z pośród 773 przedsiębiorstw budowlanych w 1925 r. tylko 70 były spółkami akcyjnymi (56 — w r. 1927), przeważały natomiast spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (352 — w r. 1925, a 425 — w r. 1927) (I, 96). Spółek akcyjnych w przemyśle ceglarskim było 7,4%, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 14,2%, firm indywidualnych 48% (II, 32). W garbarstwie towarzystwa akcyjne są rzadkością. O tem, jak zresztą w rzeczywistości słabo występuje w tych nielicznych większych firmach zasada akcyjna świadczy fakt, że akcje ich nie są notowane na giełdzie. Są to więc t. zw. spółki „familijne“ (XV, 67).

Najgorzej pod względem stopnia koncentracji przedsiębiorstw układają się stosunki w przemyśle spożywczym.

W miastach o ludności ponad 25 tysięcy istnieje 3.502 przedsiębiorstw piekarnianych. Na 1.000 osób przypada przeciętnie jedna piekarnia, na piekarnię 312 kg chleba dziennie. Zaledwie 18 piekarń liczy ponad 20 robotników, większość 2—4 robotników. Często spotyka się piece o pojemności zaledwie 15 bochenków (VI, 5—7, 22 i 25).

W młynarstwie koncentracja posunęła się jedynie w zaborze pruskim, w zachodnich i środkowych województwach Małopolski, oraz w zachodniej części Kongresówki. Wielkie młyny zaspakajają zaledwie 36,5% spożycia mąki (VII, 21). Młyny drobne dostarczają więc blisko $\frac{2}{3}$ mąki zużywanej w kraju. Na 1296 zakładów garbarskich 969 jest typu karłowatego, t. j. liczy do 5 robotników. Z pozostałych 327 przedsiębiorstw około 250 ma charakter warsztatów rzemieślniczych o ręcznym przerobie. Przemysł fabryczny składa się właściwie z 20 zakładów (XV, 48).

W przemyśle budowlanym w r. 1925 na 684 zakłady czynne tylko 49 liczyło ponad 100 robotników (I, 88). Również cegielnie, oraz tartaki stanowią typ produkcji silnie rozdrobnionej. Zaledwie 0,4% cegielni wykupuje świadectwa przemysłowe trzeciej kategorii, aż 35,5% — siódmej (II, 31). Przeciętna, wartość produkcji cegielni w r. 1926 wynosiła 146.000, przy czem w województwach zachodnich i na Śląsku 202.000, w Kongresówce 141.000, w Małopolsce zachodniej 180.000, a w Małopolsce wschodniej 68.300 (II, 30).

W przemysłach rzemieślniczych lub na pół rzemieślniczych,

któreśmy przytaczali, rozproszkowanie jest bardzo silne. To rozdrobnienie w przemyśle o zrębie wielkokapitalistycznym nie występuje oczywiście, z taką mocą, niemniej istnieją gałęzie wytwórczości wybitnie zacofane, jak kopalnictwo naftowe, oraz takie, w których centralizacja napotyka jeszcze znaczne przeszkody, jak cukrownictwo, wreszcie takie, w których naturalne przebiegi centralizacji nie doszły do końca. Rozdrobnienie eksploatacji jest objawem powszechnym w górnictwie naftowym, w którym drobne obszary eksploatacyjne utrudniają powstanie większych przedsiębiorstw. Żeby zdać sobie sprawę z zacofania [gospodarczego Polski pod tym względem, wystarczy nadmienić, że największe przedsiębiorstwo naftowe u nas daje miesięcznie 700 cystern ropy, podczas gdy produkcja w Standard Oil Co sięga 415.000 cystern, w Royal Dutch 121.000, a w Anglo-Persien 45.000 (XII, 133).

Cukrownie w Polsce można podzielić na 4 grupy: drobne o produkcji do 40.000 kwintali (a przeważnie o wydajności 20.000), średnie wytwarzające 40.000—100.000 i większe—powyżej 100.000. Na 72 cukrownie, czynne w czasie kampanji 1925/26 r., do pierwszej kategorii należały 34 zakłady (przeważnie w b. Kongresówce), do drugiej 25 (14 w b. Kongresówce, a 11 w b. zaborze pruskim), do trzeciej 13 (12 w b. zaborze pruskim i 1 w Małopolsce) (IX, 24). Pierwsza grupa cukrowni jest przeżytkiem, istniejącym sztucznie dzięki szczególnym przywilejom, których udzielał im przed wojną kartel rosyjski (t. zw. normirówka). Polska ustawa z d. 22 lipca 1925 r. uznała za słuszne udzielić opieki tym cukrowniom na cztery lata ze względu na interesy plantatorów buraków, oraz okolicznej ludności małorolnej.

W przemyśle nawozów sztucznych rozróżniamy trzy grupy fabryk (X, 38 i 71):

4 przedsiębiorstwa, o wydajności 50.000—150.000 tonn, dają 47% produkcji,

5 przedsiębiorstw, o wydajności 10.000—30.000 tonn, dają 29,6% produkcji,

7 przedsiębiorstw o wydajności 500—8.000 tonn, dają 23,4% produkcji.

Blisko połowa produkcji skupia się więc w przedsiębiorstwach wielkich. Jednak i tu, jak w cukrownictwie, niepodobna uznać koncentracji za wystarczającą.

W silnie skoncentrowanem górnictwie węglowem, $\frac{1}{4}$ produkcji przypada na kopalnie największe, a przeszło połowa na przedsiębiorstwa duże (V, 52—53):

	Grupy kopalń według wydajności rocznej kopalni		Liczba kopalń w % ogółu kopalń	Wydobycie w % wydobycia wszystkich kopalń
poniżej	400.000	tonn	54,1	19,2
	400.000 — 700.000	„	35,7	53,6
	700.000 — 1.700.000	„	10,2	27,2

Jednak w zagłębiu Dąbrowskiem, obok wielkich nowocześnie urządzonych kopalń o wydobyciu miliona do półtora miliona tonn rocznie, istnieją drobne odkrywki o wydajności 10.000 tonn. W Zagłębiu Krakowskiem, mimo gorszych warunków technicznych, zogniskowanie posunęło się znacznie dalej. Wynika to z poniższej tabeli, która zestawia wydobyte roczne węgla w tonnach przypadające (V, 51):

	na jedno towarzystwo	na jedną kopalnię	[na jedną kopalnię o produkcji ponad 10.000 t.
na Śląsku	1.309.000	524.000	557.000
w zagłębiu Dąbrowskiem . . .	241.000	190.000	312.000
„ Krakowskiem . . .	393.000	235.000	261.000
O g ó ł e m .	639.000	365.000	452.000

Najdalej, być może, posunęła się koncentracja w hutnictwie. Na jeden zakład pracy przypada 1.500 robotników. Huty górnośląskie tworzą trzy wielkie koncerny: 1) Huty Królewskiej i Laury; 2) Huty Bismarcka; 3) Huty Pokoju. W zachodniej części województwa kieleckiego panują: 1) koncern Huty Bankowej, oraz 2) Zakładów Modrzejowskich, utworzone z wielu przedsiębiorstw, związanych wzajemnem posiadaniem akcji (XIII, 66 — 70). Koncentracja ta nie dobiegła jednak jeszcze kresu, poszczególne przedsiębiorstwa, tworzące koncerny, prowadzą równolegle te same działy wytwórczości.

Jeżeli chodzi o stan koncentracji przemysłowej w poszczególnych dzielnicach, to najsilniej występuje ona na ziemiach, wchodzących przed wojną w skład Prus. Górny Śląsk stoi na pierwszym miejscu pod względem wielkości i skupienia przedsiębiorstw górniczych i hutniczych. [Na jedno towarzystwo węglowe przypada na Górnym Śląsku produkcja 1.309.000 tonn, w zagłębiu Dąbrowskiem—241.000 tonn, w okręgu krakowskim—393.000 tonn (V, 51).

Cukrownie w województwie poznańskim i pomorskiem

należą do liczby największych w Polsce. To samo da się powiedzieć o przemyśle, w którym przeważają przedsiębiorstwa drobnych rozmiarów, a więc o młynarstwie i ceglarstwie. We wszystkich tych wypadkach podstawy gospodarcze na ziemiach zachodnich są tam zdrowsze, niż w pozostałych dzielnicach Polski.

Małopolska zachodnia ustępuje znacznie b. zaborowi pruskiemu, ale przewyższa w wielu razach pod względem stopnia koncentracji b. Kongresówkę, w której w podstawowych gałęziach przemysłu obok przedsiębiorstw wielkich trwają zakłady małe (górnictwo), a w przemyśle drobnym panuje niesłychany zamęt i rozstrzelanie (np. młyny). W Małopolsce wschodniej panują jeszcze najpierwotniejsze formy organizacyjne, nie wiele wyższe od spotykanych na Kresach Wschodnich.

b) *Formy koncentracji.* Spór o to, czy dążności rozwoju kapitalizmu idą w kierunku tworzenia przedsiębiorstw, skupiających w sobie wszystkie szczeble produkcji (a więc np. wydobywanie węgla i rudy żelaznej, wytop surówki i stali, przerób na wyroby walcowane, aż do wytworzenia przedmiotów najbardziej złożonych i precyzyjnych), a więc koncentracji pionowej, czy też w kierunku łączenia jednostek o jednakowej wytwórczości (np. stalowni lub odlewni rur), czyli koncentracji poziomej, nie jest rozstrzygnięty. Zagadnienie to nie doczekało się jeszcze rozwiązania, życie nie wypowiedziało ostatniego swojego słowa, powołując obok koncernów pionowych (np. amerykański trust stali) wielkie skupienie poziome (np. angielski trust nici).

U nas koncentracja jest tak mało jeszcze posunięta, że niepodobna mówić o przewadze koncentracji poziomej, lub pionowej. W hutnictwie zręb pionowy jest właściwy (w całym tego słowa znaczeniu) jedynie koncernowi Huty Bankowej, rozporządzającemu kopalniami węgla, żelaza, cynku, wielkimi piecami, walcowniami, oraz zakładami przetwórczymi. Koncern modrzejowski ma silnie rozwiniętą nadbudowę przetwórczą (fabryki B. Handtkego w Warszawie, „Światowid“ w Myszkowie, Belgijska Sp. Akc. Warszawskiej Fabryki Drutu, „Wulkan“), nie posiada jednak kopalni węgla i koksowni. W skupieniach górnośląskich harmonję organizacji pionowej niszczy zazwyczaj istnienie równoległych urządzeń w przedsiębiorstwach zrzeszonych, a więc wielkich pieców, stalowni i t. p. (XIII, 66—68).

Jednak wciągnięcie górnictwa węgla w zakres pionowej koncentracji górniczo-hutniczej jest silniejsze na Śląsku, niż w zagłębiu Dąbrowskiem. Na Śląsku 55% wydobycia węgla przypada na towarzystwa mieszane, (t. j. posiadające kopalnie węgla, oraz huty żelazne), w zagłębiu Dąbrowskiem—36,5%, w zagłębiu Krakowskim przedsiębiorstwa mieszane nie istnieją (V, 50).

W przemyśle naftowym koncentracja pionowa, polegająca na ścisłej łączności między kopalniami a rafinerjami, jest jeszcze silniejsza, niż w przemyśle „ciężkim“. Właściciele kopalń, nie posiadający rafinerij, czyli t. zw. przez Komisję Ankietową „czysci“ wytwórcy, wydobywają zaledwie 23% ropy w całym zagłębiu. Znaczenie ich jest stosunkowo większe na zachodzie, w okręgu jasielskim (48% wydobycia) (XII, 42). Tego rodzaju wytwórcy są w trudnym położeniu wobec zakazu wywozu ropy. Ponieważ zakaz ten, wobec słabych widoków zwiększenia produkcji, będzie utrzymany, takich wytwórców należy uznać za kategorię szczątkową, powoli wymierającą.

Co do rafinerij, to większość z pośród nich (a mianowicie rafinerje o 85% zdolności przerobczej całego przemysłu rafineryjnego w Polsce) należą do wielkich przedsiębiorstw kopalnianych.

We włókiennictwie koncentracja pionowa była przed wojną w b. zaborze rosyjskim najsilniejsza z pośród wszystkich przemysłów. Przędzalnie, tkalnie, wykończalnie tworzyły wielkie zespoły, do ostatnich czasów wręcz nieznane przemysłowi zachodnio-europejskiemu. Pozostawało to w znacznym stopniu w związku ze wzbogaceniem się kilku rodzin fabrykanckich w Łodzi, w większym jednak może z koniecznością skupienia środków do skutecznego ponoszenia ryzyka w walce konkurencyjnej na rynku rosyjskim. Po wojnie, a zwłaszcza po kryzysie 1924—1925 r., jęły się ukazywać objawy wsteczne, decentralizacyjne. Wojna i inflacja pozbawiły przemysł kapitałów obrotowych. Dopytywanie kredytów jest skąpe, pieniądze drogie. Tymczasem okres niezbędny do wykończenia tkaniny wynosi 3—4 miesiące, do wytworzenia zaś przędzy zaledwie 6—8 tygodni. Nadto zbyt tkaniny jest bardziej utrudniony, niż przędzy, gdyż wymaga udzielania odbiorcy kredytu i to na okres bardzo długi (XIV, 128). Wskutek tego większe przedsiębiorstwa coraz częściej ograniczają się do wyprodukowania przędzy, którą sprzedają małym tkalniom do dalszego przerobu. Tkalnie

drobne, wyzyskujące robotnika (praca po 10 — 12 godzin, oddawanie chałupnikom pracy na „lon“, t. zn. za ryczałtowe wynagrodzenie od sztuk wykonanych) i nie płacące podatków, ani świadczeń społecznych, mogą wytwarzać taniej. Przytem, spekulując na towarze, wychodzą łatwiej na swoje, niż wielkie zakłady. Jest to istotnie „brudna“ konkurencja, jak ją nazywa Dr. Battaglia¹⁾, jednak słabe finansowo olbrzymy łódzkie do ostatnich czasów nic nie uczyniły, by ją zniszczyć.

W wyniku decentralizacji powojennej wielkiego przemysłu włókienniczego, zrzeszonego w Związku Przemysłu Włókienniczego, uruchomienie krosien mechanicznych w przemyśle bawełnianym na 1 stycznia 1929 r.²⁾ wynosiło 124,5 (liczby dla 1914 r. przyrównano do 100), wrzecion cienkoprzędnych zaś — 158,6, w przemyśle wełnianym wrzecion czesankowych 84,6, gdy krosien tylko 36,0. A więc w obu wypadkach przędzalnie są silniej uruchomione od tkalni.

Mówiąc o koncentracji przemysłowej, nie można pominąć dążenia przemysłu włókienniczego, oraz cukrowniczego do zapewnienia sobie wpływu w przemyśle górniczym. Istnieją również ugrupowania przedsiębiorstw, wywołane nieraz przypadkową wspólności interesów finansowych. Komisja Ankietowa zwraca wreszcie uwagę na potrzebę tworzenia zespołów różnych przedsiębiorstw ze względów natury technicznej, a więc np. na konieczność łączenia cegielni z zakładami, mającymi nadmiar pary odlotowej, a więc tartakami, młynami, elektrowniami (II,40). Tania para jest niezbędna do suszarń, bez suszarń zaś parowych cegielnie mogą być czynne tylko przez niespełną pół roku.

c) Szkody płynące z rozdrobnienia przemysłu.

aa) Wyzysk dostawców i odbiorców. Przedsiębiorstwa drobne są szkodliwe zarówno dla interesów spóżywcy, jak i dla całego ustroju gospodarczego. Drobne, zacofane młyny utrzymują się przy życiu przez fałszowanie towaru, manipulacje wagowe, opłaty za przemiał, dochodzące do 20% wartości zboża, uchylanie się od podatków i wyzysk siły roboczej (VII, 16).

¹⁾ O programie gospodarczym Polski, 324.

²⁾ Dane, zawarte w Sprawozdaniu Komisji Ankietowej (XIV, 24—27) zastępujemy liczbami, zaczerpniętymi z Rocznika Statystycznego m. Łodzi, 1928, 163.

Niemniej zgubny wpływ na rozwój przemysłu rolnego mają drobne mleczarnie, pozostające w rękach prywatnych. Zabagniają stosunki w zakresie obrotu mlekiem i wyzyskują dostawców. W miejscowościach, w których istniały uprzednio drobne mleczarnie prywatne, przedsiębiorstwa spółdzielcze, oparte na racjonalnych podstawach, spotykają się ze znacznymi trudnościami organizacyjnymi (XI, 10).

Warunki higieniczne w drobnych piekarniach są takie, że połowa przynajmniej tych zakładów urąga najbardziej podstawowym wymogom zdrowotności. W Warszawie inspekcja sanitarna w 1921 r. na 607 zakładów zakwalifikowała do zamknięcia 368. W 1927 r. na 179 zrewidowanych piekarń 55 opieczutowano. We Lwowie w tymże roku za nienadające się do dalszego użytku uznano 88 na 117 zrewidowanych piekarń (a więc 75%), w Samborze zaś 24 z pośród 28 zbadanych. (VI, 19).

Drobne garbarnie obniżają poziom wytwórczości, obciążają skóry, albo, z braku kapitału, garbują je zbyt krótko. (XV, 56—57).

Demoralizujący również wpływ na metody pracy ma rozdrobnienie przedsiębiorstw budowlanych. Brak wielkich i odpowiedzialnych firm „wielosektorowych“, t. j. obejmujących całość robót budowlanych, przyczynia się do tego, że przedsiębiorca budowlany oddaje poszczególne roboty podprzedsiębiorcom. Podnosi to koszty budowy od 7% do 10%, oraz obniża jakość wykonanej pracy. Przedsiębiorca główny liczy się zawsze z możliwością zrzucenia z siebie odpowiedzialności za całość robót. Pierwsze roboty kalkuluje z zyskiem, następne, które oddaje drugorzędnym przedsiębiorcom, — ze stratą (I, 97—98).

Dodajmy, iż drobny przemysł nie zna prawie księgowości, że nie mówimy już o kalkulacji, pracuje na ślepo i uniemożliwia wszelką kontrolę ze strony czynników państwowych. O oszustwach, jakich pada ofiarą skarb Państwa przy wymiarze podatków, będzie mowa jeszcze na właściwym miejscu (str. 110).

bb) Utрудnienie racjonalizacji przemysłu. Rozdrobnienie eksploatacji jest szczególnie szkodliwe w gałęzi przemysłu o charakterze tak wybitnie losowym, jak wiertnictwo naftowe. Ryzyko wstępnych niepowodzeń mogą ponieść tylko silne przedsiębiorstwa. Nadto drobne rozmiary przestrzeni eksploatowanej uniemożliwiają wprowadzenie ulepszeń natury tech-

nicznej. Przedsiębiorstwa konkurujące ze sobą były szyby w odległości dozwolonej ustawą z 1908 r., a więc zaledwie 60 metrów od siebie. Otóż taka bliskość szybów sprawia, że nie opłaca się zastosowanie udoskonalonych metod wydobywania ropy przy pomocy zgęszczonego powietrza lub gazu, wobec tego, że niekiedy można przysłużyć się jedynie współzawodnikowi, przepychając mu ropę ze swojego szybu. Z tych samych względów nie podobna zużytkować starych szybów do zbierania w nich gazu ziemnego, który przez noc nie może być zużyty, a na który rankiem (przy niezmiennym dopływie naturalnym) zapotrzebowanie wzrasta (XII, 127).

cc) Podwyższenie kosztów własnych. Znamienny jest wpływ stopnia koncentracji na koszty produkcji. Drobne przedsiębiorstwa ponoszą wyższe koszty administracji, sprzedaży i t. d. Gorzej przerabiają surowiec i nie wykorzystują odpadków. W większych tartakach stopień wykorzystania drzewa jest o pięć a nieraz i więcej procent lepszy, niż w mniejszych (IV, 87). W młynach małych rozkurz dochodzi do 5%, a nawet do 8%, podczas gdy w dużych do 3% (VII, 29). Przedsiębiorstwa włókiennicze kombinowane (t. j. łączące w sobie przędzalnię, tkalnię i wykończalnię) mogą wykorzystać o 10%—12% lepiej odpadki. Spadek kosztów produkcji w miarę wzrostu przedsiębiorstw rzuca się szczególnie w oczy w cukrownictwie, w którym wytworzenie kwintala cukru kosztowało (w 1925/26 r.) (IX, 86):

w cukrowniach o wytwórczości	poniżej 30.000 kwintali	74,98 zł.
"	" 30.000 — 60.000	" 68,89 "
"	" 60.000 — 100.000	" 65,53 "
"	" 100.000 — 200.000	" 58,79 "
"	" powyżej 200.000	" 54,06 "

Podobne zjawisko daje się spoznać w przemyśle superfosfatowym. Koszt własny kwintala superfosfatu wynosił (X, 71):

w przedsiębiorstwach wielkich	— w granicach 10 zł.
"	średnich — 12,08 — 12,84 "
"	małych — 10,50 — 16,25 "

Zwłaszcza silny wpływ wielkość przedsiębiorstw wywiera na koszty kredytu, które, tworzą poważny odsetek kosztów własnych. Oto np. w cukrowniach o wytwórczości ponad 200.000 kwintali rocznie, koszty procentów i prowizji wynoszą

zaledwie 1,20 zł. na kwintal cukru białego, podczas gdy w cukrowniach, produkujących mniej niż 30.000 — 11,44 zł., czyliomal, że nie 10 razy więcej (IX, 88).

d) Środki wzmożenia koncentracji. Wszystkie wyżej wymienione względy, przemawiające za koncentracją przedsiębiorstw przemysłowych, a więc panoszący się w obecnych warunkach wyzysk dostawców surowca, oszukiwanie odbiorców, uniemożliwienie postępu technicznego i wysoki poziom kosztów wytwarzania — zwróciły uwagę Komisji Ankietowej na konieczność przyśpieszenia centralizacji przemysłu. Komisja uważa więc za konieczne:

1. zlikwidowanie drobnych przedsiębiorstw, a więc np. 50% piekarń (VI, 17), płytkich kopalń węgla w zagłębiu Dąbrowskim (V, 405), małych cukrowni w b. Kongresówce (w liczbie 10), nie posiadających dostatecznej podstawy plantacyjnej (IX, 144);

2. utrudnienie powstawania drobnych zakładów, a więc np. mleczarni (przez niedopuszczanie do zakładania ich tam, gdzie nie rozporządzają mlekiem conajmniej 200 krów, oraz utrudnienie w sprowadzaniu małych wirówek — XI, 77 i 80);

3. wspieranie przedsiębiorstw, mających widoki rozwoju, kredytem, aby mogły się rozbudować (cukrownie), wznoszenie większych zakładów dla zniszczenia najgorzej postawionych drobnych (piekarnie mechaniczne—VI, 37);

4. podniesienie płac roboczych Komisja uważa za środek do walki z rozdrobnieniem przemysłu, możliwym głównie dzięki wyzyskowi siły roboczej (np. piekarnie—VI, 30).

6. Wykorzystanie aparatu wytwórczego.

a) Stan odbudowy przemysłu. Już przed wojną przemysł na ziemiach polskich rozporządzał urządzeniami wytwórczymi, przerastającymi znacznie jego normalną produkcję. Zdolność wytwórcza cementowni była wykorzystana zaledwie w 60% (III, 20). Huty żelazne w całym kraju produkowały przeciętnie 96% ilości surówki, a 88% stali, którąby mogły wytwarzać (XIII, 24—25).

Inflacja powojenna jeszcze pogorszyła stan rzeczy: ucieczka przed ówczesnym pieniądzem sprawiała, że unieruchomiano kapitał w inwestycjach nieraz zbędnych, a w każdym razie mało celowych po skurczeniu się produkcji z chwilą zaprowadzenia stałej

waluty. Pomimo zniszczeń wojennych zręb wytwórczy nie skurczył się. Kapitału, uwięzionego w przedsiębiorstwach zbytecznych pod kątem widzenia potrzeb rynku, nie da się tak łatwo wycofać. Stąd obok braku środków na inwestycje niezbędne ze stanowiska racjonalizacji wytwórczości występuje nadmiar uwięzionego kapitału w większości gałęzi produkcji, na zbyt wielką miarę rozbudowanych przed wojną, albo w czasie inflacji.

Przedwojenny poziom wytwórczości osiągnęły następujące gałęzie wielkiego przemysłu zbadane przez Komisję Ankietową: górnictwo węglowe (w 1927 r. wydobyte o 6% wyższe, niż w latach 1909—13) (V, 20—21), zakłady bawełniane (w październiku 1927 r. uruchomienie o 4,4% wyższe niż przed wojną) (XIV, 22—23). Natomiast przemysł wełniany był uruchomiony zaledwie w 72,5% produkcji przedwojennej, a o ile chodzi o krosna, to nawet w 32,6% (XIV, 24—25). Wytop surówki w 1926 r. osiągnął 31% wytwórczości z 1913 r. Odpowiedni odsetek dla stali i dla wyrobów walcownianych wynosił 47% (XIII, 28—29 i 62—63).

Równie niewystarczająco przedstawia się stan uruchomienia przemysłów, zasilających swemi wyrobami budownictwo i roboty publiczne: produkcja cegielni osiągnęła zaledwie 45% poziomu przedwojennego (mimo uruchomienia 85% cegielni, a w b. Kongresówce, w pobliżu miast, nawet 90% zakładów) (II, 14 i 26). Gorzej jeszcze układają się stosunki w przemyśle stolarskim. Cementownie w 1926 r. uruchomiły 93% wytwórczości przedwojennej mimo wzmożenia wywozu i otwarcia w województwach zachodnich i śląskiem nowych rynków, dawniej opanowanych przez przemysł niemiecki (III, 23).

b) Obecny stopień wykorzystania zdolności wytwórczej. Obliczają, że przemysł niemiecki miał w r. 1926 zdolność wytwórczą o 40—60% wyższą, niż przed wojną, a wyżył ją zaledwie w 70%¹⁾. Przemysł polski ma w chwili obecnej co najmniej równie wielkie urządzenia produkcyjne, jak przed wojną, wykorzystuje je jednak jeszcze słabiej, niż przemysł niemiecki. Stopień spożytkowania urządzeń przemysłowych jest niższy, niż przed wojną, gdyż stan uruchomienia przeważnie nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego. W tych nawet gałęziach

¹⁾ Battaglia, l. c. 22.

przemysłu, w których przekroczył normy przedwojenne, a więc w gałęziach rentownych w nowych warunkach rynkowych, inflacja rozszerzyła dodatkowo zrab wytwórczy tak dalece, że wykorzystanie maszyn i narzędzi pozostaje również wtyle za przedwojennem. Wydobycie węgla w 1928 r., osiągnęło poziom z 1913 r. (40,6 milionów tonn wobec 40,9 milj. w 1913 r.¹⁾, zdolność wydobywania szybów wzrosła o 37% (45,9 na 62,6 milj. tonn), a zdolność przepustowa sortowni o blisko 50% (z 58,1 milj. tonn na 76,9 milj. tonn). W ostatecznym wyniku wykorzystanie zdolności wydobywczej szybów spadło w okresie 1913—1926 r. z 73% na 56%, a zdolności przepustowej sortowni z 60% na 45% (V, 60—61).

Dr. Battaglia oblicza wykorzystanie zrębu urządzeń wytwórczych w Polsce na 30%—70%²⁾. Aczkolwiek jego obliczenie odnosi się do okresu przesilenia 1925/26 r., dane Komisji Ankietowej, dotyczące okresu poprawy konjunktury (druga połowa 1926 r. i początek 1927 r.) potwierdzają w zupełności słuszność tak niskiej oceny stopnia wykorzystania aparatu wytwórczego.

W górnictwie węglowym zdolność wydobywcza w r. 1926 była wykorzystana (V, 60 — 61):

W o k r ę g u	w stosunku do szybów	w stosunku do sortowni
śląskim	57%	41%
dąbrowskim	47%	61%
krakowskim	64%	64%
O g ó ł e m	56%	45%

W ośmiu zbadanych przez Komisję kopalniach wydobywanie stanowiło 65% zdolności produkcyjnej, na którą pozwalał stan robót przygotowawczych, a 49% zdolności, którą umożliwiały wyciągi szybów (V, 88).

W przemyśle naftowym na 685 przedsiębiorstw w połowie 1927 r. tylko 246 rozwijało działalność (XII, 44). Zdolność przeróbca rafinerij w 1920 r. była wykorzystana w 55,5%, w 1922 r. w 60,7%, w 1926 r. w 65,0%. Wydobycie ropy sięgało

¹⁾ Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej, 1929 r., 85.

²⁾ Battaglia, l. c. 24.

w r. 1928 zaledwie 74.000 cystern¹⁾, dla pełnego uruchomienia rafinerij trzeba natomiast 120.000 (XII, 83). W hutnictwie w 1926 r. wytworzono zaledwie 40% surówki, którą można było wytopić, 57% stali martinowskiej, a 22% elektrycznej (XIII, 62). W cementowniach w 1925 r. wykorzystano 39,2% zdolności wytwórczej, w 1926 r. — 41,3% (III, 27). Fabryki nawozów sztucznych były uruchomione w 30% — 40%, a w najlepszym razie 70% produkcji, którąby mogły podjąć (X, 37).

Z pośród cukrowni trzy fabryki w kampanji 1925/26 r., a jedna w 1926/27 r. wykorzystaly w 100% swoje urządzenia, pozostałe w 30% — 95%, przyczem w b. zaborze rosyjskim przeciętnie ok. 70%, w pruskim — 85% (IX, 29 i 98). Przemysł cukierniczy i przetworów owocowych pracuje w granicach 50% swoich zdolności wytwórczych (IX, 123).

W przemyśle włókienniczym miarą słabego wykorzystania urządzeń jest praca mniej, niż przez 6 dni w tygodniu. Fabryki dziane były w 1926 r. uruchomione w 50% — 60% zdolności swojej produkcyjnej.

Nie lepiej dzieje się w przemyśle drobnym. W cegielniach stopień uruchomienia w stosunku do teoretycznej możliwości wynosił w r. 1925/26, według oceny Komisji Ankietowej w województwach poznańskim i pomorskim 65%, na Śląsku 60 w b. Kongresówce 55%, w Małopolsce 50% (II, 46). Z innych zestawień wypada natomiast, że w 1925 r. wyprodukowano w całym kraju 700.000.000 cegieł wobec zdolności produkcyjnej 2.400.000.000 czyli 29%, w 1927 — 900.000.000 czyli 37% (II, 26).

Tartaki wykorzystują swój aparat w 45% — 60% swojej zdolności. Zdarza się, że przy pracy na 2 — 3 zmiany stopień wykorzystania spada do 20% — 25%. Ciesielnie mechaniczne, powstałe dla odbudowy wsi ze zgliszczy zawieruchy wojennej, stoją z powodu braku pracy, a stolarnie mechaniczne pracują w zakresie 5% — 20% swojej zdolności (IV, 74 — 75 i 78).

W garbarstwie stopień wykorzystania środków wytwórczych wynosi około 55%, (XV, 34).

c) Zagadnienie ciągłości pracy. Jedną z przyczyn słabego wykorzystania zdolności wytwórczej płynie z braku ciągłości pracy. Mówiliśmy już o tej wielkiej bolączce organizacyjnej przemysłu, zastanawiając się nad czynnikami wydaj-

¹⁾ Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej, 1929 r., 86.

ności pracy robotnika. Poza obniżeniem wydajności i powiększeniem rozmiarów bezrobocia unieruchomienie przemysłu na dłuższe, lub krótsze okresy czasu utrudnia zakładom sprawę otrzymywania surowców, podnosi koszty administracji, oraz wogóle wydatki stałe (I, 103).

Komisja Ankietowa wysuwa żądanie pod adresem instytucji rządowych, by przeciwdziałały wahaniom sezonowym w przemyśle przez przeniesienie zamówień na okresy najsłabszego napływu zamówień z innych źródeł i odciążanie natomiast okresów najwyższego napięcia wytwórczości. Dotyczy to zwłaszcza węgla (zamówienia wiosenne — V, 409), żelaza (zamówienia zimowe — XIII, 238—239), oraz budownictwa (I, 103). W budownictwie należałoby również zapewnić normalny dopływ kredytów.

O wpływie stopnia zatrudnienia na koszty produkcji świadczy poniższe zestawienie, dotyczące czterech młynów, zbędnych przez Komisję Ankietową (VII, 62—65). Oczywiście różnicę kosztów wytwarzania w tych młynach nie możemy położyć na karb niejednakowego stopnia uruchomienia, wchodzi tu bowiem w grę nadto warunki techniczne i organizacyjne. Bądź co bądź, wpływ stanu zatrudnienia dołącza się do innych czynników, podnoszących wydatki, związane z produkcją.

Stan zatrudnienia i koszty pracy w młynach.

Młyn	Stan zatrudnienia w %	Koszty godzinny pracy w złotych
II	26,6	139,49
I	62,8	24,22
III	65,1	10,28
IV	76,0	9,67

II. POZIOM TECHNIKI.

1. Stan urządzeń technicznych.

Jeśli chodzi o urządzenia techniczne wielkiego przemysłu, stosowane bezpośrednio przy przerobie, Komisja Ankietowa stwierdza naogół wysoki ich poziom. W górnictwie węglowym przestarzałe są z urządzeń tylko sortownie i płóćki, nie odpowiadające w zbadanych kopalniach rozmiarom wydobywania

(V, 85 i 185). Przemysł cukrowniczy (IX, 45), oraz włókienniczy po gruntownej odbudowie powojennej (z dawnych maszyn zostały przeważnie szkielety, które uzupełniono nowymi częściami) (XIV, 97) są całkowicie na poziomie techniki europejskiej. W przemyśle włókienniczym wprowadzono udoskonalenia w zakresie wykańczalnictwa, zakupiono 210.000 wrzecion do przerobu czesankowego bawełny na przędzę, odpowiadającą nowym wymaganiom rynku, oraz maszyny pończosznice (XIV, 96).

W przemyśle naftowym brak znormalizowanych i zracjonalizowanych urządzeń w dziale wiertniczym i wydobywczym (XII, 207). Jednak przesilenie w naszym kopalnictwie naftowym, wywołane szybkim wyczerpywaniem dotychczasowych szybów, zmusiło do udoskonalenia wiertnictwa, do zastąpienia dawnego systemu kanadyjskiego, dającego odwiart 1.500—1.600 mtr. w ciągu 3—5, a nawet niekiedy 7 lat, metodą pensylwańską (żerdziową-linową) pozwalającą na dokonanie tego w ciągu dwu lat (XII, 118—119).

Pośród cementowni jest kilka zupełnie przestarzałych (III, 60).

W przemyśle drobnym poziom techniczny jest bardzo niski. Z tartaków (w czasie gdy Komisja Ankietowa przeprowadzała badania) jeden tylko wprowadził nowoczesne urządzenia po wojnie, trzy zaś niejako ulepszenia (IV, 72). W garbaniach panował również niski poziom techniczny. Jednak inwestycje po wojnie dokonało aż 12 na 20 większych zakładów (przyczem 6 było zupełnie nowych — XV, 53). Z pośród 973 rzeźni w r. 1924 tylko 15% w województwach zachodnich i południowych posiadało dostateczne urządzenia (VIII, 8). Wreszcie poziom produkcji w piekarniach Komisja Ankietowa uważa za wręcz „średniowieczny“: brak tak zasadniczych urządzeń, jak mieszadła mechaniczne (VI, 33 i 57).

2. Mechanizacja.

a) Mechanizacja przerobu. Mechanizacja postępuje naogół powolniejszymi krokami, niż wprowadzenie ulepszonych urządzeń i narzędzi. Górnictwo nie nadąża za wzrostem techniki w krajach sąsiednich, mimo, że czyni niezaprzeczone postępy i podnosi swoją wydajność. Zastosowanie maszyn wyrównowych wzrosło w całym zagłębiu polskim blisko pięciokrotnie,

wiertarek blisko trzykrotnie, młotków urabiających siedmiokrotnie i t.d. (V, 70—71, 87—88 i 401). W hutnictwie mechanizacja postępuje głównie w dziale walcowni (w jednej hucie automatyzacja walcowni spowodowała redukcję 26% robotników — XIII, 187). Z 9 fabryk nawozów sztucznych tylko 3 były całkowicie, a jedna częściowo zmechanizowane. Najpilniejsza jest obecnie sprawa mechanicznego opróżniania komór (X, 38 i 88).

W cukrowniach mechanizacja pracy ręcznej jest słaba, w niektórych przedsiębiorstwach, posiadających urządzenia mechaniczne, nie używa się ich wobec nadmiaru tanich rąk roboczych (IX, 46).

Rozproszkowanie drobnego przemysłu sprawia, że mechanizacja nie opłaca się wcale (np. w garbarstwie wprowadzenie maszyn jest możliwe przy produkcji ok. 500 skór dziennie) (XV, 193).

Jedynie w 4 cegielniach zastosowano kopaczki mechaniczne gliny. Formowanie ręczne cegieł, które zanika w województwach zachodnich, w pozostałych dzielnicach bywa stosowane w 70% produkcji i nawet w mechanicznych cegielniach połowa cegieł bywa formowana ręcznie — takie cegły łatwiej znajdują nabywców, gdyż są tańsze. Zaledwie 1% cegielni stosuje suszenie sztuczne, a 29% sztuczne obok naturalnego. Tymczasem przy suszeniu półsztucznym można przedłużyć czas trwania pracy z 145 na 245 dni w ciągu roku (II, 35—40).

Z pośród przedsiębiorstw budowlanych tylko 40% wprowadziło mechanizację w formie pierwotnej. Tymczasem maszyny dają 20% oszczędności (I, 99—100).

Z pośród 15.600 młynów 5% poruszanych jest parą, a 4,5% jest motorowych (VII, 15).

b) Środki przewożu. Najgorzej przedstawia się zazwyczaj mechanizacja w zakresie środków przewożu. W 36% cegielni glinę przewozi się wózkami ręcznymi, a w 23,4 taczakami, zaledwie 15,6 wyciągami linowymi, a w 7,8 kolejkami motorowymi (II, 36). Tymczasem koszty robocizny, związane z przenoszeniem surowca i wyrobów, są szczególnie wysokie. Przewóz wewnątrz cegielni wynosi 35% kosztów całej robocizny. Automatyzacja tego przewożu może obniżyć te koszty do $\frac{3}{5}$. Tymczasem tam nawet, gdzie są bocznice kolejowe (a więc w 30% cegielni, położonych przy kolejach, oraz 25% rozporzą-

dzających kolejkami wąskotorowymi), nie dba się o ich rozmieszczenie w stosunku do pieców (II, 40—41).

Gmachy stare niewłaściwie rozplanowane przyczyniają się do zwiększenia zbytecznego obiegu półfabrykatu wewnątrz zakładu (tartaki—IV, 87, garbarnie—XV, 195). Około połowy cementowni wymaga udoskonaleń transportu wewnętrznego (III, 32). To samo dotyczy większości cukrowni (IX, 47). W górnictwie mechanizacja środków przewozowych posunęła się od czasów przedwojennych przeważnie znacznie słabiej, niż mechanizacja w zakresie środków odbudowy, a więc w zakresie techniki samego wytwarzania.

c) Zakup maszyn. Na przeszkodzie udoskonalenia techniki stoją: 1) niskie koszty robocizny (cegielnie—II, 35, młyny—VII, 56, nawet cukrownie—IX, 46); 2) brak kapitału na inwestycje; 3) trudność zaopatrzenia przemysłu w maszyny i urządzenia fabryczne wytwórczości krajowej.

O dwóch pierwszych czynnikach była mowa już poprzednio, pozostaje więc jeszcze sprawa maszyn.

Sprawa ta jest o tyle trudna do rozwiązania, że produkcja krajowa maszyn jest dopiero w zątku. Np. dla przemysłu tartaczno fabryki polskie mogą dostarczyć tylko traków (IV, 76), dla przemysłu młynarskiego—urządzeń młynów małych i średnich (VII, 58). Trzeba więc inne sprzęty sprowadzać z zagranicy. Sprowadzanie to rząd winien ułatwić, gdyż w przeciwnym razie uniemożliwi racjonalizację procesów wytwórczych. Ograniczenie skali procentowej ulg celnych w maju 1926 r. podniosło w kilku wypadkach dziesięciokrotnie wysokość opłacanych cel za maszyny (XIII, 130). Obniżając jednak cła, można zniszczyć widoki rozwoju krajowej produkcji maszyn tam, gdzie widoki te istnieją. Z nielicznymi wyjątkami rynek krajowy jest za mało pojemny, by umożliwić rozwinięcie własnej wytwórczości maszyn (maszyny garbarskie — XV, 44, wirówki do mleka — XI, 65). Komisja Ankietowa stwierdza możliwość podjęcia wytwórczości wszelkich rodzajów maszyn i urządzeń. Najczęściej żądania ulg lub zwolnień celnych zaopatruje Komisja w zastrzeżenia, aby niski poziom cel nie zaszkodził wytwórczości krajowej, którą należy popierać (I, 102; II, 53; VI, 58 — 59; IX, 150; X, 88; XI, 80; XIV, 7). Popierać należy tem więcej, że zasobny w środki obrotowe zagraniczny przemysł maszynowy łatwo może opanować rynek, udzielając, jak

np. w młynarstwie, kredytu do 3 lat, przy oprocentowaniu w granicach 6%—8% (VII, 58). Tam, gdzie zakup maszyn i urządzeń mógłby być zbyt drogi dla poszczególnych przedsiębiorstw, Komisja Ankietowa proponuje zakładanie wypożyczalni (I, 102).

3. Gospodarka energetyczna.

Innem niedomaganiem naszego przemysłu jest rozrzutna gospodarka energetyczna.

W przedsiębiorstwach węglowych kotłownie są przestarzałe i nieekonomiczne, nie stosuje się kontroli zużywanego węgla (V, 79, 166). Na Górnym Śląsku obciążenie eksploatacji zużyciem węgla na własne potrzeby wynosi 4,5%—7,2%, w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem 0,7%—4,6% wydobycia. To samo dotyczy tartaków, posiadających własny opał w postaci trocin (IV, 39). Również niegospodarne są inne przedsiębiorstwa, zmuszone do zakupu opału. W cegielniach często nie kontroluje się wcale temperatur wewnątrz pieca. Wskutek tego wahań w zużyciu paliwa są bardzo znaczne w granicach od 150 do 300 kg. węgla na 1000 sztuk cegły (II, 40). W przemyśle nawozów sztucznych zużycie węgla na tonnę superfosfatu waha się od 19,2 do 60 kg. w fabrykach zmechanizowanych, a do 85,5 kg. w niezmechanizowanych (X, 38). Na racjonalną więc gospodarkę ciepłą Komisja Ankietowa kładzie silny nacisk. W metalurgii np. zwraca uwagę na konieczność oparcia przeróbki na własnej surówce w stanie płynnym (XIII, 254). Podnosi również znaczenie elektryfikacji, która czyni u nas dopiero pierwsze kroki.

W zakresie elektryfikacji Komisja Ankietowa podkreśla znaczenie prób wprowadzenia turbogeneratorów w fabrykach włókienniczych. Turbogeneratory te zużywają parę odpracowaną w farbiarni i wykończalni i dają bardzo tani prąd (po 5 groszy od kw. wobec kosztu prądu miejskiego po 16 gr. — XIV, 96—97). Elektryfikacja poczyniła największe postępy w górnictwie węglowym (V, 76 — 79) i w hutnictwie, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Na jedną tonnę surówki żelaznej w woj. śląskim przypadało 0,53 koni mechanicznych z silników parowych, a 0,61 z elektrycznych, podczas, gdy w woj. kieleckim 0,84 z parowych, a tylko 0,2 z elektrycznych (XIII, 134). W cukrownictwie siła motorów parowych jeszcze czterokrotnie przewyższała moc maszyn elektrycznych (IX, 21).

Szczególnie doniosłe znaczenie ma elektryfikacja w przemyśle naftowym, w którym zmusza do skrzętnej gospodarki cieplnej (XII, 119). Obecnie istnieją już w okręgu drohobyckim dwie elektrownie. Dużym postępem jest otwarcie elektrowni okręgowej w Brzezówce między Krosnem a Jasłem.

Jeśli chodzi o ogólny obraz wysiłków przemysłu na polu techniki, możemy powiedzieć, że najlepiej stoją te działy, które nie wymagają zmysłu organizacyjnego, np. udoskonalenia maszyn wytwórczych, najgorzej—działy, w których asymilacja obcych zdobyczy uzależniona jest od pewnego wysiłku organizacyjnego (gospodarka energetyczna, mechanizacja transportu).

III. ORGANIZACJA PRODUKCJI.

1. Marnotrawstwo podczas przebiegów wytwórczych.

Wskutek prostaczej przeróbki marnuje się w przemyśle dużo surowca (np. straty produkcji w fabrykach superfosfatów wynoszą 1%—11,3%—X, 38), nie osiąga się możliwej do uzyskania wydajności (w Polsce nadpiek przy chlebie wynosi 34%—36%, w Niemczech, przy zastosowaniu drożdży 42%—44%—VI, 46); daje się towar gorszy (wskutek złego zadawania fosforytów kwasem siarkowym i nie stosowania domieszki odklejonej mąki kostnej, oraz złego wysuszenia—superfosfat polski może przetrwać w worku 1—2 miesiące, zagraniczny pół roku—X, 41); nie mówimy już o nadużyciach, jak np. sztuczne obciążanie skór, fałszowanie mleka (XI, 13—14). Rażącem objawem marnotrawstwa, wynikłego z istnienia wielu drobnych przedsiębiorstw, oraz złego urządzenia przewodów, jest w przemyśle naftowym puszczanie w powietrze bardzo cennego jako środek opałowy gazu ziemnego. Na całym obszarze naftowym uchodzi 7,3% gazu, a w okręgu stanisławowskim nawet 39% (XII, 125—127).

Zużycie odpadków jest jeszcze na bardzo niskim poziomie. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu drobnego, a więc drzewnego (trociny, kora—IV, 89), oraz mięsnego (skóry, krew, kości, szczecina—VIII, 54—56). Tymczasem lepsze wykorzystanie odpadków mogłoby nieraz usunąć potrzebę sprowadzania surowców przemysłowych z zagranicy (garbniki roślinne, celuloza). Komisja Ankietowa podkreśla konieczność prób wykorzystania odpadków (IV, 108; VIII, 97—98).

Oprócz czynników takich, jak lepsza gospodarka aparatem wytwórczym i siłami roboczymi, oraz podniesienie techniki, ważniejsze środki, zdolne zmniejszyć marnotrawstwo wytwórczości są następujące: a) normalizacja produktu; b) podniesienie wykształcenia zawodowego personelu; c) badania naukowe; d) naukowa organizacja pracy; e) ścisła kalkulacja i księgowość, pozwalająca na kontrolę kosztów własnych.

a) Normalizacja produktu. Jednym z podstawowych warunków potania i usprawnienia produkcji jest normalizacja i standaryzacja towaru, ujednolajnienie jakości wyrobu. Produkcja masowa i zmechanizowana jest wręcz nie do osiągnięcia przy obecnej różnorodności wyrobów. Jakże bowiem można wytwarzać na wielką skalę, skoro każdorazowo niemal trzeba liczyć się z indywidualnym gustem nabywcy. Oto w jednej spółdzielni budowlanej, budującej 36 domków, zaprojektowano 40 różnych typów okien; z trudem liczbę tę zmniejszono do 26 (I, 63). W takich warunkach, produkcja nie może wyjść poza prostacze, rzemieślnicze metody wytwarzania na zamówienie, nie zaś na rynek.

Tymczasem na zachodzie normalizacja przynosi wręcz olśniewające wyniki. Z jednej z fabryk niemieckich w trzecim roku stosowania znormalizowanych wymiarów koszty wytwarzania okien spadły o 25%, drzwi zaś o 38%. Zapotrzebowanie Holandji na drzwi w 80% pokrywa przedsiębiorstwo wytwarzające 2.000 sztuk drzwi dziennie przy pomocy 200 niefachowych robotników (I, 130).

Najgorzej sprawa ujednolajnienia gatunków produktu poza gałęziami wytwórczości, związanymi z budownictwem, stoi w przemyśle spożywczym. Powstał tu rodzaj błędnego koła, a mianowicie rozdrobnienie przemysłu uniemożliwia standaryzację towaru, a brak standaryzacji utrudnia koncentrację i mechanizację przemysłu.

Jakie korzyści przynosi standaryzacja? Oto najważniejsze:

1. Możliwość podniesienia rozmiarów produkcji w pojedynczym zakładzie pracy, mechanizacja, obniżenie kosztów wytwarzania.

2. Równomierne rozłożenie pracy w ciągu roku wobec braku potrzeby czekania na zamówienie.

3. Usunięcie obawy, co do zbytu niektórych gatunków towaru, zmniejszenie składów.

4. Redukcja administracji i personelu biurowego.

Komisja Ankietowa zmierza do osiągnięcia standaryzacji towaru przez :

1. standaryzację surowca, a więc ujednolajnienie typów ziarna, dostarczanego młynom (VII, 82—83), a w dalszym ciągu mąki, którą otrzymują piekarnie z młynów (VI, 59);

2. znormalizowanie gatunków i wymiarów towaru, który może znajdować się w handlu: uczyniono to już dla cegły, należy przeprowadzić dla dachówek i sączków i rozciągnąć na jakość towaru (II, 53), dla części budowlanych drzewnych, dla produkcji tartacznej (IV, 93 i 106), dla żelaza (XIII, 250), dla chleba (bochenki po 2 kg.) (VI, 59), dla cukru (IX, 150);

3. wyrugowanie towarów nieznormalizowanych przez utrudnienie ich spożycia: w tym celu np. należy ustalić typy małych mieszkań, korzystających z kredytów budowlanych (I, 147) i wogóle odmawiać państwowej pomocy kredytowej wówczas, gdy w grę wchodzi zużycie pierwiastków nieznormalizowanych.

b) Wykształcenie zawodowe personelu. Sprawozdania Komisji Ankietowej wskazują na brak odpowiednio wykwalifikowanego personelu zarówno kierowniczego (V, 402; XIV, 99; XV, 245), jak wykonawczego (I, 98 i 149; II, 41; IV, 89; XIV, 99), oraz robotników (I, 99; XIV, 99). Kierownikami są często praktycy, nie posiadający wyższego wykształcenia, rutyna czyni ich niezdolnymi do jakiegokolwiek samodzielności. Majstrowie bywają zazwyczaj awansowani z pośród robotników i nie posiadają potrzebnych kwalifikacji. Zdarza się, że są niepiśmienni. Co do robotników, to terminowanie nie może zastąpić nauki. Wręcz przeciwnie: należy zmniejszyć rozmiary terminatorstwa, gdyż, jak już zaznaczono, mniejsze zakłady wyzyskują uczniów nielitościwie (VI, 26; VIII, 69).

Najpotrzebniejsze są średnie szkoły zawodowe. Tymczasem w całej prawie Polsce, z wyjątkiem może Śląska, szkolnictwo zawodowe pozostaje na niesłychanie niskim poziomie. Np. w województwie kieleckim na 10.000 mieszkańców przypada zaledwie 29 uczniów szkół zawodowych, podczas gdy na Śląsku 129, a w Niemczech 340 (XIII, 181—182). Istnieje w kraju jedna tylko szkoła strycharska na 900 zakładów (II, 41) i jedna szkoła mleczarska, gdy tymczasem należy przeszkolić rocznie 700 do 750 pracowników (XI, 72). Komisja Ankietowa wysuwa

przeto na czoło zagadnienie szkolnictwa zawodowego (I, 99; II, 52; VI, 61; VII, 84; XI, 80; XIII, 259; XIV, 100—101), zwracając także uwagę na to, że przemysł powinien żywiej zainteresować się tą sprawą (XIII, 259). Mogą również oddać usługi kursy, organizowane dla dokształcenia majstrów i robotników (I, 99; II, 52; XIII, 259; XIV, 100—101), jak również lotne instruktoraty (II, 41), oraz wysyłanie pracowników na praktykę (VII, 84; XV, 338). Co się tyczy wyższego wykształcenia technicznego, Komisja Ankietowa uważa za niezbędne powołanie katedry technologii włókienniczej przy Politechnice Warszawskiej, lub stworzenie kursów dla inżynierów przy zawodowych szkołach włókienniczych w Łodzi i w Bielsku (XIV, 100).

c) Badania naukowe. Poziom badań naukowych jest u nas niesłychanie niski. Jedynie przemysł cukrowniczy postawił na dość wysokim poziomie sprawę badań technologicznych. Utrzymuje on Instytut Cukrowniczy z wydziałami: mechanicznym, cieplnym, elektrycznym i rolnym, współdziałający z t. zw. Delegacją Nasienną (która stawia sobie za zadanie podniesienie jakości surowca buraczanego), oraz organizujący kursy dla pracowników, konferencje księgowych i t. p. (IX, 110—111).

Rzecz godna uwagi, że cukrownie, stojące poza Związkiem Przemysłu Cukrowniczego, acz korzystały z doświadczeń i badań Instytutu, uchylały się od wszelkich ciężarów na jego utrzymanie.

W innych gałęziach przemysłu badania naukowe prowadzą na swój koszt oddzielne przedsiębiorstwa, zrzeszenia zaś przemysłowe nie zajmują się wcale prawie zagadnieniami postępu technicznego. Fabryki superfosfatów mają np. dobrze wyposażone laboratoria fabryczne (X, 41). Większe huty poza laboratoriami rozporządzają biurami gospodarki cieplnej, w dwóch zakładach Komisja Ankietowa spotkała doradców naukowych (XIII, 184). Mało jednak dba się zarówno o usprawnienie procesów technologicznych, jak i o dostosowanie towaru do potrzeb rynku. Również powoli posuwają się dokładne poszukiwania geologiczne na terenach naftowych, choć nauka, jak stwierdzono w Ameryce, zmniejsza bardzo znacznie przypadkowość przemysłu naftowego.

Aby podnieść naukowy poziom metod pracy w zastosowaniu do przemysłu, Komisja Ankietowa uważa za wskazane:

1. współpracę z wyższymi uczelniami technicznymi (XIII, 251);
2. tworzenie centralnych instytutów badawczych w garbarstwie (XV, 338), w przemyśle budowlanym (I, 150), lub w przemyśle naftowym, jak tego chce wniosek mniejszości (XII, 222—225);

3. powoływanie do życia pracowni doświadczalnych (np. piekarni—VI, 60), badanie specjalnych przebiegów wytwórczych (np. powstawania zgaru w hutach województwa kieleckiego—XIII, 257, własności drożdży dla piekarstwa—VI, 61) i t. d.

d) Naukowa organizacja pracy. Jakby wynikało ze sprawozdań Komisji Ankietowej, naukowa organizacja pracy dopiero sobie toruje drogę. W jednej z hut wprowadzono chronometraż i badanie uzdolnień. Prób chronometrażu dokonywano również w kopalniach węgla, Komisja Ankietowa stwierdza jednak, że nie zasługują na miano studjów czasu, są raczej studjami górnictwa dla słuchaczy szkół zawodowych (V, 135). Badań dokonywali bowiem ludzie młodzi bez odpowiedniego praktycznego przygotowania.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa podobnych metod, Komisja w jednym ze swych sprawozdań, wygłasza żądanie, by racjonalizację podejmowały komisje, złożone z ludzi naukowo i praktycznie przygotowanych (X, 62).

O wynikach zastosowania naukowej organizacji mówią Sprawozdania o przemyśle włókienniczym (wspominają o powodzeniu tego rodzaju prób w dziale biurowości—XIV, 130), oraz o przemyśle garbarskim (XV, 243).

e) Kalkulacja i rachunkowość. Kontrola procesu wytwórczego jest zazwyczaj prowadzona bardzo pierwotnie. Z pośród ośmiu zbadanych kopalń węgla, trzy zaledwie kontrolowały ściśle wydawanie materiałów (V, 86). Kierownicy ruchu, nie powiadomieni o kosztach wydobycia, słabo rozeznają się w niedomaganiach technicznych i rozmiarach marnotrawstwa (V, 402). Przyczynia się do tego również brak kalkulacji wstępnej której przedsiębiorstwa górnicze nie stosują. Wreszcie istnienie przedsiębiorstw mieszanych górniczo-hutniczych, przy braku jednolitych metod kalkulacji, uniemożliwia zdanie sobie sprawy z kosztów własnych poszczególnych działów wytwórczych (V, 155).

W przemyśle włókienniczym koszty własne obliczało tylko 67 przedsiębiorstw na 85 zbadanych. Kalkulacji „wstępnej“ (t.j. obliczeń przybliżonych przed przystąpieniem do produkcji)

nie stosowano wcale, kalkulacji „okresowej“, a więc obliczania co kilka miesięcy przybliżonego kosztu wytwarzania, dokonywało 46 przedsiębiorstw; dwa przedsiębiorstwa sprawdzały obliczenia od czasu do czasu, 37 nie prowadziło żadnej kalkulacji. Statystyką ruchu produkcji i sprzedaży zajmowano się w 17 fabrykach, badaniami nad wydajnością i jakością surowca w 38, a częściowo w 5, nad wydajnością maszyn w 39, nad wydajnością robotnika w 46 (XIV, 121 i 129).

W garbarstwie tylko większe zakłady prowadzą kalkulację, sprawdzając ją co trzy miesiące, przeważnie dla całej produkcji, rzadziej dla poszczególnych partij. Z kalkulacją „wstępną“ spotkano się w jednym tylko przedsiębiorstwie (XV, 248).

Z pośród przedsiębiorstw budowlanych 70% zbadanych firm przeprowadza kalkulację końcową, ale zaledwie 15% kontroluje przewidywane koszty dla każdej budowy.

Równie poważne braki wyróżniają księgowość. W większych przedsiębiorstwach istnieje zbyt duża ilość księgowości: fabryczna i centralna (w biurze zarządu), przyczem rzadko biura główne dostarczają danych o kosztach ogólnych, tak, by te mogły figurować w księgach fabrycznych (XIII, 189). Stąd ścisła kalkulacja na miejscu, w fabryce jest wręcz niemożliwa. Dochodzi do tego księgowanie w języku obcym (np. francuskim i niemieckim — V, 80). Udoskonalonego systemu kartkowego nie spotyka się prawie wcale. Często dobrze pod względem formalnym prowadzone księgi nie dają zupełnie obrazu operacyj handlowych (I, 97). Np. w 56 fabrykach włókienniczych na 85 zbadanych prowadzono rachunek produkcji łącznie z rachunkiem wyrobów gotowych i sprzedaży, a w 8 nie prowadzono wcale tego rachunku (XIV, 121). W badaniach swoich Komisja Ankietowa stwierdziła rozbieżność między księgami a sprawozdaniami piśmiennymi przedsiębiorstw, wynikającą z nieumiejętnego zaliczania poszczególnych wydatków. „Badania bezpośrednie, czytamy w jednym ze Sprawozdań (X, 74), wykazały również, że księgowość w niektórych przedsiębiorstwach prowadzona jest świadomie w ten sposób, by ustalenie kosztów produkcji i istotnych wyników całej gospodarki nie było zbyt łatwym“.

W sprawie kalkulacji i księgowości Komisja Ankietowa domaga się ujednolajnienia metod, wskazując przeważnie na konieczność uregulowania tej sprawy w drodze ustawowej

(III, 60; IV, 109; X, 89; XIII, 260; XIV, 8), lub za pośrednictwem specjalnych organów kontroli przemysłu, jak w górnictwie węglowym (V, 408). Rachunkowość winna być prowadzona tak, by dokładnie obrazowała stan przedsiębiorstwa, umożliwiała racjonalizację produkcji (IV, 109), oraz badanie stanu przemysłu przez czynniki rządowe (XIII, 260; XIV, 8).

2. Administracja.

a) Przerost administracji. Przerost administracji jest jednym z niedomagań przemysłu polskiego. Wiele przedsiębiorstw obok biur fabrycznych posiada odrębne przedstawicielstwa w stolicy, a firmy, pozostające w rękach obcych kapitalistów, utrzymują swoim kosztem biura zagranicą. Przedstawiciele sfer przemysłowych starali się obronić to pasożytnictwo administracyjne, ciężące produkcji krajowej, zrzucając odpowiedzialność za powojenny wogóle rozrost administracji, na złożone zasady prawodawstwa społecznego i podatkowego, na trudne warunki zbytu, biurokracyzm instytucyj państwowych i samorządowych, a wreszcie na konieczność czynienia zabiegów w kierunku mechanizacji i racjonalizacji (V, 426). Wszystkie powyższe argumenty słabo przemawiają do przekonania. Trudno rozgrzeszyć cukrownie w województwach środkowych, które, mając syndykat sprzedaży, obstają uporczywie przy zbędnych prawie biurach sprzedaży. O potrzebie tu nie może być mowy, chodzi o synekury. A koszty handlowe narastają. Liczba urzędników administracyjnych jest w cukrowniach b. Królestwa Polskiego dwa razy większa, niż technicznych (IX, 51). Dużą zwłaszcza jest liczba dyrektorów, gdyż zarząd jednosobowy, stosowany z powodzeniem w woj. zachodnich, rozpada się w przedsiębiorstwach, czynnych w woj. środkowych, na oddzielną dyrekcję techniczną, oraz handlową.

Komisja Ankietowa zwraca również uwagę na przerost obcych żywiołów w administracji przedsiębiorstw, opanowanych przez kapitał zagraniczny. Oto w przedsiębiorstwach węglowych (na 1 stycznia 1926 r.) było cudzoziemców wśród (V, 81):

	dyrektorów	urzędników	robotników
w okręgu śląskim	33.9%	4.5%	0.5%
„ dąbrowskim	29.6%	2.5%	0.1%
„ krakowskim	25.0%	1.9%	0.3%

Ten stan rzeczy bardzo źle wpływa na współpracę wewnątrz przedsiębiorstw (V, 403; XIII, 180).

b) Administracja niższa. Przerost administracji tłumaczy się zasadniczo innymi przyczynami, jeśli chodzi o personel wykonawczy i kierowniczy.

Personel wykonawczy łatwo dałoby się zmniejszyć przez lepszą organizację albo maszyny (np. jedna z fabryk włókienniczych, wprowadziwszy maszyny do rachunkowości, obniżyła liczbę pracowników z 42 na 9 osób — XIV, 130). Zmiany takie niezawsze przynoszą przedsiębiorcy zmniejszenie kosztów biurowych, gdyż jak wynika z powyższego zestawienia, płace personelu urzędniczego są bardzo niskie.

Płace pracowników umysłowych (t. j. personelu administracyjnego i technicznego) w 1926 r. lub na początku 1927 r.

Gałąź przemysłu	Na każdych 100 pracowników umysłowych zarabiała miesięcznie złotych						
	poniżej 100	100—200	200—300	300—400	400—500	od 500 do 1000	ponad 1000
Górnictwo węglowe(V,139)	2,2	5,5	11,1	21,9	21,7	32,2	5,4
Hutnictwo żelaz. (XIII, 144)	3,0	9,0	14,6	17,7	17,7	31,7	6,3
Cukrownictwo (IX, 65) . .		39,1			58,0		2,9
Cegielnie (II, 42)	12,0	25,0	28,0		35,0		

Podaż urzędników prywatnych jest niekiedy większa, niż robotników. W przemyśle garbarskim np. siły urzędnicze nie zarabiają więcej, niż średni akordowcy, t. j. około 150—200 zł. (XV, 243). W przemyśle cementowym najczęściej występuje płaca 200—300 zł. Rzadko stosunkowo zdarza się, by, poza t. zw. bilansowem, urzędnicy otrzymywali jakiegokolwiek udział w zyskach (III, 41). Już częściej od pracowników biurowych pracownicy techniczni otrzymują tantiemy od produkcji, lub od zaoszczędzonych kosztów własnych (np. w hutach — XIII, 180).

c) Dyrektorzy, zarządy, rady nadzorcze. Inaczej rzecz się ma z osobami, zajmującymi stanowiska kierownicze. W wielu spółkach akcyjnych dyrektorzy handlowi, ogólni i t. p., członkowie zarządu, a zwłaszcza rad nadzorczych są to cisi lub jawni akcjonariusze z pośród grupy uprzywilejowanych, t. j. tych, którzy zdołali dzięki przewadze własnych

kapitałów, oraz różnym manipulacjom opanować kierownictwo przedsiębiorstwa i zatrzymywać poważną nieraz część zysków w postaci pensyj, djet i tantjem. Obok nich dopiero ogniskuje się oczywiście zastęp ludzi mniej lub bardziej zbędnych od prokurentów począwszy, a na woźnych skończywszy, całe urządzenie do ukrywania zysków, nadużyć i różnych sztuczek, do podwójnego, ba! potrójnego księgowania i bilansowania.

O wysokości pensji dyrektorów świadczy, że ponad 5.000 zł. miesięcznie zarabiała w przemyśle węglowym aż 26 dyrektorów, ponad 10.000—10, ponad 20.000—3, (V, 145). W hutnictwie górnośląskiem 20 ponad 5.000, a 4 ponad 10.000 (XIII, 148). W cementowniach 2 dyrektorów otrzymuje po 10.000 zł. (III, 41). Oczywiście mowa tu o pensjach stałych, bez nadzwyczajnych dodatków. Członkowie rad nadzorczych otrzymują djety za udział w posiedzeniach, a ponadto stałe pensje, jak np. w cukrownictwie w wysokości 500 zł. miesięcznie (IX, 50).

Niski poziom płac pracowników niższych kategorii nie wyrówna tych nadmiernych kosztów, które przemysł ponosi wskutek przerostu administracji, oraz wynagrodzeń dyrektorów i zarządów.

d) Koszty administracji. W koszcie własnym robocizna niewiele ustępuje częstokroć wydatkom na administrację. Oto w cukrowniach b. zaboru rosyjskiego (r. 1925/26) rada nadzorcza, zarząd, komisja rewizyjna i dyrekcja kosztowały 1,33 zł. na kwintal cukru, personel urzędniczy 3,06 zł., razem 4,39 zł., podczas gdy robocizna stała wynosiła 3,74 zł., robocizna sezonowa i kampanijna 3,60 zł., razem 7,34 zł. (IX, 84—85). W fabrykach nawozów sztucznych płace administracji wynosiły przeciętnie 84 grosze na kwintal superfosfatu, robocizna — 95 groszy (X, 49).

W zbadanych przez Komisję Ankietową kopalniach koszt administracji dochodził (w 1926 r.) do 10,7% kosztów własnych. Przeciętnie wynosił — 11,8% w 1925 r., 10% w 1926 r., podczas gdy w Belgji—5,5%, w 1926 r. w Holandji 8,6%—9,8%, (w 1926 r.) w Zagłębiu Ruhry—6,7% (w 1924 r.) w Zagłębiu Donieckiem—3,5% (w 1925—1926 r.) (V, 167—169, 237). Zwłaszcza administracja centralna w kopalniach, należących do kapitalistów francuskich, podniosła nadmiernie wydatki na ten cel.

R o z d z i a ł IV.

ZBYT.

I. RYNEK WEWNĘTRZNY.

1. Spożycie.

a) Rozmiary. Nadprodukcja, na którą cierpi przemysł polski, jest wynikiem nietylko nadmiernej rozbudowy zrębu wytwórczego, ale przede wszystkim niskiego poziomu spożycia krajowego.

Wystarczy przytoczyć nieco przykładów.

Pod względem spożycia węgla Polska zajmuje przed Rosją ostatnie miejsce wśród krajów—producentów (V, 28). Jeszcze gorzej układają się stosunki, jeśli chodzi o spożycie ropy i wyrobów pochodnych. Na głowę mieszkańca zużywano kilogramów (r. 1924 — XII, 90): w Polsce — 10,8 kg.; w Niemczech—13,7 kg.¹⁾; we Francji—39,4 kg.; w Belgii—43,7 kg.; w Rumunii—51,2 kg.²⁾; w Anglii—127,0 kg.; w Stanach Zjednoczonych—890,0 kg.³⁾. Żużycie benzyny wynosiło w Polsce w 1924 r.—0,63 kg. na głowę, a w r. 1928—2,18 kg., w Stanach Zjednoczonych 192,5 kg.⁴⁾.

Spożycie żelaza spadło znacznie w porównaniu z okresem przedwojennym. Koleje w r. 1924 zużywały tylko 28,2% tej ilości wytworów walcowniczych, którą spotrzebowaly były przeciętnie

¹⁾ Poza ogromnymi ilościami produktów dystalacji węgla.

²⁾ Opał na kolejach.

³⁾ Paliwo dla floty.

⁴⁾ Od tego czasu spożycie produktów naftowych wzrosło w Polsce bardzo znacznie. Zużycie na mieszkańca produktów dystalacji ropy naftowej podniosło się z 8,15 kg. w 1924 r., na 13,28 kg. w 1928 r., ropy zaś z 3,46 kg. w 1924 r. na 5,72 $\frac{1}{2}$ kg. w 1928 r. Przemysł i Handel 1929, Nr. 39, 1632.

w latach 1911—1913; w r. 1926 odsetek ten wzrósł znacznie, wynosił jednak zaledwie 42,6% ilości przedwojennej (XIII, 238). Zapotrzebowanie na żelazo i stal ze strony przemysłu metalowego przetwórczego obniżyło się do 50% rozmiarów popytu przedwojennego (XIII, 241). Spożycie żelaza na mieszkańca jest w Polsce bardzo niskie w porównaniu z innymi krajami Europy, iż nie mówimy już o Stanach Zjednoczonych. Wynosiło mianowicie (r. 1926 — XIII, 81):

w Polsce	21,6 kg. na głowę
„ Niemczech	95,5 „ „ „
„ Francji	134,5 „ „ „
„ Belgji i Luksemburgu	148,0 „ „ „
„ Stanach Zjednoczonych	341,0 „ „ „

Napięcie sztucznego nawożenia pól, a więc spożycia nawozów sztucznych, spadło w r. 1926 do 35,7% przedwojennej (w zakresie nawozów azotowych do 64%, potasowych do 40%, a fosforowych do 34% — X, 13). W porównaniu z zagranicą spożycie nawozów fosforowych na 1 ha było w 1926 r. przeciętnie w Polsce kilkanaście razy niższe, niż na zachodzie Europy (X, 27).

Zacofanie polskiego rolnictwa wychodzi na jaw w świetle tych liczb z całą mocą.

Niemniej słabo rozwija się spożycie wytworów przemysłów o charakterze inwestycyjnym.

Nawet zapotrzebowanie drzewa, mimo przewagi budownictwa drzewnego nad murowaniem, jest niższe, niż w Niemczech, a tylko nieco wyższe, niż we Francji, wynosi bowiem w Polsce 0,265 m³ na mieszkańca, w Niemczech 0,44 m³, we Francji 0,25 m³ (IV, 33). Spożycie cegieł na głowę ludności waha się od 10 (woj. wschodnie) do 170 (b. zabór pruski), podczas gdy w Niemczech wynosi 400 (II, 12). Zużycie cementu wynosi około 21 kg. na mieszkańca, podczas gdy przed wojną wynosiło 20 kg. (III, 9), w Rumunji zaś dochodzi obecnie do 36 kg., w Niemczech wynosi ponad 100 kg., w Stanach Zjednoczonych ponad 200 kg. (III, 25).

Zużycie skór w 1926 r. wynosiło 0,75 kg. na mieszkańca, w 1927 r. 0,85 kg., przed wojną zaś blisko 1,3 kg. W Niemczech w 1926 r. stanowiło 2,03 kg. (XV, 79—80).

Przeciętne spożycie mąki na mieszkańca w Niemczech w 1926 r. wynosiło 158 kg. żytniej, a 147 kg. pszennej, razem

305 kg., podczas gdy u nas według E. Szturm de Sztrema 126 kg., podług ankiety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 124 kg., na zasadzie obliczeń spożycia ziarna 110 kg., wreszcie według komisji międzyministerjalnej (1919 r.) — 98 kg. (VI, 16).

Spożycie mięsa w Warszawie według F. Budziszewskiego w r. 1926 wynosiło 36,9 kg., podczas gdy w 1913 r. — 33,4 kg.; w rodzinach robotniczych w r. 1926/27 — zaledwie 22,8 kg. Ogólne spożycie w całym kraju w 1924 r. stanowiło 38,5 kg. na głowę ludności, podczas gdy w Anglii 61 kg., w Niemczech przed wojną 46 kg. (VIII, 13 i 83—84).

Stan spożycia w poszczególnych dzielnicach jest bardzo różny. Rozmiary konsumpcji maleją naogół z zachodu na wschód. Spożycie cukru w województwach zachodnich i na Śląsku wynosiło w 1926/27 r. 14,5 kg. na głowę, w zachodniej części b. Kongresówki i Małopolski 9,8 kg., w woj. białostockiem, lubelskiem i lwowskim 7,9 kg., w pozostałej części wschodniej Małopolski i na kresach 5 kg., czyli ok. jednej trzeciej (34,6%) spożycia istniejącego na zachodzie Polski (IX, 126). Zużycie cegieł na mieszkańca, jak już zaznaczyliśmy, wynosi w b. zaborze pruskim 170, w województwach środkowych 75, w Małopolsce 60, a w woj. wschodnich 10 (II, 12). Spożycie żelaza przybiera największe rozmiary w części zachodniej kraju (dyrekcje katowicka i warszawska—XIII, 73).

b) Rozwój spożycia. Ostatnie lata wzmogły naogół pojemność rynku wewnętrznego. Spożycie węgla, powolnie wzrastające do r. 1927, w r. 1927 czyni silne postępy i wynosi o 37,7% więcej, niż w r. 1924. Zapotrzebowanie rolnictwa na węgiel wzrosło w ciągu trzech lat (1924—1927) o 113%, przemysłu o 120%—150% (V, 29 i 37). Zużycie nafty i produktów, które po 1923 r. obniżyło się, od 1925 r. podnosi się (w 1924 r. wynosiło 9 kg. na głowę, w 1927 r. 11,6 kg.—XII, 85). Spożycie żelaza wzrosło od r. 1924 r. do I półrocza 1927 r. z 21 kg. na 30,8 kg., sprzedaż w kraju w r. 1925 wynosiła tylko 210.000 tonn, w r. 1926 zaś 302.000 tonn, a więc blisko o 40% więcej (XIII, 38 i 55). Zapotrzebowanie krajowe na cement w 1920 r. wynosiło zaledwie 7,3 kg. na głowę, w 1926 r. — 19,8 kg., w 1927 r. około 21 kg. (III, 23).

Rynek wewnętrzny wchłoniął w r. 1925 towarów włókienniczych za 452 milj. zł., w r. 1926 za 798 milj., w r. 1927 (według obliczeń za pierwszy kwartał) prawie za miliard złotych

(XIV, 72). Znaczenie rynku wewnętrznego dla przemysłu powiększa się stale. W r. 1927 zużyto w kraju 58,3% wydobytego węgla, podczas gdy w 1924 r. niespełna 50%. Wywóz węgla z 71,5% spożycia w r. 1924 spadł do 52,1% (V, 29). Sprzedaż w kraju stanowiło w r. 1925 niespełna 81% całej sprzedaży przemysłu włókienniczego, w r. 1926 już 89%, a w pierwszym kwartale 1927 r. blisko 92% (XIV, 72). Spożycie cukru podwoiło się w ciągu dziesięciolecia (IX, 124).

Widoki rozwoju spożycia są naogół pomyślne, do tego stopnia, że jeśli obecne tempo rozwoju utrzyma się, należy w najbliższej przyszłości liczyć się z potrzebą rozszerzenia niektórych działów produkcji. Nie mówimy tu o nagłych nieoczekiwanych skokach spożycia, którym przemysł nie może sprostać (jak to było np. z cegłą i sączkami w 1927 r.—II, 26), chodzi nam o przewidywania na dalszą metę. Przy minimalnych normach wywozu (8,1 milj. tonn) mogłoby już zbraknąć węgla w r. 1932 jako opał i środka wytwarzania energii elektrycznej, a w r. 1944 spożycie może przekroczyć rozmiary produkcji (V, 42). Komisja Ankietowa oblicza pojemność krajowego rynku żelaznego (bez inwestycji rządowych i samorządowych) na 782.000 tonn, a przyjmując po 30 kg. na mieszkańca 815.000 tonn (XIII, 78—80).

Gdyby podnieść spożycie benzyny z 700 kg. do 1200 kg. na pojazd motorowy, to przy obecnym wzroście liczby samochodów rynek krajowy wchłonałby całą benzynę wytwarzaną w kraju (XII, 92). Podniesienie spożycia nafty o 13,7% w 1927 r. w porównaniu z rokiem poprzednim wróży, że niedługo osiągniemy normę rumuńską (7,3 kg. na głowę), przy której zużycie wewnętrzne powściągnie wywóz (XII, 94).

Na przeszkodzie rozwojowi spożycia staje u nas:

1. niedorozwój przemysłu przetwórczego, co ma znaczenie zwłaszcza dla produkcji węgla (V, 40), żelaza (XIII, 240) cukru (IX, 123) i garbarstwa;
2. słaby rozwój ruchu budowlanego (żelazo, cement, cegła, drzewo) i inwestycyjnego (żelazo dla kolei, cement do budowy dróg);
3. niski poziom płac i zarobków, skąd słaba pojemność rynku wewnętrznego;
4. niski poziom kultury wsi, a więc używanie łuczywa za-

miast nafty (XII, 92), wypiek chleba w domu wskutek taniego opału, a drożyzny pieniądza;

5. niedostosowanie cen do zdolności nabywczej ludności poszczególnych dzielnic (np. ceny cukru rosną z zachodu na wschód, t. j. w kierunku zmniejszania się spożycia—IX, 125)

6. podatki spożywcze (np. od nafty — 34% od wartości, XII, 93);

7. niedostateczne stosowanie taryf różnicowych na kolejach, jeśli chodzi o wzmożenie zbytu na kresach wschodnich;

8. niski stan dróg bitych (stąd trudność używania samochodów, słabe spożycie benzyny).

Przeszkody rozwoju spożycia na wsi ustępują powoli wskutek wzrostu zamożności wsi. Zanika np. zwyczaj ludności wiejskiej pracy boso na roli, co wzmoże zużycie obuwia, ożywi przemysł garbarski i szewski. Przemysł przetwórczy ma więc coraz lepsze widoki rozwoju, jeśli chodzi o rynek wiejski. Rynek miejski Komisja Ankietowa pragnie rozszerzyć przez podniesienie poziomu płac roboczych, a wiejski przez podniesienie napięcia rolnictwa.

Komisja Ankietowa uważa, że przemysł nie jest u nas dostatecznie nastawiony na produkcję na rynek wewnętrzny (V, 405). Przemysł winien przy pomocy rządu i samorządów, a jeśli chodzi o nawozy sztuczne również organizacyj społecznych, rozwinąć silniejszą propagandę spożycia (V, 410; IX, 127; X, 89; XII, 94). Na tę drogę wkroczył już przemysł cukrowniczy, oraz cementowy, który stworzył był nawet laboratorium badania zapraw, oraz urządził kursy z zakresu budownictwa ogniotrwałego i wydawał ulotki (III, 46). Zdobycie rynku wewnętrznego zależy również od podniesienia jakości towaru.

Inne środki zwiększenia popytu na produkty przemysłu krajowego leżą już w zakresie polityki celnej i przewozowej, oraz organizacji handlu i kształtowania się cen.

2. Ochrona rynku wewnętrznego.

Istnienie przywozu z zagranicy w zakresie wyrobów, które przemysł polski dostarczyć zdołałby na rynek krajowy, jest zjawiskiem szkodliwym, a jednak powszechnem. Wysoka barjera celna, którą Polska się otoczyła, nie może temu przywozowi przeciwdziałać. Przyczyn tego szukać należy:

a) w przyzwyczajeniu ludności do towaru obcego pochodzenia; przed wojną w b. Kongresówce kupowano wyłącznie prawie tkaniny rosyjskie i zagraniczne, w Małopolsce czeskie, austriackie i szwajcarskie, w Wielkopolsce niemieckie i szwajcarskie; przemysł włókienniczy województw środkowych musiał dopiero przyzwyczajać spożywców nie tylko z innych dzielnic, ale również z b. Królestwa do swojej produkcji oraz przeobrażać tę produkcję w myśl wymagań rynku (XIV, 136);

b) w dumpingu z zagranicy, zwłaszcza w dumpingu kredytowym, polegającym na udzielaniu długoterminowych kredytów polskiemu nabywcy; daje się to szczególnie odczuć, jeśli chodzi o garbarstwo, w którym w r. 1925 przywóz skór gotowych stanowił 60% produkcji, a 30% spożycia (XV, 106), oraz o przemysł włókienniczy (XIV, 138).

Powiedzieliśmy, że ochrona celna jest w Polsce wyjątkowo wysoka. Wyroby żelazne np. opłacają 40 — 50% zagranicznych cen eksportowych (XIII, 230), co wywołuje nieraz nadmierne podniesienie cen w kraju. W nielicznych tylko wypadkach cła w Polsce ustępują zagranicznym (III, 52; XV, 110).

Natomiast cła są za mało zróżniczkowane a więc obliczane od wagi, co sprawia, że ochrania się nimi często tylko wyroby najniższych gatunków. Dla surówki żelaza i żelaza handlowego stawka celna dochodzi do 50%, podczas gdy dla blachy o grubości poniżej 1 mm tylko 20%, dla ferromanganu (którego produkcję podjęto na Śląsku w 1925 r.) — 16%, w dawnej taryfie konwencyjnej francuskiej ok. 8%. Jeśli chodzi o stal, to nie bierze się pod uwagę jej wytrzymałości, tak, iż dla najniższych gatunków ochrona celna dochodzi do 68%, a dla najwyższych spada do 5% wartości (XIII, 231—233).

Z wyrobów włókienniczych dostateczną opiekę celną mają tkaniny i płótna bawełniane, gatunki cienkie natomiast nie mają ochrony. Polska taryfa rozróżnia tylko trzy rodzaje tkanin w zależności od powierzchni w jednym kilogramie wagi. Dodatek celny dla białizny jest również niewystarczający (XIV, 137—139).

Wreszcie niedostateczna ochrona granic i przemyślnictwo utrudniają przemysłowi krajowemu opanowanie rynku wewnętrznego (XIV, 140).

Wskazania Komisji Ankietowej naogół nie idą po linii podwyższenia ochrony celnej. Jedynie sprawozdanie o prze-

myśle garbarskim domaga się zabezpieczenia „odpowiedniej ochrony celnej o charakterze wychowawczym“ (XV, 339), co w zestawieniu z narzekaniami na niskie cła dotychczasowe równoznaczne jest z żądaniem podwyżki stawek. Tego samego domagają się wnioski mniejszości w Sprawozdaniu naftowym (XII, 218). Nadto Sprawozdanie o przemyśle mlecznym uważa za konieczne ograniczenie przywozu mleka skondensowanego i w proszku, oraz stopniowego kontyngentowania serów i kaseiny (XI, 79).

Odmienny charakter ma żądanie wprowadzenia ceł antidumpingowych w cukrownictwie, jako środka obronnego przeciw nieuczciwemu współzawodnictwu zagranicy (IX, 129).

Żądanie rewizji taryfy celnej w kierunku stworzenia ochrony, obciążającej w sposób bardziej przystosowany do gatunku towarów, wysunięto w sprawozdaniu o przemyśle metalurgicznym (XIII, 250), oraz włókienniczym (XIV, 8).

3. Przewóz.

W zakresie transportu wyrobów gotowych możnaby potworzyć większość uwag, któreśmy zamieścili, mówiąc o przewozie surowców. A więc Komisja Ankietowa uważa za niezbędne:

a) obniżenie taryf kolejowych dla transportów w pewnych kierunkach, a więc np. cegły dla wyrównania cen w różnych dzielnicach, zwłaszcza w okresie letnim (II, 54), żelaza celem zwiększenia zbytu w województwach wschodnich i w Gdańsku (XIII, 208 i 249), soli potasowych dla łatwiejszego zaopatrzenia woj. środkowych i wschodnich (X, 82); zniesienie taryf łamanych gdy zachodzi potrzeba przeładunku z kolei wąskotorowych na normalno-torowe (cukier — IX, 132); wprowadzenie taryf ulgowych dla chłodni (XI, 79) i t. d. i t. d.;

b) zwiększenie liczby wagonów, wprowadzenie wozów o specjalnem zastosowaniu (chłodnie — VIII, 97), zwrot cukrowniom kolei wąskotorowych (IX. 132)¹⁾; mniejszość Komisji

¹⁾ Uważamy, że Komisja Ankietowa czyni błąd, żądając zwrotu kolei wąskotorowych cukrowniom bez postawienia przynajmniej warunków o racjonalizacji w dziedzinie eksploatacji tych kolei w drodze np. jednolitego kierownictwa, spoczywającego w rękach organizacji samorządowej, którą Komisja Ankietowa chce powołać.

Ankietowej domagała się również pomocy Rządu przy rewindykacji cystern kolejowych, które były własnością przedsiębiorstw naftowych, a które zostały w rękach państw zaborczych, tudzież pomocy przy naprawie tych cystern (XII, 216).

4. Podatki.

Zagadnienia podatkowe, omawiane w sprawozdaniach Komisji Ankietowej dotyczą przeważnie podatków, obciążających zbyt produktu, a więc obrotowego i spożywczego.

Podatek obrotowy w tej formie, w jakiej u nas istnieje, t. j. obciążający każde ogniwo pośrednictwa, jest szkodliwy, gdyż nie zmniejsza liczby tych ogniw, lecz albo bywa przetrzucany na spożywcę, albo omijany (XV, 333). Oto mamy obraz procesu narastania ceny wskutek podatku obrotowego przy czterech ogniwach pośrednictwa (XIV, 132):

u producenta	1,25%
„ hurtownika	2,51 „
„ półhurtownika	3,80 „
„ detalisty	6,39 „

Nic przeto dziwnego, że wskutek trudności kontroli rozgałęzionego ustroju pośrednictwa przez władze skarbowe, Skarb narażony bywa na nadużycia. W handlu mąką np. pośrednik podaje się wobec młynarza za piekarza, wobec piekarza zaś za młynarza. Tego rodzaju nadużyć nie da się usunąć (VII, 46).

Przy wyznaczaniu podatku mają głos rozstrzygający komisje szacunkowe, złożone z osób zainteresowanych, które dążą do obniżenia podatku. Największe korzyści ciągną przedsiębiorstwa drobne, nie prowadzące ksiąg.

O rozmiarach nadużyć świadczy fakt, że zamiast 24.000.000 złotych z podatku obrotowego od handlu artykułów włókienniczych skarb otrzymał w r. 1926 zaledwie 13.000.000 (XIV, 133).

Piekarstwo opłaca przeważnie podatek obrotowy w wysokości $\frac{1}{4}$ należności Skarbowi kwot. W Częstochowie np. piekarnie płaciły podatek od $\frac{1}{3}$ sumy obrotów, wskutek czego skarb tracił rocznie 112.000 zł., a związki komunalne 28.000 (VI, 14). Dodać jeszcze należy, że Skarb ponosi straty również na podatku stemplowym, gdyż handlujący, którzy nie płacą podatku obrotowego, unikają posiadania jakichkolwiek dowodów rzeczowych, a więc w pierwszym rzędzie rachunków (XIV, 133).

Komisja Ankietowa wysuwa konieczność gruntownej reformy podatku obrotowego, a mianowicie:

a) jednorazowej opłaty podatku u producenta (VII, 84; VIII, 67; IX, 122; XIV, 133) lub, przy wwozie, na granicy (VII, 84);

b) określenia ogólnej kwoty podatku, gdy nie da się postąpić inaczej, na podstawie spożycia po odtrąceniu kwot opłaconych przez przedsiębiorstwa prowadzące księgi (np. w piekarstwie — VI, 60);

c) zwolnienia od podatku ogni, które nie są właściwym pośrednictwem, a więc np. pozwolenie hurtownikom na sprzedaż cukru na podstawie list komisowych Banku Cukrownictwa, tak aby stanowili pierwsze, a nie drugie, jak obecnie ogniwo handlu (IX, 122);

d) zastosowania dla niektórych artykułów ulgowych stawek podatku (I, 149; II, 53), a nawet ogólnego obniżenia stopy podatku (XIV, 8; XV, 340);

e) ściągania podatku co kilka miesięcy, tak by sprzedający miał czas na odebranie należności od odbiorcy wobec panującej formy sprzedaży kredytowej (XIV, 133—134).

Jeśli chodzi o podatek spożywczy, to szczególnie silnie daje się odczuć w przemyśle naftowym, w którym stanowi 34% od ceny nafty (XII, 67 i 93), podczas gdy produkty przerobu węgla podatku tego nie opłacają. Pozatem Komisja Ankietowa uważa za niezbędną rewizję akcyz miejskich (XV, 340) i zniesienia podatków konsumcyjnych na rzecz samorządów (II, 53; XII, 66).

5. Ceny.

Wahania cen są ścisłym odbiciem koniunktur. W górnictwie węglowym w r. 1926 cena ulegała zmianie 5 razy, jeśli zaś weźmie się pod uwagę różniczkowanie rabatów, to 6—8 razy (V, 280). Wpływało na to, oczywiście, niezwykle położenie rynku węglowego, związane ze strajkiem angielskim. Natomiast w przemyśle nawozów sztucznych ceny regulują się dwa razy na rok (X, 76). Naogół kartele zmniejszyły znacznie wahanie cen zarówno hurtowych (widoczne jest to zwłaszcza w przemyśle cementowym — III, 57), jak i detalicznych (cukrownictwo — IX, 119).

Komisja Ankietowa stwierdza konieczność dostosowania ceny do przeciętnych własnych kosztów fabryk, należycie po-

stawionych (III, 62; IX, 148; X, 89), oraz unikania przy wyznaczaniu cen fałszywych kalkulacji, np. t. zw. Komisji Dziesięciu w cukrownictwie (IX, 139—143) lub kalkulacji cechów piekarskich przy cenie chleba (VI, 45). Komisja nie wysuwa jednak przeważnie żądań natychmiastowej obniżki cen. W Sprawozdaniu o przemyśle cukrowniczym dowodzi, że obniżka taka jest niewykonalna bez „głębszych, zakreślonych na dalszą metę, posunięć”. Poprawę stanu rzeczy widzi w racjonalizacji produkcji i powiększeniu zbytu (IX, 143 — 144).

II. ORGANIZACJE ZBYTU.

1. Trudności kartelizacji.

Aczkolwiek w chwili obecnej daleko już posunięta (ok. 46% produkcji według Zieleniewskiego)¹⁾, kartelizacja przemysłu nie dokonywała się gładko. W przemyśle naftowym np. wiele było bezowocnych prób stworzenia karteli rafinerij. W 1920 r. powstaje Centronafta, aby w roku następnym ustąpić Benzonaftie i Krajonaftie, poczem dopiero w grudniu 1924 r. zawiązuje się Zjednoczenie Gospodarcze Rafinerij Olejów Mineralnych. Przetrwało dwa lata, do końca 1926 r. Lata 1927 i 1928 są widownią bezskutecznych pertraktacji. W końcu 1928 r. pod naciskiem i przy współudziale Ministerstwa Przemysłu i Handlu powołano syndykat naftowy na okres pięcioletni. Z początkiem roku 1929 syndykatowi nadano postać spółki akcyjnej²⁾. Po długotrwałych próbach kartelizacja wkracza tedy na właściwą drogę przy pomocy rządu. A tymczasem przemysł naftowy w Polsce należy do liczby tych, gdzie szczególnie układ stosunków zmusza niejako rafinerów do zespolenia swych wysiłków. Brak ropy i dążności do śrubowania jej ceny przez producentów przynaglały odbiorców do porozumienia się w sprawie cen. Nie wolno wszakże zapominać, że producenci — rafinerzy posiadają zakłady o 85% zdolności przetwórczej wszystkich rafinerij. Skupem ropy od właściwych producentów zainteresowani są tylko drobni rafinerzy. Wielkie przedsiębiorstwa zapatrzone jako tako w surowiec nie

¹⁾ Jan Zieleniewski: *Koncentracja produkcji*, Warszawa 1929, 60. Zestawienie istniejących karteli na str. 59.

²⁾ J. Zieleniewski: *l. c.*, 51.

poświęcają zagadnieniu temu szczególnej uwagi. Stąd rozbieżności w łonie kartelu.

Oto mała próba starć interesów między poszczególnymi grupami zakładów przemysłowych, rozwijającymi się w łonie jednej gałęzi pracy, w jednakowych warunkach gospodarczo-politycznych. Z większą jeszcze siłą występują rozdziewięki między przedsiębiorstwami, działającymi w poszczególnych dzielnicach. Przykładem tego rodzaju walk jest przemysł cukrowniczy. Początkowo do 1924 r. kartelizacja przemysłu na obszarze całej Polski postępowała dość sprawnie. Rozwijała się w myśl hasła jaknajsilniejszego wzmożenia wywozu, który był, wobec dużej pojemności rynku światowego, bardzo korzystny. Jednocześnie inflacja, obniżając koszty robocizny, zacierała różnice między wysoko pod względem technicznym postawionymi cukrowniami ziem zachodnich i drobnymi, nieraz bardzo pierwotnie urządzone fabrykami w województwach środkowych. W czasie kampanji roku 1923/24 jedynie 6 drobnych cukrowni nie wchodziło w skład Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego i nie sprzedawało cukru za pośrednictwem Banku Cukrownictwa.

W 1924 r. nastąpiło silne załamanie cen na rynku światowym (IX, 15). Wywóz począł przynosić straty. Porozumienie kartelowe, przeznaczające część produkcji na sprzedaż, na rynkach zagranicznych zaciążyło niektórym cukrowniom; te zaczęły wyłamywać się z pod jego postanowień. W czasie opracowywania projektu nowego kartelu ukazała się (wrzesień 1925 r.) ustawa o obrocie cukrem, obowiązująca każdą cukrownię do wywozu pewnej części produkcji. Cukrownie mniejsze i dalej od portów położone otrzymały niejaki przywileje na okres czteroletni. To właśnie uprzywilejowanie stało się wkrótce solą w oku wielkim cukrowniom z województw zachodnich, na które spadły największe ciężary wywozu dumpingowego. Stąd walka w łonie kartelu, walka która uniemożliwiła stworzenie jednolitego zrzeszenia kartelowego (istnieją więc odrębne subkartele: Związek Zachodnio-Polski i Spółka Handlowa Cukrowa). Jednolitość utrzymuje Bank Cukrownictwa, który jako potężne biuro sprzedaży, dzięki swej sile finansowej, może rozporządzać tak potrzebnym dla przemysłu kredytem (IX, 112—115). Poza kartelem istnieje Warszawska Spółka Gospodarcza Przemysłu Cukrowniczego, zrzeszająca 12 cukrowni z woje-

wództw środkowych i wschodnich (kontyngenty wywozowe przekazuje Bankowi Cukrownictwa — IX, 25).

Tarcia będą się zmniejszały w miarę postępów koncentracji przemysłu cukrowniczego. Nieprędko jednak zanikną odrębności różniące przemysł dzielnic zaborczych.

Wogóle kartelizacja w przemyśle polskim rozpoczęła się na dobre po wprowadzeniu waluty złotowej. Wcześniejsze próby dotyczą głównie przemysłów, pracujących na wywóz (cukrownictwo), lub zmuszonych do zespolenia się przeciw dostawcom surowca (rafinerje nafty). Pomyślna konjunktura inflacyjna w znacznym stopniu łagodziła starcia pomiędzy interesami poszczególnych zakładów i ośrodków kraju. Dopiero przesilenie, które ujawniło się po wprowadzeniu nowej waluty, skurczenie się wywozu, a zwłaszcza zamknięcie granicy niemieckiej wywołały zajądłą walkę na rynku wewnętrznym, oraz zmusiły do znacznie bardziej wytężonego, niż pierwiej zdobywania rynków wywozowych wspólnymi siłami. Od 1924 r. zaczynają się próby stworzenia karteli ogólnokrajowych w hutnictwie, a następnie w górnictwie i przemyśle cementowym.

Konwencja cennikowa hut żelaznych, stworzona w połowie 1924 r. z pobudki hut górnośląskich, rozchwiała się wkrótce po swoim powstaniu wskutek ostrego współzawodnictwa hut śląskich na rynku wewnętrznym. W sierpniu 1925 r. zostaje związany Syndykat Górnośląskich Hut Żelaznych, który przyciąga do siebie Hutę Bankową, a następnie (od 1926 r.) pozostałe huty. W ten sposób powstał Syndykat Hut Żelaznych, do którego nie należy jedynie huta Ferrum ze względu na charakter przetwórczy tego zakładu (XIII, 218—219).

Z większym znacznie trudem torowała sobie drogę kartelizacja górnictwa węglowego. Zamknięcie granicy niemieckiej dla wywozu węgla górnośląskiego zmusiło górnictwo śląskie do zwrócenia swych wysiłków na rynek krajowy. Zbyt w kraju wzrósł w r. 1925 o 1,5 miliona tonn w porównaniu z r. 1924. Odbывało się to jednak kosztem znacznych strat zarówno dla kopalń śląskich, jak i zagłębia Dąbrowskiego. Rabaty dochodziły do 30% ceny. Z tego powodu w d. 1 lipca 1925 r. powstaje Ogólnopolska Konwencja Węglowa, w której skład wchodzi Konwencja Górnośląska (stworzona jeszcze w 1898 r.), oraz świeżo powstała Konwencja Dąbrowsko-Krakowska. Kon-

wencja Ogólno-Polska obejmuje początkowo kopalnie, wydobywające około 94% produkcji całego zagłębia. Wkrótce jednak, w miarę zaostrenia się przesilenia, przepisy Konwencji coraz częściej bywają łamane, a w początkach 1926 r. ustępują z niej: S-ka Akc. Flora, oraz Gwarectwo hr. Renard, w czerwcu zaś Franko-Polskie Tow. Górnicze. Ożywienie wywozu, wywołane strajkiem w Anglii, usuwa chwilowo potrzebę wzmocnienia węzłów Konwencji. To też zostaje wznowiona dopiero w sierpniu 1927 r., t. j. w okresie gdy pierwsze pomyślne konjunktury wywozowe minęły i wspólna organizacja zbytu znów nabrała doniosłego znaczenia (V, 248—253).

W przemyśle cementowym do 1925 r. działały odrębnie ugrupowania dzielnicowe: Związek Fabryk Portland Cementu z biurem sprzedaży „Cement“ w Warszawie, oraz Biuro Zjednoczonych Fabryk Cementu w Krakowie (na uboczu stały: Firley i Wejherowo). W r. 1925 organizacje te zawierają umowę, regulującą zbyt na rynku wewnętrznym. W kwietniu umowa zostaje zerwana. Rozpoczyna się nieokiełznana walka konkurencyjna wraz ze sprzedażą poniżej kosztów wytwarzania. Dopiero w grudniu 1926 r. powstaje ogólnokrajowa spółka „Centroce-ment“ (III, 22—24 i 44).

Z powyższych przykładów widzimy, że kartele powstają przeważnie dopiero po stoczeniu uporczywej walki konkurencyjnej przez poszczególne zakłady lub ugrupowania dzielnicowe, są więc objawem ścieśnienia rynków zbytu.

Z innych przeszkód, jakie kartelizacja napotyka na swej drodze, poza współzawodnictwem różnych dzielnic, możemy wymienić: a) rozdrobnienie przemysłu; b) różnorodność gatunku produkowanych towarów.

Przemysł garbarski jest właśnie wzorem produkcji, w której zarówno słaby stan koncentracji przedsiębiorstw, jak i różnorodność gatunku wytwarzanych towarów stoją na przeszkodzie kartelizacji. Łączenie się fabryk dla wspólnej sprzedaży jest dopiero w zaczątku (XV, 238—239). Nawet luźną umowę, co do nieprzyjmowania weksli na terminy dłuższe nad 90 dni, zawartą w jesieni 1927 r., pogwałciła większość uczestników (XV, 62).

Natomiast w wielkim przemyśle włókienniczym silna koncentracja nie może zrównoważyć czynnika tak dalece utrudniającego kartelizację, jakim jest różnorodność produkcji i łatwość zastępowania towarów lepszych gatunków gorszemi (przez co

przedsiębiorstwa nie wchodzące w skład kartelu, czyli t. zw. outsiderzy najczęściej potrafią złamać ceny kartelowe). Nie sprzyja temu również anarchja rynku i zakorzeniony indywidualizm wielkich baronów włókienniczych. Kartel bawełniany powstały w początku 1928 r. w zakresie tkanin białych, rozchwiał się zanim rozpoczął działalność. Pomyślniejsze widoki ma kartel przędzalniczy, który dotyczy towaru mniej zróżnicowanego i łatwiejszego do zmonopolizowania przez wielkie przedsiębiorstwa (przędzalnictwo jest zogniskowane w rękach większych zakładów, podczas gdy tkactwo i wykończanie przeszły po wojnie w dużym stopniu do rąk drobnych producentów).

Jednolitość towaru i łatwość dyktowania warunków odbiorcy, mimo rozdrobnienia produkcji, sprzyja kartelizacji np. w cegielnictwie (biura sprzedaży), a nawet w mleczarstwie.

2. Zakres działania karteli.

Wśród zadań karteli oczywiście najważniejsze polegają na kontyngentowaniu zbytu i wyznaczaniu ceny. Następnem etapem jest wspólne biuro sprzedaży. Takiego biura nie posiada przemysł węglowy. W przemyśle naftowym wprowadził je dopiero nowy kartel, gdyż poprzednie Zjednoczenie Gospodarcze zajmowało się jedynie zbytem parafiny (XII, 58). Najsilniejszym biurem sprzedaży jest Bank Cukrownictwa (wskutek państwowego przymusu kontyngentowania cukru na wywóz); z innych na uwagę zasługują Syndykat Hut Żelaznych i Centrocement, oraz poszczególne koncerny węglowe na Górnym Śląsku, które przeprowadzają nawet wspólne obliczanie zysków.

Dla kontyngentowania zbytu przy kartelach istnieją specjalne organizacje, a więc np. przy Konwencji Węglowej Komitet Handlowy oraz doradcza Komisja Techniczna do gatunkowania sortymentów.

Rękojmnią przeciw sprzedaży poza obrębem kartelu lub na warunkach niekartelowych są kary pieniężne. Członkowie składają zobowiązanie kaucyjne. Mimo to zdarzają się liczne wykroczenia. Np. przedsiębiorstwa węglowe na rynkach kontyngentowych dają poufne rabaty od 2% do 3%, przyczem zdarza się, że firmy przy stosowaniu „poufnych” rabatów porozumiewają się między sobą (V, 295—296).

Co do wpływu kartelów na produkcję, to oddziaływanie ich można uznać w obecnych warunkach za szkodliwe, gdyż, regulując ceny na podstawie kosztów produkcji warsztatu pod względem tecznicznym najgorzej postawionego, utrzymują przy istnieniu przedsiębiorstwa zacofane. Dzieje się to w przemyśle nawozów sztucznych (X, 76). W cukrownictwie układ międzywiązkowy z d. 14 kwietnia 1927 r. zdaje się zwiastować zmianę na lepsze w postaci zamykania drobnych przedsiębiorstw (IX, 115).

O wszystkich niemal kartelach dałoby się powiedzieć, że o ile są siłą w dziedzinie sprzedaży, o tyle są słabe, jeśli chodzi o pomoc w zakresie technicznym i o zaopatrzenie przemysłu w surowce, oraz że nie zajmują się, jak większość zresztą zrzeszeń przemysłowych, wcale podniesieniem poziomu metod pracy (XIII, 177—178).

Wyraźnie ujemny wpływ na produkcję mogą wyrzucić koncerny węglowe na Śląsku, gdyż ograniczają wytwórczość, oraz rozstrzygają o tem, jakie złoża mają być eksploatowane (V, 430). Ogranicza produkcję w celu śrubowania cen i pozostawienia przy życiu zakładów przestarzałych również Związek Przemysłu Superfosfatowego (X, 76). Natomiast korzystniejsze jest pod tym względem działanie organizacji o zrębie niekartelowym, jak Zrzeszenie Producentów Mleka, które stara się o zaopatrzenie członków w pasze, o stworzenie produkcji serów, kazeiny i mleka kondensowanego (XI, 60—61).

Pod względem stosunku do sprzedaży zagranicznej da się rozróżnić następujące rodzaje kartelów:

a) kartele wyłącznie wywozowe, jak Związek Eksportowy Polskich Hut Żelaznych (XIII, 176), dawny Cement-Eksport (III, 51), Związek Polskich Eksporterów Masła (XI, 61), Związek Eksportowy Przemysłu Włókienniczego (należały tutaj najsilniejsze firmy; sprzedaż za pośrednictwem Związku nie jest obowiązkowa — XIV, 43) i t. d.;

b) kartele obejmujące zarówno sprzedaż na rynku wewnętrznym, jak i cały wywóz: takim biurem sprzedaży jest Bank Cukrownictwa, który dokonywa całej sprzedaży zagranicznej i 90% sprzedaży w kraju (IX, 26), taką organizację stanowi (z dn. 1 sierpnia 1928) kartel naftowy, oraz Cement po wchłonięciu Cement-Eksportu;

c) kartele, obejmujące sprzedaż na rynku wewnętrznym

i część sprzedaży wywozowej: tutaj wymienić należy Konwencję Węglową, dla której rynkiem kontyngentowym jest Polska wraz z Gdańskiem, Austrią, Węgry, Czechosłowacją i Niemcy; pozostałe kraje stanowią rynek wolny (V, 258);

b) kartele, obejmujące sprzedaż wyłącznie na rynku wewnętrznym, jak np. Związek Przemysłu Superfosfatowego (X, 75).

Kartele polskie są naogół odosobnione, przynajmniej jawnie, od karteli międzynarodowych. Syndykat Hut Żelaznych nie przystąpił do Międzynarodowego Kartelu Żelaznego. Hutnictwo polskie zawarło natomiast umowy z hutami czeskimi, austriackimi, węgierskimi oraz warunkowe z hutami niemieckimi co do wzajemnego uszanowania rynków wewnętrznych.

Do porozumień międzynarodowych z większych syndykatów wchodzi jawnie Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur. Ponadto huty Pokoju i Bismarcka należą do niemieckiego biura sprzedaży blach transformatorowych (Dynamoblech Verkaufs-Gesellschaft — XIII, 177).

3. Ustrój karteli.

Ustrój karteli jest zależny od charakteru przemysłu i od warunków, w których powstała organizacja. W przemyśle cementowym po dłuższych walkach doszło do zjednoczenia b. dzielnic rosyjskiej i austriackiej (fabryka w Wejherowie na Pomorzu nie weszła do kartelu). Do podobnego wyniku doszedł Syndykat Hut Żelaznych, z którego pubudki wystąpiły huty górnośląskie, wchłaniając stopniowo, jak wspominaliśmy, poszczególne przedsiębiorstwa z województwa kieleckiego. Jednolity terytorjalnie Syndykat Hut Żelaznych składa się natomiast ze zjednoczeń grupowych dla każdej kategorii wyrobów hutniczych (od marca 1926 r. syndykat obejmuje 10 takich grup). Zjednoczenia grupowe ustalają wszelkie sprawy, związane ze sprzedażą i z rozrachunkami. Łącznikiem między nimi jest zjednoczenie główne (XIII, 220).

W przemyśle węglowym i cukrowniczym różnice budowy przemysłowej poszczególnych dzielnic nie dopuściły do zupełnego zjednoczenia. Istnieją więc sub-kartele: Konwencje Węglowe Śląska i Dąbrowsko-Krakowska, oraz Związek Zachodnio-Polski Przemysłu Cukrowniczego i Spółka Handlowa Cukrowni.

Różnice budowy kartelowej przybierają w przemyśle węglowym jeszcze większe rozmiary w obu okręgach. W zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim do Konwencji wchodzi bezpośrednio poszczególne towarzystwa węglowe, podczas gdy na Górnym Śląsku istnieje ogniwo pośrednie w postaci czterech potężnych koncernów, czyli syndykatów sprzedaży (poza którymi z większych kopalń znajdują się tylko Skarboferm i kopalnie ks. Pszczyńskiego). Wskutek tego zbytu węgla na Śląsku jest znacznie silniej ześrodkowany, niż w zagłębiu Dąbrowskim, przeciętnie 5,3 razy większy na jedno przedsiębiorstwo sprzedające (V, 248—251).

4. Niedomagania organizacji kartelowych.

Niedomagania organizacji kartelowych są, według Komisji Ankietowej, następujące:

a) brak wysiłków w kierunku racjonalizacji przemysłu, a więc podtrzymywanie przedsiębiorstw najgorzej pod względem technicznym postawionych, (IX, 115), dławienie natomiast przedsiębiorstw finansowo słabszych, lecz technicznie sprawnych (V, 404), brak dążności do standaryzacji produktu (V, 404; IX, 117—118);

b) niezawsze dostateczne miarkowanie zbytu wewnętrznego wskutek niejednolitej organizacji kartelowej; to szczególnie występuje w przemyśle węglowym wskutek istnienia dwóch Konwencji: Śląskiej i Dąbrowsko-Krakowskiej (V, 404);

c) obciążenie sprzedaży wysokimi kosztami komisowego: koszty sprzedaży za pośrednictwem kartelu są według danych Komisji Ankietowej dość niskie w cukrownictwie, prowizja sprzedażna wynosi bowiem $\frac{1}{2}\%$ oraz $\frac{3}{4}\%$ za delcredere (IX, 117), wyższe są już w przemyśle cementowym (3% — $3\frac{1}{2}\%$ ceny—III, 58); natomiast trzy koncerny górnośląskie pobrały prowizji od ceny sprzedażnej $5,73\%$ w r. 1925, $5,97\%$ w r. 1926, czwarty zaś koncern — $5,72\%$ w 1925, a $7,1\%$ w 1926 r. (V, 299), komisowe było więc ogromne, w 1926 r. wzrosło w porównaniu z rokiem poprzednim, mimo znacznego powiększenia obrotów (V, 404);

d) brak ścisłego wykonywania przepisów umownych, czego dowodem jest wspomniane już udzielanie rabatów poufnych przy sprzedaży węgla na rynku kontyngentowym, powiększających głównie zysk pośrednika (V, 296);

e) silne rozpięcie między kosztami własnymi a cenami wskutek śrubowania cen z jednej strony, a z drugiej słabego opanowania przez kartel pośrednictwa, które często (choć niezawsze, czego dowodem jest stosunek Związku Hut Żelaznych, oraz Banku Cukrownictwa do hurtowników) bywa popierane przez kartel bez uzasadnionych przyczyn (np. w przemyśle węglowym).

Komisja Ankietowa wypowiada się śmiało za kartelizacją przemysłu. Domaga się więc w przemyśle naftowym stworzenia organizacji, któraby usunęła, względnie „zmniejszyła ryzyko, loteryjność, marnotrawstwo w różnych jego postaciach i zapoczątkowała planową gospodarkę“ (XII, 207). Komisja nie zwalcza również istniejących już karteli.

Jednakże dla usunięcia wad ustrojowych karteli, a zwłaszcza dla usunięcia wszelkich nadużyć, do których kartele są zdolne, wobec tego, iż mogą jednostronnie regulować ceny i warunki rynkowe, Komisja Ankietowa wysuwa konieczność wprowadzenia kontroli państwowej w postaci ustawy kartelowej, lub innej (III, 62; X, 87; XII, 207; XIII, 259 — 260) a nawet współdziału w kontroli tej innych czynników społecznych, a więc robotników, pracowników technicznych i spożywców (Państwowa Rada Węglowa — V, 407—408, organizacja samorządowa w cukrownictwie — IX, 152—153). Komisja Ankietowa w przemyśle naftowym wyraźnie daje do zrozumienia, że przez kartel winna prowadzić droga do zupełnego ujednostajnienia organizacji wytwórczości i handlu, słowem do uspołecznienia w drodze upaństwowienia (XII, 208).

III. HANDEL.

1. Przerost pośrednictwa.

a. Przyczyny. Przerost pośrednictwa jest objawem, który w równej niemal mierze wyróżnia sobą obrót artykułami gotowemi, jak surowcami.

Na wzmożenie pośrednictwa wpływa:

1) słabe zogniskowanie przemysłu; dotyczy to zarówno przemysłu jako sprzedawcy, jak i przemysłu, jako odbiorcy: kupiec mączny np. musi pilnować swojego klienta, drobnego piekarza, by ten mu zwrócił należność; często nawet ucieka się

do dyżurowania przy sprzedaży pieczywa; nadto, nie mogąc uzyskać większego kredytu w jednym miejscu, piekarze biorą niewielkie ilości mąki u kilku kupców; wszystko to przyczynia się oczywiście do rozdrobnienia pośrednictwa (VII, 47);

2) brak kapitału obrotowego u wytwórcy, który nie może czekać, aż spożywca zakupi towar (II, 34).

3) brak kapitałów obrotowych w handlu i konieczność nadmiernego finansowania sprzedaży, sprawia, że, zmuszony kredytować odbiorcom, a nie znając ich, przemysłowiec, lub hurtownik musi posługiwać się pośrednikami w rodzaju np. półhurtowników, którzy wślizgnęli się byli między hurtowników a detalistów w przemyśle włókienniczym (XIV, 142);

4) docieranie do nieznanymi rynków zbytu; przyczyniała się do tego w pierwszych latach po zjednoczeniu Polski szczególnie ważną rolę: np. cegielnie z Wielkopolski przy wejściu na rynki województw środkowych stały się łupem pośredników (II, 34);

5) słaby rozwój sieci komunikacyjnej.

b. Skutki nadmiernego pośrednictwa. Ujemne skutki nadmiernego i nieuczciwego pośrednictwa prowadzą do:

1) obniżenia gatunku towaru przez to, że nie stosuje się racjonalnej selekcji (XV, 56—57);

2) ogromnej rozpiętości między cenami wytwórcy a cenami, po których kupuje towar spożywca.

Przeciętna cena sprzedaży fabryczna superfosfatu przewyższa o 20% przeciętny koszt produkcji, cena detaliczna zaś o 57% (X, 86).

Rozpiętość ceny mąki w młynie, oraz ceny płaconej przez piekarzy stanowi 5% do 6% i dochodzi do 10% (VI, 22). Ceny hurtowe i detaliczne mięsa różnią się: w Warszawie o 15%, w Łodzi o 18%, w Bydgoszczy o 22% (VIII, 75). Gospody sprzedające pieczywo zarabiają 5% — 10% ceny, konduktorzy, t. j. przedsiębiorcy przewożący chleb, 2% — 5% (VI, 42).

Wobec trudności pozyskania potrzebnych materiałów Komisja Ankietaowa nie przeprowadziła (z wyjątkiem Sprawozdania o przemyśle metalurgicznym — XIII, 224—229) analizy kalkulacji handlowej.

c. Środki walki z pośrednictwem. Komisja Ankietaowa wysuwa następujące środki do walki z nadmiernym pośrednictwem:

a) uruchomienie taniej pomocy kredytowej dla handlu, opartego na zdrowych zasadach (XIV, 9);

b) obostrzenie przepisów, dotyczących upadłości (XV, 339);

c) popieranie spółdzielni odbiorców (a więc szewców — XV, 329, piekarzy — VII, 85), zwłaszcza w drodze ułatwień kredytowych;

d) zmuszenie niektórych kategorii wytwórców, jak np. piekarzy (VI, 60), rzeźników (VIII, 99) do sprzedaży produktów we własnych sklepach;

e) uruchomienie miejskich zakładów sprzedaży produktów pierwszej potrzeby (mleczarnie XI, 81).

2. Handel hurtowy.

a) Organizacja. Pod względem organizacji handlu hurtowego występują na jaw znaczne różnice między b. zaborem pruskim, a częściowo Małopolską, oraz pozostałymi ziemiami Rzeczypospolitej. W Poznańskim, na Pomorzu, i na Śląsku istnieje silny handel hurtowy (VII, 46, XV; 329). Tego handlu nie ma prawie zupełnie w b. Kongresówce: kapitały umieszczone w nim są nikłe, np. najwyżej 25% handlujących skórami gotowymi posiada własny fundusz wyżej 100,000 złotych, połowa natomiast nie posiada wcale własnego kapitału i opiera swoje istnienie całkowicie na operacjach kredytowych (XV, 327—328).

Znaczenie organizacji społecznych w pośrednictwie jest nikłe. W stosunku do stowarzyszeń rolniczo-handlowych zaznaczyliśmy już ich niemoc na rynku zbożowym, mówiąc o handlu surowcami. Ta sama słabość występuje w handlu nawozami sztucznymi, który naogół jest zyskowny, pozwala nawet na pokrywanie strat powstających ze sprzedaży innych artykułów. Pozatem spółdzielnie mogą korzystać z 6 — 12 miesięcznych kredytów (X, 84).

b) Kartele a pośrednicy. Kartele naogół radzą sobie dobrze z pośrednikami, choć bynajmniej nie dążą do ich usunięcia. Wręcz przeciwnie. Oto przy sprzedaży węgla Konwencja uprzywilejowywa handlarzy, sprzedających hutom, tak, że lepiej opłaca się kupować węgiel u hurtowników, niż bezpośrednio w kopalni (V, 289). Związek Przemysłu Superfosfatowego zaledwie 15% towaru sprzedaje spożywcom, a 40% hurtownikom, 45% zaś półhurtownikom (X, 83).

Najdalej organizację sprzedaży pchnął bodaj Syndykat Hut Żelaznych, który usunął zupełnie t. zw. „Zimmegrossistów“, t. j. pośredników, nie posiadających składów, podzielił natomiast wszystkich hurtowników na trzy kategorie w zależności od ilości żelaza, które winni posiadać na składzie, oraz doprowadził do stworzenia czterech zrzeszeń dzielnicowych, wespół z którymi wyznacza ceny. Syndykat ma prawo kontroli cen, może żądać wyjaśnień bilansów, kosztów handlowych, przeprowadzać kontrolę ksiąg i składów. Warunki kredytowe, oraz rabaty są ściśle określone (XIII, 222—223).

W zakresie handlu cukrem Bank Cukrownictwa nie uskutecznił tak ścisłej organizacji hurtowej, jednak zdołał usunąć rozpiętość między ceną hurtową i detaliczną, która latem 1924 r. przewyższała 25%, a od końca 1924 r. waha się w granicach 11% — 12% (IX, 118—119).

Kartele nie ograniczają się do wzięcia w karby pośrednictwa handlowego. Bezwzględność swoją posuwają często do nieliczenia się zupełnie z wymaganiami odbiorcy. Np. zdarza się, że cukier sprzedawany przez Bank Cukrownictwa nie odpowiada właściwej jakości. Hurtownik niema sposobu obrony swoich interesów: pozostaje w zależności od kartelu i nie jest w możności odwołania się do jakiegokolwiek organu arbitrażowego (IX, 123).

c) Próby usunięcia pośredników. Nieliczne są przedsiębiorstwa przemysłowe, które starają się o usunięcie pośrednika. Do rzędu tych nielicznych należą rafinerje nafty: posiadają one własne przedsiębiorstwa handlowe, stanowiące bądź oddziały, bądź odrębne firmy. Przedsiębiorstwa te zajmują się zarówno hurtem i detalem, a nawet (w jednym wypadku) sprzedają wyrobów innych rafineryj (XII, 57—59). Dążenie do usunięcia pośrednika zatacza ostatnio coraz szersze kręgi, ujawnia się również w innych gałęziach wytwórczości nawet bardzo zabagnionych, jeśli chodzi o zbyt, a więc np. w garbarstwie.

3. Handel detaliczny.

Handel artykułami spożywczymi jest bardziej jeszcze drobniony, niż wytwarzanie. W handlu mięsem zdarzają się sklepy, sprzedające po 100—150 kg. mięsa (VIII, 63). Sprzedaż pieczywa odbywa się przeważnie za pośrednictwem sklepów spożywczych, czyli t. zw. gospód. Średniej wielkości piekarnia zaopatruje przeważnie kilkadziesiąt takich punktów sprzedaży.

Jedno przedsiębiorstwo o wytwórczości 10.000 bochenków chleba dostarcza pieczywa do 2.000 gospód (VI, 41).

O różnorodnych drogach, jakimi towar może dostać się do spożywcy, świadczy np. sposób zaopatrywania ludności miast w mleko. Mleko może pochodzić (XI, 63—64):

- a) bezpośrednio od wytwórcy;
- b) od skupiwaczy mleka;
- c) od pachciarzy;
- d) od organizacyj wytwórców;
- e) od organizacyj skupiwaczy i pachciarzy;
- f) ze sklepów;
- g) z krowiarń, znajdujących się w obrębie miasta.

Około 40% mleka, sprowadzonego do Poznania, przychodzi bez kontroli, przeważnie przez ręce drobnych pośredników. Tymczasem całe zapotrzebowanie miasta mogłyby pokryć miejscowe mleczarnie: dwie spółdzielcze, oraz jedna prywatna, na czym zyskaliby zarówno wytwórca, jak i spożywca (XI, 25).

4. Kredyt w handlu.

Nadmierne ciśnienie towarowe, jak nazywa zjawisko chronicznej nadprodukcji na rynku krajowym min. E. Kwiatkowski, wywołuje konieczność finansowania sprzedaży w coraz szerszym zakresie. Szczupłe zasoby kredytowe przemysłu, zwłaszcza przemysłu drobnego, beznadziejnie walczącego o utrzymanie się na rynku, obracane bywają na usługi handlu. Aby towar umieścić, przemysłowiec musi godzić się na ciężkie warunki, zwłaszcza w tych gałęziach produkcji, w których dumping kredytowy zagranicy zmierza do wyparcia krajowego wyrobu z rynku. Jeszcze w latach 1924—1925 garbarnie sprzedawały za 50—60% gotówką, resztę na weksle 2—3 miesięczne; w r. 1926 udział gotowizny spadł do 30—50%, a bieg weksli przedłużył się do 3—4 miesięcy w r. 1927 zaś wytwórca otrzymywał tylko 20%—30% w gotówce, termin weksli wahał się w obrocie 3—5 miesięcy (XV, 236—237). W handlu tkaninami przed wojną detalista sprzedawał na kredyt tylko 10%, hurtownik 20% towaru. Obecnie detalista bierze wszystko na kredyty i daje weksle o terminie płatności dłuższym, niż trzymiesięczny, a często dochodzącym do pięciu miesięcy. Obroty kupca—detalisty zaledwie w 30% składają się z obrotu gotówkowego, a w 70% z obrotów kredytowych,

w czym 20% w rachunkach otwartych, 50% zaś w wekslach, spłacanych ratami w ciągu 4—5 miesięcy (XIV, 142). W przemyśle naftowym kupcy płać 75% weksłami, a tylko 25% gotówką (XII, 178).

Znaczny odsetek handlujących nie posiada własnych ośrodków kredytowych. Jeśli utrzymuje się przy życiu w ostrej walce konkurencyjnej, zawdzięcza to często przemysłowi, który, bojąc się zmniejszenia zbytu, przedłuża terminy płatności zobowiązań (XV, 327).

Brak kapitałów w połączeniu z ogromnem zapotrzebowaniem ich w handlu wywołuje podrożenie kredytu handlowego. Banki państwowe, mając na celu pomoc w pierwszym rzędzie wytwórcom, słabo finansują wymianę. Dyskonto weksli kupieckich sięga zaledwie 1,2% ogółu weksli zdyskontowanych w Banku Polskim. Jak już wspominaliśmy, omawiając koszty kredytu, t. zw. dyskonto uliczne dochodzi do 60%. Wskutek tego dają zauważyć się dwa napozór sprzeczne objawy. Pierwszy—to ucieczka od kredytu, sprzedaż na warunkach gorszych lub nawet po cenie kosztu, by uniknąć obrotów kredytowych. Garbarnie dlatego głównie ubiegają się o zamówienia wojskowe, mimo ciężkich warunków, jakie stawiają im te zamówienia, że dostają 30%-owe zaliczki (XV, 239). Rozmiary skonta przy wpłacie gotówką są bardzo wysokie. O ile w przemysłach zsyndykalizowanych potrącenie to dochodzi zaledwie do 2% (IX, 117; XIII, 225), o tyle np. w garbarstwie z zasady wynosi $2\frac{1}{2}\%$ —5%, a zdarzały się wypadki, że w razie silniejszego braku gotówki, sięgało 14% (XV, 237). W przemyśle włókienniczym rabaty za gotówkę wahają się od 5% do 8% u hurtownika, a 8% do 10% u detalistów (XIV, 143). Od tego już krok tylko do sprzedawania poniżej kosztu, aby tylko uzyskać gotówkę, której zdobycie za pośrednictwem dyskontowania weksli może okazać się kosztowniejszem (XV, 331). Wytworzyła się nawet specjalna spekulacja w handlu wyrobami włókienniczymi. Niektórzy kupcy zakupowali towar na kredyt od 3 do 5 miesięcy, a sprzedawali poniżej cennika za gotówkę (czyli, jak się mówi w Łodzi, „ranszowali”), poczem za otrzymane kwoty skupowali weksle, odbijając sobie na wysokich odsetkach straty, poniesione ze sprzedaży towaru poniżej ceny własnej, a nawet osiągając na takim postępowaniu poważne zyski (XIV, 143).

Mamy więc do czynienia z niezdrową, opartą na pod-

stawie spekulacyjnej, obniżką cen. Obniżka ta pozornie tylko przynosi korzyść spożywczy; wytwórca, nauczony doświadczeniem, tak oblicza towar, by cały ciężar odsetków od kredytu handlowego przerzucić na spożywcę.

IV. WYWÓZ.

1. Rozmiary i widoki wywozu.

Polska jest na pierwszym miejscu w rzędzie państw, zmuszonych do umieszczania nadmiaru węgla na rynkach zagranicznych. W r. 1927 wywoziła 29% wydobycia, Anglja 19%, Niemcy 13,6% (V, 19). Również w polskim bilansie handlowym wywóz węgla zajmuje jedno z poczesnych miejsc: w r. 1927 stanowił 13,6% wywozu, w Niemczech 5,6% (po odjęciu przywozu 4,5%), w Anglii 4% (V, 45). Widoki na wzmożenie spożycia węgla w krajach nie produkujących tego minerału są tymczasem bardzo słabe wskutek (V, 25—27):

a) ulepszenia metod spalania węgla (w Ameryce wyzyskanie siły cieplnej węgla wzrosło o 25%, w Europie o 5%—10%);

b) wzrostu zużycia środków zastępczych (np. w Stanach Zjednoczonych w latach 1891 — 1895 opał naftowy dostarczył 6% energii, w 1926 r. — 21%, wzrost energii wodnej we Włoszech w ciągu 10 lat sięga 235%, wreszcie większego wykorzystania węgla brunatnego i torfu;

c) przesilenia w przemysłach, zużywających węgiel, a nade wszystko w metalurgii (światowa produkcja surówki w 1926 r. wynosiła 78% przedwojennej).

Ilość węgla, który potrzebują kraje europejskie, nie posiadające złóż własnych, a więc zmuszone do sprowadzania tego minerału z krajów, posiadających go w nadmiarze, zmniejszyła się z powyższych przyczyn w latach 1924—1926 z 101 na 83 miliony tonn. Dodajmy przytem, że do współzawodnictwa z europejskim górnictwem węglowym wystąpiły ostatnio kraje zamorskie.

Widoki wywozowe dla węgla polskiego nie przedstawiają się tedy w jasnych barwach ¹⁾. Równie niepomysłnie układają się stosunki na światowym rynku cukrowym. Cukier buraczany, który przed wojną stanowił 45% produkcji światowej cukru

¹⁾ Sprawozdanie Komisji Ankietowej jest znacznie pesymistyczniej nastrojone od sfer urzędowych (por. broszurę: Przyszłość eksportu węgla, 5—8, oraz J. Cybulski: Rozwój przemysłu węglowego w Polsce, Przemysł i Handel, wydanie Jubileuszowe 1918—1928, 103).

w 1924/25 r. spada do 35%¹⁾. W r. 1924 następuje ostre przesilenie na rynku światowym. Rozpoczyna się spadek cen. W styczniu 1924 r. płacono 32 szyl. za 100 kg., w styczniu 1925 r. — 17 szyl. 9 pensów, w styczniu 1926 r. — 14 szyl. 4¹/₂ pensy (IX, 15).

Wskutek tego wywóz cukru stanowił w r. 1926 zaledwie 6,3% wartości ogólnego wywozu, gdy w 1924 r. — 12,9% (IX, 21). Żle zwłaszcza przedstawiają się widoki wywozu do Anglii, która popiera gwałtownie własne cukrownictwo. Już w r. 1926/27 wywóz do Anglii skurczył się gwałtownie; zastąpił go chwilowo rynek szwedzki (IX, 28). Wywóz cukru ma charakter wybitnie dumpingowy.

Hutnictwo żelazne ucierpiało również wskutek przekształcenia rynku światowego. Rozszerzone w czasie wojny w związku z zapotrzebowaniem amunicji, po wojnie znalazło rynek skurczony wskutek zmniejszenia ruchu inwestycyjnego. Depresję tę odczuło szczególnie mocno hutnictwo górnośląskie, które w r. 1923 wywoziło jeszcze 80% swojej wytwórczości na stosunkowo pojemny rynek niemiecki. Zamknięcie granicy niemieckiej w czerwcu 1925 r. zmusiło przemysł do zajęcia się rynkiem wewnętrznym, gdyż rynki zagraniczne okazały się mało pojemne (XIII, 36—37). Widoki opanowania rynków rumuńskiego, bułgarskiego i jugosłowiańskiego są bardzo słabe. Do rzędu wyjątkowych należy umowa kompensacyjna z Jugosławią, która pozwalała na zakup szyn z Polski wzamian za zakup tytoniu dla Polskiego Monopolu Tytoniowego (XIII, 83). Umowa w 1927 r. zamknęła rynki: austriacki, czechosłowacki i węgierski wzamian za wstrzymanie przywozu do Polski przez te państwa (XIII, 243). Kartel międzynarodowy nie chce przystać na warunki hut polskich (monopol na rynku wewnętrznym i prawo wywozu 500.000 tonn). Wywozi się głównie blachę, żelazo handlowe i rury bez szwów. Wywóz zagranicę w odsetkach wytwórczości stali wynosił 31,7% w 1923 r., 18,5% w 1924 r., 11,6% w 1925 r., 9,4% w 1926 r., 11,5% w pierwszym półroczu 1927 (XIII, 37).

Polski przemysł włókienniczy, odcięty od rynków rosyjskich, przeżywa bardzo silne przesilenie w dziedzinie wywozu, zwłaszcza jeśli chodzi o wyroby gotowe. Wywóz przędzy zarówno bawełnianej, jak i wełnianej, kształtuje się znacznie po-

¹⁾ Szawleski M.: Polska na tle gospodarki światowej, 115.

myślniej. 50 firm włókienniczych wywoziło w latach 1925, 1926 i w pierwszym kwartale 1927 r. 31,1% przędzy wełnianej, 10,8% tkanin wełnianych, oraz 10,9% tkanin i przędzy bawełnianych (XIV, 69). Przemysł polski jest więc spychany do rzędu dostawców półfabrykatu do tkalni zachodnio-europejskich. Naogół, wywóz wyrobów i półwyrobów wełnianych, rozwija się pomyślniej, niż bawełnianych (XIV, 68).

Mimo sprzyjającej naogół konjunktury na rynku światowym, polski przemysł naftowy napotyka znaczne trudności wywozowe wskutek utrudnień zbytu na rynku niemieckim, a silnego współzawodnictwa wielkich trustów międzynarodowych na innych rynkach. Rozwój rafinerij w Austrii i Czechosłowacji (kraju najwięcej importującym z Polski po odpadnięciu Niemiec) stawia tamę wywozowi polskiemu, który musi ograniczyć się do produktów tańszych. Wzrasta wywóz do krajów bałtyckich i Anglii, lecz utrzymanie rynków tych jest trudne. Również zbyt we Francji i Szwajcarji rokuje słabe nadzieje rozwoju. W 1924 r. wywóz stanowił 61,1% produkcji, w 1925 r.—60,5%, w 1926 r. 58,7%, w 1927 r. ok. 40% (XII, 105). Wywóz zmniejsza się na rzecz zwiększonego spożycia. W bilansie handlowym odgrywa jednak znaczną rolę: w r. 1926 stanowił 10,6% wartości całego naszego wywozu (XII, 17).

Co do innych przemysłów eksportowych niezwiązanych z rolnictwem, to przemysł cementowy, który po okresie załamania wywozu z końcem inflacji markowej (w 1920 r. wywieziono 17,1% ilości cementu wysłanego z fabryk, w r. 1921 22,1%, w 1923 r. tylko 4,2%—III, 23), zaczyna powiększać wywóz (w 1925 r. wywieziono 2,0% produkcji, w 1926 — 7,5%, w 1927 — 19,3%—III, 49). Dotychczas jednak zaledwie trzy fabryki uczestniczą w wywozie. Przemysł nawozów sztucznych pierwszy raz skierował nadwyżkę na wywóz w 1927 r. (ok 6,8% produkcji — X, 75).

Najlepsze widoki wywozu z gałęzi wytwórczości, rozpatrywanych przez Komisję Ankietową, posiada przemysł, oparty na produkcji hodowlanej, a więc mięsny i mleczny. W odsetkach ogólnej wartości wywozu stanowił wywóz (VIII, 12):

	produktów hodowli	w tem mięsa
w 1924 r.	3,9%	1,0%
„ 1925 „	10,4%	3,7%
„ 1926 „	6,5%	2,4%
„ 1927 „	9,0%	2,6%

Polska zajmuje jedenaste miejsce wśród krajów, wywożących masło, a ósme w Europie, dostarczając $1\frac{1}{2}\%$ masła na rynek światowy. Co do serów, przypada Polsce w eksporcie światowym dziesiąte miejsce ($0,6\%$ wywozu światowego), w Europie zaś siódme (XI, 3 — 4).

Jako środki usprawnienia wywozu wytworów hodowlanych Komisja Ankietowa wysuwa konieczność:

a) standaryzacji wyrobu (np. dopuszczenie do wywozu masła o zawartości wody 15% do 16% — XI, 81) i kontroli wysyłek, oraz standaryzacji opakowań ¹⁾;

b) planowej budowy wytwórni eksportowych, rzeźni, a zwłaszcza chłodni (VIII, 99 — 100);

c) wprowadzenia znaków ochronnych (XI, 82);

d) dopuszczenia do wywozu nabiału tylko większych zrzeszeń mleczarskich (XI, 82) ¹⁾.

Wogóle, jeśli chodzi o wywóz Komisja Ankietowa wysuwa zagadnienie odpowiedniej organizacji wywozu w drodze karteli eksportowych.

Jakie jest stanowisko Komisji Ankietowej w sprawie potrzeby wzmożenia wywozu? Niezawsze wyraźnie wypowiada się za wzmożeniem wywozu produktów hodowlanych. W sprawozdaniach o przemysłach garbarskim i cementowym domaga się dumpingu (refakcje kolejowe, zwrot cła za materiały pomocnicze, zwrot podatku za poprzednie stadja—III, 51; XV, 340). W Sprawozdaniu o przemyśle cukrowniczym przemilcza zupełnie prawie zagadnienie, czy dumping ma być utrzymany, czy zaprzestany. W innych Sprawozdaniach główny nacisk położono na rynek wewnętrzny, wywóz uznano raczej za zjawisko drugorzędne, co nie wyklucza, oczywiście, popierania wywozu tam, gdzie to poparcie nie pociąga za sobą większych ofiar ze strony ludności i Państwa.

2. Zagadnienia przewozowe.

Pierwszorzędne znaczenie dla wywozu, zwłaszcza ze względu na odległość naszych ośrodków przemysłowych od wybrzeża morskiego, ma potaniecie przewozów kolejowych zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne.

¹⁾ To zostało już wykonane.

Znaczenie taryf kolejowych wewnętrznych jest zresztą w naszych warunkach jeszcze głębsze. Chodzi mianowicie nie tylko o potaniecie wywozu, ale i o utorowanie własnych dróg dla tego wywozu, uniezależnienie się od portów niemieckich. Dzięki dużym ofiarom ze strony kolei polskich (w r. 1926 koleje straciły ok. 20.000.000 zł. na przewozie węgla do portów — V, 332), osiągnięto znaczną poprawę stosunków w ciągu ostatnich lat kilku. W 1925 r. przez granicę polsko-niemiecką przeszło 85% ładunków wywozowych żelaza i stali, w r. 1926 tylko 41%, podczas gdy udział Gdańska, Gdyni i Tczewa w wywozie wzrósł w tym czasie z 6,5% na 18,3% (XIII, 210 — 211).

Naogół Komisja Ankietowa podkreśla z uznaniem wysiłki kolei polskich w zakresie usprawnienia wywozu, wysuwając jednak kilka żądań, z których najpoważniejsze:

a) skrócenie odległości przy połączeniach z Gdańskiem i Gdynią, przez budowę nowych linii kolejowych, powiększenie zdolności przewozowej niektórych linii i rozbudowa stacyj przetokowych (V, 342);

b) dalsze obniżki taryf do portów, zniesienie taryf łamanych (IX, 152), ustalenie stawek na czas dłuższy (III, 62);

c) wprowadzenie specjalnych wagonów do obrotu zagranicznego (lekkie wagony-chłodnie — VIII, 97).

Co do taryf kolejowych zagranicznych, to przemysł polski znajduje się naogół w trudnym położeniu. Duże ułatwienia przewozowe dają koleje niemieckie na przestrzeni od granicy do portów, a zwłaszcza do Szczecina, korzyści te jednak zmierzają wyłącznie do odciągnięcia naszego wywozu od polskich portów.

Rumunja utrudnia przywóz polskich wyrobów żelaznych, podwyższając taryfy „związkowe“, t. zn. taryfy łączne dla towarów, idących z Polski bezpośrednio do Rumunii, przez co uniemożliwiono np. przywóz żelaza polskiego do Ploesti, gdzie spotyka się z konkurencją czeską, korzystającą z tańszego przewozu (XIII, 213). Brak również ulgowych taryf tranzytowych przez Rumunję i Czechosłowację (III, 61). Komisja Ankietowa uważa za niezbędne położenie silniejszego nacisku w traktatach handlowych na klauzule, dotyczące taryf kolejowych.

Na trudności przewozu morskiego z portów polskich skarży się Sprawozdanie o przemyśle cementowym. Wywóz

cementu jest mianowicie utrudniony wskutek braku regularnej żeglugi. Należałoby ożywić komunikację z Ameryką Południową (III, 51).

3. Traktaty handlowe.

W zakresie polityki traktatowej Komisja uważa za konieczne rewizję traktatów, nie dających przemysłowi polskiemu dostatecznych korzyści (np. traktat francusko-polski nie dawał wystarczających udogodnień dla Polski XIII, 233), oraz zawarcie traktatów ułatwiających wywóz, zarówno na zachód, jak na wschód i na południe (XIV, 6 i XV, 340). Naogół zagadnienia polityki traktatowej nie są, zdaniem naszym, należycie opracowane w Sprawozdaniach Komisji Ankietowej.

R o z d z i a ł V.

RENTOWNOŚĆ.

I. TRUDNOŚCI ZACHODZĄCE PRZY BADANIU ZYSKÓW.

Badanie rentowności przemysłu napotyka z natury rzeczy na poważne trudności nie tylko w przemysłach tak wybitnie zależnych od przypadku, jak naftowy (XII, 131), ale w całej wytwórczości, spętanej silnymi wahaniami konjunktury. Zwłaszcza okres, objęty badaniami Komisji Ankietowej, a więc lata 1925 — 1926, nie nadaje się do wysnuwania uwag ogólnych ze względu na to, że przemysł nie zdążył być jeszcze dostosować się do nowych warunków poinflacyjnych, ile że przystosowaniu temu stało na przeszkodzie ostre przesilenie gospodarcze, którego skutki obniżyły dotkliwie dochodowość przedsiębiorstw. Wyniki badań Komisji Ankietowej są więc w zakresie rentowności, w naszym rozumieniu, mało miarodajne, nie odpowiadają warunkom mniej więcej normalnego uruchomienia przemysłu po poprawie konjunktury w połowie 1926 r.

Poza ogólnymi, nie sprzyjającymi badaniom, warunkami gospodarczymi, Komisja Ankietowa spotkała się jeszcze z trudnościami natury technicznej, a mianowicie księgowość i bilansowanie u wielu przedsiębiorstw (celowo, czy na skutek nieudolności) zaciemniały raczej niż odtwarzały istotny stan rzeczy. Nadto, odpowiedzi na kwestjonariusze, które Komisja rozesała była do przedsiębiorstw, okazały się nieraz sprzecznymi z notowaniami, zawartymi w księgach, np. w niektórych większych przedsiębiorstwach nawozów sztucznych remanent przyjęto po cenie o 40% wyższej od ceny kosztu (X, 74) i tak w jednym przedsiębiorstwie po 6,38 zł. za kwintal, gdy tymczasem w bilansie, zatwierdzonym przez akcjonariuszów, figurował po

9,17 zł. (X, 64 — 65). Niezawsze Komisja Ankietowa mogła sprostować tego rodzaju błędy. Przeważnie opierała się na kwestjonariuszach niesprawdzonych, lub, co gorsza, na bilansach, w których zyski bywają ukrywane przed władzami skarbowymi.

Sposób postępowania przedsiębiorstw nie jest w tym względzie jednolity. Przeważnie starają się ukryć zysk przez odpisy na różne fundusze, albo przenoszenie kosztów inwestycji na rachunek produkcji. Zdarza się jednak (zwłaszcza wtedy, gdy zachodzi potrzeba powiększenia kapitału), że wykazuje się zyski nawet wówczas, gdy przedsiębiorstwo przynosi straty, np. przez wstrzymanie odpisów amortyzacyjnych.

O tem, jak nieocenione usługi przy ukrywaniu lub wypuklaniu zysków (w zależności od potrzeby) oddaje umiejętnie prowadzona buchalterja „podwójna“, a raczej potrójna i poczwórna, świadczy następujący fakt: oto jeden zakład przemysłowy, składając sprawozdanie Komisji Ankietowej, wykazał straty 17.700.000 zł., natomiast w bilansie, ułożonym w celu uzyskania większej pożyczki na reorganizację przedsiębiorstwa, pochwalił się zyskiem 125.000 zł. w złocie. Inne pokrewne przedsiębiorstwo ukryło w funduszach zapasowych (rezerwowych, rezerwy specjalnej i podatkowej, oraz na umorzenie strat) 7.300.000 zł.

Zwłaszcza sposób amortyzowania nieruchomości i ruchomości, stosowany w większości przedsiębiorstw, nasunął Komisji Ankietowej poważne uwagi krytyczne. W okresie poinflacyjnym odpisy umorzeniowe nabierają cech zupełnej dowolności, gdyż podstawa ich, wartość nominalna majątku, zależy od oszacowania. Tak np. w górnictwie zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego ta wartość jest większa, niż na Śląsku, ponieważ wskutek wyższego oszacowania majątku (V, 362). Mniejszość Komisji Ankietowej w dyskusji nad sprawozdaniem o przemyśle węglowym starała się dowieść, że stosuje się amortyzację niższą od dozwolonej ustawą (np. w 1926 roku 40.000.000 zł. zamiast 71.000.000 — V, 425). Sprawozdawca Komisji odpowiedział na to, że po pierwsze wiele kopalń ma już urządzenia zamortyzowane, po drugie obliczenia referenta mniejszości opierały się na wartościach w złocie, gdy tymczasem inne pozycje bilansów, na których podstawie oblicza się zysk, nie były jeszcze wówczas zwaloryzowane (V, 435). Sądzymy, że w tej samej

plaszczynie dałoby się stwierdzić bezzasadność twierdzenia, zawartego w innym Sprawozdaniu, a mianowicie cementowem, jakoby dlatego nie prowadzono odpisów umorzeniowych, by nie tworzyć strat, przewyższających $\frac{2}{3}$ kapitału, co zmusiłoby do rozwiązania spółek (III, 55). Chodzi tu zapewne o wartości majątku w złocie, gdy tymczasem kapitał zakładowy określa się w wysokości nominalnej.

Komisja Ankietowa stwierdziła wiele prób zupełnego pominięcia normalnej amortyzacji w drodze odpisywania inwestycji i remontów kapitałnych na rachunek kosztów ruchu (V, 157—159). Komisja Ankietowa uważa tego rodzaju postępowanie za szkodliwe dla celowej rozbudowy przedsiębiorstw i żąda jednolitej polityki renowacyjnej i inwestycyjnej przedsiębiorstw (V, 408—409), co uniemożliwiłoby zarówno czynienie zbyt znacznych, jak i zbyt małych odpisów (V, 363).

W latach, przez Komisję Ankietową badanych, dochodzą w rachunkach przedsiębiorstw jeszcze do odpisu z osiągniętych zysków straty spowodowane przez zmianę kursu złotego.

Dalszą trudność przy obliczaniu rentowności stanowi ukrywanie rzeczywistej wysokości kapitału. Zdarza się więc, że udziałowcy wolą nie powiększać kapitału zakładowego, a udzielać przedsiębiorstwu pożyczek, za które otrzymują stałe oprocentowanie (IV, 99). Do tego rodzaju zysków ukrytych należy również zaliczyć pensje wspólników lub krewnych w mniejszych przedsiębiorstwach (np. w garbarniach, XV, 244—245), a pensje, diety i tantiemy zarządu, oraz rad nadzorczych w wielkim przemyśle.

II. STAN RENTOWNOŚCI.

Do słabo rentujących przemysłów ze względu na warunki naturalne należy kapalnictwo naftowe. Niemożność powiększania wydobycia sprawia, że kapitał, unieruchomiony w urządzeniach kopalnianych i budowlach, nie może odpowiednio procentować. Jednocześnie wiercenia szybów, trwające do 5 lat, zmniejszają i tak małą dochodowość (XII, 196).

W r. 1926 wszystkie badane przedsiębiorstwa naftowe wykazały milion zysku, a 500.000 zł. strat, czyli ostatecznie 500.000 zł. zysku na czysto od 203.000.000 kapitału własnego (XII, 191). Zwłaszcza drobni—t. zw. czyści wytwórcy ponosili straty, z wyjątkiem nielicznych osób, wykazujących dużą ruch-

liwość i zdolnych do oszczędnej gospodarki. U wytwórców większych na poprawę stopy dochodu wpłynęły głównie rafinerje, w których kapitał, oprócz oprocentowania, może osiągnąć jeszcze niejaki zyski, mimo słabego wykorzystania urządzeń wytwórczych, wahań cen ropy i niezbyt pomyślnych konjunktur na rynku dla produktów ostatecznych (finalnych). Również przedsiębiorstwa transportowo-magazynowe i handlowe przynoszą zyski, choć koszty prowadzenia sprzedaży są bardzo wysokie (XII, 181—189 i 205). Zaradzić temu może jedynie wspólna organizacja sprzedaży.

Kryzys rynków zbytu najsilniej bodaj odbił się na przemyśle węglowym, który w 1925 r. poniósł 33.000.000 zł. strat, (w czym na amortyzację przypada blisko 17.000.000 zł.). W r. 1926 osiągnął już, dzięki pomyślnym konjunktutom, netto 15.000.000 zysku (a bez odpisów amortyzacyjnych 50.000.000 — V, 403). Rok 1927 przyniósł jeszcze większe korzyści. Największe zyski zgarniają kopalnie w okręgu dąbrowskim, w którym dochód w r. 1926 przewyższa kilkakrotnie straty z roku poprzedniego. Oto zestawienie zysków (+) i strat (—) według obliczeń Komisji Ankietowej w poszczególnych zagłębiach (V, 227 i 230):

	1925 r.	1926 r.
Górny Śląsk	— 28,1 milj. zł.	+ 4,7 milj. zł.
Zagłębie Dąbrowskie . . .	— 2,6 „ „	+ 11,6 „ „
„ Krakowskie	— 3,0 „ „	— 0,7 „ „
Ogółem	— 33,7 milj. zł.	+ 15,6 milj. zł.

Straty na tonnie węgla, które (po uwzględnieniu odpisów amortyzacyjnych) wynosiły 4,36% ceny sprzedażnej w r. 1925, w r. 1926 przeobraziły się w zysk w wysokości 8,63% (V, 295). W 22 przedsiębiorstwach, reprezentujących 74% wydobywania całego zagłębia polskiego, straty w 1925 r. sięgały 3,82% kapitału zakładowego, zyski zaś w 1926 r. 5,14%, co daje nadwyżkę zysku w ciągu lat dwóch 1,31% (V, 363). Nie są to wielkie korzyści, ale bądź co bądź ciężkie przesilenie lat 1925 — 1926 przetrwano bez strat. Warto zaznaczyć nawiasem, że w 1926 r. większa część zysku (wynoszącego w tych przedsiębiorstwach 24.200.000 zł.) stanowi daninę Państwa na rzecz przemysłu węglowego, subsydjum, ukryte pod postacią taryf ulgowych

do portów. Na taryfach tych, jak wspomnieliśmy, koleje straciły 20.000.000 (V, 332).

Straty w latach 1925—1926 wykazał przemysł cementowy. Bodaj było to zjawisko przejściowe, wywołane anarchją rynku w r. 1926 i w końcu tego roku już zupełnie opanowane. Zyski w 1925 r. wynosiły 1.145.000, straty (oprócz strat z powodu zmiany kursu złotego, odpisów na amortyzację i procentów) 568.000, w r. 1926 zyski 1.222.000 (tylko jedna cementownia), straty 1.445.000 (III, 56).

W przemyśle garbarskim rok 1926 przyniósł poprawę. Jednak, zdaniem Komisji Ankietowej, zyski osiągnięte zaledwie pokryły straty z lat poprzednich. W r. 1927 spodziewano się pogorszenia (XV, 319—321).

W innych gałęziach wytwórczości, zbadanych przez Komisję Ankietową, dochodowość okazała się zupełnie dobra, przynajmniej, jeśli chodzi o zakłady dobrze postawione i produkujące wyroby, które znajdują zbyt na rynku wewnętrznym.

Cukrownie w r. 1925/26 dały zysk, sięgający 17.800.000 zł., czyli 5,21% kosztów produkcji (po pominięciu niezawsze uzasadnionych strat poniesionych na kursie pieniędzy 7,11%), a 11,13% kapitału zakładowego (bez strat wynikających z kursu 14,92%) (IX, 103). Straty ponosiły tylko drobne cukrownie, natomiast większe pobierały wysokie zyski, jak to wynika z poniższego zestawienia (IX, 108):

cukrownie o rocznej produkcji:		przynosiły zyski (+) lub straty (—)
poniżej 30.000 kwintali		— 10,5%
30.000— 65.000	„	+ 3,1%
60.000—100.000	„	+ 4,3%
100.000—200.000	„	+ 12,1%
ponad 200.000	„	+ 16,5%

Najwyższe zyski osiągnięto w b. zaborze pruskim (10,8%), następnie w b. austriackim (7,4%), najniższe w b. rosyjskim (3,9%).

W przemyśle włókienniczym do najlepiej dochodowych należały przędzalnie bawełny i wełny, do dobrze dochodowych tkalnie wełniane, fabryki wyrobów dzianych, oraz wykończalnie i farbiarnie. Produkcja w innych rodzajach fabryk przynosiła

małe zyski, o czym świadczy poniższe zestawienie stosunku procentowego zysku do kapitałów własnych (1926 r. — XIV, 129):

Przędzalnie bawełny	15,41%
„ wełny	14,75%
Wykończalnie i farbiarnie	7,54%
Fabryki wyrobów dzianych	7,41%
Tkalnie wełny	7,25%
„ bawełny	2,85%
Fabryki bawełniane kompletne	2,71%
„ wełniane „	0,60%

Zestawienie to pozwala stwierdzić, że przedsiębiorstwa o budowie pionowej (zakłady kombinowane) mniej się obecnie opłacają od przędzalni, czy tkalni. Na zjawisko to już w swoim czasie zwracaliśmy uwagę. Wyrób przędzy przynosi największe zyski. Jedna np. fabryka w r. 1925, prowadząc wszystkie działy, osiągnęła 2,73% zysku, po przejściu na wyrób i sprzedaż przędzy w 1926 r. podniosła stopę zysku na 16,75%. W innej fabryce, dzięki dokonaniu takiego samego przeobrażenia, zysk z 2,23% w 1925 r. wzrósł do 9,8% w 1926 r. (XIV, 128). Oczywiście zmiana ogólnej konjunktury nie pozostała bez wpływu. Niemniej tak gwałtowne zwiększenie rentowności mogło powstać jedynie z zarzucenia nieopłacających się działów fabrykacji.

Przemysł superfosfatowy zaczyna się na dobre rozwijać od 1925 r. Mimo słabego uruchomienia, od 1926 r. wiele fabryk osiąga zyski. W dziewięciu przedsiębiorstwach zysk do podziału wynosił 2.266.000 zł. na 13.727.000 kapitału zakładowego, co stanowi 16,5%, mimo niskiego szacunku remanentów, przyjętych do bilansów; jeśli przypuścimy, że remanenty były uwzględnione w 60% swojej rzeczywistej wartości (na co wskazują niewłaściwe obliczenia kilku zakładów), zyski potroją się, wyniosą ponad 6.000.000 zł. (X, 72—74). Przemysł potasowy jest również rentowny (X, 89—90). Cegielnie pracowały w latach 1925—1926 z zyskiem, który wahał się w bardzo rozległych granicach od 3,2% (na Śląsku), do 24,7% (w województwach stanisławowskim i tarnopolskim — II, 48).

Odrębną grupę przemysłów tworzą te gałęzie wytwórczości, w których zysk pochodzi nietyle z wytwórczości, ile ze spekulacji surowcem i umiejętności wykorzystania konjunktur rynko-

wych. Do tego rodzaju przemysłów należy drobny przemysł spożywczy, a więc młynarstwo, piekarstwo i rzeźnictwo, oraz przemysł drzewny. Stan urządzeń technicznych nie odgrywa tu prawie żadnej roli, a tylko umiejętność zdobycia kapitału obrotowego na zakup surowców. Wiele piekarń nie zaprowadza ulepszeń w zakresie techniki, gdyż woli obrócić posiadane środki na wykorzystywanie koniunktury w handlu mąką (VI, 6). To samo dzieje się w młynarstwie, w którym zysk płynie nie z eksploatacji, lecz z umiejętności wykorzystania ruchu cen zboża (VII, 81). Drzewem nieobrobionem spekuluje większość tartaków (IV, 107).

III. WIDOKI RENTOWNOŚCI.

Komisja Ankietowa nie zapatruje się pesymistycznie na widoki dochodowości przemysłu. Najpesymistyczniej spogląda na przemysł naftowy. W innych natomiast gałęziach wytwórczości widoki rentowności uważa za pomyślne (V, 405). Zyski, jak to widzieliśmy, dochodzą w 1925 r. do 16,5% od kapitału w cukrownictwie, do 15,4% w przemyśle włókienniczym, a do 24,7% w cegielniach, mimo że przecież pierwsza połowa 1926 r. była okresem depresji gospodarczej. Lata 1927—1928 spokojnego i pomyślnego rozwoju podniosły zapewne dochodowość bardzo poważnie. Przerachowanie bilansów na złoto wydobyło na jaw, częściowo przynajmniej, zyski, gromadzone przez poprzednie lata.

W niektórych działach drobnego przemysłu skala dochodów jest nadmierna. Chodzi nie tylko o fakt rabunku, którego stają się ofiarami zarówno wytwórca surowca, jak i spożywca na rzecz np. rzeźnika, czy piekarza. Komisja Ankietowa idzie dalej, zwracając uwagę na szkodliwy wpływ, jaki nadmierna ta rentowność wywiera na przemysł piekarski: nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia poziomu technicznego wytwórczości, lecz mnoży drobne, ledwie wegetujące, mimo wysokiej stopy zysków, piekarenki.

Komisja Ankietowa dąży w swych Sprawozdaniach do wytknięcia warunków zdrowej rentowności, dostatecznie wysokiej, aby opłacały się wkłady kapitału, ale jednocześnie nie tak wysokiej, aby interesy dostawcy surowców, spożywcy, oraz Państwa doznawały uszczerbku.

R o z d z i a ł VI.

DROGI RACJONALIZACJI.

I. KIERUNKI RACJONALIZACJI PRZEMYSŁU.

Streśćmy pokrótce wskazania Komisji Ankietowej w zakresie racjonalizacji przemysłu.

A. Komisja Ankietowa zwróciła uwagę przede wszystkim na zapewnienie przemysłowi krajowemu trzech podstawowych czynników wytwarzania: surowców, pracy i kapitału.

1. W zakresie surowców Komisja Ankietowa wysunęła następujące żądania:

a) zwiększenia zasobu surowców krajowych (wzmoczenie wierceń poszukiwawczych w górnictwie naftowym, zalesienie kraju);

b) podniesienia jakości surowców (racjonalna uprawa zboża i hodowla zwierząt domowych, standaryzacja);

c) ułatwienia przewozu surowców (taryfy kolejowe, urządzenia stacyjne, dostateczna liczba wagonów, usprawnienie transportu innemi drogami);

d) uregulowania handlu, tworzenia zrzeszeń wytwórców dla zakupu surowców, względnie zainteresowania producentów surowca w dalszym jego przerobie;

e) utrudnienia wywozu surowców, które możnaby wywozić w stanie przerobionym (drzewo, wełna surowa i t. d.);

f) usamodzielnienia się od obcego pośrednictwa przy sprowadzaniu surowców egzotycznych (np. bawełny).

Słowem, chodzi o podniesienie krajowej produkcji surowców (względnie dowozu z zagranicy, gdy krajowe zasoby nie wystarczają) do poziomu wymagań przemysłu przetwórczego; rozwój tego przemysłu tam, gdzie istnieje nadmiar surowców

(przemysł rolny); nie wypuszczanie zagranicę surowca, gdy można wypuścić wyrób gotowy; a zwłaszcza zaprzestanie wywozu surowca nieuszlachetnionego, by wzamian niego sprowadzać droższy surowiec z zagranicy.

2. Stosunki robotnicze Komisja Ankietowa rozpatruje pod podwójnym kątem widzenia: gospodarczym, a więc wpływu jaki obecne warunki pracy wywierają na wydajność całokształtu urządzeń przemysłowych, oraz społecznym, t. j. bytu warstwy robotniczej, jako klasy społecznej. Wnioski Komisji są zabarwione pesymizmem. Wynika z nich, że warunki pracy i życia robotniczego są bardzo złe, co wpływa oczywiście na wydajność pracy. Mimo to wydajność ta wzrasta. Bez wątpienia przyczynia się do tego mechanizacja wielu przebiegów wytwórczych. Istnieje przecież nadmierne przeciążenie pracą robotnika, przeciążenie, niewspółmierne do niskiego poziomu płac.

Komisja Ankietowa wysuwa żądanie:

a) pełnego zastosowania ustawodawstwa ochronnego (w zakresie czasu pracy, zatrudnienia dzieci i kobiet, urlopów, warunków zdrowotnych, bezpieczeństwa pracy) przez wzmoczenie czynności inspekcji pracy;

b) stosowania umów zbiorowych i zasad płacy, odpowiadających wymogom sprawiedliwości, dopuszczenia robotników do udziału w rozstrzyganiu spraw, związanych z warunkami pracy (rady załogowe);

c) ścisłego przestrzegania ubezpieczeń ustawowych, oraz wprowadzenia w całym kraju zabezpieczenia inwalidzkiego i emerytalnego;

d) odpowiedniego do potrzeb zaopatrzenia robotnika w zdrowe i obszerne mieszkania;

e) podniesienia płac do poziomu, umożliwiającego zaspokojenie minimum potrzeb; zastosowania wzrostu płac do wzrostu wydajności pracy.

Słowem, Komisja Ankietowa uważa: że praca wydajna jest możliwa jedynie przy ochronie zdrowia robotnika, oraz zapewnieniu pracującym minimum egzystencji; że robotnik nie jest martwym, lecz żywym czynnikiem produkcji; że na zainteresowaniu się przez robotnika życiem fabrycznym wytwórczość może tylko zyskać; że wobec tego należy go dopuścić do kontroli warunków pracy (asystenci robotniczy przy inspekcji pracy, rady załogowe).

3. Niedosyt kapitału jest właściwie głównym niedomaganiem naszego ustroju przemysłowego. Rozporządzamy dość bogatymi zasobami surowców, posiadamy nadmiar sił roboczych. Braknie nam natomiast kapitału zarówno obrotowego, jak i stałego. Zagadnienie to nie da się rozwiązać w płaszczyźnie racjonalizacji naszej dotychczasowej gospodarki: można uporządkować korzystanie z zasobów surowcowych, można wydawniej wykorzystywać ręce robocze, niepodobna natomiast podnieść wydajności kapitałów, których nie posiadamy.

Komisja Ankietowa poprzestaje przeto na wykazaniu potrzeb finansowych przemysłu w zakresie kredytu krótko- i długoterminowego. Stwierdza ogromne obciążenie kosztami tego skąpego kredytu, który dostępny jest przemysłowi. Zwraca uwagę na opanowanie wytwórczości krajowej przez kapitał zagraniczny, który piastuje władzę nad naszym przemysłem, nie będącą niekiedy w stosunku do poniesionych nakładów. Próżnobyśmy jednak szukali wskazówek co do usunięcia braku kapitałów. Żądanie powiększenia niektórych kredytów państwowych, oraz kredytów Banku Polskiego, nie rozwiązuje zagadnienia.

Nie można winić za to Komisji Ankietowej. Miała na celu zbadanie nieomogów przemysłu i dostarczenie wskazówek co do racjonalizacji jego ustroju, nie zaś poszukiwanie dróg do zapewnienia mu podstaw rozwoju, których pozyskanie leży, w obecnych warunkach, poza sferą wysiłków przemysłu.

B. Budowa i organizacja przemysłu polskiego stanowi drugą wielką grupę zagadnień, objętą badaniami Komisji Ankietowej.

1. Komisja stwierdza tu w przemyśle rozbieżności strukturalne, wynikłe z odmiennych warunków, w których przemysł rozwijał się w każdej dzielnicy z osobna. Obecnie należy dążyć do ujednolajnienia ustroju przemysłu, do podniesienia jego organizacji do poziomu dzielnic najwyżej pod tym względem stojących.

2. Komisja Ankietowa żąda rozbudowy przemysłu przetwórczego. Chodzi tu o zagadnienie, poruszone przez nas w związku z surowcami, a mianowicie o wywóz zagranicę jedynie artykułów przerobionych, oraz ograniczenie zbytecznego dowozu obcych fabrykatów.

3. Uważa za niezbędne dostosowanie przemysłu do warunków geograficznych kraju.

4. Podnosi niezbędność zogniskowania przemysłu ze względu na korzyści gospodarcze przedsiębiorstw wielkich.

5. Wysuwa niezmiennie palące zagadnienie pełnego wykorzystania aparatu wytwórczego.

6. Żąda podniesienia techniki i mechanizacji przerobu, a zwłaszcza przewozu, oraz usprawnienia gospodarki energetycznej.

7. Pragnie usunięcia marnotrawstwa surowców i pracy, oraz ujednostajnienia produktu według stałych norm.

8. Podkreśla potrzebę podniesienia poziomu wykształcenia zawodowego pracowników i wzmożenia badań naukowych.

9. Doradza ujednostajnienie metod kalkulacji i księgowości.

10. Żąda zmniejszenia nadmiernie rozrosłego zastępu administracji, zwłaszcza t. zw. „handlowej“.

A więc dostosowanie budowy przemysłu do potrzeb rynku, techniki zaś i administracji — do potrzeb i rozmiarów wytwórczości. Komisja Ankietowa pragnie, by przemysł nasz nie pozostawał w tyle za potężnym rozwojem technicznym i organizacyjnym Zachodu. Żąda od kierownictwa przemysłu wyteżonej pracy nad zastosowaniem metod i udoskonaleń, wprowadzanych na Zachodzie, oraz zniesienia wszelkich przeszkód, tamujących te wysiłki w postaci przestarzałej, zrutynizowanej, a zwłaszcza nadmiernie rozrosłej administracji.

C. Co do racjonalizacji zbytu wytworów przemysłowych Komisja Ankietowa:

1. Stwierdza po pierwsze niskie rozmiary spożycia wewnętrznego, uniemożliwiające oparcie przemysłu o rynek krajowy; podniesienie spożycia jest więc nieodzownym warunkiem racjonalizacji przemysłu.

2. Podkreśla konieczność czynnego stosunku przemysłu do rynku wewnętrznego, pozyskiwania go przez dostosowanie się do potrzeb spożywcy, nie zaś przez ochronę celną przed współzawodnictwem zagranicznym; w kilku tylko wypadkach wysuwa potrzebę podwyżki cel.

3. Natomiast kładzie duży nacisk na ułatwienie przewozu w obrębie kraju, celem zbliżenia przemysłu do rynku, jak również na zniesienie krępującego ustroju podatkowego (podatek obrotowy).

4. Zaznacza, że rozwój zbytu zapomocą zniżki cen jest

możliwy jedynie w drodze ogólnej racjonalizacji produkcji i zbytu. Ze szczególną uwagą śledzi wielkoprzemysłowe organizacje sprzedaży. Istnienie syndykatów i karteli uważa za niezbędne pod kątem widzenia racjonalizacji gospodarki przemysłowej. Domaga się jednak wprowadzenia kontroli Państwa, względnie Państwa i czynników społecznych.

5. Stwierdza nadmierny przerost pośrednictwa, istnienie mnóstwa ogniw handlowych, przedsiębiorstw pozbawionych podstaw finansowych. Komisja dąży do usunięcia tego zbędnego pośrednictwa przez ułatwienia kredytowe dla większych kupców, tworzenie spółdzielni odbiorców, otwieranie sklepów bezpośrednio przez wytwórców. Kartele winny również zająć się usunięciem zbytecznego pośrednika.

6. Kładzie wielki nacisk na rynek wewnętrzny. Wywóz uważa za zjawisko drugorzędne. Jednak zajmuje się sprawą ułatwienia wywozu, zwłaszcza wytworów hodowlanych. Za rzecz właściwą uznaje tworzenie karteli eksportowych. Żąda ułatwień przewozowych, zwłaszcza w drodze do portów polskich.

W paru słowach: Komisja Ankietowa, podobnie jak w zakresie ustroju przemysłu, tak samo, gdy chodzi o zbyt, zmierza w swoich wnioskach do dostosowania wytwórczości do potrzeb krajowych. Uważa za niezbędne ułatwienie dojścia do rynku krajowego przez podniesienie spożycia (podniesienie poziomu płac roboczych ma, między innymi, służyć również temu celowi), przez zbliżenie go do ośrodków przemysłowych w drodze ułatwień przewozowych, przez położenie tamy śrubowaniu cen przez kartele, oraz dzięki nadmiernej liczbie pośredników.

D. Krytycy Komisji Ankietowej zupełnie niesłusznie twierdzą, że dąży do uczynienia przemysłu nierentownym ¹⁾. Nic bardziej fałszywego! Komisja Ankietowa spogląda wprawdzie na przemysł nie jako na czynnik narastania kapitału, lecz jako na środek zaspokojenia potrzeb ludności kraju. Nie tkwi jednak w abstrakcjach teoretycznych, liczy się z potrzebami życiowymi, z główną pobudką gospodarki kapitalistycznej, a więc z zyskiem. Cała różnica polega na tem, że nie wierzy, iżby rentowność przemysłu była u nas tak anemiczną płonką, aby wymagała nieustannych zabiegów, ciągłych ofiar ze strony pań-

¹⁾ Porówn. Stanisław Wyrobisz: *Etatyzm czy liberalizm?* Kraków 1929, 36, 43.

stwa, ludności rolnej i robotnika. Nie ufa wykrętnym zazwyczaj ocenom dochodowości kapitału w kraju naszym. Domaga się postawienia przemysłu w warunkach, w których będzie mógł najwięcej dać spożywcóm, jest bowiem przekonana, że nacisk życia, umiejętnie kierowany przez politykę gospodarczą Państwa, zmusi przemysł do lepszej, racjonalniejszej organizacji. A więc np. wyższe płace robocze nie zniszczą przemysłu, ale wręcz przeciwnie zmuszą do podniesienia techniki, do silniejszego zogniskowania wytwórczego. Te same zbawienne skutki może wyrzucić niekiedy obniżka cen. W kraju o niedostatecznym zasobie kapitałów należy dbać o rentowność, ale o rentowność zdrową, t. j. taką, któraby wystarczała na opłacenie kapitału. Wszelka rentowność nadmierna nietylko powstaje z bezpośrednią krzywdą robotnika i spożywcy, ale stwarza zatęchłą atmosferę zastoju gospodarczego: przy wysokich zyskach spekulacyjnych nie opłaca się podniesienie techniki (np. piekarstwo, młynarstwo, rzeźnictwo).

Z drugiej przeciw strony Komisja Ankietowa jest wręcz przeciwna utrzymywaniu przy życiu przedsiębiorstw źle rentujących, istniejących często dzięki zbiegowi pomyślnych okoliczności, względnemu stosunkowi wierzyteli, nadużyciom w postaci nieopłacania podatków i składek ubezpieczeń społecznych.

II. DROGI RACJONALIZACJI PRZEMYSŁU.

A więc racjonalizacja w zakresie spożytkowania surowców; racjonalizacja w zakresie wykorzystania siły roboczej; racjonalizacja ustroju przemysłu i podniesienie poziomu techniki; ulepszenie metod organizacyjnych; dostosowanie zbytu wytworów przemysłu do potrzeb spożywcy i rynku krajowego — oto kierunki, w których idą wskazania Komisji Ankietowej.

Stworzono tedy plan. Wykonawcami muszą stać się czyniki, na których ciąży obowiązek strzeżenia interesów publicznych. A więc przedewszystkiem Państwo.

1. Ogólna polityka gospodarcza.

Państwo może normować warunki, w których rozwija się przemysł krajowy, zarówno w drodze bezpośredniej, jak i pośredniej.

Pośrednio Państwo, jako poborca podatków, posiadacz zasobów skarbowych, a w naszych stosunkach również jako

największy przedsiębiorca przewozowy (koleje państwowe), ma wpływ rozstrzygający na kształtowanie się warunków, w których pracuje przemysł.

Komisja Ankietowa zwraca się z częstym wezwaniem do Państwa o uwzględnienie potrzeb przemysłu, bądź to w zakresie przewozu surowców i wyrobów, bądź podatków, bądź cel na surowce, maszyny i urządzenia oraz wyroby gotowe, bądź kredytu, bądź też szerzenia oświaty i wiedzy fachowej.

Komisja Ankietowa nie poprzestaje jednak na tem. Napół bierny stosunek widza nie może wystarczać czynnikom publicznym w chwili obecnej. Komisja Ankietowa spogląda tedy przychylnem okiem na przedsiębiorczość o zrębie społecznym, a zwłaszcza silny nacisk kładzie na wprowadzenie, bądź wzmoczenie czynnika publicznego w nadzorze nad przemysłem.

2. Przedsiębiorstwa publiczne i społeczne.

a) Przedsiębiorstwa państwowe. Komisja Ankietowa opowiada się bez zastrzeżeń za przedsiębiorczością państwową, tam gdzie istnienie przedsiębiorstw państwowych jest uzasadnione warunkami naturalnemi. Uważa więc za niewłaściwe, by wydzierżawiano tartaki w lasach państwowych (IV, 108), oraz cegielnie państwowe (II, 53). Wykazuje, że w tym zakresie przedsiębiorstwa państwowe potrafią lepiej gospodarować od prywatnych. Przyrost roczny drzewa w lasach państwowych wynosi $2,85 \text{ m}^3$ z hektara, w lasach prywatnych $1,47 \text{ m}^3$ (IV, 36). Koszty produkcji w rządowych kopalniach węgla są niższe od przeciętnie spotykanych (V, wykres po str. 224¹⁾).

¹⁾ W dyskusji nad Sprawozdaniem Węglowem mniejszość Komisji starała się dowieść, że do porównania wybrano kopalnię państwową o wyjątkowo korzystnych warunkach zalegania, oraz że jedna z kopalń tych (prawdopodobnie Brzeszcze) korzystała pod naciskiem rządu ze szczególnego uprzywilejowania w łonie Konwencji Węglowej, przez co wydobywała o 150% więcej, niż przed wojną (V, 426—427). Sprawozdawca Komisji zbilił to twierdzenie, wykazując, że wiele kopalń prywatnych ma produkcję, przewyższającą znacznie przedwojenną, oraz że nie wszystkie kopalnie, znajdujące się w rękach instytucji publicznych mają dogodne warunki wydobywania, czego dowodem trudności, z jakimi musi porać się jedyna kopalnia komunalna. Mimo tych trudności wykazuje najniższe koszty produkcji (V, 437—438).

Co do przemysłu naftowego, w którym ustawa z 1919 r. zastrzega dla Państwa prawo wykupu rurociągów gazowych, upaństwowiono i rozszerzono tylko gazociągi w Okręgu Jasielskim (XII, 64—65). Większość Komisji Ankietowej żąda całkowitego objęcia sieci gazociągów przez Państwo, centralizacji ich, oraz rozciągnięcia ustawy na rurociągi ropne i wodne (XII, 206), mniejszość natomiast pragnęłaby sprawę upaństwowienia wstrzymać, pozostawić rozbudowę odnóg pobudce prywatnej, a przynajmniej zapewnić wykup ich przez Państwo po cenach szacunkowych (XII, 211).

Komisja Ankietowa w dążeniu do uspołecznienia przemysłu naftowego nie poprzestaje na żądaniu utrzymania państwowej organizacji transportu gazu, oraz rozciągnięcia jej na ropę i wodę. Domaga się unarodowienia złóż naftowych w drodze zastąpienia zasady akcesji regaljami (XII, 206). W pierwotnej redakcji wniosków Komisji, jak wynika z dyskusji nad Sprawozdaniem o przemyśle naftowym (XII, 230 i 234), istniał punkt (liczba 1, litera k), w którym większość uważała za niezbędne, by po wygaśnięciu kontraktu budynki i urządzenia, wystawione przez eksploatującego, przechodziły na własność Państwa. W drukowanym Sprawozdaniu punkt ten z nieświadomych przyczyn opuszczono.

W zakresie handlu naftą Komisja uważa za niezbędne „rozwiniecie powołanego już do życia kartelu handlowego i przekształcenie go w monopol państwowy dla handlu ropą i przetworami naftowymi“ (XII, 207). Wreszcie „Komisja Ankietowa uznała za konieczne, aby wyłoniono specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli pracy, przemysłowców, spożywców i rządu w celu zbadania zagadnienia o uspołecznieniu przemysłu naftowego“ (XII, 208).

b) Działalność gospodarcza samorządów. Komisja Ankietowa podkreśla niejednokrotnie obowiązki samorządów w zakresie uzdrowienia aprowizacji miast. Miasta powinny zająć się (obok rozszerzenia nadzoru administracyjnego, sanitarnego) organizacją i kontrolą targowisk na bydło, właściwym postawieniem i zarządzeniem rzeźni, budową chłodni, a wreszcie ubojem i sprzedażą mięsa (VIII, 98—99). Samorządy powinny również budować mleczarnie, które, aczkolwiek niedochodowe, winny znaleźć się wśród zamierzonych inwestycji każdego miasta. Mleczarnie takie muszą wejść w ściśle sto-

sunki ze spółdzielniami mleczarskimi (XI, 81). O korzyściach, jakie ludność ma z mleczarni miejskich, świadczy to, że we Lwowie zakład miejski może sprzedawać mleko po 50 groszy za litr, gdy handlarz prywatny bierze 63 gr. (XI, 22).

Co się tyczy budownictwa mieszkaniowego, gminy powinny rozporządzać większymi terenami, oraz mieć prawo zabudowy na obszarach, na których właściciel nie buduje (I, 134—135 i 146), związki samorządowe winny wznosić cegielnie i prowadzić je we własnym zarządzie (II, 53). O sprawności gospodarczej przedsiębiorstw samorządowych świadczy fakt, iż do najtaniej produkujących należy zbadana kopalnia komunalna, mimo trudnych warunków wydobywania (V, wykres po str. 224).

c) Spółdzielnie. Spółdzielnie rolniczo-handlowe ujawniają naogół bardzo mało ożywioną działalność, zarówno jako dostawcy surowców rolnych (zboże), jak i odbiorcy wyrobów przemysłu, przeznaczonych dla ludności rolnej, zwłaszcza nawozów sztucznych. W obrębie województw środkowych (poza Warszawą), wschodnich i Małopolski organizacje rolniczo-handlowe dostarczyły zaledwie 1%—2% zboża do młynów. W województwach zachodnich są już znacznie silniejsze: przez ich ręce przechodzi 50%—55% zboża, trzeba jednak pamiętać, że w organizacjach tych rej tutaj wodzi wielka własność ziemska (VII, 32).

W handlu nawozów sztucznych wzrasta liczba kupców prywatnych, mimo że organizacje rolniczo-handlowe korzystają ze znacznych, bo 6—12 miesięcznych kredytów. Tłumaczy się to: 1) silnym kryzysem, który organizacje te przeżywały w latach 1925—1926; 2) złym kierownictwem organizacyj i 3) finansowaniem przez Bank Rolny kupców prywatnych obok spółdzielni (X, 83—84). Należałoby dążyć do zwiększenia roli organizacyj spółdzielczych w handlu nawozami sztucznymi (X, 90).

Spółdzielnie mleczarskie. W przemyśle mleczarskim spółdzielczość, mimo, że stawia w niektórych dzielnicach pierwsze kroki, zajmuje czołowe stanowisko. W województwie poznańskim mleczarnie spółdzielcze stanowią wprawdzie zaledwie 34,3% ogółu mleczarni, ale przerabiają 67% całego mleka (XI, 33). W województwach środkowych i wschodnich przerobiły 190.000 kg. mleka w r. 1922, ok. 2.000.000 kg. w r. 1927 (XI, 31).

Piekarnie spółdzielcze. Liczba piekarń spółdzielczych rośnie w szybkim tempie (było ich 25 w 1919 r., 106 w 1926 r.). W 22 większych miastach produkcja ich w r. 1925 wynosiła 11 $\frac{1}{2}$ % całej produkcji. Piekarnie spółdzielcze są przeciętnie znacznie większe od prywatnych (średnia produkcja dzienna w 1925 r. według ankiety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynosiła 1015 kg. wobec 312 kg. wypiekanych w prywatnych zakładach). Wskutek tego piekarnie spółdzielcze mogą dostarczać chleba o 5%—10% tańszego od prywatnych i współdziałać wydajnie z czynnikami administracyjnymi w walce z drożyzną (VI, 7—9).

Spółdzielnie budowlane. Komisja Ankietowa stwierdza rozplenienie się w budownictwie mnóstwa drobnych przedsiębiorstw spekulacyjnych kryjących się pod płaszczykiem spółdzielni. Są to przeważnie przedsiębiorstwa, pozbawione charakteru społecznego, często wręcz obliczone na zysk ze sprzedaży i z wynajmu mieszkań (np. jedna spółdzielnia pobiera od członków komorne zł. 312, od nieczłonków zł. 780, przyczem mając 20 członków, wybudowała mieszkań 56—I, 67). Wynika to z niewłaściwej definicji pojęcia spółdzielni, pozwalającej na posiadanie mieszkań na własność (I, 70—71). Komisja Ankietowa uważa za konieczne udzielanie ulgowego oprocentowania pożyczek (3%), poza instytucjami gminnymi i użyteczności publicznej, tylko spółdzielniom mieszkaniowym, które nie oddają mieszkań na własność członkom (I, 146).

Spółdzielnie drobnych wytwórców. Komisja Ankietowa wypowiada się za tworzeniem spółdzielni surowcowych wśród drobnych wytwórców (VI, 10; XV, 337). Co do spółdzielni wytwórczych, to spotykamy się z tego rodzaju organizacjami tylko w jednym wypadku (spółki garbarzy-rękodzielników). Komisja Ankietowa znalazła, że mimo lepszego wykorzystania aparatu wytwórczego, grzeszą swoim konserwatyzmem wytwórczym (XV, 61).

d) Rola przedsiębiorstw publicznych w życiu gospodarczym. Komisja Ankietowa wypowiada się za wprowadzeniem przedsiębiorczości publicznej w tych wypadkach, kiedy wkroczenie czynników, reprezentujących interesy ogółu, przynosi, lub przyniesćby mogło skutki dodatnie (np. upaństwowienie kopalnictwa naftowego, budowanie cegielni samorządowych i piekarń spółdzielczych).

Nie szafuje przecież hasłem upaństwowienia. Wnioski jej idą raczej w kierunku stopniowego poddawania przemysłu pod

kontrolę społeczną, nie zaś mechanicznego wypierania przedsiębiorstw prywatnych przez publiczne. Nie może tu być mowy o wąskim etatyzmie, nakładaniu na wytwórczość krajową oków, którymi straszy obywateli kierunek t. zw. „liberalny“ wśród naszych ekonomistów. Chodzi natomiast o zapewnienie czynnikom społecznym kontroli nad zasadniczymi przejawami życia gospodarczego.

3. Państwo i czynniki społeczne w kierownictwie przemysłu.

Najważniejszymi bodaj ze wskazań Komisji Ankietowej są wnioski, zmierzające do stworzenia organizacji, kierujących w sposób jednolity całym przemysłem. O takiej organizacji bez wskazania jej charakteru, oraz składu mówi się w Sprawozdaniu o przemyśle mięsnym (VIII, 100). W przemyśle młynarskim Komisja Ankietowa wysunęła konieczność stworzenia Komisji do spraw młynarskich z udziałem fachowców, przedstawicieli przedsiębiorców młynarskich, oraz robotników. Obok komisji ogólnokrajowej powstałyby również okręgowe (VII, 86). W zakresie obrotu mlekiem Komisja Ankietowa wspomina o potrzebie powoływania przez samorządy większych ośrodków miejskich Komitetów Nabiałowych o charakterze doradczym (XI, 81).

Dla budownictwa mieszkaniowego wysunięto natomiast potrzebę uwspółrzednienia dotychczasowych niesprawnie działających komitetów rozbudowy za pośrednictwem Państwowej Rady Rozbudowy Miast, uposażonej w odpowiednie środki i pełnomocnictwa, w której skład winny wchodzić organy samorządowe, przedstawiciele rządu i ruchu spółdzielczo-mieszkaniowego (I, 150).

W przemyśle węglowym i cukrowniczym Komisja uważa za rzecz niezbędną rozbudowanie istniejących karteli w organizacje samorządowe z udziałem przedstawicieli wytwórców (a więc przedsiębiorców z całego przemysłu, robotników i urzędników), spóżywców i rządu, a w przemyśle cukrowniczym także dostawców surowca — plantatorów. Taki organ samorządowy w przemyśle węglowym miałby przy sobie syndykat sprzedaży i nosiłby miano Państwowej Rady Węglowej, w której skład

wchodziliby przedstawiciele wszystkich czynników społecznych wyżej wymienionych ¹⁾).

W przemyśle naftowym udział rządu i czynników społecznych w kontroli nad produkcją Komisja Ankietowa rozwiązała nieco inaczej. Kartel handlowy z udziałem rządu ma współpracować nad racjonalizacją przemysłu i ma się przeobrazić w monopol państwowy handlu produktami naftowymi, a stała komisja, złożona z przedstawicieli czynników pracy, przedsiębiorstw, nauki i rządu powinna podjąć w dalszym ciągu badania Komisji Ankietowej nad poprawą stanu przemysłu, warunkami produkcji i wymiany, terenami, na których należy dokonywać wierceń poszukiwawczych, a ponadto wydawać opinie w zakresie polityki podatkowej, celnej i kolejowej. Obok tej komisji inna, złożona z przedstawicieli pracy, przemysłowców, spożywców i rządu (spożywczy zajmują w niej miejsce przedsta-

¹⁾ Organy samorządu gospodarczego miałyby następujący zakres działania (V, 407—409; VII, 86—87; IX, 152—153).

1. W dziedzinie ogólnej polityki gospodarczej:
 - a) opinjowanie w sprawach ustawodawstwa (cukrownictwo),
 - b) opinjowanie w sprawie polityki kredytowej rządu (cukrownictwo),
 - c) wprowadzenie jawności w drodze ogłaszania sprawozdań (przemysł węglowy);
2. W zakresie organizacji przemysłu:
 - a) tworzenie planów rozmieszczenia przedsiębiorstw (młynarstwo),
 - b) zlewanie w jedno lub likwidowanie warsztatów nierentownych (węgiel, cukrownictwo),
 - c) wyrównywanie różnic w kosztach produkcji i warunkach pracy i płacy w poszczególnych zakładach (cukrownictwo);
3. W zakresie kredytu:
 - a) organizowanie kredytu inwestycyjnego (węgiel, cukrownictwo),
 - b) opinjowanie w sprawie udzielania kredytu (młynarstwo);
4. W zakresie racjonalizacji produkcji:
 - a) badanie metod i kosztów produkcji (węgiel, cukrownictwo, młynarstwo),
 - b) ustalenie jednolitych metod kalkulacji i ksiązkowości (węgiel),
 - c) współdziałanie z zakładami naukowymi, względnie utrzymywanie instytucji badawczych, prowadzenie badań, dokonanie standaryzacji (węgiel, cukrownictwo, młynarstwo),
 - d) ustalenie racjonalnych metod eksploatacji i wykorzystania energii, przyspieszenie mechanizacji (węgiel);
5. W zakresie sprzedaży:
 - a) opinjowanie o cenie wytworów, zatwierdzanej przez rząd (węgiel, cukrownictwo),
 - b) organizowanie zbytu zagranicznego (węgiel, cukrownictwo).

wicieli nauki) miałyby, jak już wspomnieliśmy, zająć się sprawą uspołecznienia przemysłu (XII, 207—208).

System kontroli społecznej w przemyśle naftowym jest więc bardzo złożony i znacznie mniej przemawia do przekonania od prostego i jasnego projektu względem Państwowej Rady Węglowej ¹⁾.

W dyskusji nad Sprawozdaniem węglowym spór obracał się, o czym już mówiliśmy, dokoła przedsiębiorstw państwowych.

Sprawozdanie o przemyśle włókienniczym uzasadnia konieczność udziału robotnika w rozstrzyganiu przez pracodawcę spraw, które dotyczą warunków pracy (XIV, 119—120). Ale najznamienniejsza pod tym względem jest rozprawa na temat, o ile czynnik pracy ma prawo do wglądu w sprawy dotyczące przemysłu, która rozwinęła się była w związku ze Sprawozdaniem o przemyśle cukrowniczym. Mniejszość, okroiwszy wniosek większości o stworzeniu organizacji kartelowej, wyrzuciła zeń

¹⁾ Nad wszystkimi trzema sprawozdaniami, w których Komisja Ankietowa wysunęła wnioski, dotyczące wprowadzenia czynnika społecznego i państwowego do kontroli nad produkcją, rozwinęła się gorąca dyskusja między przedstawicielami różnych interesów. Na te trzy sprawozdania skierowany był właściwy atak ze strony sfer przemysłowych stanowiących mniejszość w łonie Komisji Ankietowej. Jest pewnem, że zarzuty przeciw różnym punktom sprawozdania (w Sprawozdaniu węglowym), oraz wystawione odrębne wnioski (w Sprawozdaniu naftowym) były właściwie skierowane nie przeciw poszczególnym sprawom (mniejszość w przemyśle naftowym zgodziła się zupełnie z treścią Sprawozdania), lub wnioskowi, lecz przeciw zasadzie udziału czynników społecznych w produkcji.

Mniejszość Komisji w przemyśle naftowym zaznacza, że:

1. Państwo nie może angażować kapitałów w wiertnictwie i kopalnictwie naftowym;
2. Monopol państwowy naftą w żadnym z państw produkujących naftę nie został wprowadzony;
3. Brak kontroli nad urzędami państwowymi w zakresie wydawania zezwoleń według zasady koncesyjnej może doprowadzić do demoralizacji (XII, 226—227).

Referent większości nie odpowiedział na te zarzuty, natomiast uzasadniał konieczność wzmocnienia kontroli państwowej pod kątem widzenia gospodarki narodowej (XII, 233—236). Zarzuty są zresztą łatwe do obalenia. A więc wątpliwie jest, czy kapitałisci zagraniczni zechcą, mimo wszelkich ułatwień, umieszczać nadal kapitały w tak mało opłacalnej gałęzi przemysłu, jak naftowy, i czy wkońcu Państwo w imię interesów obrony narodowej nie będzie musiało podjąć wiertnictwa i kopalnictwa naftowego z własnych środków. Handel naftą istotnie nie istnieje w krajach będących producentami, mającymi nadmiar artykułów naftowych na rynku. Nam jednak

wszystko, co dotyczy udziału Państwa, pracowników i spożyców¹⁾. Dyskusja ta najdobitniej bodaj uwydatniła różnice płaszczyzn społecznych, na których stanęły większość i mniejszość Komisji. Większość przez usta dr. Kołodziejskiego stwierdziła konieczność demokratyzacji ustroju przemysłu przez wprowadzenie do kierownictwa czynnika pracy. Mniejszość w osobach pp. Schaetzla i Kawińskiego uznała pomysł ten za pretekst, boć robotnik nie dorósł do tego, by móc zabierać głos w tak poważnych sprawach. Za wnioskiem większości kryje się właściwie upaństwowienie, „demokratyzacja“ kieszeni, słowem—rabunek. Na to dr. Kołodziejski stwierdził, że 80%—90% kapitałów, tkwiących w przemyśle, nie jest własnością tych, którzy rządzą przedsiębiorstwami, a więc rad nadzorczych i zarządów. Pod kątem widzenia własności prywatnej nastąpiło już wywłaszczenie, gdyż drobnego akcjonariusza pozbawiono głosu. Wszystko załatwiają zarządy czy rady, akcjonariusz może tylko podnosić dywidendę. Zarządzanie autokratyczne własnością prawie publiczną, bo złożoną z drobnych oszczędności społecznych, nie przynosi poprawy stosunków gospodarczych. W obliczu takiego układu stosunków „gospodarstwo i gospodarowanie przestało być sprawą prywatną, a stało się publiczną“ (IX, 167).

grozi, że, jeśli produkcja się nie rozwinie, wkrótce możemy być zmuszeni do przywozu niektórych produktów naftowych. Co do obawy demoralizacji urzędników przez zasadę koncesyjną, to taka sama demoralizacja może zachodzić np. przy udzielaniu kredytów lub zamówień przez instytucje państwowe, a sfery przemysłowe nie sarkają na to, że Państwo pożycza pieniądze i rozpisuje przetargi na dostawy.

Jeden tylko z zarzutów mniejszości przemawia do naszego przekonania, a mianowicie, że wniosek Komisji Ankietowej nie określił pojęcia uspołecznienia przemysłu. Referent mniejszości nie wyjaśnił również sprawy, pokrywając ją retoryką. A tymczasem należało rzucić choćby szkic projektu, a nie pozostawiać sprawy komisji i n s p e, do której zebrania przeciwnicy wkroczenia kontroli społecznej w dziedzinie wytwórczości mogą nie dopuścić. Ogólnikowym hasłem nie sposób walczyć o urzeczywistnienie ideału w życiu.

¹⁾ Wniosek mniejszości, zleплony z dwóch pierwszych zdań wniosku większości, jest wręcz niezrozumiały. Wynika z niego mianowicie, że dla usunięcia skutków monopolistycznego działania kartelu trzeba stworzyć organizację ogólnokrajową tak, jakby to właśnie nie ugruntowywało wpływów monopolistycznych kartelu (IX, 154)!

Produkcja, oparta o zasadę największej wydajności, poddana kontroli publicznej, nie krępującej rozwoju przemysłu, lecz wzmagającej jego zdolności wytwórcze; planowość rozbudowy aparatu przemysłowego; usunięcie szkodliwych skutków nadmiernego pośrednictwa; dostosowanie produkcji i handlu do potrzeb rynku, — oto wytyczne, które kierowała się Komisja Ankietowa w swoich pracach.

Wnioski i wskazania Komisji mogą spotkać się z wielu zarzutami i to zarzutami słusznymi. Zasadniczy jednak zrąb, na którym oparła swoje wywody, jest to interes społeczeństwa jako całości, społeczeństwa wytwarzającego i spożywającego.

Le gaspillage du travail et des matériaux dans l'industrie polonaise d'après les résultats des travaux de la Commission d'Enquête sur les conditions et les prix de revient de la production et de l'échange.

Résumé.

La Pologne, en tant qu'unité économique indépendante ne s'est trouvée mêlée au jeu des stocks sur les marchés internationaux qu'en 1924, lors de la stabilisation de la monnaie. Avant ce temps la dévaluation progressive de la monnaie constituait une sorte de prime pour l'exportation des marchandises polonaises. La stabilisation de la monnaie fit ressortir toutes les faiblesses de l'industrie polonaise, son coût de revient élevé, son organisation défectueuse, l'insuffisance des liens qui l'unissaient au marché international, défauts qui ont contribué à aggraver l'ébranlement que l'organisme économique a eu à subir lors de la crise monétaire en 1925—1926. C'est alors que s'est imposée la nécessité d'une réorganisation fondamentale et systématique de l'appareil producteur tout entier. Cette réorganisation était nécessaire pour que la Pologne pût conserver son double caractère de pays industriel et agricole, pour protéger les industries excessivement développées avant la guerre, telles que l'industrie sucrière, l'industrie textile et l'industrie houillère, pour pouvoir satisfaire aux besoins du marché intérieur, enfin pour placer l'excédent de la main d'oeuvre. En Pologne, où avant la guerre l'industrie s'était développée de manière tout-à-fait indépendante dans chacun des trois territoires, russe, autrichien et allemand et où, pendant l'inflation, elle a été désorganisée par le travail au jour le jour, l'adaptation aux exigences de l'économie d'après guerre était beaucoup plus difficile que dans tout

autre pays de l'Europe de l'ouest ou du centre. Il en est de même pour l'échange, mais avec plus d'acuité encore, à cause des intermédiaires.

Vers la fin de 1926, le Gouvernement polonais a créé une commission spéciale composée d'industriels et de travailleurs afin de se rendre compte des vices et des défauts de l'organisation industrielle. Le travail discontinu de cette commission a fait ressortir la nécessité de constituer, d'après l'exemple de l'Allemagne, un service spécial de recherches, dont les socialistes polonais avaient réclamé la création dès le début de l'année 1926. Au mois de décembre 1926 fut fondée la Commission d'Enquête sur les conditions et les prix de revient de la production et de l'échange. Cette commission se composait de délégués des associations des industriels, des agriculteurs et des travailleurs, ainsi que de représentants de la science. Les travaux de la Commission ont durés un an (février 1926—février 1927). Pendant ce temps elle a élaboré 15 rapports et présenté au Gouvernement des conclusions en matière de réorganisation de l'industrie. Le présent ouvrage a pour but de combler certaines lacunes relevées dans la documentation réunie par la Commission d'Enquête, et de présenter d'une manière synthétique les résultats des recherches et les indications de la Commission dispersées dans les 15 volumes des rapports.¹⁾

Les conclusions de la Commission portent sur presque tous les domaines de la vie économique et permettent d'établir un plan de réorganisation de l'industrie. Il importe de mentionner que, malgré les divergences considérables d'opinions entre le parti défendant les intérêts des industriels et celui des partisans du progrès social et de la réorganisation de l'industrie dans l'intérêt public, la majorité des conclusions de la Commission ont été adoptées à l'unanimité. Toutefois, les recommandations concernant les conditions du travail, les relations du travail et du capital ainsi que la question du contrôle de la production par la société, sont l'oeuvre exclusive

¹⁾ Rapports: I. Construction. II. Briques. III. Ciment. IV. Bois. V. Houille. VI. Boulangeries. VII. Industrie meunière. VIII. Industrie et commerce de la viande. IX. Industrie sucrière. X. Engrais artificiels. XI. Laiterie. XII. Pétrole. XIII. Industrie métallurgique. XIV. Industrie textile. XV. Industrie des cuirs et des peaux.

des éléments radicaux de la Commission (rapports sur l'industrie sucrière, l'industrie houillère et l'industrie du pétrole).

Nous résumons ici les principales conclusions de la Commission en matière de rationalisation de l'industrie.

I. La Commission insiste sur la nécessité d'assurer à l'industrie nationale les trois facteurs fondamentaux de la production, à savoir: des matières premières, du travail et des capitaux.

A. En ce qui concerne les matières premières, il faut, d'après la Commission:

1. accroître les stocks de matières premières indigènes (nouveaux forages dans l'industrie pétrolifère, reboisement du pays etc);

2^o améliorer la qualité de ces matières (rationalisation de la culture du blé et de l'élevage, standardisation);

3^o faciliter le transport des matières brutes;

4^o régler le commerce, créer des associations de producteurs qui auraient pour but soit de faire les achats des matières premières, soit d'intéresser les producteurs à leur transformation ultérieure;

5^o empêcher l'exportation des matières brutes, susceptibles d'être transformées (bois, laine brute);

6^o se libérer de l'entremise étrangère dans les achats des matières premières d'outre-mer (coton);

7^o intensifier la production nationale des matières premières, (ou l'importation si elle ne suffit pas) afin de satisfaire aux exigences de l'industrie manufacturière, en encourager le développement là où les matières premières sont abondantes (industrie agricole), ne point laisser sortir du pays une matière première si l'on peut exporter un produit manufacturé, abandonner surtout l'exportation des produits non-perfectionnés à la place desquels sont importés des produits plus coûteux.

B. En étudiant les questions ouvrières la Commission s'est placée à deux points de vue bien différents: le point de vue économique (influence exercée par les conditions du travail sur le rendement de l'appareil producteur) et le point de vue social (les conditions de vie des ouvriers en tant que classe sociale). Les résultats des travaux de la Commission sont très pessimistes. Il en résulte notamment que les conditions de la vie et du travail des ouvriers sont très mauvaises ce qui ne peut pas rester sans influence sur le rendement du

travail. Néanmoins ce rendement va en croissant, grâce, sans doute, à la mécanisation de beaucoup de procédés technique.

La Commission demande donc: 1^o que par l'intensification du contrôle de l'inspection du travail la législation protectrice soit appliquée dans toute son étendue en ce qui concerne la durée du travail, le travail des femmes et des enfants, les congés, les conditions d'hygiène et la sécurité du travail; 2^o que des contrats collectifs soient introduits ainsi qu'un système de salaires équitables et que les ouvriers soient, autorisés à donner leur opinion en ce qui concerne les conditions du travail (conseils d'équipe); 3^o que les assurances sociales soient observées, que l'on introduise partout l'assurance-vieillesse et l'assurance-invalidité; 4^o que les ouvriers aient des habitations saines et spacieuses répondant à leurs besoins; 5^o que les salaires soient élevés jusqu'à un niveau qui permettrait de satisfaire les besoins minima.

La Commission est d'avis que le travail ne peut être productif que si l'ouvrier est protégé dans sa vie et sa santé et est assuré de recevoir le minimum indispensable à ses besoins. La production ne peut que trouver du profit à ce que l'ouvrier s'intéresse à la vie de l'usine, donc il faut permettre à l'ouvrier d'exercer un contrôle sur les conditions du travail (ouvriers-assistants auprès des inspecteurs du travail, conseils d'entreprise).

C. L'insuffisance des capitaux est le défaut essentiel de notre organisation industrielle. Bien qu'assez riche en matières premières et possédant un excédent de main d'oeuvre, la Pologne manque de capitaux, tant fixes que de roulement. Pourtant c'est là un problème qui ne peut être résolu à l'aide d'une simple rationalisation des conditions existantes.

La Commission se borne donc à indiquer quels sont les besoins d'ordre financier en matière de crédits à courte et à longue échéance. Elle attire l'attention sur le prix énorme du mince crédit qui est accessible à l'industrie polonaise, montre que l'industrie se trouve envahie par le capital étranger dont la puissance est souvent hors de proportion avec le montant des investissements. La Commission n'indique pas de moyens pour remédier à cet état de choses; la proposition d'élargissement de certains crédits de la part de l'Etat et de la Banque de Pologne ne suffit guère à résoudre le problème.

II. La réconstitution et la réorganisation de l'industrie polonaise—tel est le second groupe des problèmes qui forment l'objet des recherches de la Commission d'Enquête.

La Commission constate 1^o l'existence de différences de structure qui proviennent des conditions différentes de développement dans chaque région; à présent, il faudrait orienter tous les efforts vers une organisation uniforme, en élevant toutes les régions au niveau de la région la plus industrialisée; 2^o recommande l'encouragement de l'industrie manufacturière: il s'agit de n'exporter que les produits manufacturés et de limiter l'importation excessive de produits étrangers; 3^o insiste sur la nécessité d'une adaptation de l'industrie aux conditions géographiques du pays; 4^o souligne l'importance d'une concentration industrielle, vu les avantages des grandes entreprises au point de vue économique; 5^o attire l'attention sur la question brûlante de l'exploitation de l'outillage industriel existant; 6^o s'occupe du problème de la mécanisation, de la fabrication et surtout du transport, ainsi que du perfectionnement de l'utilisation de l'énergie électrique; 7^o insiste sur la lutte contre le gaspillage des matières premières et du travail et sur la standardisation des produits; 8^o montre la nécessité d'élever le niveau des connaissances techniques du personnel et d'encourager les recherches scientifiques; 9^o demande l'unification des méthodes de comptabilité et de tenue des livres, ainsi que 10^o la réduction de l'appareil administratif trop développé, surtout en ce qui concerne l'administration commerciale.

La Commission préconise donc une adaptation de l'industrie aux besoins et aux proportions de la production. Le désir de la Commission est que l'industrie polonaise puisse marcher de pair avec l'évolution technique et organisatrice de l'Europe occidentale. La Commission exige des directeurs de l'industrie un effort soutenu pour appliquer en Pologne les méthodes et perfectionnements introduits dans les autres pays et faire disparaître les obstacles qui s'opposent à cette évolution, tout d'abord l'appareil administratif suranné, routinier et trop esclave de la bureaucratie.

III. Passons maintenant à la rationalisation de la vente des produits industriels.

1^o La Commission constate que, vu le volume restreint de la consommation, il est difficile pour l'industrie de s'appuyer

sur le marché intérieur. L'augmentation de la consommation est donc une des conditions nécessaires de la rationalisation de l'industrie.

2° La Commission souhaite que l'industrie adopte une attitude active à l'égard du marché; il est beaucoup plus important de conquérir le marché en s'adaptant aux besoins du consommateur, que de s'assurer la protection douanière contre la concurrence étrangère. Ce n'est que dans des cas isolés que la Commission propose l'élévation des droits de douane.

3° La Commission insiste cependant sur la nécessité de faciliter les transports à l'intérieur du pays afin de rapprocher les centres industriels du marché, ainsi que de réformer le système gênant des impositions (impôt sur le chiffre d'affaires).

4° L'augmentation de la vente au moyen de la réduction des prix ne peut s'opérer que par une rationalisation générale de la production et de l'échange. La Commission a soigneusement étudié les services de vente de la grande industrie. Tout en regardant les syndicats et les trusts comme nécessaires pour la rationalisation de l'industrie, elle veut néanmoins qu'il y ait un contrôle exercé par le Gouvernement ou par les facteurs sociaux.

5° La Commission constate qu'il y a une hypertrophie d'intermédiaires et qu'il existe une multitude de chaînons commerciaux dépourvus de toute base financière. La Commission veut combattre ce mal au moyen de crédits accordés aux commerçants sérieux, par la fondation de sociétés coopératives et par la fondation d'établissements de vente par les producteurs mêmes. Les syndicats des producteurs devraient veiller, eux aussi, à ce que les intermédiaires superflus soient écartés.

6° La Commission attribue une importance primordiale au marché intérieur et considère l'exportation comme un phénomène de second ordre. Néanmoins elle s'occupe de la question de l'encouragement de l'exportation, surtout en ce qui concerne les produits de l'élevage. Elle croit qu'il serait important de créer des syndicats pour l'exportation et demande en outre des facilités de transport, surtout lorsqu'il s'agit des transports à destination des ports polonais.

IV. Quelle est l'attitude de la Commission à l'égard de la question des profits industriels? La Commission est d'avis

qu'il faut contraindre l'industrie à servir les consommateurs, étant persuadé que sous la pression du consommateurs pour satisfaire à ses besoins, l'industrie sera amenée à introduire une organisation meilleure et plus rationnelle. Ainsi les salaires plus hauts, loin de nuire à l'industrie, vont, au contraire, la forcer à élever son niveau technique et provoqueront une plus grande concentration. Les mêmes résultats favorables peuvent parfois être atteints par une réduction des prix. Dans un pays où les capitaux sont insuffisants, il faut se soucier des bénéfices, mais des bénéfices sains qui rembourseraient les frais du capital. Tout bénéfice excessif comporte non seulement un préjudice pour l'ouvrier et le consommateur, mais crée en outre une atmosphère de stagnation : les grands profits spéculatifs empêchent le perfectionnement de la technique (exemples : boulangerie, meunerie, boucherie).

La Commission est hostile à la protection des entreprises qui rapportent peu et qui n'existent souvent que grâce à un concours de circonstances favorables, à la tolérance des créanciers ou à des abus tels que le non — paiement des impôts ou des primes d'assurances sociales.

Rationalisation de l'exploitation des matières premières, rationalisation de l'exploitation de la main-d'oeuvre, rationalisation de l'organisation industrielle et relèvement du niveau technique, perfectionnement des méthodes d'organisation, l'adaptation de la vente des produits de l'industrie aux besoins du consommateur et du marché intérieur — telles sont les voies indiquées par la Commission d'Enquête.

L'Etat peut régler les conditions dans lesquelles se développe l'industrie nationale, aussi bien de manière directe qu'indirecte.

L'Etat, en tant que receveur des impôts, propriétaire des réserves financières, et, étant en même temps en Pologne, le plus puissant entrepreneur dans le domaine des transports (chemins de fer de l'Etat), exerce indirectement une influence décisive sur les conditions dans lesquelles se développe l'industrie.

La Commission demande donc à l'Etat de venir en aide à l'industrie en ce qui concerne les transports des matières premières et des produits finis, les impôts et les droits de

douane (matières premières, machines et équipement, produits finis), les crédits et enfin la propagation de l'enseignement général et professionnel.

La Commission n'en reste pas là. L'attitude à demi passive d'un spectateur n'est pas tout ce que l'on peut exiger des autorités publiques à l'heure présente. La Commission regarde donc d'un oeil favorable les entreprises de caractère social et souligne surtout l'importance de l'introduction (voire du renforcement) du facteur public dans le contrôle de l'activité industrielle.

La Commission se prononce pour l'initiative publique là où celle-ci peut apporter quelques éléments positifs (nationalisation des terrains pétrolifères, usines à brique communales, boulangeries coopératives), mais elle est loin d'abuser de ce principe. Elle recommande plutôt la soumission graduelle de l'industrie au contrôle public que la substitution d'entreprises publiques aux entreprises privées. Il n'est guère question d'un étatisme rigoureux, il ne s'agit point de gêner l'industrie par les entreprises de l'Etat, mais seulement d'assurer aux éléments sociaux le droit de contrôle sur la production.

Les plus précieuses, peut-être des recommandations de la Commission visent la création d'institutions qui régiraient d'une manière uniforme l'industrie entière. On trouve mention d'une institution de ce genre, sans en indiquer le caractère et la composition dans le rapport sur l'industrie de la viande. En traitant de l'industrie meunière la Commission d'Enquête se prononce en faveur d'une Commission spéciale, composée de spécialistes, de patrons et d'ouvriers; des commissions régionales seraient instituées à côté d'une commission générale. Pour la construction d'habitations la Commission propose la création d'un Conseil national pour le Développement des Villes, pourvu des moyens et des prérogatives nécessaires, qui réunirait les représentants des corps municipaux, du Gouvernement et du mouvement coopératiste.

En ce qui concerne les industries de la houille et du sucre, la Commission est d'avis qu'il faut élever les syndicats déjà existants au rang d'institutions autonomes qui se composeraient de représentants des producteurs (patrons, personnel technique, administratif et ouvriers), des consommateurs et du Gouvernement, ainsi que (dans l'industrie sucrière), des

fournisseurs de matières premières, c. à. d. des plantateurs. Un établissement de ce genre dans l'industrie houillère se nommerait le Conseil national des Mines et serait pourvu d'un bureau de vente, qui se composerait de représentants de tous les éléments que nous venons d'énumérer.

Pour l'industrie du pétrole la question de la participation du Gouvernement et des facteurs sociaux au contrôle de la production a été posée de façon quelque peu différente. D'après la Commission, un syndicat commercial devrait collaborer avec le Gouvernement à l'oeuvre de la rationalisation de l'industrie; le même établissement aurait le monopole de la vente des produits du pétrole, tandis qu'une commission permanente composée de représentants du travail, de la science et du Gouvernement continuerait les recherches de la Commission d'Enquête sur les moyens d'améliorer l'état de l'industrie, sur les conditions de la production et du commerce, sur les terrains pétrolifères, les forages etc. En même temps cette Commission aurait à donner son opinion sur la politique à suivre en matière d'impôts, de droits de douane et de facilités de transport.

Le plus grand rendement possible de la production elle-même soumise à un contrôle public qui, loin de gêner le développement de l'industrie en élèverait tout au contraire la capacité productrice, le développement systématique de l'appareil industriel et commercial et du mécanisme de la couverture des besoins — voilà les idées qui président à l'oeuvre de la Commission. Les conclusions peuvent soulever des objections nombreuses, et sans doute justifiées, mais on peut affirmer que jamais les idées directrices de la Commission ne se trouvent, en opposition avec l'intérêt public ou avec la raison. Pour les combattre il faut tout l'aveuglement de l'esprit de classe dans la lutte pour les profits immédiats.

GŁOSY PRASY O KSIĄŻCE

„WARUNKI ŻYCIA ROBOTNICZEGO W WARSZAWIE, ŁODZI
I ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM W ŚWIECIE ANKIET 1927 R.”

... Właściwie należałoby napisać tylko jedno zdanie: przeczytajcie ten tom, dowiecie się, co się dzieje w społeczeństwie.

Widz

Epoka, 1929, Nr. 281.

... Ankiety w rodzaju tej z r. 1926 — 1927 powinny być podejmowane stale i periodycznie i one tylko pozwolą materiałowi nienaukowemu przeciwstawić prawdę.

Stanisław Posner

Robotnik, 1929, Nr. 299.

... Instytut Gospodarstwa Społecznego dobrze się przysłużył klasie robotniczej, wydając powyżej omówioną pracę.

St. Jaskułowski

Społem, 1929, Nr. 21.

... Instytut Gospodarstwa Społecznego ma rzetelną zasługę z wydania znakomicie opracowanego dzieła o warunkach życia robotnika. Dziś możemy się powoływać na fakt naukowego stwierdzenia wyjątkowo ciężkiego położenia proletariusza polskiego.

Kazimierz Ujazdowski

Wiadomości Robotnicze, 1929 Nr. 11.

... Nad materiałem znajdującym się w „Warunkach życia robotniczego” nie wolno przejść do porządku: pracodawcy, robotnikowi, pracownikowi umysłowemu, działaczowi społecznemu i wreszcie każdemu obywatelowi kraju, który sięga myślą poza interes własnej kieszeni.

Kurjer Polski, 1929, 21 i 22 listopada.

... Instytut Gosp. Społ. zdobył cenny materiał dla monograficzno-statystycznej pracy, oświetlającej po raz pierwszy w tych rozmiarach i z tą dokładnością poszczególne dziedziny życia robotniczego.

Dr. Henryk Kołodziejski

Tydzień, 1929, Nr. 8

Dzieło to ma przełomowe znaczenie, gdyż niewątpliwie będzie bodźcem do rozwoju zaniedbanej zupełnie dziedziny badań życia robotniczego.

Dr. Leszek Kirkien

Ilustr. Republika, Łódź, 1929, 24 listopada.

Niema w książce Instytutu żadnych wzniołych ogólników, żadnych wielkich słów, a jednak książka ta działa potężnie i posiada głęboką, wstrząsającą wymowę...

Powinni się z nią zapoznać i wczuć się głęboko w jej treść, wszyscy, którzy się z ludnością pracującą na gruncie swej działalności zawodowej, czy społecznej stykają. Winni tę książkę czytać również studenci pragnący poznać istotę kwestji społecznej. Polska literatura społeczna zyskała dzieło o nieprzemijającej wartości i znaczeniu.

Wł. Borkowski

Gazeta Polska, 1929, Nr. 40 i 44.

... jest to pierwsza próba odtworzenia życia robotnika polskiego w oparciu o materiał źródłowy; w odróżnieniu od innych prac starała się ona objąć całość życia robotniczego, nie tylko stosunki ekonomiczne, ale i kulturalne, rodzinne.

M. K.

Przemysł i Handel, 1929, zesz. 49.

... Pod względem metody zbierania i opracowania materiału ankiety Instytutu górują całkowicie nad wszystkimi poprzedniami, jakie w tej dziedzinie kiedykolwiek w Polsce przeprowadzono.

... Na pozór jest to suche, cyfrowe zestawienie danych statystycznych, dotyczących życia robotnika polskiego; w rzeczywistości zaś jest to wielki, prawdziwy, ponury obraz nędzy polskiego proletariusza, nędzy, kładącej swe piętno na wszystkich przejawach osobistego i zbiorowego życia robotnika.

Gazeta Lwowska, 1929, Nr. 241, 289.

W „Warunkach życia robotniczego” zysaliśmy pierwszorzędne źródło informacji o życiu robotników przemysłowych w Polsce.

Wł. Landau

Rolnictwo, Tom I, zesz. 3, grudzień 1929.

... Zwykłe szare życie robotnicze znalazło tu wiernie swe odbicie..

Z każdego niemal wiersza książki, wyziera nędza polskiego proletariatu, nędza, kładąca swe piętno na wszystkich przejawach życia osobistego robotnika.

Głos Pracy, Poznań, Nr. 3, z 10.I.1930.

Prawda, Nr. 7, z 10.I.1930.

... Nie wolno dziś wygłaszać sądów o sprawach robotniczych nikomu, kto nie czytał i nie wgłębił się w tę mądrą i dobrą książkę.

Dr. M. Bornstein-Łychowska

Praca i Opieka Społeczna, 1929, Nr. 4.



WYDAWNICTWA INSTYTUTU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

W WARSZAWIE

UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20, TEL. 311-19.

R.-H. CZEKOWY W P.K.O. 12099.

- Fabierkiewicz W. Rosja Współczesna	5.50
Jastrzębski W. Organizacja pracy fizycznej	5.00
Korniłowicz K. Akcja społeczno-kulturalna w górnictwie angielskim	3.00
- Kozłowski St. Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce.	1.50
- Krahelska H. Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy	1.00
Krahelska H. Praca dzieci i młodocianych	2.50
Kuropatwińska M. Ogrody działkowe a kultura miast	3.50
Landau W. Ośmiogodzinny dzień pracy	3.50
- Materiały do Biblijografji Ekonomicznej w języku polskim (wyczerpane)	
- Materiały do Biblijografji Gdańska. Zeszyt I i II (wyczerpane)	
- Młynarski F. Walka o naprawę skarbu	3.00
Piltz F. Dochody mieszkańców Warszawy	5.00
- Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym. Pod redakcją prof. L. Krzywickiego. Część I i II	13.00
- Rychliński St. Płace i zarobki robotników przemysłowych w dziesięcioleciu 1918—1928 (wyczerpane)	
Rychliński St. Czas pracy w przemyśle polskim.	4.00
- Skarb Rzeczypospolitej. Praca zbiorowa pod redakcją H. Tennenbauma	6.00
Sterling H. Międzynarodowa Organizacja Pracy	1.50
- Sztetnerowa W. i Błaszczukowa M. Młodzież robotnicza w Austrii.	1.00
- Szturm de Sztrem E. Samowystarczalność Polski pod względem zbożowym.	2.00
Szturm de Sztrem T. Płace zarobkowe w okresie dewaluacji pieniężnej	2.00
- Szturm de Sztrem T. Żywiłowość w opodatkowaniu. Podatek inflacyjny	4.00
Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem	15.00
Zieliński J. dr. Higiena pracy	9.00

SKŁAD GŁÓWNY:

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, WARSZAWA. WARECKA 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Spółdzielnia Wydawnicza KSIĄŻKA i WIEDZA

Warszawa
ul. Smolna 13
tel. 27-54-01
(centrala)

Warszawa, M a r z e c 1970 r.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej "Książka i Wiedza", ukażą się w najbliższym czasie następujące książki:

Karol Marks

18 BRUMAIRE A LUDWIKA BONAPARTE

Biblioteczka Aktywisty ZMS

Stron 240, cena zł 11.-

Praca ta została napisana przez Marksa w okresie od grudnia 1851 do marca 1852, a więc bezpośrednio po dokonanych przez Ludwika Bonaparte zamachu stanu /2 grudnia 1851/. Uogólniając bogate doświadczenie walk klasowych we Francji, w latach 1848-1851, dochodzi Marks do wniosku że warunkiem zwycięstwa proletariatu jest zniszczenie starej, militarno-biurokratycznej maszyny państwowej - aparatu panowania klasowego burżuazji.

Lenin

KRÓTKA BIOGRAFIA

Stron 224, oprawa płócienna w obwolucie, cena zł 20.-

Zwięzła ilustrowana zdjęciami biografia Lenina przedstawiająca kolejne etapy jego życia nierozzerwalnie związane z dziejami rosyjskiego ruchu robotniczego, jego walka o zwycięstwo rewolucji i budowę socjalizmu. Rozdział końcowy omawia rolę idei leninowskich we współczesności. Objętością i sposobem wykładu praca przystosowana jest do masowego odbiorcy.

W. I. Lenin

DZIECIĘCA CHOROBA LEWICOWOŚCI W KOMUNIZMIE

Stron 160, oprawa płócienna w obwolucie, cena zł 15.-

Omawianą pracę Lenin napisał w okresie kwietnia-maja 1920 roku. Poddaje w niej wszechstronnej krytyce lewicowe doktrynerystwo maskowane pseudorewolucyjnymi frazesami. Jest to ozdobne wydanie pracy Lenina, która po latach jest nadal źródłem bezcennych dyrektyw dla taktyki partii marksistowsko-leninowskich w nowym niełatwym okresie.

W.I.Lenin

IMPERIALIZM JAKO NAJWYŻSZE STADIUM KAPITALIZMU

Biblioteczka Aktywisty ZMS

Stron 248, cena zł 10.-

Praca należy do najwybitniejszych prac klasycznej literatury marksistowskiej. Ze szczególnej analizy ekonomicznego procesu koncentracji i centralizacji produkcji kapitalistycznej, Lenin wyprowadził wniosek, iż kapitalizm wolnokonkurencyjny przekształcił się w nowe stadium swego rozwoju, w imperializm.

John Reed

DZIESIĘĆ DNI, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM wyd. IV

Stron 452, oprawa płócienna z obwolutą, cena zł 40.-

Głośna książka znanego dziennikarza i reportera amerykańskiego jest jedną z najciekawszych relacji o rewolucji 1917 r. Kolejne wznowienie, którego poprzednie wydania są całkowicie wyczerpane.

Helena Zand

LENIN A KWESTIA CHŁOPSKA

Biblioteka Studiów nad Marksizmem

Stron 304, oprawa płócienna w celofanie, cena zł 30.-

W pracy przedstawiony jest teoretyczny i praktyczny dorobek Lenina w kwestii chłopskiej na różnych etapach walki: w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, w rewolucji socjalistycznej i w okresie utrwalania dyktatury proletariatu. Ramy chronologiczne pracy obejmują lata działalności Lenina /od lat 90-tych ub. wieku do 1923 r./

Nguyen Ding Thi

PODNIĘTY FRONT

Stron 164, cena zł 12.-

Książka opublikowana w Hanoi 1967 r. stała się bestsellerem w Wietnamie. Została wydana również w Paryżu. Jest to opowieść o walkach czterech wietnamskich lotników przeciw bombowcom amerykańskim. "Podniebny front" to powieść-dokument ukazująca z ogromną prostotą bohaterstwo narodu wietnamskiego.

MATERIAŁY DO SZKOLENIA PARTYJNEGO

Seria: Wybrane zagadnienia leninizmu

LENINOWSKIE ZASADY INTERNACJONALIZMU A PROBLEMY JEDNOŚCI MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO I WSPÓLNOTY PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH
Opracowanie Stanisław Wroński

Stron 112, cena zł 6.-

WALKA DWÓCH SYSTEMÓW A LENINOWSKA TEORIA POKOJOWEGO WSPÓLISTNIENIA PAŃSTW O RÓŻNYCH SYSTEMACH SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH
Opracowanie Adam Kruczkowski

Stron 80, cena zł 6.-

Jerzy Kleer

JUGOSŁOWIAŃSKA REFORMA GOSPODARCZA

Seria: Problemy, polemiki, dyskusje

Stron 136, cena zł 7.-

Niniejsza praca przedstawia w formie skrótovej sytuację w ekonomice jugosłowiańskiej w latach 1950-1965, a więc przed reformą 1965 r., ukazuje zamierzenia i zadania, jakie miała spełnić reforma, następnie - na czym ona polegała i dlaczego ją podjęto.

Borys Polewoj

NOTATNIK Z NORYMBERGI

Stron 364, cena w broszurze zł 20.- w płótnie zł 28.-

Znany pisarz był korespondentem "Prawdy" na procesie zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze. Notatnik ukazuje szeroki wachlarz postaw ludzkich odmalowanych przez głęboką znajomość międzynarodowego środowiska dziennikarskiego. Wstrząsająca dokumentacja zbrodni ujawnionych w przewodzie sądowym i różnorodność reakcji obecnych na sali przedstawicieli prasy jest pasjonującym przyczynkiem zarówno do niedawnej historii, jak i do dnia dzisiejszego.

John H. Davis

ZŁUDNY POKÓJ Serie: "Konflikty"

Stron 184, cena zł 12.-

Autor, były dyrektor Agencji ONZ dla Spraw Pomocy Uchodźcom Palestyńskim i wybitny znawca problemów bliskowschodnich - daje obiektywną prezentację historii konfliktu syjonistyczno-arabskiego - począwszy od czasów Teodora Herzla i założenia Światowej Organizacji Syjonistycznej, poprzez deklarację Balfoura, lata mandatu brytyjskiego nad Palestyną i utworzenie państwa Izrael, aż do dnia dzisiejszego.

Walery Namiołtkiewicz

MYŚL POLITYCZNA MARKSIZMU A REWIZJONIZM wyd.II

Stron 296, cena zł 20.-

Wznowienie książki, której poprzednie wydanie jest całkowicie wyczerpane.

Z zapowiadzianych nowości "Książki i Wiedzy" zamawiam następujące:

.....1.....

.....

.....

.....

.....

Zamówione książki proszę przesłać za pobraniem pocztowym.

Dnia.....1970 r.

.....
/podpis zamawiającego/

Irena Irosznikowa

DWIE MATKI

Stron 308, cena zł 15.-

Historia młodej dziewczyny wywiezionej jako dziecko do Oświęcimia, która po dwudziestu latach odnalazła matkę, i losów jej najbliższych, problem wyboru między rodzoną matką /Rosjanką/ i tą, która ją zaadoptowała. Jednocześnie ukazanie raz jeszcze zbrodni popełnianych przez ludobójców hitlerowskich na terenach okupowanych, głównie w Oświęcimiu.

Krystyna Tatar

OPOWIEŚĆ BELPERSKA

Stron 188, cena zł 12.-

Opowieść o dziejach dziewczyny z lubelskiego miasteczka, należącej do pokolenia zaczynającego świadome życie u progu Polski Ludowej, stanowi typowy obraz struktury losu pokolenia na tle najnowszej historii, ukazuje rodowód nowej inteligencji, walkę nowego światopoglądu ze starymi nawarstwieniami.

Jan Tysskiewicz, Karol Móraski

KRZYŻACY

Biblioteczka popularnonaukowa "Światowid"

Stron 320, cena w broszurze zł 12.- w płótnie zł 15.-

Książka omawia całokształt działalności zakonu krzyżackiego. Jak podbijali i utrwalali swoją władzę, na podbitych terenach. Jakimi sposobami wojowali? Jaka była organizacja władzy, wojska, skarbu? Wreszcie co się stało z Krzyżakami po rozwiązaniu zakonu?

Ernest Hemingway

- STARY CZŁOWIEK I MORZE

Seria: "Koliber"

Stron 102, cena zł 4.-

ZESZYTY TEORETYCZNO-POLITYCZNE Nr 3/70

Stron 280, cena zł 6.-

Wybór artykułów z prasy zagranicznej

Wymienione książki można nabyć i zamówić we wszystkich księgarniach "DOMU KSIĄŻKI" oraz KLUBACH MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI "RUCH" i w SALONIE WYDAWNICTW WŁASNYCH "KSIĄŻKI I WIEDZY" w Warszawie Al. Jerozolimskie 6. W wypadku jakichkolwiek trudności w ich otrzymaniu zamówienia prosimy kierować na adres: Spółdzielnia Wydawnicza "Książka i Wiedza" Dział Handlowy, Warszawa I, ul. Szpitalna 8.

NADAWCA

D R U K

40 gr

Spółdzielnia Wydawnicza
"Książka i Wiedza"

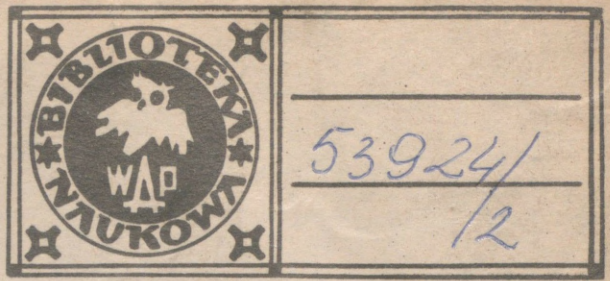
DZIAŁ HANDLOWY

W A R S Z A W A - I

ul. Szpitalna 8

.....
/dokładny i czytelny adres lub
pieczęć/ Nr leg.

KiW Nr 26/70 - 16.000 egz.



16 cat
8